# KARTKA

# Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

## W ROSYI

OPISAŁ WEDŁUG ŹRÓDEŁ WIAROGODNYCH

X. Y. Z.

## BISKUPSTWO MIŃSKIE.



KRAKÓW.
NAKŁAD I DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.
1887.

# KARTKA

# Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

# W ROSYI.

*Percutiam pastorem et dispergentur oves,* — uderzę pasterza i rozproszą się owce. Temi słowy ewangelii passyjnej św. Mateusza (Roźdz. XXVI w. 31) rozpoczynam opis niesłychanego dotąd spustoszenia w Kościele katolickim na całym obszarze ziem polskich, berłu rosyjskiemu podległych, jakiego rząd rosyjski od połowy września 1884, t. j. od Zjazdu Skierniewickiego dokonywa, dążąc bez żadnych już względów, na nikogo się nie oglądając, do doszczętnej zagłady wiary katolickiej w ludzie polskim. — Prześladowanie to wprawdzie rozpoczęło się jeszcze przed laty 50, mianowicie w roku 1835 od kassaty Unii na Litwie i Rusi, od częściowego znoszenia klasztorów i parafij łacińskich, od zaboru mienia kościelnego, od wprowadzenia języka rosyjskiego do seminaryów i do aktów stanu cywilnego, ale ani przedtem ani po roku 1863 wypadkami którego rząd rosyjski całkowite zniesienie klasztorów w całej Polsce sobie podległej, tak na Litwie, Rusi jak i w Kongresówce, gromadne zsyłki zakonników i księży świeckich nad brzegi morza Lodowatego, na Kaukaz, w bezmierne stepy Uralu, Syberyi lub Kamczatki, liczne wygnania biskupów do wewnętrznych gubernij carstwa,

usprawiedliwiał, — prześladowanie to nie miało charakteru tak bezwzględnej zagłady, jak obecnie. — Rząd rosyjski bowiem wtedy głosił w prasie swej krajowej i zagranicznej, że postępowaniem swojem, zwalcza tylko ducha buntu rzekomego, jakim jego zdaniem, duchowieństwo polskie tchnęło począwszy od braciszka zakonnego, kończąc na biskupach, że jednak karząc występne jednostki kleru wcale nie ma zamiaru prześladować a tem więcej tępić w milionach swych poddanych katolickiej wiary, że zwalcza osoby, nie tykając instytucyi, że choć poznosił klasztory i setki parafij, to robił to dla dobra samych katolików, którym „umniejszył zgorszenia i złego przykładu a jednocześnie przysporzył obsługi parafialnej, która zarządzając większemi parafiami, tem samem lepiej była uposażoną“. Słowem nie zliczyć dobroczynnych pobudek, jakiemi rząd rosyjski Neronowe środki względem Polaków po roku 1863 stosowane usprawiedliwiał tak przed trybunałem opinii świata chrześcijańskiego, jego berłu niepodlegającego, jak i przed sądem własnych poddanych. Obecnie po latach 20 niczem niezakłóconego spokoju w społeczeństwie polskiem „dla własnego dobra“ przez rząd moralnie przybitem i zgnębionem, materyalnie zubożałem i rozbitem, nietylko niedającem, ale już nawet literalnie niemającem możności dać politycznie powodu do niezadowolenia rządu i co zatem idzie do nowego i o wiele sroższego prześladowania, bijącego już nie w „występne jednostki“ jak n. p. ks. biskup Hryniewiecki, ale w cały bez wyjątku warstw lub klas, naród polski, rząd rosyjski naśladując

swego mistrza a zarazem największego i śmiertelnego wroga Rosyi, ks. Bismarka, tępi zapamiętale Polaków, jużto jawnie jużteż skrycie.

Po wojnie narodowej w r. 1830—1831 dążącej do zrzucenia mongolskiego iście jarzma w jakiem rząd rosyjski podległe sobie a podstępem i przekupstwem zdobyte prowincye polskie utrzymywał, nasamprzód zniósł w dziewięciu prowincyach i Litwy i Małopolski, t. j. w guberniach: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mohylewskiej, Witebskiej, Mińskiej, Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej, Unię ludu rusko-polskiego ze Stolicą Apostolską, znosząc tem samem jedność narodową obu szczepów. — Ile wówczas setek tysięcy żarliwych wyznawców i obrońców wiary św. padło pod knutami kozackiemi, ile ich legło od kul karabinowynh, ile wreszcie zgniło w kazamatach przez lat 20 nieoglądając światła dziennego, ile wkońcu skutych kajdanami matek oderwanych od niemowląt, zniedołężniałych starców powlekło się w stepy niezmierzone Sybiru lub w bezdenne katorgi Uralu, Ałtaju i Kaukazu, to tylko Bogu jednemu wiadomo. — Załatwiwszy się z Unią, wziął się car Mikołaj do obrządku łacińskiego. Wiedząc o tem, że naród polski cały blask swój dziejowy i wielkość na kartach dziejów świata wielokrotnie zaznaczoną zawdzięczał Rzymowi i jego instytucyom religijnym, pierwszą swą nienawiść ku nim więc skierował. Odrazu więc zamyka 200 klasztorów, znosi uposażenie duchowieństwa i zakładów dobroczynnych, majątki poklasztorne i same klasztory katolickie oddaje mnichom i mniszkom prawosławnym, skarb zaś swój w tej operacyi bogaci sumą przeszło

170 milionów rubli, co przy dzisiejszej wartości asygnat rosyjskich a ówczesnej cenie ziemi i taniości życia z górą pół miliarda rubli czyni. — Nadto do 1600 zakonników i księży świeckich ujrzało się nagle wiecznymi skazańcami i tułaczami bezludnych zakątków gubernij: Archangelskiej, Wołogodzkiej, Orenburskiej, Wałdaju i innych. Jednocześnie uległy zagładzie ogniska oświaty narodowej polskiej, jak wiekopomny uniwersytet w Wilnie i liceum w Krzemieńcu, gimnazya i progimnazya utrzymywane przez następujące zakony: 1) Franciszkanów w miastach: Kownie i Pińsku, 2) Pijarów w Wiłkomierzu, Rosieniach i Poniewieżu (gub. Kowieńska), w Lidzie (gub. Wil.), Szczuczynie (g. Grodzieńska), w Lubieszowie i Łużkach (g. Mińska), w Międzyrzeczu i Dąbrowicy (gub. Wołyńskiej), w Mohylowie, Mścisławiu i Orszy (gub. Mohylowska), w spadku po Jezuitach: w Połocku i Dynaburgu, Bobrujsku, Brześciu Litewskim, Drohiczynie, Grodnie, Iłłukszcie (Żmujdź), Jurewiczach (g. Mińska), Geranonach (g. Wileńska), Międzyrzeczu Koreckim (g. Wołyńska), Wilnie, Witebsku, w Zelwie (g. Wileńska), 3) Szkoły Bazylianów w Barze (g. Podolska), w Berezweczu (g. Witebska), w Borunach (g. Wileńska), w Humaniu (g. Kijowska), w Kaniowie (g. Kijowska), w Lubarze (gub. Wołyńska), w Ostrogu (Wołyń), w Owruczu (Wołyń), w Szarogrodzie (gub. Podolska), we Włodzimierzu (Wołyń), w Żyrowicach (gub. Wileńska), w Podubisie (g. Kowjeńska); 4) Karmelitów w Chwałojniach, Krożach i Kiejdanach (gub. Kowieńska), w Głębokiem (gub. Wileńska); 5) Bernardynów gimnazya i progimnazya w gub. Wileńskiej: w Traszkunach,

w gub. Kowieńskiej w Telszach i Datnowie; 6) Dominikanów w Mereczu (gub Wileńska), w Kalwaryi Żmujdzkiej (gub Kowieńska), w Nowogródku i w Nieświeżu (gub. Mińska), w Grodnie, w Zabiałach i Uszaczu (gub. Witebska); 7) Kanoników Regularnych w Widzach (gub. Wileńska) i w Słonimie (gub. Grodzieńska); 8) Missyonarzy: w Łyskowie (gub. Grodzieńska), Grodnie, Połocku, Wieliżu (gub. Witebska); 9) Kanoników kollegiaty w Ołyce; 10) Gimnazya pojezuickie kierowane przez władzę uniwersytetu Wileńskiego: w Kamieńcu Podolskim, Kijowie, Kownie, Łucku, Mińsku, Słucku (gub. Mińska), w Winnicy (gub. Podolska), w Witebsku i Żytomierzu. Oprócz wymienionych tu 70 szkół wydziałowych i podwydziałowych (gimnazyalnych i progimnazyalnych) katolickich, w ręku zakonników lub uniwersytetu Wileńskiego będących, były jeszcze i gimnazya prywatne, jak w Równem, fundacyi ks. Lubomirskich, — były szkoły początkowe parafialne w liczbie około 1.200 i szkoły dwuklasowe miejskie w liczbie około 300. A wszystkie te szkoły były tak dostatnio uposażone w majątki i kapitały, że rząd ani grosza na nie wydawać nie potrzebował. Majątki bowiem i kapitały do uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego przywiązane wynosiły na dzisiejszą wartość rubla licząc, prawie 3 miliony rubli, sam fundusz zaś edukacyjnym zwany, a z realizacyi majątków pojezuickich powstały, wynosił przeszło 25 milionów rubli [1]). Tak było w prowincyach

[1]) Tu nie od rzeczy będzie przytoczyć ustęp o szkołach dzisiejszego okręgu naukowego kijowskiego odnośnie do gubernij polskich: Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, wyjęty z pamiętników

polskich Litwy i Małopolski, tu wymienionych. — Ale i ta część Polski, którą kongres Wiedeński w r. 1815 (Królestwo Polskie) jako geograficzną jednostkę polityczną pod berłem cara do życia powołał w granicach do dziś dnia przetrwałych, nie uszła dotkliwego prześladowania religijno-narodowego.

Oprócz konfiskat majątków prywatnych, hojnie rozdawanych, jako majoraty zasłużonym w prześladowaniu polskości generałom i urzędnikom rosyjskim, odebrano biskupom majątki, odarto z uposażenia seminarya, zamknięto gimnazya pijarskie i ich kolegia w Warszawie przy ul. Długiej, zamieniając wspaniałą świątynię na sobór prawosławny, a okazałe gmachy popijarskie na mieszkanie archireja, jego otoczenia i seminaryum prawosławnego. — Drugie kollegium pijar-

rosyjskiego działacza — pedagoga I. M. Zbitniewa, drukowanych w Kijewskoj Starinie w zeszytach II, III i IV 1887 r. a w streszczeniu podanych przez czcigodnego Dra Antoniego J. (Rollego) w warszawskiej Niwie w zeszycie z dnia 15 lipca 1887.

....„I tak przed rokiem 1831 t. j. przed nową organizacyą szkół, liczba ich była następująca: I. w gubernii Kijowskiej: jedno gimnazyum w Kijowie, szkoła powiatowa tamże na przedmieściu Padołem zwanem, nadto w Kaniowie i Humaniu (obie ostatnie utrzymywane przez księży Bazylianów) z kursem sześcioletnim, odpowiadającym gimnazyalnemu, nadto 15 szkółek parafialnych (katolickich polskich). II. W gub. Wołyńskiej: liceum w Krzemieńcu o czterech klasach i 3 kursach z wykładem uniwersyteckim, szkoły powiatowe w Klewaniu, Międzyrzeczu o sześciu klasach i w Owruczu o 4 klasach, z których ostatnia z kursem 3 letnim, mianowicie dla uczniów pragnących wstąpić do uniwersytetu; nadto 56 szkółek miejskich (polskich) należycie uorganizowanych; fundatorami ostatnich byli ziemianie. Ogólnie postawiona przez Czackiego norma fundacyjna: 1) dom o 2 pokojach z 2 morgowym ogrodem, 2) sianożęci 2 morgi, 3) ziemi ornej od 10 do 30 morgów, 4) pensya roczna dla nauczyciela 600 złp. (co się równa podług dzisiejszej

skie niemniej okazałe ze wspaniałą świątynią w Warszawie na Żoliborzu wsławione w dziejach wychowania narodowego w Polsce po zajęciu Żoliborza na cytadelę, kollegium zamieniono na koszary, a kościół na cerkiew. Kassata pijarów spowodowała zamknięcie gimnazyów ich i progimnazyów w Łowiczu, Piotrkowie, Wieluniu, Włocławku, Chełmie, Opolu, Radomiu i Łukowie. — Jakkolwiek prześladowanie to nieustawało nigdy, przecież ani razu nie było tak bezlitosnem i tak zasadniczem jak obecnie. Choć po roku 1863 skasowano w Królestwie Polskiem 156 klasztorów męzkich i 29 żeńskich, a w prowincyach Litwy i Małopolski t. j. w guberniach: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Witebskiej, Mohylewskiej, Podolskiej, Wołyńskiej i Kijowskiej zniesiono resztę kla-

wartości rubla 600 rublom), 5) nagrody pilniejszym pedagogom 36 złp., 6) spadkobierca albo nowonabywca majątku, w którym znajdowała się szkoła, składał na jej rzecz jednorazowo 50 korcy żyta, 7) ogrodzenie i pierwsze urządzenie pola odbywało się kosztem fundatora, 8) fundator na zagospodarowanie ofiarowywał nauczycielowi dwa wieprze i dwie faski masła. — Uposażenie, jak na owe czasy wystarczające. III. W gub. Podolskiej: gimnazyum w Winnicy „publiczne" z wykładem prawie licealnem; szkoły powiatowe: w Kamieńcu, Międzybożu i Barze, wszystkie o 6 klasach; szkółek parafialnych katolickich polskich 29, przeważnie przez duchowieństwo łacińskie utrzymywanych, mianowicie zaś przez zgromadzenia zakonne (Marczyński w r. 1821, naliczył ich w 10 powiatach, oprócz Bracławskiego i Bałckiego 34).

Po r. 1833 powstały już zreorganizowane zakłady naukowe w 3 guberniach południowych z wykładem rosyjskim gimnazya: w Kijowie, Kamieńcu, Winnicy, Żytomierzu i Łucku, to ostatnie w r. 1834 przeniesiono do Klewania. Jednocześnie otworzono 4 „szlacheckie" szkoły powiatowe w Niemirowie i Międzybożu na Podolu, w Zwiahlu („Nowogródku Wołyńskim) i Teofilpolu na Wołyniu.

sztorów polskich w liczbie 125 (przed rokiem 1863 zamknięto 200) oddając ich majątki, gmachy i kościoły mnichom i mniszkom z głębi Rosyi sprowadzanym dla szerzenia prawosławia, choć już w tych 9 guberniach ani jednej szkółki polskiej nie pozostawiono i po za kościołem nigdzie nauczać po polsku nie dozwolono, choć wszystkich prawie biskupów tak z Królestwa jak i z tych 9 prowincyj w głąb Rosyi wywieziono i ludność polską katolicką na lat 20 prawowitej władzy pasterskiej pozbawiono, choć duchowieństwo przez nędzne uposażenie i dotkliwe szykany ze strony władz policyjno-administracyjnych starano się usilnie zdemoralizować, a zepsutych i zwyrodniałych księży od kary nietylko sądów koronnych ale nadewszystko od kar duchownych zasłaniano, byle ci tylko byli powolnymi dla rządu w zaprowadzaniu bez wiedzy Stolicy Apostolskiej i władzy biskupiej języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie, a wraz z nim torowali drogę prawosławiu; choć po roku 1863 rząd rosyjski zniósł w Małopolsce biskupstwo Kamienieckie, na Litwie biskupstwo Mińskie a w Królestwie Polskiem biskupstwo Podlaskie, w roku 1875 na Podlasiu bagnetem i knutem podobnie jak w roku 1839 na Litwie zniósł Unię ludu rusko-polskiego ze Stolicą Apostolską, — pomimo to wszystko o owczarnię Chrystusową w Ziemiach polskich Rosyi podległych można było być spokojnym. Prześladowanie to bowiem, pomimo całej swej bezwzględności nie dotykało podstaw gmachu na jakich kościół katolicki w Polsce się opiera, gdyż nauka w pozostałych seminaryach w zakresie dogmatów była wykładaną w czystości w języku kościelnym lub polskim, z pod-

ręczników zatwierdzanych przez władzę biskupią, regens zaś seminaryum był samodzielnym gospodarzem zakładu, jedynie biskupowi lub jego zastępcy podlegając. Obecnie rząd rosyjski nie mogąc zdemoralizować całego duchowieństwa, zmuszony poprzestać na kilkudziesięciu zaledwie jednostkach wyzutych z wszelkiego poczucia uczciwości, księży, którzy za zwykłe zbrodnie uczestnictwa w zabójstwie własnych dzieci, zwykłego oszustwa, najpospolitszej kradzieży i grabieży mienia kościelnego, a nawet świętokradztwa, ludzi tak spodlonych jak księża: Sęczykowski, Małyszewicz, zmarły przed rokiem Kopciogiewicz, że już pominę innych, których żadne wyznanie, żadne społeczeństwo, bez nader surowej pokuty, do grona swego, i bez najwyższej wzgardy przyjąćby nie mogło, — postanowił rozbić organizacyą kościoła wprowadzając do seminaryów na alumnów szpiegów i cały sposób wychowania młodzieży duchownej zamierzył oddać pod kontrolę specyalnie mianowanych inspektorów, z wyznania prawosławnych, z powołania gorliwych policyantów, mających rozkazywać regensom i tych usuwać. Ale że to łatwo nie pójdzie więc tymczasem widoma głowa prawosławia rosyjskiego, „Oberprokuror świątiejszawo sinoda“, jak się z urzędu mianuje p. Pobiedonoscew, od lat kilku co rok w wydawanych rocznikach „najświętszego Synodu“ opisując postępy bagnetem, knutem, lub Sybirem szerzonego prawosławia, ze szczególnem zamiłowaniem denuncyuje katolików w prowincyach północno- i południowo-zachodnich, t. j. w sześciu guberniach Litwy, oraz na Podolu, Wołyniu i Ukrainie kijowskiej i w Królestwie

Polskiem za to jedynie, że ci nie chcą być prawosławnymi, a będąc Polakami modlą się po polsku. I czego to p. Pobiedonoscew na rachunek tej jego zmory katolicko-polskiej nie wymyśli?! Wszędzie widzi jezuitów w Wilnie, Mińsku, Kownie, Grodnie, Kijowie, a już o Żytomierzu i Kamieńcu Podolskim nawet mówić nie warto, tyle tam jezuitow i tyle „fanatyzmu". Lud katolicki bezwiednie a samowolnie ze strony „Diejatielej russkawo dieła" do prawosławia zaliczany nazywają prawosławnym i gdy taki „prawosławny" znajdzie się w kościele, a broń Boże wyspowiada się, to za tę zbrodnię ksiądz idzie na Sybir a kościół na cerkiew. Znając osobiście i dokładnie stosunki na całem pograniczu Austryi zarzucam p. Pobiedonoscewowi kłamstwo bezczelne, gdy twierdzi, że lud prawosławny przekrada się za kordon do Galicyi, aby słuchać „wielkiego kazania" i t. p. zbrodnie przeciw prawosławiu popełnia. Kłamstwo to ohydne, denuncyacya i zohydzanie biskupów, kościoła i duchowieństwa polskiego. Przekrada się lud za kordon do Galicyi z Podola, Wołynia i Podlasia, aby się na duchu wzmocnić, ale to nie lud prawosławny lecz katolicki, a jak na Wołyniu i Podolu, to nawet nie unicki lecz czysto polski, któremu bez jego woli i wiedzy, po zamknięciu parafij każą być prawosławnym. W tych sprawozdaniach sromotnych, ohydnych, temu prawosławia Tamerlanowi nie idzie o wzbudzenie czujności w rządzie przeciw propagandzie katolickiej wśród prawosławia, bo ta jest zbyteczną wobec srogości prawa. Nikt z prawosławia bez zezwolenia cara na inne wyznanie przejść nie może, pod utratą

wszystkich praw, mienia, a nawet życia i jak Moskwa Moskwą, ani jednego wypadku przejścia z prawosławia na katolicyzm bez zezwolenia cara nie było; ale o to jedynie p. Pobiedonoscewowi chodzi, by w społeczeństwie rosyjskiem wywołać do Polaków jeszcze sroższą nienawiść, uśpić w niem uczucie wstydu i ludzkości i przygotować dla siebie powolną opinię dla przeprowadzenia ponownie wśród Polaków łacińskiego obrządku tych strasznych scen krwawych, godnych mongolskiej tradycyi dzisiejszej urzędowej Rosyi, jakich byliśmy świadkami w r. 1875 na Podlasiu, a w r. 1839 na Litwie i Rusiach. Dla tego to za zbrodnie poczytuje p. Pobiedonoscew biskupom naszym gdy owczarnię swą zwiedzają, a katolików i Polaków zowie „Fanatykami“ że do cerkwi chodzić nie chcą, że wiary swej wyrzec się nie myślą. Biskupów naszych dlatego że są ludźmi niezwykłych cnót i rozumu, a wypróbowanej wierności dla monarchy i tronu denuncyuje ustawicznie, rad, by ich stanowisko zajęli ludzie tak w oczach jego szanowni, jak Makarewicz, Sęczykowski, Małyszewicz i liczny już zastęp ich naśladowców. Dla tego też w wybujałej swej fantazyi widzi wszędzie „szkółki polskie“ nawet tam gdzie ich od lat 40 już być nie może, dość mu, by żandarm podpatrzył jak matka lub ojciec, dziecko swe modlitwy na książce uczy, by zaraz denuncyować o istnieniu „mnóstwa szkółek potajemnych“!! Dla tego to nawet w Warszawie nietylko w gimnazyach, ale w szkółkach elementarnych i niedzielno-rzemieślniczych, a nawet w szkole tak fachowej, bo czysto rzemieślniczej imienia Konarskiego nietylko nauczycielom do dziatwy, ale sa-

mym uczniom między sobą pod karą wydalenia po polsku mówić nie wolno. — Środek ten bezczelny i w dziejach męczeńskich narodu i kościoła polskiego pod Moskwą w okowach jęczącego niesłychany, ma zapobiedz z jednej strony wśród duchowieństwa naszego, wytwarzaniu się tak dzielnych i szlachetnych, a wzniosłych charakterów jak ks. biskup Hryniewiecki, ś. p. Wnorowski i tylu innych ich poprzedników i naśladowców, z drugiej znów strony spodlić lud polski, ograbić go z jego narodowości. — Tą drogą chce sobie rząd rosyjski wytworzyć cały zastęp duchowieństwa, które dla grosza, orderu i łaski gubernatora lub naczelnika powiatu, pójdzie śladami Sęczykowskich, wprowadzi na początek język rosyjski do kościoła, a w lat kilka potem, prawosławie. Bo skoro nigdzie nie będzie języka polskiego, to będzie to naturalnym dowodem, że niema Polaków, co już rząd przez najemną swą prasę stara się usilnie wmówić, nakazując podawać fałszywe liczby w wykazach statystycznych odnośnie do Polaków. A skoro niema Polaków, to naturalnie nie może być w Rosyi kościół katolicki, bo „Rosya cała jest i chce być prawosławną“. I poczną się „dobrowolne“ nawracania ludności polskiej katolickiej „na wiarę jej ojców prawosławną“. I zarumieni się Litwa i Małopolska, a także i Królestwo potokami krwi nowych męczenników. — Środek ten godny rządu rosyjskiego, uda się niewątpliwie, rozbije nim kościół katolicki, zamieni 10.870 mil kwadratowych ziemi polskiej w kraj niewiernych, w oczach Rzymu apostolskiego będzie Polska rosyjska *terra in partibus infidelium*. Nastąpi to niewątpliwie,

jeśli... miłosierdzie Boże zamysłów potęgi piekielnej nie zniemoże, i ludu męczeńskiego 114 lat w ciężkiej pokucie za winy przodków cierpiącego do nowego życia nie powoła.

Zanim tę straszną godzinę doszczętnej zagłady wiary katolickiej i ludu polskiego w ziemiach od wieków polskich zegar dziejowy wybije lub Miłosierdzie Boga Sprawiedliwego ciężko karzącą swą rękę z nas zdejmie i na nowo narzędziem swojej Sprawiedliwości naród polski w ogniu wiekowych mąk oczyszczony, uczyni, rozejrzyjmy się w niedalekiej, bo przed półwiekowej przeszłości naszej, tak na Litwie, w Małopolsce, jak i w samem Królestwie Polskiem. — Pięćdziesiąt lat! zaledwie dwa pokolenia! a ileż spustoszenia w tych ziemiach polskich rząd rosyjski dokonał. Serbowie, Rumunowie, Bulgarowie po 400 lat w jarzmie tureckiem przebyli, a przecież dotąd zachowali nietylko swą pierwiastkową, mało rozwiniętą cywilizacyę ale i kościół i hierarchię jego w czystości. — Więc barbarzyńska Turcya, przeciw której Europa krucyaty wyprawiała, okazała się szlachetniejszą, sprawiedliwszą, więcej ludzką, niż cywilizowany i swobodę Słowianom głoszący rząd Rosyi słowiańskiej względem Polaków.

## Biskupstwo Mińskie.

Po tym bolesnym przydłuższym wstępie, usprawiedliwionym grozą naszego położenia, przystępuję do opisu biskupstwa Mińskiego, najsrożej dziś gnębionego i najbezwzględniej przez rząd rosyjski moskwiczonego.

Biskupstwo to obejmuje granice dzisiejszej gubernii Mińskiej, i jeżeli miejsce urodzenia i stałego lub chwilowego pobytu, takich wiekopomnych mężów naszego narodu, jak: Radziwiłł Sierotka, Jan Karol Chodkiewicz, Zawisza Czarny, Sapiehowie, Tyszkiewiczowie, Służkowie, Ogińscy, Sanguszkowie, Rudominowie, Hlebowiczowie, Wańkowiczowie, Judyccy, a w dobie trzech rozbiorów Polski: Tadeusz Rejtan, Adam Naruszewicz, Tadeusz Kościuszko, Joachim Chreptowicz, Stanisław Bohuszewicz, Korsak, Józef Niesiołowski, Adam Chmara, a w epoce porozbiorowej zmarli lub jeszcze żyjący: Adam Mickiewicz, Tomasz Zan, Ignacy Domejko, Benedykt Dybowski, Eustachy Tyszkiewicz, Ludwik Syrokomla Kondratowicz, Ewa Felińska, Tadeusz Korzon, Henryk Siemiradzki, Włodzimierz Spasowicz, Wincenty Korotyński, Adam Pług

Pietkiewicz, Antoni Moszyński uczony pijar, Skirmuntowie Konstanty, Kazimierz i Helena, Slizień Rafał, kilku Wańkowiczów, kilku Jelskich, Alexander Zdanowicz, Jan Zawisza, Adolf i Eustachy Januszkiewiczowie, Jan Józef Baranowski, kilku Chodźków, z Janem ich patryarchą na czele, Moniuszkowie: Stanisław, Dominik i Kazimierz i cały legion innych dobrze Polsce zasłużonych rodów, ztąd wyszłych lub tu działających, nie może być dla polskiego poczciwie dla swej ojczyzny bijącego serca obojętnem, to sądzę, że martyrologia polska, jakiej obrazy tu przedstawiać będę, znajdzie łaskawy posłuch u moich rodaków. Mam nadzieję, że niejeden, niewiedząc nawet kędy leży ten kraj tak obszerny, tak malowniczy swemi lasami, i do niedawna w połowie swej nieprzebytemi błotami i odwiecznemi borami, pełnemi dzikiego zwierza i ptactwa majestatyczny, w części wesoły, zamożny, urodziwy, w części smutny, ubogi, dziki, weźmie do ręki atlas, by go odszukać i choć na papierze znajomość z nim i przymierze duchowe a dogrobowe zawrze.

Biskupstwo Mińskie powstało już po trzecim rozbiorze Polski, mianowicie w dniu 9 sierpnia 1798. Tworzył je i urządzał Wawrzyniec Litta, nuncyusz papieski, na mocy bulli papieża Piusa VI wydanej we Florencyi, w dniu 15 listopada 1793 r. — Na jego dział przypadła część bardzo rozległego, bo w r. 1772 4.900 mil kw. mającego, biskupstwa Wileńskiego; biskupstwo Mińskie liczy w dzisiejszych swych granicach 1.660 mil kwadr., to jest bez mała obszar trzech czwartych części Królestwa Polskiego. Obszar ten ziemi Polskiej jest większy od całej Galicyi o 200 mil kwadr. Tak utworzone biskupstwo miało podług spisu w r. 1800 zrobionego, 11 dekanatów, 93 parafie, 199.597 wiernych, 162 kościoły i 58 klasztorów (48 męzkich i 10

żeńskich), 205 księży świeckich, 425 zakonników i 77 zakonnic. Było ono sufraganią arcybiskupstwa Mohylewskiego, powstałego po drugim rozbiorze Polski także z Wileńskiego.

Pierwszym biskupem mińskim został infułat ołycki ks. Jakób Dederko, prekononizowany w dniu 15 listopada 1798 r.; święceń biskupich dopełnił Benisławski, biskup koadjutor mohylewski w obecności sufraganów wileńskich Łopacińskiego i Butrymowicza. Kapituła otrzymała sześciu prałatów i tyluż kanoników, którymi zostali proboszczowie lepiej uposażonych probostw; odtąd część dochodów z tych plebanij miała na zawsze stanowić uposażenie prałatów i kanoników, a część pozostawać na miejscu dla komendarzy, administratorów i wikarych. Nadto dziewięć plebanij innych miały część swych dochodów przesyłać katedrze mińskiej na utrzymanie jej muzyki, chóru, zakrystyi i wikaryuszów. Na katedrę przeznaczono kościół po jezuicki opustoszały, w Mińsku pod wezw. N. Panny i św. apostołów Piotra i Pawła, klasztor Dominikanów na mieszkanie biskupie, klasztor zaś Franciszkanów, znacznie przez biskupa Dederkę rozszerzony, na seminaryum duchowne. Seminarzystów pierwotnie bywało od 12 do 18, później zaś, gdy seminaryum zostało wspólnem i dla Metropolii mohylewskiej miewało alumnów od 70 do 100.

Pod dzielnym sterem biskupa Dederki owczarnia jego podniosła się duchowo i wzrosła w liczbę. Ale gdy z rokiem 1816 za udział w wojnie napoleońskiej, mianowicie za ogłoszenie w dniu 19 lipca 1812 r. konfederacyi Mińskiej, w interesie i w myśl Napoleona I powstałej, został usuniętym od zarządu, biskupstwo wiele na blasku i rozwoju swym utraciło. Od r. 1816 rządził niem do 1824 prałat miński Stefan Późniak,

od 1824 do 1827 prałat Józef Kamiński, a po nim aż do śmierci biskupa Dederki, zaszłej w Ołyce w dniu 24 grudnia 1829, z delegacyi Dederki, Mateusz Lipski biskup sufragan miński, który objął katedrę mińską w dniu 25 lutego 1831. Była to doba ucisku, zniesienia Unii polskich i kassat szkół i klasztorów łacińskich; za niego od r. 1831 do r. 1839 z 59 klasztorów, zamknięto 46, z 635 księży, 230 zesłano w głąb Rosyi. Rządząc tylko lat 10 i w nieprzyjaznych dla narodu i kościoła warunkach, nie miał czasu na wywarcie głębszych śladów swych rządów. Przez lat 14 aż do r. 1853 rządził po nim prałat Rawa. Za jego rządów w r. 1842 nastąpiła kassata majątków kościelnych, tak klasztornych jak i parafialnych, a w r. 1845 zmiana granic biskupstwa o tyle, że dwa dekanaty: Dziśnieński (36.947 ludn. kat.) i Wilejski (42.354 wiernych) jako odpadłe do gubernii Wileńskiej, przeszły do biskupstwa wileńskiego, a natomiast przybyły inne dwa dekanaty, z przyłączonym do gub. Mińskiej powiatem Nowogródzkim, Nowogródzki i Stwołowicki.

Co do uposażenia kleru biskupstwa Mińskiego, to Encyklopedya kościelna w tomie XIV na str. 365 podaje kapitały tak małe, a procenta od nich czyli roczne dochody tak stosunkowo wielkie, że żadną miarą za wiarogodne przyjąć ich nie można. Tak n. p. Duchowieństwo świeckie miało mieć „kapitałów“ tylko 41.104 rubli, a dochodu od nich rocznie aż 17.000 rubli, czyli że kapitał ten procentował się podług stopy większej niż $41^1/_3$%; duchowieństwo zakonne zaś miałoby według Encyklopedyi kościelnej 193.120 rub. z rocznym od tej sumy dochodem 61.544 rub. czyli prawie $31^6/_7$%. Jeśli tu sumy dochodów są prawdziwe, to sumy kapitałów bezwarunkowo mylne; nie można bowiem ani na chwilę przypuścić, by stopa procentowa

od kapitałów klasztornych i plebanialnych, zabczpieczonych najzwyklej na majątkach ziemskich, mogła być tak wielką, kiedy nader rzadko dochodziła do 10% a zwykle 6% czyniła i podług tej ostatniej, po kassacie majątków, rząd kazał sobie spłacać annuaty plebanialne i klasztorne obywatelom tych majątków, które zapisami tego rodzaju były obciążone. Tak n. p. jeśli jaka plebania lub klasztor pobierały od właściciela jakiego majątku 600 rubli stałej rocznej daniny, zwanej annuatą, to dziedzic tego majątku musiał tę daninę po roku 1842 spłacić w sumie 10.000 rubli. Szkoda, że autor artykułu w Encykl. kość. p. t. Mińska Dyecezya, nie podał źródła, z którego liczby te poczerpnął i daty do której one się odnoszą. Boć przecież do r. 1831 przed kassatą klasztorów w liczbie 46, majątków kościelnych i kapitałów było o tyle jednostek więcej, niż w chwili ogólnej kassaty majątków w r. 1842 dokonanej. Choćby źródło ściśle urzędowe którem się w tym przedmiocie posługuję, było nieścisłem, jak zazwyczaj odnośnie do nas bywa, przecież w tym razie więcej ma za sobą prawdopodobieństwa. Jest niem dzieło sztabu generalnego p. t. **„Materyały dla Geografii i Statystyki Rosyi“**, Gubernia Mińska, część II, po rosyjsku w Petersburgu w r. 1864 przez J. Zieleńskiego podpułk. sztabu generalnego, w drukarni Ministeryum wojny wydane.

Otóż w części II czyli tomie II str. 412, swego dzieła J. Zieleński, pisarz, choć pochodzenia polskiego jednak serdecznie wszystko co polskie nienawidzący, pisze: .....Tymczasem do duchowieństwa należało przeszło 17.000 głów męzkich poddanych, i około 400.000 dziesięcin ziemi, nie licząc majątków pojezuickich, odpadłych na rzecz skarbu jeszcze w r. 1773,

a które miały w sobie przeszło 7.000 głów męzkich włościan i przeszło 320.000 dziesięcin ziemi.“

Z liczby 400.000 dziesięcin, czyli 20.000 włók ogólnego obszaru majątków kościelnych, podaje wspomniany pisarz sztabowy, podług wykazów i sprawozdań Izby Skarbowej Mińskiej za lata 1859 i 1860, samych lasów: a) poklasztornych 24.428 dz., b) poduchownych (kapitulnych i plebanialnych) 136.093 dz. Naturalnie cyfry te są już znacznie zmniejszone przez ubytek dóbr, nadanych poprzednio przez carów swoim ulubieńcom, jak n. p. dobra Ihumeńskie, nadane przez Witolda w r. 1426 biskupom wileńskim, któremi caryca Katarzyna obdarowała generała Szewicza w r. 1795. Obszar tych dóbr wynosił 3.651 włók, t. j. 73.020 dz., a oprócz tego było wiele innych nadań carskich z majątków poduchownych.

Pomimo jednak takich nadań, które do r. 1860 pierwotny obszar majątków kościelnych najmniej do połowy zmniejszyły, a obecnie pewnie i $^1/_4$ części nie stanowi, Izba Skarbowa Mińska w r. 1859 i 1860 wykazywała takie dochody: a) z majątków plebanialnych 13.048 rs. $76^3/_4$ k.; b) z majątków wyższego duchowieństwa 78.261 rs. $49^1/_4$ k.; c) z majątków poklasztornych 11.465 rs. $39^1/_2$ kop.; d) z majątków poduchownych, z których dochód ma pobierać Kolegium rzymsko katolickie w Petersburgu: 4.099 rs. $10^1/_4$ kop. i e) z podatku dochodowego od kapitałów (procentnyj zbor) należących do duchowieństwa wyższego i plebanialnego, a przepisanych na skarb na zasadzie Ukazu z d. 1 stycznia 1842 roku 6.456 rub. 83 kop., a razem w roku 1860 sprawozdanie Izby Skarbowej Mińskiej wykazuje dochodu 113.331 rub. $58^3/_4$ kop. — Choć suma ta jest bardzo szczupłą w porównaniu z majątkami ziemskimi i kapitałami przez rząd w latach od

1798 do 1842 na skarb państwa zabranemi, choć zaledwie część pierwotnych dochodów stanowi, mimo to, w r. 1863 zaoszczędził rząd z niej 50.978 rub. 58 kop., gdyż budżet biskupstwa wyniósł tylko 62.353 rubli, a w r. 1885 już tylko 12000 rubli.

Cobyto jednak za sumy powstały, gdyby sprawozdanie Izby Mińskiej Skarbowej było ścisłem, a w rubrykach jaśniejszem?

J. Zieleński, jak widzieliśmy, podaje obszar majątków duchowieństwa katolickiego w biskupstwie Mińskiem na 20.000 włók. Gdyby ta liczba odnosiła się do duchowieństwa łacińskiego, byłaby za wielką, jeśli zaś w niej mieści się i uposażenie duchowieństwa unickiego, które było w zupełności polskiem, a szczególnie też Bazylianie dostatnio uposażeni, to będzie wiarogodną.

Podług szczegółowego wykazu na końcu niniejszego opisu podanego, zakony miały ziemi 6.673. (Zieleński w II tomie na str. 233 pod rokiem 1863 podaje ich liczbę jeszcze na 2.520 włók). Duchowieństwo zaś świeckie 5.774 włoki, a łącznie 12.447 włók, brakujące więc do liczby 20.000 włók podanej przez Zieleńskiego, przypadają prawdopodobnie na duchowieństwo unickie a może i na te klasztory łacińskie, które mogłem przez omyłkę przepuścić, mimo troskliwości w ich wyszukiwaniu. Kapitałów biskupstwo miało 784.222 rub. z czego na zakony przypada 714.515 rub. Annuata roczna ogółem w biskupstwie czyniła 37.930 rub. została spłaconą rządowi po roku 1842 w summie 632.166 rub. Dla czego tych rubryk Zieleński nie pomieścił choć jest w innych tak drobiazgowym, że jego opis gubernii Mińskiej obejmuje dwa ogromne tomy po 700 stronic mające? Ale to nie jego wina, to wina tego bezładu jaki dotąd w administracyi rosyjskiej wogóle, a w skarbowości w szczególe panuje. — Dziś

po tylu nadaniach i marnotrawstwie mienia kościelnego przez samą władzę dopuszczonem, nawet minister skarbu nie potrafiłby zebrać dokładnych ścisłych wiadomości z tego majątku.

Dochody z majątku kościelnego tu wykazanego, a w r. 1842 na rzecz skarbu państwa przeszłego, tak mogą się przedstawiać. Przypuśćmy, że każda włóka przynosi dochodu tylko 10 rubli (wedle cen dzierżawnych z r. 1885 na Podolu i Ukrainie kijowskiej winnaby przynosić 100 rubli), to sam dochód z roli majątków kościelnych przynosiłby rządowi podług mego wykazu 124 470 rubli, a podług podania Zieleńskiego od 20.000 włók, 200.000 rubli. Od kapitałów tu wykazanych w łącznej sumie 1,416.388 rub. tylko po 5% licząc, winnoby być dochodu 70.819 rubli, a razem najmniejszy przypuszczalny dochód wynosi 195.289 rubli.

Oprócz tego rząd miał dochodu z dóbr pojezuickich w obrębie dzisiejszej gubernii leżących w r. 1864 16.082 włoki mających, 40.716 rubli, a od kapitałów funduszowych pojezuickich 49.859 rub. 7 kop. Po r. 1884 prawie połowa w ciągu tego 20-lecia uległa sprzedaży, tak, że pozostało już tylko 8.800 włók w 33 majątkach pojezuickich.

Trzecim z rzędu i ostatnim biskupem mińskim był Adam Wojtkiewicz, ur. w Wilnie 1796. Po ukończeniu szkoły powiatowej IV klasowej u Bernardynów w Traszkunach (gub. Wileńska) i seminaryum w Wilnie, został kapłanem w r. 1819, biskupem zaś w r. 1853, konsekrowany w Petersburgu u św. Katarzyny przez metropol. arcybiskupa Hołowińskiego, w obecności Wacława Żylińskiego biskupa wileńsk. i Ferd. Kahn'a biskupa Tyraspolskiego. Sam człowiek prawy, ale słabej inteligencyi, a jeszcze mniejszej woli, nie troszczył

się należycie o najważniejszą podwalinę kościoła, o wychowanie w duchu bożym kapłanów. Ztąd też wyrodził się taki zastęp Sęczykowskich, Kopciogiewiczów, Małyszewiczów, Makarewiczów. A sam przecież na nieszczęście był do chwili konsekracyi przez lat kilka rektorem seminaryum mińsko mohylewskiego. Z chwilą objęcia przez niego rządów, biskupstwo Mińskie liczyło 12 dekanatów, 80 parafij, 21 filij na prawach parafij, 19 filij zwykłych, 152 kaplic, 6 klasztorów męzkich i tyleż żeńskich, 201 księży świeckich, 80 zakonników i 72 zakonnice, 85 seminarzystów i 15 alumnów w akademii duchownej. Parafie po odarciu z pierwotnego uposażenia ziemnego i pieniężnego, były podzielone na pięć klas dotąd zachowanych. Pleban I kl. pobierał 600 rs., tym wybrańcem łaskawości moskiewskiej na całe biskupstwo był tylko proboszcz miński; parafij II klasy płatnych po 500 rub było 5, III kl. z płacą 400 rs. było 10; IV kl. po 275 rub. było 24, a V kl. z pensyą po 230 rubli było 40 probostw. Podług tego powinien był rząd płacić na utrzymanie proboszczów 22.900, płacił jednak 21.785, a w r. 1864 tylko 16.851 rub. — Biskup powinien był brać 6.000 rub, jak brał ks. Dederko, pobierał jednak tylko 4.480, prałaci i kanonicy z wikaryuszami katedralnymi 4.120 rs., konsystorz 2.500 rs., wizytator klasztorów 400 rs, na utrzymanie seminaryum 8,627, a razem duchowieństwo świeckie otrzymywało 42.480 rs. — Z 12 pozostałych klasztorów opłacał rząd tylko 10, mianowicie: Bernardynów w Mińsku 3.185 rs., Bernardynów w Nieświeżu 3.185, Dominikanów w Nieświeżu 2.220 rs., tyleż Benedyktyni nieświescy, Benedyktyni w Horodyszczu pod Pińskiem 3.185 rs., Cystersi w Kimbarówce pod Mozyrzem 1.540 rs., Benedyktynki w Mińsku 2.765 rs., Dominikanki w Nowogródku 2.765 rs., Cysterki w Kimba-

rówce 2.155 rub., Benedyktynki w Nieświeżu 1.455 rs., a razem 24.675 rs. Ogólna suma roczna utrzymania biskupstwa w r. 1853 wynosiła 67.155 rub., w r. 1863 spadła już do 62.353, w roku zaś 1883 wypłacał rząd niespełna 20.000 rubli.

Ukazěm z d. 15 lipca 1869 r. biskupstwo zostało zniesionem, a kościoły jego przyłączone do biskupstwa wileńskiego; biskup Wojtkiewicz uwolniony od obowiązków zamieszkał w Wilnie, gdzie w kilka miesięcy w dniu 4 stycznia 1870 żyć przestał, pochowany przez owoczesnego sufragana żmujdzkiego, a obecnie biskupa kujawsko-kaliskiego ks. Bereśniewicza, przy udziale niezmiernych tłumów ludu. Obecnie gubernia Mińska ma dziesięć dekanatów: Miński miejski, 2) Miński w powiecie, 3) Nadniemeński, 4) Ihumeński, 5) Borysowski, 6) Bobrujski, 7) Mozyrsko Rzeczycki, 8) Piński, 9) Słucki, 10) Nowogródzki. Po r. 1869 dekanat Stwołowicki włączono do Nowogródzkiego.

Stan obecny kościoła katolickiego w gub. Mińskiej tak się przedstawia: Z 12 klasztorów, 80 kościołów parafialnych, 40 filialnych i 152 kaplic po roku 1863 t. j. w latach od 1863 do 1885 zamknięto i przerobiono n a c e r k w i e 10 kościołów poklasztornych, 30 kościołów parafialnych, 26 filialnych i 80 kaplic, razem 146 świątyń.

Zamkniętych, ale jeszcze z rubryceli niewymazanych kościołów parafialnych jest 20.

Pozostało więc parafij 30, z których dwie: Rzeczycka i Bobrujska po spaleniu się kościołów, pierwsza od lat 23, druga od dwóch lat nie mają świątyń i tych ani w jednej ani w drugiej rząd odbudowywać nie pozwala. W r. 1863 było katolików w granicach gubernii Mińskiej 239.011 głów, w r. 1885 liczba ta zmalała,

za przyczyną władyki mińskiego, Alexandra Dobrynina, przysłanego tu w r. 1868 z Moskwy, do 225.100.

Skutkiem takich kassat, jedne parafię od drugiej często oddziela przestrzeń 20 mil, zwłaszcza na Polesiu; rodzą się więc, żenią i umierają ludzie bez posług religijnych.

Świątynie przerobione na cerkwie po r. 1863 są następujące w Mińsku: Bernardynów, cerkiew, koszary i archiwum; Bernardynek, cerkiew i monaster mnichów; Benedyktynek, cerkiew i monaster mniszek; kościoły parafialne w Cholawszczyźnie, Iwieńcu, Dubrawach, Wołmie, Zasławiu, Gródku, Rubieżewiczach, Mikołajewszczyźnie, Stołpcach; kościoły filialne w Annopolu, Chotowie, Naborowszczyźnie, Zaniewszczyźnie, Iwieńcu, Starzynkach i Nowosiółkach; kaplice w Łoszycy, Siemkowie, Ihnatyczach, Sule, Stołpcach i Podsadzce. W powiecie Borysowskim kościoły parafialne w Hajnie, Chotajewiczach, Omniszewie; filie: w Zawiszynie, Małych Dolcach, Mściżu, Krzyczynie; kaplica w Zajelniaku. W powiecie Ihumeńskim parafie: Smiłowicze i Dukora; filie: Leszno, Drażna; kaplice w Bohuszewiczach, Paszkiewiczach, Dukorze, Zamościu, Dudziczach. W powiecie Bobrujskim kaplice w Omelnie, Janinie, Jasnym Lesie, Domanowszczyźnie, Dobośni, Ksawerpolu, Radutyczach, Zawołoczycach, Dworcu, Borysowszczyźnie i Usterhach. W powiecie Mozyrskim klasztory Cystersów i Cystersek w Kimbarówce; parafia Łachwa; filia Kordyczew; kaplice w Skryhałowie, Zamoszczu, Horbowiczach, Peretretowiczach, Korzeniach, Grabowie, Dziakowiczach, Horodyszczu, Komorowiczach, Nowosiołkach, Kopatkiewiczach, Barbarowie, Saniukach, Koczyszczu, Józefówce, Kuźmiczach i Nowikach. W powiecie Rzeczyckim parafia

w Jurewiczach; filie: w Zaspie, Berezówce, Brahinie, Chojnikach; kaplica w Hliniszczu. W powiecie Pińskim parafie: Łahiszyn i Karolin z klasztorem Benedyktynów; filie w Chworostowie, Ochowie, Pohościu, Sożnie, Bohdanówce; kaplice w Miastkowiczach, Krystynowie, Biżerewiczach, Tyrnowiczach, Gaju, Piasecznej, Berdunach, Kraszewiczach, Podhajcach, Duboju, Płoskiniach. W powiecie Słuckim parafie Lachowicze, Bobownia, Hrozów, Zamość; filie: Połośna, Nowosiółki; kaplice: w Pohoście, Bołoczycach, Bielewiczach, Bieliczach, Wańkowszczyźnie, Raczkiewiczach, Peretrestach, Hołyńcach, Rymiu, Doktorowiczach, Bobowni, Basławcach, Chrzanowie i Wojniszczu. Klasztory w Nieświeżu: Bernardynów, Benedyktynów, Dominikanów i Benedyktynek. W powiecie Nowogródzkim: klasztor Dominikanek w Nowogródku; parafie: Starojelnia, Mir, Niehniewicze, Krzywoszyn, Stwołowicze, Iszkołdź, Swojatycze, Horodyszcze, Snów, Zadwieja; kaplice: w Horce, Horodzieju, Wereskowie, Horodyszczu, Domaszewiczach, Użance, Zauszu, Rudawce, Studziance, Burajkowszczyźnie i Lipie.

Po roku 1831 zaś uległy zagładzie klasztory: Bernardynów w Berezynie Ihumeńskiej, Dominikanów w Chołopieniczach, Dominikanów w Chotajewiczach, Bernardynów w Hłusku, Maryawitek w Hłusku, Franciszkanów w Iwieńcu, kapucynów w Jurewiczach, Dominikanów w Klecku, Pijarów w Lubieszowie, Kapucynów w Lubieszowie, Franciszkanów w Mińsku, Dominikanów, Benedyktynów, Karmelitów Bosych, Bonifratrów, Rochitów, Maryawitek, Bernardynek, i Benedyktynek w Mińsku, Bernardynów w Mozyrzu, Maryawitek w Mozyrzu, Dominikanów i Franciszkanów w Nowogródku, Dominikanów, Franciszkanów, Komunistów, Bernardynów, Karmelitek i Maryawitek w Pińsku, Do-

minikanów w Rakowie, Bonifratrów tamże, Dominikanów w Rzeczycy, Franciszkanów w Serafinie (w powiecie Ihumeńskim), Bernardynów w Słucku, Maryawitek w Słucku, Missyonarzy w Śmiłowiczach, Dominikanów w Stołpcach, Zakon Maltański w Stwołowiczach, Dominikanów w Zasławiu i w Ziembinie.

Tak prześladowany katolicyzm nietylko rozwijać się nie mógł, ale naturalnie upadać musiał, ustępując miejsca prawosławiu, które po kassacie Unii w r. 1839 miało w r. 1857 parochij 535, mianowicie w powiatach: Mińskim 35, Borysowskim 61, Ihumeńskim 62, Bobrujskim 59, Słuckim 60, Rzeczyckim 62, Pińskim 85, Mozyrskim 62 i Nowogródzkim 49. W roku zaś 1885 oprócz tych cerkwi parochialnych było 600 cerkwi nieparochialnych, a sobornych 16, ogółem cerkwi 1.151, wyznawców zaś w $^3/_4$ częściach przymusowych do 1,109.627 głów, tak że jedna cerkiew przypada na 960 wyznawców. Budżet duchowieństwa prawosławnego obecnie wynosi 320.000 rubli, a nadto parochowie posiadają ziemi w powiecie Mińskim 7.000 morgów, w Borysowskim 6.980 morgów, w Ihumeńskim 6.090, w Bobrujskim 4 860, w Słuckim 6.300, w Rzeczyckim 4.860, w Mozyrskim 7.490, w Nowogródzkim 4.700 i Pińskim 6.760, a razem przeszło 57.000 mrg., czyli w przecięciu na każdego parocha po 106 mrg., monastery mają około 2.000 morgów, a jest ich w całej eparchii czyli gubernii 6, mianowicie: w Mińsku męzki św. Ducha, założony w r. 1872 w murach klasztoru Bernardynek, tamże żeński założony w r. 1871 w murach klasztotu Benedyktynek, w Słucku Spaski na Trojczanach, w Pińsku, w Ładzie (pow. Ihumeński) po-bazyliański z zakładem poprawczym dla duchowieństwa; w Wołnianach (pow. Nowogródzki) żeński po Bazyliankach. Nadto był monaster w Hrozowie od 600 lat

prawosławny, że jednak czuł się w duchu polskim, zamknięto go w r. 1862. Utrzymanie duchowieństwa zakonnego prawosławnego kosztowało w r. 1866 11.400 rubli, obecnie kosztuje podwójnie bo 23.000 rubli. Jeszcze w r. 1857 było 2.466 osób stanu duchownego płci męskiej, obecnie liczba ta dochodzi do 3.043 osób, co stanowi jednego popa na 367 wyznawców.

W dziejach boju duchowego polskości z Moskwą a katolicyzmu ze schizmą, nietylko w obrębie jednej gubernii Mińskiej, ale na całym obszarze ziem polskich pod Rosyą będących, charakterystycznem jest to, że najokazalsze cerkwie katedralne, kolegiackie (sobory) i parafialne urządziła Moskwa z kościołów katolickich, gdy w dziejach katolicyzmu w Polsce nie znajdzie się nigdzie, gdziekolwiek obrządek łaciński obok wschodniego miejsce sobie zdobywał, by choć jedna cerkiew na kościół była przerobioną. Zabór taki, jako wynik przemocy, gwałtu, jako czyn sprzeciwiający się siódmemu z 10-ciu przykazań Bożych, nietylko nie mógł znaleźć wstępu do katolicyzmu, ale nawet ani na jedną chwilę nie mógł splamić swą ohydą szlachetności polskiej. A ta szlachetność górowała nietylko przez tyle wieków samodzielności narodowej, ale nawet jeszcze po utracie jej, mianowicie w dobie od 1798 aż do dni naszych, zaznaczać się nie przestała. A świadczy o tem dziejopis Mińskiej Eparchii, archimandryta ładzieńskiego monasteru, w dziele swem w r. 1864 wydanem. Podaje on, że o ile ocalone dotąd przed pożogą i wojną dokumenta cerkiewne świadczą, w samej tylko gubernii Mińskiej szlachta polska, obywatele obrządku łacińskiego, wznieśli 360 cerkwi lub monasterów, że nawet samo duchowieństwo łacińskie, pobudowało w swych dobrach 21 cerkwi i te w ziemię po kilka włók upo-

sażyło. Nawet po roku 1839, gdy Unia już była zniesioną polscy obywatele katolicy wznieśli do r. 1863 60 cerkwi prawosławnych, między nimi 22 murowane z wielkim nakładem. Niedość i tego, jeszcze w ostatniem 20-leciu ziemianie polscy ratując przed zagładą kościoły nowo wzniesione, które Moskwa zabierać chciała, wystawili 15 cerkwi murowanych okazałych kosztem od 20 do 30 tysięcy rubli każda. Jest rzeczą niemal pewną, że ani jedna cerkiew wiejska bez przeważnego współudziału dziedzica wzniesioną nie była.

Na dowód biorę powiat Nowogródzki, najwięcej przez ludność katolicką polską zamieszkały, gdzie mała własność szlachecka przemaga. W r. 1885 miał 22 cerkwie murowane, przerobione z kościołów katolickich, 49 drewnianych parafialnych, kaplic drewnianych 52 i jedna murowana, niegdyś katolicka. Z tych świątyń w granicach dzisiejszego powiatu Nowogródzkiego, 46-ciu cerkwi fundatorami i dobroczyńcami byli Polacy i duchowieństwo łacińskie, co potwierdza wspomniany archimandryta Mikołaj. I tak monaster Borysohlebski w Nowogródku miał dobroczyńcą w r. 1841 Adama Chreptowicza właściciela Szczors, 2) monaster we wsi Wolnej zbudował Krzysztof Kamieński w r. 1632 a dobroczyńcami w różnych czasach tego monasteru byli: Michał Domasławski, Kazimierz Malawski, Paweł Makaszycki, 3) cerkiew w Łysicy fund. Łyżykiewicz w r. 1689, 4) cerkiew w Berezcach przez zapis ziemi w 1627 miała dobroczyńcami Radziwiłłów, 5) cerkiew w Darewie druga miała fundatorami katolicką rodzinę Jurahów, 6) cerkiew w Jastreblewie uposażyli Kotłubajowie, 7) monaster w Mirze w r. 1705 fund. Kazim. Stan. Radziwiłł z zapisem 3.000 dukatów (skasowany w r. 1824); 8) cerkiew w Nowogródku w r. 1780 fundowali Franciszkanie; 9) monaster w Darewie opatry-

wali Krzyżanowscy i Łopotowie; 10) cerkiew w Wołkowiczach w r. 1787 wystawili i uposażyli Korsakowie; 11) cerkiew w Miratyczach w r. 1717 wystawili i uposażyli Jeśmanowie; 12) cerkiew w Walówce w r. 1816 wystawili i uposażyli Kurczowie; 13) cerkiew we Wsielubiu w r. 1840 wystawił hr. Józef O'Rourke; 14) cerkiew w W. Żuchowiczach w r. 1807 wystawili i uposażyli Radziwiłłowie; 15) cerkiew w Czernichowie w r. 1705 wystawił Marcin Chalecki; 16) cerkiew w Stojkach w r. 1670 wystawili Tomasz i Mikołaj Judyccy znani z waleczności rycerze i komandorowie Maltańscy w Stwołowiczach; 17) cerkiew w Horodzieju w r. 1808 wzniesiona kosztem obywatela Brochockiego, dobrodziejami jej zapisani są Bykowscy; 18) cerkiew w Oszpowie zbudowali Miternawscy; 19) cerkiew w Podlesiu fundowali w r. 1794 Bykowscy; 20) cerkiew w Horodyszczu w r. 1764 zbudowali Pacowie; 21) cerkiew w Jeremiczach wystawili i uposażyli Chodkiewiczowie; 22) cerkiew w Załużu fundowali Radziwiłłowie; 23) cerkiew w Izwie w r. 1757, wystawili Sobolewscy; 24) cerkiew w Kołpienicy z r. 1781 fundacyi kapituły rzymsko-katolickiej wileńskiej; 25) cerkiew w Małych Żuchowiczach w r. 1783 zbudowali Niesiołowscy; 26) cerkiew w Łukach z r. 1779 fundacyi Kossakowskich; 27) cerkiew w Lipie z r. 1773 fundacyi Obuchowiczów, dobroczyńcami byli aż do r. 1860 hr. Czapscy; 28) cerkiew w Moryniu wystawił w r. 1730 Antoni Pociej strażnik W. L., dobroczyńcami zapisani Krzysztof Radziwiłł i Brochoccy; 29) cerkiew w Ostrowiu fundacyi Bakanowskich; 30) cerkiew w Ostrówku opatrywali Protasewiczowie; 31) cerkiew w Niedźwiadce w r. 1750 fundowali Jabłońscy, opatrywali Domejkowie; 32) cerkiew w Poczepowie z r. 1770 fundacyi Korsaków; 33) cerkiew w De-

latyczach fundacyi Radziwiłłów, dobrodziejką w r. 1841 Stefania z Radziwiłłów ks. Wittgenstein'owa; 34) cerkiew w Połonce fundowali w r. 1795 Dominikanie połoneccy; 35) cerkiew w Poruczynie w r. 1783 wystawił ks. Jakób Kobyliński kanonik wileński; 36) cerkiew w Rajcach w r. 1817 wystawili Rajeccy; 37) cerkiew w Luboniczach opatrzył w r. 1778 Michał Pruszanowski sędzia grodzki; 38) cerkiew w Swojatyczach fundacyi Niezabitowskich z r. 1823; 39) cerkiew w Siennej z r. 1770 fundacyi Wołodkowiczów; 40) cerkiew w Niańkowie z r. 1750 fundacyi Wojniłowiczów, dobrodziejami Rajeccy; 41) cerkiew w Sulatyczach murowana fundacyi obywatelki Jadwigi Puchalskiej w r. 1850; 42) cerkiew w Sulatyczach druga, wzniesiona kosztem obywatela Jaźwińskiego w r. 1824; 43) tenże obywatel Ignacy Jaźwiński zapisał cerkwi w Basinie w r. 1839 fundusz na przytulisko dla 6 ubogich starców; 44) cerkiew w Snowiu zbudował obywatel Rdułtowski; 45) cerkiew w Szczorsach wzniósł wielkim kosztem z muru w r. 1776 kanclerz Joachim Chreptowicz, wydawszy na nią 300.000 złp., w 3 włoki ziemi i 20.000 złp. funduszu opatrzył; 46) cerkiew w Jatrze z r. 1773 fundacyi Kaszyców.

To tylko jeden powiat w gubernii Mińskiej najwięcej przez ludność polską i obywatelstwo katolickie zaludniony, a tyle w nim fundacyj cerkiewnych starych i nowych I czyż wobec takiego dowodu wyszukanie szlachetnego liberalizmu, zaznaczonego tak wymownie wobec cerkwi ruskiej nietylko przez szlachtę polską, ale i przez duchowieństwo nasze świeckie i zakonne w czasach panowania polskiego lub przeważnego wpływu Polaków w rządzie długie lata, bo najmniej do 1831 roku istniejącego, może być mowa o fanatyzmie religijnym u Polaków? Czyż fanatyk będzie stawiał

obcemu sobie wyznaniu świątynie, szkoły i duchowieństwo uposażał? A przecież p. Pobiedonoscew nie wstydzi się w najnowszem swem sprawozdaniu „Najświętszego“, jak go bluźnierczo nazywać każą, Synodu, którego jest prokuratorem, za r. 1884, nazywać najszlachetniejszych przedstawicieli kościoła rzymskiego, jak nasi biskupi, jak wreszcie obywatelstwo nasze, fanatykami, intrygantami, za to jedynie, że wcale nie propagując wiary świętej wśród prawosławia, bronią tylko swej owczarni od morowej zarazy, jaką niesie dla Polski prawosławie. I z takim cynizmem zagłady względem nas występując, tak przeciw nam społeczeństwo rosyjskie szczując, tak podle, bezwstydnie w jego oczach nas zohydzając, panowie Pobiedonoscewy, Katkowy, Suworiny, Hurkowie, Kochanowy i Drentelnowie mają czoło bez zarumienienia się żądać od nas miłości braterstwa, gdy żyć w wierze swojej i oddychać choćby w nędzy powietrzem swojskiem nie pozwalają! Niedość im tego, że nas już do nędzy, do kosztura żebraczego doprowadzili, niedość im tej nędzy materyalnej, chcą jeszcze moralnej, chcą naszego spodlenia, zdziczenia, a tą drogą dojść do tej władzy nad nami, jakiej dotąd nie zdobyli, do władzy i przewagi moralnej. Bo dotąd, choć nad nami panują, czują się intellektualnie i moralnie niższemi całą swą przeszłością mongolską, całą swa kulturą.

Własność ziemska, podług urzędowego wydawnictwa Rządu gubernialnego Mińskiego za r. 1885 w książce tak zwanej „Pamiatnaja Knižka“ tak się w gubernii przedstawia: Ogólna przestrzeń gubernii wynosi ziemi dziesięcin 8,177.000. Z tego rząd ma jeszcze w swoim ręku dziesięcin 991.012. Cyfra ta była nierównie większa, maleje ciągle z powodu darowizn i sprzedaży. Zaraz po zaborze kraju składały się na nią

tylko dobra niegdyś koronne (postarościńskie) i pojezuickie. Powstanie Kościuszki, wyprawa Napoleona w r. 1812, powstania w r. 1831 i 1863 znacznie ją pomnożyły przez konfiskaty. Jaka byłaby ogólna suma ziemi przez rząd rosyjski od r. 1773 do dziś kościołowi i obywatelstwu wraz z dobrami starościńskiemi zabranej, trudno dziś dojść. Wiemy tylko, według świadectwa J. Zieleńskiego, że duchowieństwu polskiemu zabrano 400.000 dz. t. j. 20.000 włók, majątki zaś jezuickie wynosiły w gubernii Mińskiej 320.000 dz. t. j. 16.000 włók, majątki postarościńskie miały 1,075.600 dz. t. j. 53.780 włók, majątki skonfiskowane przed rokiem 1831 wynosiły 155.600 dz. t. j. 7.780 włók, skonfiskowane po r. 1831, miały 376.890 dz. t. j. 18.844 włók, skonfiskowane zaś po roku 1863, 397.166 dz. czyli 19.858 włók, ogół więc ziemi „skarbowej" przedstawiałby dziś liczbę 136.262 włóki t. j. dziesięcin 2,725.240. Sprzedał więc rząd lub rozdał 1,734.238 dziesięcin czyli 86.712 włók.

Konfiskaty majątków prywatnych do roku 1863 i zabory majątków kościelnych i pojezuickich, choć nie wróciły do pierwotnych właścicieli, to jednak nabywali je Polacy. Ale od czasu wydania ukazu z dnia 5 marca 1864 r. zabraniającego nietylko Polakom ale nawet osobom „polskiego" pochodzenia nabywania ziemi drogą kupna lub darowizny, własność polska upada i maleje pospiesznie.

Z wykazanej tu ilości 136.262 włók czyli 2,725.240 dziesięcin ziemi miał rząd w r. 1859 roli 544.531 dz. i lasów 518.156 dz. czyli ogółem włók 53.135. Nadto w r. 1860 nabył dobra Bohdanowo w powiecie Borysowskim, mające obszaru 22.575 dz. czyli 1.128 $^3/_4$ włók od Heleny Buteniewowej córki Irenego a wnuki Joachima kanclerza, Chreptowiczów.

Razem więc miał rząd obszarów w r. 1860 włók 54.263 3/4 w 177 majątkach z ludnością w nich zamieszkałą 113.438 głów obojej płci. (Zieliński, tom II str. 211 i 212).

Własność ziemska rosyjska w r. 1864 w gubernii Mińskiej składała się z 507 obywateli, wprawdzie nie polskiego pochodzenia, ale z ducha więcej była polską niż rosyjską, gdyż wielu Rosyan, Niemców, Francuzów i Włochów tu osiadłych jako nabywcy lub obdarowani przez ożenek lub sąsiedztwo w drugiem pokoleniu stawało się Polakami, tak jak w Poznańskiem, Galicyi i Królestwie Polskiem. Takiej to właśnie własności rosyjskiej większej z imienia lub z tytułu nadań było w r. 1864, 507 osób posiadających 1,044.091 dziesięcin czyli 52.204 włók, obywateli zaś polskiego pochodzenia było wówczas 3.259 osób posiadających ziemi dworskiej 3,064.391 dz. t. j. 153.219 1/2 włók. Ale już w roku 1870 liczba właścicieli ziemskich niepolskiego pochodzenia wzrosła do 992 osób a ich własność do 1,352.426 dz. (67.621 włók) liczba zaś obywateli polskiego pochodzenia zmalała do 2.979 osób, a ich własność do 2,801.979 dz. (140.099 włók). W ciągu więc tych 6 lat własność rosyjska powiększyła się o 485 osób i o 15.417 włók, polska zaś zmniejszyła się o 260 osób a z niemi ubyło ziemi polskiej 13.120 włók. Jak widzimy z tych cyfr, sami właściciele polscy nie wypełnili swoim upadkiem cyfry wzrostu rosyjskiej własności, brakujące do całości 2.297 włók dopełnił rząd nadaniami i sprzedażą na warunkach równających się nadaniu, to jest przeważnie za cenę kilkoletniej dzierżawy i to z rozpłatą na lat 10 do 30. W tej zmianie niepolacy z wolnej ręki nabyli od Polaków 11.000 włók, z licytacyi zaś lub nakazanej sprzedaży 2.120 włók. W trzynaście lat później t. j. w r. 1883

liczba właścicieli niepolskich wzrosła do 2.445 osób posiadających już 1,536.000 dz. (76.800 wł.), Polaków zaś było 2.702 posiadających 2,366.115 dz. (118.305 włók). W tym więc 13-leciu liczba rosyjskich właścicieli powiększyła się o 1.810 osób a ziemia o 9.179 włók, Polaków zaś ubyło 277 osób z 21.794 włók. Z tych cyfr widzimy, że „Rosyan“ przybyło prawie 7 razy więcej niż ubyło Polaków, i że to są drobni nabywcy, w przecięciu ledwie po kilka włók mający, zato ziemi polskiej ubył ogrom, z którego 12.615 włók dostało się rządowi. Obecnie własność polska urzędownie widziana przemaga nad rosyjską tylko o 41.505 włók. W rzeczywistości jednak można tę różnicę podnieść co najmniej do 90.000 włók, boć jak niekażdy ski jest Polakiem, tak niekażdy ow Rosyaninem, nie każdy man lub berg Niemcem. Duch tu nie nazwisko lub wyznanie decyduje.

Własność włościańska (nadział po r. 1863) wynosi 2,253.854 dziesięcin własność szlachty drobnej, posiadającej mniej nad 50 dziesięcin ($2^1/_2$ włók), stanowi 53.345 dz. (2.667 włók), duchowieństwo prawosławne posiada 43.313 dz. ($2.165^1/_2$ włók), duchowieństwo katolickie 1.438 dz. ($76^1/_2$ wł.). Miasta mają 9.232 dz. ($461^1/_2$ wł.). Drogi zajmują 28.831 dz. ($1.441^1/_2$ wł.).

W żadnej z prowincyi polskich nie ma tak wielkich obszarów ziemi w jednym ręku pozostających, jak w Mińszczyźnie. Jestto wielkie złe dla kraju, bo skoro taki magnat, bardzo często marnotrawca, przefrymarczy na rozpustę dorobek wielu pokoleń jego rodu, to z nim marnieją całe setki, jeśli nawet nie tysiące rodzin, stosunkiem zależności z marnotrawcą związanych.

Największe obszary posiadają w gubernii Mińskiej ks. Piotr Wittgenstein mający w 7 powiatach gubernii

711.844 dz. (35.592 włók), ks. Antoni Radziwiłł ordynat klecko-nieświezki 150.576 dz. (7.528 wł.), hr. Konstanty Potocki 121.568 dz. (6.078½ wł.), August i Eustachy hr. po swym ojcu Maurycym 111.465 dz. (5.578 wł.), Franciszek hr. Pusłowski 80.801 dz. (4.040 wł.), Józef hr. Tyszkiewicz 78.766 dz. (3.935 wł.), Józef Prozor 75.103 dz. (3.755 wł. już tylko nominalnie). Hrabiowie Czapscy, Zawisza Jan, Wańkowiczowie, hr. Grabowscy, Bohuszowie, Oskierkowie, Obuchowiczowie, Horwathowie, Rokiccy, Naruszewiczowie, O'Rourkowie, Skirmuntowie, Lubeccy, Korsakowie, Szczyttowie, mają wszyscy razem do 45.000 włók, co przeciętnie na każdy z tych rodów po 3.000 włók stanowi. Największe obszary tych dóbr przypadają na powiaty: Ihumeński, Bobrujski, Piński, Mozyrski i Rzeczycki, w których dla niezmiernych błot i dzikich lasów, a braku dróg rola mało się procentowała. Dopiero gdy za pomocą kanałów od lat 10 pospiesznie budowanych osuszono już 50.000 włók, a od r. 1881 zbudowano koleje poleskie, mianowicie Wileńsko-Rowieńską, Wileńsko-Homelską, Białostocko-Baranowicką, Zabińsko-Pińską, Łuniniecko-Homelską, a przed laty 15 Brzesko-Moskiewską, przecinające we wszystkich kierunkach gubernię, odtąd wartość majątków nad drogami temi leżących się zdwoiła. Szczęśliwy kto dotrwał.

Mówiąc obszernie o biskupstwie Mińskiem łacińskiego obrządku, niepodobna nie wspomnieć o biskupstwie Mińskiem unickiem. Zaraz po przejściu Województwa Mińskiego w r. 1793 pod berło carycy Katarzyny zwinięto biskupstwo to, usuwając z niem władykę Joachima Horbackiego i jego wikarego Józefa Bułhaka, z dotychczasowego biskupstwa pińsko-turowskiego zrobiono nowe mińsko-wołyńskie, a władzę nad niem oddano głośnemu w dziejach Polski Wikto-

rowi Sadkowskiemu, którego caryca Katarzyna w uznaniu zasług Rosyi oddanych, z archimandryty słuckiego zrobiła episkopem perejasławskim, a ztąd przeniosła na nowo utworzoną katedrę mińsko-wołyńską, i jemu, dyzunicie, przyznała władzę nad pozbawionymi swego pasterza unitami, w dniu 13 kwietnia 1794, i jednocześnie założono w Słucku wielkie Seminaryum duchowne, które dopiero w r. 1840 przeniesiono do Mińska.

Z chwilą objęcia nowo utworzonego biskupstwa dyzunickiego, wyznanie prawosławne w Mińszczyźnie liczyło 11 monasterów, 89 parochij, ludność zaś nie przechodziła 70.000. Jednocześnie ukazem z d. 6 września 1795, caryca zawiesiła władzę biskupów unickich nad unitami w gubernii Mińskiej, a nowy episkop Wiktor Sadkowski, z namiestnikiem mińskim Iwanem Nieplujewem i generał gubernatorem Tymofiejem Tutolminem, zapisali do prawosławia przeszło 100.000 unitów. Pozostało jeszcze około 300.000 unitów, nad któremi władzę w r. 1796 objął Herakliusz Lisowski, biskup unicki białoruski, co niezmiernie zgnębionych unitów na duchu podniosło. — Niestety, jak obecnie postanowioną jest nieodwołalnie przez carat zagłada katolicyzmu, tak i wówczas już zapadł wyrok na Unię. Zaraz też w marcu tego roku gubernator Neplujew pośpieszył objaśnić unitów by się nie łudzili, a w ślad za tem polecił sprawę prawosławia gorliwiej prowadzić, więc też gwałty nie ustawały. Tegoż roku, po dwu latach rządu, episkop Wiktor przeszedł na archiepiskopią czernihowską, a na jego miejsce przybył Job Potemkin, rządy którego trwały aż do r. 1812. W rok po objęciu przezeń władzy w r. 1797 odebrano Herakliuszowi Lisowskiemu władzę nad unitami mińskiemi, oddano ją Potemkinowi tymczasowo tylko w zakresie prowadzenia ksiąg metrycznych, a w tej działalności

dopomagał mu Herakliusz Lisowski, już wówczas arcybiskup połocki unicki. Zawarty w r. 1797 konkordat ze Stolicą Rzymską przerwał czasowo gnębienie i tępienie Unii, która już w ciągu tych czterech lat o 150.000 głów zmalała. W r. 1799 wołyńską eparchię dyzunicką oderwano od Mińskiej, a episkopowi Potemkinowi nadano tytuł mińskiego i litewskiego. W rok potem eparchia jego liczyła 262.000 wyznawców z 213 parafiami. Od r. 1812 do 1816 sprawował władzę nad nią Serafin Głogolowski, późniejszy metropolita petersburski, po nim do r. 1832 rządził Antoni Maksimowicz, od 1832 do 1834 Eugeniusz Bażanow, późniejszy egzarcha gruziński, po nim od 1834 do r. 1840 Nikanor Klementejewski, za którego w r. 1839 ostatecznie Unię zgnębiono przy pomocy biskupów unickich Józefa Siemaszki, Bazylego Łużyńskiego i Antoniego Zubki. W r. 1840 zmieniono tytuł eparchii na mińsko-bobrujską, a władzę nad nią objął odstępca Antoni Zubko, były biskup brzeski unicki, uwolniony w r. 1848 z pensyą 5.000 rubli, zamieszkał w byłym klasztorze kamedulskim w Pożajściu, gdzie umarł w r. 1884. Po nim aż do r. 1868 rządził także ex-unita Michał Hołubowicz, autor katechizmu prawosławnego po polsku wydanego. Umarł w monasterze w Żurowicach w r. 1883. Po nim nastał moskwicin Alexander Dobrynin, który nie mając już unitów do nawracania „n a w r ó c i ł“ przeszło 50.000 łacinników, rządził do r. 1877. Po nim był aż do r. 1883 Eugeniusz II, a od tego czasu rządzi eparchią Warlaam, starający się usilnie zaćmić swych poprzedników i dokonać całkowitego „n a w r ó c e n i a“ katolików. Donosy więc za donosami na naszych księży a w ślad za niemi coraz sroższe prześladowanie.

## Dekanat Miński

określony granicami powiatu Mińskiego, dzieli się na trzy dekanaty: a) miejski, b) w powiecie i c) nadniemeński. Granice jego stanowią od zachodu i północo-zachodu biskupstwo Wileńskie, od północo-wschodu dekanat Borysowski, od wschodu dekanat Ihumeński, a od południa Słucki i Nowogródzki. W tak opisanych granicach przestrzeń jego czyni około 4.500 wiorst kwad. czyli około 925.000 morgów. Grunta gliniaste i czarnoziemne, urodzajne, łąki dla mnóstwa prawie 120 rzek, rzeczułek i strumyków, w połowie znanych z nazwy a w połowie bez nazwy, wyjątkowo dobre, położenie wzgórzyste, malownicze.

Jak cała Litwa przed laty 20, tak i powiat Miński był pod względem narodowości we wszystkich stanach inteligencyi, polskim, lud zaś rusińskim, przywiązanym do Unii z Rzymem, i dla tego szanował kościół łaciński. Od lat 20 pomimo niesłychanego dotąd ucisku żywiołu polskiego wogóle, a duchowieństwa i wiary katolickiej w szczególe, pomimo założonych szkół cerkiewnych w duchu czysto moskiewskim, których jest w samym powiecie mińskim 40, dokąd dzieci katolickie obowiązkowo uczęszczać muszą, ludność niegdyś unicka

a od r. 1839 prawosławna, jeszcze więcej czci kościół łaciński. Na tej przestrzeni jest mieszkańców 190.500, w tej liczbie 88.000 włościan szczepu Krywiczańskiego, 69.778 katolików przeważnie Polaków. Rosyjski pisarz Stołpiańskij w opisie dziewięciu gubernij południowo-zachodnich, ze sprawozdań urzędowych za r. 1864 podaje liczbę katolików na 51.290 osób w powiecie Mińskim, z czego przypadało na Polaków 43.029, na litwinów 7.859 i na rusinów 403. Obecnie więc po 20 latach, licząc wedle urzędowej statystyki, minimalny procent przyrostu ludności w tym okresie 25% mielibyśmy i mieć najmniej powinniśmy 64.112. Że jednak podług spisów ludności za rok 1863 przez plebanów co rok podczas noworocznej kolendy czyli objazdów parafialnych robionych, ludność katolicka w biskupstwie Mińskiem wynosiła 235.210 głów, a w samym dekanacie Mińskim (miejskim, w powiecie i nadniemeńskim) miała 70.455 głów, więc też i w r. 1864, pomimo podstępnego i gwałtem wymuszonego nawracania katolików na schyzmę, ludność katolicka nie mogła tak zmaleć nagle, skoro rubrycela wileńska, (biskupstwo Mińskie po kassacie w r. 1869 przyłączono do Wileńskiego) za r. 1880 wykazuje wiernych 61.479 t. j. tyle, ile wykazuje rubrycela mohylewska (w r. 1883 biskupstwo Mińskie oddano pod zarząd arcybiskupa metropolity mohylewskiego) za r. 1885. Trzeba bowiem pamiętać, że rząd rosyjski pragnąc jak najprędzej znieść katolicyzm na Litwie wogóle ale w Mińszczyźnie przedewszystkiem, nie pozwala notować rzeczywistej ilości parafian katolików. Liczba więc wiernych od r. 1880 jest nieruchomą, i stanowi w r. 1885 głów 69.778, podług rachuby przypuszczalnej w najmniejszym procencie tu przyjętej.

Jak pośpiesznie dokonywa rząd zagłady kościoła

katolickiego niech świadczą cyfry. W roku jeszcze 1843 było w Mińsku 14 kościołów katolickich, dwie kaplice, 4 kościoły filialne podmiejskie i 3 kaplice w najbliższych wsiach; w powiecie zaś 14 kościołów parafialnych, 7 filialnych, 24 kaplic i 5 klasztorów. W r. 1863 rubrycela wykazuje tylko w Mińsku 5 kościołów i 4 podmiejskie filialne oraz 3 kaplice, w r. 1885 zaś już tylko 2 kościoły w Mińsku i 5 w powiecie; z tych ostatnich ani jeden niema proboszcza. Cały dekanat obsługuje niemal dorywczo sześciu księży, gdy przed laty 20 było ich 71, a w samym Mińsku z tej liczby 39. Natomiast duchowieństwo prawosławne liczy 262 osób, z czego na sam Mińsk przypada 70, a na powiat 192; cerkwi zaś 88, kaplic 100. Na 10.000 katolików przypada 1 kościół, zaś 1 cerkiew na 1.000 prawosławnych. Stosunek duchowieństwa obu wyznań do parafian tak się przedstawia: jeden kapłan katolicki na 11.630 wiernych, jeden paroch zaś na 380 głów. Różnica zbyt zdumiewająca.

Ludność katolicką stanowią dwory, dworki, zaścianki szlacheckie i miasta. Własność ziemska, pomimo drakońskich praw Polaków gniotących, pozostaje jeszcze przeważnie w rękach polskich, choć trudno zaprzeczyć, że w swej połowie tylko z tytułu, tak ciężko jest obdłużona to w bankach, to u lichwiarzy żydowskich. W roku 1885 było w powiecie właścicieli ziemskich prawosławnych, w $^3/_4$ częściach generałów i wyższych czynowników, obdarowanych przez rząd za swą działalność w zmoskwiczeniu kraju 222 osób, posiadających razem 46.730 dzies., czyli przeciętnie każdy po $210^1/_2$ dzies.; ziemian Polaków katolików było 993 do których należało 351.509 dzies. czyli przeciętnie na jednego po 354 dzies.; nadto 16 ziemian protestantów przeważnie Polaków posiada przeszło 57.800 dzies.

i 15 rodzin polsko-mahometańskich posiada 1.673 dzies. Rząd posiada 16.300 dz., włościanie zaś 220.700 dz. Ziemia piękna, urodzajna. Wartość jej znacznie podniosły od lat paru koleje Wileńsko-Homelska i Moskiewsko-Brzeska, w czterech kierunkach powiat przecinające.

Najwięcej ziemi posiadają w powiecie Mińskim następujące rody: Księżna Joanna Radziwiłłowa właścicielka dóbr Annopol, Łescy z Chotowa, Protaszewiczowie z Jachimowa, Lubańscy z Łoszycy, Zdziechowscy z Rakowa, hr. Czapscy ze Stańkowa, Łęscy ze Suły, Czerwińscy z Usy, Bohdaszewscy z Wiazynia. Wymienieni tu właściciele prowadzą gospodarstwo osobiście i postępowo; są wzorem dla całego powiatu. Oprócz tych majątków słynnych z zamożności i okazałych rezydencyj bogatych w pamiątki historyczne, dzieła sztuki, księgozbiory i archiwa rodzinne, znane są jeszcze: Gródek hr. Tyszkiewiczów, Siemków hr. Chmarów, Wyhonicze Hruszwickich, Ignatycze Jelskich, Rusinowicze Uniechowskich, Ślepianka Wańkowiczów, Dekszlany Wołodkowiczów, Sołomerecze Wołodkowiczów, Wołma Wańkowiczów, Trzaskowszczyzna Świętorzeckich, Przyłuki hr. Czapskich, Nowosiółki Zdziechowskich, Zasław niegdyś hr. Przezdzieckich, obecnie Chomętowskich, Duszków niegdyś generałów Morawskich obecnie Bułhaków, 32 włók.

Oprócz szlachty stanowiącej z majątku i wykształcenia czoło powiatu do r. 1863, i z grona swego jak we wszystkich guberniach litewsko-ruskich, czyli tak nazywanych od r. 1863 krajach południowo- i północno-zachodnich, wybierającej marszałka, jest w promieniu kilkomilowym od Mińska dużo szlachty zaściankowej, owej niegdyś szaraczkowej, stanowiącej siłę

zbrojną i moralną możnowładców polskich, będącej ślepem narzędziem w ręku ich. Szlachta owa jeśli za czasów polskich, z której każdy „choć na zagrodzie równy wojewodzie“ obdarzona wielu przywilejami kastowemi, była ciemną a z pochodzenia swego butną, to obecnie straciwszy wszystkie przywileje, prawie ryczałtem zaliczona do chłopstwa lub mieszczan, pozbawiona środków kształcenia się i umoralnienia, nie oglądając całemi latami kościoła i kapłana, nie mając szkoły, często uciskana nielitościwie przez chciwość dziedziców, na gruntach których od wieków jako czynszowa osiadła, doszła do stanu niemal na wpół zdziczenia. Nie łączy się z chłopem ni z mieszczaninem małomiasteczkowym, jedynie w poczuciu mniemanej swej nad nimi wyższości; zarozumiała, nadęta, ciemna, przesądna, pełna wad i zdrożności, odepchnięta przez starszą bracią, nienawidzona i pogardzana przez młodszą, rozpróżniaczała, niechętnie ima się pracy poza domem. Nie bierze się do żadnego przemysłu, rękodzieł, rzemiosła, córek ni synów swych do obowiązków służebnych do dworu lub miasta, gdzieby o ludzi choć otrzeć, i jakiejś ogłady towarzyskiej lub nauki nabyć mogli, nie oddaje. Za to o wiele chętniej od mieszczan i włościan daje posłuch podszeptom złych ludzi, sięgających po cudze mienie. Ztąd też sądy karne coraz częściej ze szlachtą zagonową mają do czynienia. Okolice miast Kojdanowa, Stołpców, Rubieżewicz, Świerżnia, każde w promieniu paromilowym pełne są zaścianków szlacheckich, już to dziedzicznych już też czynszowych w dobrach obywateli.

I u włościan powiatu mińskiego, jako w miejscowości ożywionej drogami żelaznemi, a tem samem ułatwiającej tubylcom z natury cichym, łagodnym, dobrodusznym, patryarchalnym, zetknięcie się z żywiołami napływowemi, mianowicie też z najgorszego gatunku

motłochem moskiewskim z głębi carstwa na roboty rządowe tu sprowadzanym, od lat kilkunastu zmiana na złe bardzo widoczna. Oszukać łatwowiernego, pomódz żydowi w rozboju lub kradzieży koni, sięgnąć nawet samemu po cudzą własność, u mężczyzn — sprzedać swe dziewictwo lub złamać wiarę małżeńską u kobiet dla nędznego srebrnika rzecz coraz powszechniejsza. A różnicy wyznanie tu nie robi. Bo lud niegdyś unicki, uczęszczając do kościołów katolickich, mając wzory budujące w zakonnikach łacińskich do r. 1864, a odtąd do r. 1870 w duchowieństwie świeckiem polskiem, które o $^3/_4$ było uczciwem i wzorowem, niweczył w sobie wstrętne obrazy rozpusty, zdzierstwa i upodlenia w duchowieństwie prawosławnem grasujące. Ale od lat 16, gdy oprócz zakonników przeszło 100 kapłanów za wiarę i czystość życia rząd zesłał na Sybir, zostawiając na miejscu samych tylko wyrzutków, których nietylko żaden kościół, ale nawet żadna społeczność bez ujmy i zarazy dla siebie przyjąćby nie mogła, odtąd demoralizacya w postaci mordów, rozbojów, kradzieży, rozpusty, dotknęła lud nasz obu wyznań; bo czego nie dokonał do szpiku kości zepsuty i ździerczy pop lub wszeteczny i rozpustny ksiądz, tego dopełniło przestawanie bliskie z robotnikiem lub żołdakiem moskiewskim. Odtąd też włościanie, ci mianowicie co bliżej miasta gubernialnego lub linij dróg żelaznych zamieszkują, porzucają dawny swój skromny a w prostocie swej miły i malowniczy strój narodowy, przebierają się kuso, w moskiewskie kaftany, mowę ojczystą kaleczą wyrazami moskiewskimi, dla lubieżnej najczęściej bezmyślnej i sprosnej pieśni żołdackiej, zaniedbują swoją pieśń dawną, rzewną, uczuciową a poczciwą. Miłość rodzinna, a z nią cześć powinna dla starych rodziców, ustępuje miejsca kosturowi żebra-

czemu. Procent zbrodni od lat 20 przeszło o 100 % się powiększył. Z nędzą moralną nieznośnym się staje niedostatek i ubóstwo, ztąd namiętna pogoń za łatwym cudzym kosztem zdobywanym zarobkiem, a za nimi kryminał i drogi na Sybir zapełnione nieszczęśliwemi ofiarami polityki rosyjskiej, dążącej drogą ogólnego zepsucia i zgnilizny do zmoskwiczenia kraju odwiecznie polskiego.

Po roku 1863 w powiecie i dekanacie mińskim zamknięto lub przerobiono na cerkwie następujących dziewięć kościołów parafialnych: w Cholawszczyźnie, Dubrawach, Gródku, Iwieńcu, Mikołajewszczyźnie, Rubieżewiczach, Stołpcach, Wołmie i Zasławiu; oraz 3 filialne: w Annopolu, Chotowie i Nowosiółkach, i 5 kaplic: w Ignatyczach (domowa), Łoszycy, Siemkowie, Sule i Stołpcach.

Po tak smutnej charakterystyce powiatu mińskiego, która w całości da się zastosować do gubernii całej, a zatem do biskupstwa mińskiego, przypatrzmy się dziejom kościoła katolickiego w stolicy biskupstwa, Mińsku i jego trzech dekanatach.

## a) **Dekanat miński w mieście.**

*Mińsk*, założony w pomroce wieków, jako stolica ziemi Krywiczan, już pod koniec XII wieku około r. 1170 zhołdowany po wiekowych bojach z Litwą, z całą swą ziemią podlegającą kilku książętom, potomkom Waregów normandzkich, Jaropełka i Woldemara czyli Włodzimierza, od r. 1235 był integralną częścią Litwy. Leży po obu stronach rzeki Świsłoczy, stanowiącej pięknemi swemi wybrzeżami, zatokami, strumieniami, malownicze obrazy. Wewnątrz miasto w zna-

cznej części murowane, jest zabudowane rozlegle na przestrzeni 9.500 morgów, ma szerokie ulice, wiele ogrodów, z tych dwa najokazalsze „gubernatorski“ i „archirejski“, a już niema prawie takiego domku, któryby drzewem i zielenią ocieniony nie był. Ztąd i warunki zdrowotne nader w innych miastach rzadkie, nie sprzyjają chorobom epidemicznym. Mieszkańców około 60.000 t. j. dwa razy tyle co przed 20 laty, samych żydów około 33.000, katolików Polaków 22.021, prawosławnych około 4.500, reszta ludności około 500 głów przypada na mahometan i protestantów. Z początkiem jeszcze roku 1870 było księży katolickich w Mińsku 15, obecnie już tylko trzech, z tych jeden znany odszczepieniec ks. Szymon Makarewicz, administrator parafii N. Panny na Górze Trojeckiej. Przed laty zaś 30, gdy ogólna ludność Mińska wynosiła około 25.000 głów, z czego na samych katolików przypadało 7.411 dusz, było księży 42, a zakonnic 16, popów zaś było 22. Stosunek wówczas duchowieństwa do wiernych tak się przedstawiał w r. 1856, na 176 katolików jeden kapłan, i na 160 prawosławnych jeden pop, gdy dziś po latach 30 na 7.340 katolików jeden ksiądz, a na 64 prawosławnych jeden pop przypada. Z licznych świątyń katolickich, już przed laty 10 stało zaledwie cztery w mieście i dwie na cmentarzach miejskich. Obrządek łaciński, jak wszędzie na Litwie tak też i w Mińsku wprowadził Jagiełło. Jemu też budowę swą pierwotną i uposażenie dostatnie zawdzięcza.

I. *Fara,* świątynia pierwotnie z drzewa, po dwóch wiekach istnienia w r. 1590 z legatu ks. Druckich-Horskich wymurowana i 18 włokami ziemi przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, Wojewodę wileńskiego, w dniu 9 czerwca 1604 zapisem folwarku Ozery na nowo uposażona, wznosiła się w najokazalszej dziś

części miasta, zwanej Wysokim Rynkiem, do którego się schodzą wszystkie celniejsze ulice, a który otaczają wysokie domy i gmachy rządowe, do niedawna kilka świątyń katolickich, których opis poniżej, teatr, rezydencya gubernatora i inne. Pierwotna fara fundacyi Jagiełły była w innej części miasta, mianowicie na tak zwanej Górze Trojeckiej, na której też w r. 1861 ze składek publicznych wymurowano kościół pod wezwaniem N. Panny i św. Rocha i utworzono nową parafię. W 1840 r. farę mińską na wiele lat przed tem zamkniętą, obrócono na sobór prawosławny, zmieniwszy do niepoznania.

II. *Klasztor i kościół Bazylianów* zajmuje drugie miejsce w chronologicznym porządku świątyń katolickich. Choć nie należał do władzy biskupów łacińskich podlegając od r. 1590 władykom unickim pińsko-turowskim aż do r. 1839, że jednak rządzili nim ludzie co później najwyższe godności w kościele zajęli, że zresztą choć nie miał szkoły, był jednak przez całe wieki polskim, tak przed Unią jak i po niej, miejsce mu tu poświęcam.

Klasztor ten założyła pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego, Helena, żona Alexandra Jagiellończyka 1500 r., nadając mu w uposażeniu dobra Trościaniec. W niespełna pół wieku klasztor opustoszał, cerkiew opadła i zgniła, zaledwie się mogła utrzymać na drewnianych podrębach; nie lepiej było i wewnątrz, tam bowiem 11 obrazów odartych z ram i szat złocistych, wyblakłych i osypanych z farby, stanowiły całą ozdobę, a kilka ksiąg, kilka szat spłowiałych i kilka ogarków świec w lichtarzach były całym zasobem cerkiewnym. W takim stanie zaniedbania Zygmunt August oddał w r. 1569 majątek klasztorny ziemski i zabudowania w dzierżawę dworzaninowi Janowi Bace z wa-

runkiem utrzymania choć jednego kapłana przy cerkwi. Gdy jednak dzierżawca nietylko tego nie spełnił, ale nadto sam na miejscu nie mieszkając, przez zastępców swych majątki i budynki pustoszył bezładem, wtedy owoczesny starosta miński Gabryel Hornostaj w r. 1576 oddał tę dzierżawę swojemu stronnikowi Stefanowi Dostojewskiemu. Ale i ten nie był lepszy od poprzednika. Z takiego opuszczenia fundacyę tę wydobył Stefan Batory w r. 1579 osadzając przy cerkwi głośnego później w dziejach Unii Michała Rahozę, mianując go mińskim archimandrytą.

Na tem to miejscu skromnego i cichego archimandryty przy tak opustoszałej świątyni, rozpoczął swój zawód mąż historyczny, którego imię w dziejach Unii i Polski złotemi głoskami wyryte, ten co osypany dobrodziejstwy królów polskich i dostojeństwy papieżów, zostawszy metropolitą kijowskim, stał się głową zjazdu Brzeskiego i najgorliwszym promotorem jedności z Rzymem. Po latach kilku, przeszedłszy wyższe stopnie hierarchii duchownej w r. 1588 z rąk Jeremiasza, patryarchy konstantynopolskiego, chwilowo jako wygnaniec w Wilnie przebywającego, odebrał w Wilnie w cerkwi N. Panny Przeczystej święcenie na metropolitę kijowskiego, halickiego i całej Rusi.

Zostawszy metropolitą, mając dzielnych a gorliwych pomocników w podwładnych sobie władykach: Cyrylu Terleckim biskupie łuckim i Hipacym Pocieju, biskupie brzeskim i włodzimierskim, Rahoza zaczął pracować usilnie nad powszechnem zaprowadzeniem zjednoczenia kościoła wschodniego z rzymskim. W latach 1590, 1594 i 1596 zwoływał do Brześcia litewskiego sobory i tu też w r. 1596 zebrani władykowie ruscy: chełmsko-bełzki Dyonizy Zbirajski, włodzimiersko-brzeski Hipacy Adam Pociej, czernihowsko-osterski Inno-

centy Borkowski, halicko lwowski w zastępstwie Gedeona Bałabana wroga unii Hipacy Pociej wyżej wspomniony, perejesławski Sylwester Jaworski, pińskoturowski Leoncyusz Jastrzębiec Pełczyński i tegoż koadjutor Jan Hohol, przemyski Michał Leliwa Kopystyński, siewierski Jan Leżajski arcybiskup połocki, podpisali akt Unii kościelnej. Skutkiem szczególnego zbiegu okoliczności wszyscy historyczni, w dziejach Unii zapisani mężowie duchowni tutaj u Bazylianów w Mińsku rozpoczynają swój zawód. Po Michale Rahozie występuje na widownię dziejową Melecyusz Smotrycki, rodem ze Smotrycza miasteczka na Podolu, pierwotnie żarliwy przeciwnik Unii, a później najgorliwszy jej wyznawca i szerzyciel. Jako nauczyciel synów księcia Sołomereckiego, objechawszy z nimi kilka uniwersytetów niemieckich, wrócił do Mińska 1600 r. i tu wydał „Trenon czyli Lament wschodniej cerkwi“ dzieło pełne zjadliwości przeciw zjednoczeniu obu kościołów wymierzone. Wkrótce jednak, gdy wiekopomny Skarga wystąpił ze swą na to odpowiedzią, Smotrycki nie tylko uznał i przyjął Unię, ale nadto w pismach swoich poprzednie swe dzieło zbijał gorliwiej od Skargi, za co doczekał się godności koadjutora przy metropolicie Pocieju.

Oprócz Smotryckiego o Bazylianów mińskich ociera się Eliasz Joachim Morochowski, były sekretarz Zygmunta III, późniejszy biskup włodzimierski, Jan Hohol z archimandryty mińskiego biskup piński, Pajzy Onikiewicz Sachowski także z archimandryty biskup piński, Antoni Sielawa również ztąd przeszedł na arcybiskupstwo połockie, Grzegorz kniaź Żagiel archimandryta miński i koadjutor piński. Ci wszyscy byli w dobie od 1600 do 1730 r. a jakiż poczet późniejsze lata wydały ludzi wybitnych ku sławie tutejszego klasztoru

do ostatnich swych dni 1839 r. oddanych duszą i sercem Rzymowi i Polsce, że już poprzestanę na wymianie takich nazwisk jak metropolici: Jason Smogorzewski zmarły 1780, Porfiry Ważyński biskup chełmski zm. 1804 we Lwowie, Józefat Bułhak biskup brzeski zm. 1825 usunięty od obowiązków za wierność Rzymowi.

III. *Klasztor Dominikanów* z kościołem pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu założyła w r. 1600 Zofia z Zawiszów Służkowa, wdowa po Krzysztofie Służce wojewodzie inflanckim. Gdy dla braku środków budowa kilka lat się przewlekała, wracające z pod Moskwy w r. 1604 hufce rycerstwa polskiego z bogatemi łupami, widząc niedokończone ściany, uchwaliły między sobą składkę nazwaną kopytkowem, z której budowy dokończono, tak że już w r. 1605 na kapitule generalnej w Rzymie Zakon Dominikanów oświadczył że fundacyę tę przyjmuje. Założycielka zaraz też sprowadziła tu zakonników z Wilna. Pierwotna ta fundacya była drewniana i trwała tylko do r. 1615, w którym Piotr Tyszkiewicz wojewoda miński na nowo nabytym placu klasztor i kościół Dominikanom murować począł, a oprócz Tyszkiewicza dobroczyńcami tego klasztoru, którzy świątynię upiększyli i fundusz jej nadali, byli: Marcelina z książąt Koreckich 1-go ślubu Chlebowiczowa, 2-go ślubu Bukowska, wojewodzina witebska, ks. Jakób Pacewicz pleban z Orszy, Jerzy Zawisza i Jan Wołek, który w r. 1640 w Grodzie mińskim zeznał akt darowizny klasztorowi mińskiemu Dominikanów swego majątku Rumnickie. Obecnie od r. 1870 gmach podominikański, w którym od r. 1840 po kassacie Dominikanów mieściło się seminaryum biskupie, zamieniono na koszary a kościół na cerkiew.

IV. *Kościół i klasztor Bernardynów,* jak przypuszcza L. Kondratowicz (Teka wileńska T. II. str.

163) mogli wybudować bracia Jan i Jędrzej Kęsowscy w r. 1628, choć mapa klasztorów bernardyńskich, rytowana w Nieświeżu około r. 1775 przez Hirsza Lejbowicza, głosi, że Bernardynów w Mińsku fundował o całe 96 lat później Andrzej Kęsowski. Lejbowicz jednak omylił się, bo już około r. 1670, jak wspomina Niesiecki, Krzysztof Zawisza marszałek litewski, przy kościele tym wymurował okazałą kaplicę, w której w r. 1676, wespół z bratem swym spoczął. Kościół ten przetrwał wraz z zakonnikami do r. 1868, w którym samę świątynię rząd zamienił na archiwum centralne sądownictw i grodów dawnego województwa mińskiego i gubernii od jej ustanowienia, mury zaś klasztorne na koszary wojskowe. Ostatnim gwardyanem tutejszego klasztoru był Leonard Moroz. W chwili zamknięcia klasztoru było 24 księży mszalnych i 5 zakonnych braci (laików) między nimi trzech jubilatów, mających od 75 do 86 lat, mianowicie Dominik Szukiewicz b. prowincyał, Bonawentura Wojciechowski, lektor teologii, Jakób Żabicki prof. emeryt. Leonard Moroz, kaznodzieja gener. gwardyan, b. administ. w Smiłowiczach w powiecie ihumeńskim i dziekan ihumeński, Feliks Szukiewicz, b. gwardyan miński, i Definitor, Iwon Ciechanowicz, wikary, spowiednik i kapelan panien Benedyktynek, Paweł Majewski kaznodzieja, Modest Romaszkiewicz, Laetus Girdwojń, Bernard Kostkowski emeryci, Wawrzyniec Marcinkiewicz, Dyonizy Werezumski spowiednicy, Wincenty Koszko b. administrator w Dubrowach pod Mińskiem, Urban Targoński, Piotr Szołtmir, Flawian Piątkowski, Feliks Nowicki byli kapelanowie, Serafin Syrunowicz, Władysław Eisenblatter, Telesfor Zahorski, Konrad Sidorowicz, Dominik Brassewicz kaznodzieja i Antoni Tyszkiewicz b. kapelan w Annopolu pod Mińskiem. Tutejszy klasztor miał nowicyat, w którym

w r. 1863 wskutek ograniczeń rządu było tylko dwóch kleryków w seminaryum dyecezyalnem: Kazimierz Tumkowicz i Andrzej Liśniewski. Dobroczyńcami klasztoru byli Zawiszowie, Chmarowie, Morawscy, Staniszewscy, Czapscy i inni. Kościoł murowany, wewnątrz prawie cały malowany al-fresco nieszczególnie, jak prawie większa część klasztorów bernardyńskich, ołtarzy dwanaście pełnych świecidełek, lusterek prostaczych, bohomazów niemal częstochowskich, z których pięć zaledwie na wspomnienie zasługiwało, jedynie dla poprawności rysunku. Mianowicie św. Tekli, św. Maryi Magdaleny, w jaskini na wpół leżącej, prawie nagiej, dobrej tuszy, na której widocznie malarz ideał piękna kobiety zasadzał; Najśw. Rodziny, św. Anny z Najśw. Panną i Dzieciątkiem Jezus zwracał uwagę swą naiwnością i prostotą, gminnie uzmysłowioną; artysta bowiem przedstawił na nim N. Pannę trzymającą pieluchy w postaci pospolitej kobiety, młodej, uśmiechniętej, różowej; św. Annę jako dobroduszną babulę w czepcu szeroko ubranym, rozkoszującą się widokiem wnuka, który się z łona matki do niej uśmiecha. Obraz poholendersku zrozumiany ale poczęstochowsku wykonany. Jedna zakrystya miała trzy portrety, przedstawiające: jenerała Morawskiego, Staniszewską starościnę i kasztelanową Czapską, druga obok kilku szlachty nieznanej z nazwiska, słynnego z wybryków i tragicznej śmierci hulaki, swawolnika hajdamackiego, Michała Wołodkowicza, który będąc deputatem na Trybunał Miński w 1760, uniesiony kłótnią z towarzyszami, ranił w izbie sądowej współdeputata Dłuskiego i w dzikim szale uniesienia ściął karabelą krzyż na stole stojący. Stawiony na Trybunał pod laską Sapiehy skazany na śmierć, poniósł ją przez rozstrzelanie o północy w dniu 28 lutego 1760 r. Nie był to jednak w ścisłem znaczeniu

tego słowa bezbożnik, lecz pijany rozpustą, bezprawiem i swawolą nieokiełznaną zuchwalec, jak jego pan i przyjaciel od serca Radziwiłł Panie-kochanku, a jakich pod koniec XVIII wieku ku zagładzie kraju bez liku było. Widocznie należał do dobroczyńców klasztoru, skoro Bernardyni portret jego przechowywali; — nadto jeśli nie on sam to jakiś bliski jego krewny także Michał Wołodkowicz, wymurował klasztor i kościół Karmelitom mińskim w tej właśnie dobie. Biblioteka była znaczna, ale mimo znacznej liczby zakonników, jakoś od pożaru 1835 roku nie znalazł się z ich grona nikt coby o nią się troszczył, więc też w niełądzie kassaty klasztoru się doczekała.

V. *Klasztor i kościół pp. Benedyktynek* przy ul. Zborowej, wystawił Wojciech Sielawa, proboszcz derewieński i nieświeski pierwotnie z drzewa w r. 1633. Dopiero w r. 1690 mając już majątek ziemski około 100 włók wynoszący, same panny z własnych kapitałów kościół i klasztor wymurowały, a choć jak inne ulegał nieraz pożodze i grabieży wojennej, zawsze odbudowany przez zakonnice, dotrwał aż do r. 1856, w którym za przełożeństwa Moszczeńskiej, klasztor zamknięto, zakonnice wywieziono najprzód do Nieświeża następnie do Słonima, gdzie je rząd umieścił u Bernardynek. Ich miejsce w Mińsku zajęły mniszki moskiewskie, organ sprzedano zborowi kalwińskiemu w Kojdanowie. Kościół posiadał kilka obrazów starych mistrzów włoskich i kilka nowszych dobrego pendzla, zakrystya obficie zaopatrzona w ubiór i sprzęty do służby bożej, były tu mianowicie nader kosztowne ornaty starsze i nowsze przez zakonnice wyrabiane. Kościół ten przerobiony obecnie na cerkiew, wśród nowoczesnych budowli miasta miał wygląd starożytnego, celował facyatą i dwiema czworobocznemi kształtnemi wieżycami.

VI. *Klasztor i kościół Bernardynek* wystawił z muru w r. 1642 Aleksander Służka wojewoda trocki. Zakonnice przetrwały tu do roku 1866, po którym wywieziono je do Nieświeża, klasztor z kościołem po przerobieniu oddano mnichom moskiewskim. Piękny organ sprzedano zborowi kalwińskiemu w Kojdanowie.

VII. *Klasztor Bazylianek* przy cerkwi św. Ducha na Górze Trojeckiej wystawił Antoni Sielawa metropolita unicki i do niego zakonnice św. Bazylego w r. 1645 sprowadził. Katarzyna Sapieżanka, pierwsza tutejsza przełożona, powiększyła tę fundacyą zapisem 10,000 czerw. złotych na utrzymanie dziesięciu panien sierot i 9000 dukatów na klasztor. Fundusz ten z czasem już to ofiarami dobrodziejów, już też z posagów zakonnic, tak jak i poprzednich zgromadzeń wzrastał w kapitale pieniężnym i ziemnym, to znów po pożogach i wojnach malał na odbudowę. Jakie zaś było mienie jego jak i wszystkich poprzednich i następnych fundacyj w chwili kassaty wykazuje to osobny spis abacadłowy kościołów. W r. 1843 po kassacie Unii i wywiezieniu zakonnic, z których ostatnia przełożona ksieni Makryna Mieczysławska, wsławiona bogobojnem życiem, przedarłszy się przez granicę, przybyła do Rzymu, gdzie w późnym wieku cnotliwego żywota dokonała, klasztor przerobiono na szpital miejski.

VIII. *Kościół katedralny po-jezuicki*, najwspanialsza świątynia katolicka w Mińsku, do roku 1869 była katedrą biskupią, od roku zaś 1871 po uwiezieniu ostatniego biskupa Adama Wojtkiewicza a z nim i skasowaniu biskupstwa i zamknięciu seminaryum, zamieniony na farny. Kościół ten ulegał, jak wszystkie inne w Mińsku, wielu pożarom i przeróbkom tak w dawniejszych jak i w nowszych czasach. To też inaczej go widział Jan Chodźko w r. 1833 (Czytaj Pamiętn. Rel. Mor. za

r. 1859 w zeszycie 7), a inaczej Kondratowicz w r. 1854. (Czytaj Tekę wileńską Nr. 1 i 2 z r. 1857). Gdy jeszcze istniały kościoły: Dominikanów, Benedyktynów, Karmelitów, Bernardynów, Franciszkanów, dzisiejsza fara mińska a owoczesna katedra, wcale ani stylem na zewnątrz ani okazałością na wewnątrz nie imponowała, obecnie po zniesieniu doszczętnem tamtych, w osamotnieniu, zwraca na siebie uwagę. Mając na względzie tę smutną okoliczność, że jedyna praca Jana Chodźki p. t. Wiadomość o kościołach i klasztorach dyecezyi mińskiej, zawarta w 2 tomach obszernych, po dziś dzień od lat 42 pozostaje w rękopiśmie nawet dla niejednego z najbliższych rodziny autora nieznana, i ledwie w $^1/_{10}$ części drukiem w roku 1859 w Pamiętniku Relig. Moralnym w Nr. 7 i 10 ogłoszona, — powtóre, gdy opis kościołów mińskich w monografii Kondratowicza także tylko w Tece wileńskiej w Nr. 1 i 2 z r. 1857 drukowany, nader mało komu nawet z literatów jest znany — gdy nadto zagłada katolicyzmu przez Moskwę we wszystkich prowincyach polskich od 114 lat jej podległych jest postanowioną i bezwzględnie przeprowadzaną, przeto szczegółowy opis tej świątyni podług tych dwóch pisarzy tu pomieszczam, nie zapominając i o obecnym jej stanie.

Kościoł ten pod wezwaniem N. Panny, Pana Jezusa i św. Barbary poczęli budować Jezuici dopiero w r. 1700, choć Hieronim Sanguszko, wojewodzić miński, syn Kazimierza, co pierwszy w tym rodzie z greckiego obrządku przeszedł na rzymski, zostawszy biskupem smoleńskim, osadził w Mińsku Jezuitów w roku 1656 uposażając ich zapisem 80,000 złp. na dobrach swych Krupka i Kamienicą na Wysokim Rynku nabytą od mieszczanina Jerzego Hegiera za 5000 złp. Byliby zapewne zakonnicy o wiele dawniej przybytek Bogu wy-

stawili, gdyby nie chciwość spadkobierców biskupa, którzy po śmierci jego obdarowanych zaledwie w posiadaniu kamienicy hegierowskiej zostawili, i tylko pod naciskiem z sumy na Krupce zapisanej 7000 złp. wypłacili. Z dostatku do nędzy doprowadzony musiał Zakon na dwóch tylko przedstawicielach swych w Mińsku poprzestać, — a byli nimi ks. Łukasz Załuski, uczony teolog i zasłużony kaznodzieja, oraz ks. Ignacy Bekker. W ubóstwie żyjąc z jałmużny, gdy jeden troszczył się o byt kwestując po mieście i okolicy, drugi nauczał dziatwę, gorliwie kazał, spowiadał. Zbudowani apostolską gorliwością w służbie bożej zakonników Mińszczanie nie skąpili im swych ofiar; — tak przetrwali obaj kapłani lat 26. W roku 1682 Cypryan Brzostowski, wojewoda trocki ze swą małżonką Rachelą z Duninów-Rajeckich zapisem 50.000 złp. na dobrach Niżyce, — w 1683 Marcyan Ogiński, kanclerz litewski zapisem 50,000 złp. wspólnie z żoną swą Izabelą Hlebowiczówną na dobrach jej posagowych Hliwin i Upierowicze, a następnie zapisem całych majątków Hliwińsko-Upierowickich tak wzmogli na siłach Jezuitów, że ci już w r. 1685, nie mogąc jeszcze wystawić okazałej świątyni, wystawili piękny gmach klasztorny, w którym zaraz otworzyli szkoły i zwiększyli swoje liczbę do 6 księży. Z tą liczbą księży nauczycieli przetrwali do roku 1692, w którym ją zdwoili, utrzymując własnym kosztem 30 młodzieży ubogich. Tymczasem obok posług kapłańskich i obowiązków nauczycielskich, przy pomocy których serca mieszczan i okolicznej szlachty dla siebie podbili, musieli się ujadać po sądach ze spadkobiercami Marcyana i Izabeli Ogińskich o majątki Hliwińsko-Upierowickie, które ostatecznie wskutek klątwy rzuconej na przywłaszczycieli przez Konstantego Brzostowskiego biskupa wileńskiego, publicznie w kościele Borysowskim

ogłoszonej, przyznane im zostały i w ich posiadaniu uchwała sejmu w r. 1683 Jezuitów zatwierdziła.

Wzrosłszy w powagę, wyrobiwszy sobie poparcie u wielu możnych rodów i czując się już utrwalonymi, bogaci w środki pieniężne, poczęli Jezuici w r. 1700 zakładać podwaliny przyszłej świątyni, która z wyroku Opatrzności wszystkie swe poprzedniczki i następczynie przetrwać miała. Obrzędu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił Jezuita Antoni Brzostowski, jako zastępca brata swego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego biskupa wileńskiego, wielkiego Jezuitów przyjaciela. Zaraz też sypnęły się ofiary, obok małych, drobnych ale mnogich, większe. Mianowicie w r. 1701 Stanisław Zabłocki na budowę kościoła zapisał 14,000 złp., Jan Filipowicz, kanonik smoleński 2000 złp., Jerzy Furs darował swą wieś Wiśniankę, szlachta zaś na Trybunał litewski w Mińsku w r. 1705 zebrana, około 50,000 złp. złożyła. Po dziewięciu latach budowy w r. 1709 w dniu 31 lipca, jako w dniu patrona i założyciela zakonu św. Ignacego Lojoli poświęcono nowy kościoł i nabożeństwo z dotychczasowej kapliczki tu przeniesiono. W kilka tygodni potem umieszczono w wielkim ołtarzu drogocenny i cudowny obraz Najśw. Panny, darowany przez wojewodę Brzostowskiego. Konsekracyi zaś uroczystej dopełnił biskup Brzostowski w dniu 16 marca 1710 r., w obecności wodzów wojska moskiewskiego, które ponownie w obronie praw Augusta II prowincye polskie pustoszyło, mianowicie wobec jenerałów: Szeremetiewa, Güntera, Brussa, Göltz'a, Wołkońskiego i innych. Jednocześnie umieszczono w bocznych ołtarzach szczątki doczesne świetych Damiana, Konstancyi, Amatora.

Do zupełnego świątyni tej wykończenia, przyłożyli się różni dobroczyńcy: Cieklewicz i Juniewicz dali

na opalanie zakrystyi po 1000 złp., Jakób Wołodkowicz, Jezuita wystawił kaplicę dla młodzieży szkolnej, Franciszek Wołodkowicz zaś ołtarz św. Stanisława Kostki; Mikołaj Przeradowski, kanonik smoleński, ołtarz św. Ignacego Lojoli, 500 dukatów na muzykę kościelną i ofiarował posąg N. Panny w drzewie rzeźbiony. Adam Swołyński, sędzia grodzki miński zbudował i uposażył ołtarz św. Jana Chrzciciela, biskup Brzostowski oprócz ofiar i zabiegów świątyni tej poprzednio poświęconych, oprócz obrazu N. Panny dwiema szatami od złota, pereł i drogich kamieni lśniącemi ozdobionego a łaskami wsławionego, z daru ojca swego Cypryana wojewody trockiego, w ofiarności dla Jezuitów mińskich przewyższając wszystkich i innym przodując, podarował im kilka bogatych ornatów, obrazy: św. Antoniego Padewskiego, Teresy i Franciszka Serafickiego oraz 200 ksiąg do biblioteki. Krzysztof Zawisza wojewoda miński posiadający ciało św. Felicyana z Rzymu sprowadzone, złożył je w ofierze kościołowi temu, i umieścił w osobnej przez się zbudowanej kaplicy w roku 1713. Wprowadził uroczyście ciało św. rycerza męczennika i patrona Mińska sam Brzostowski biskup wileński w otoczeniu kapituł smoleńskiej i wileńskiej, oraz szlachty zebranej na trybunał.

W lat siedemnaście po tej uroczystości w r. 1730 Jezuici mińscy stali się rozjemcami powaśnionych z sobą oddawna rodów: Zawiszów, Bykowskich i Wołodkowiczów. Za usunięcie waśni i pogodzenie wszystkie trzy domy nowemi dobrodziejstwy obsypały świątynię, a nadewszystko kaplicę św. Felicyana, która otrzymała srebrną ciągle gorejącą lampę, oraz srebrne obicie trumny z relikwiami świętego. Wieże obie podniesiono ponad kościoł, na jednej z nich pomieszczono zegar bijący, sprowadzony z Gdańska, na osadzenie którego dziewięć

miesięcy spotrzebowano, w drugiej zawieszono dzwony, kościoł zaś sam otynkowano i pobielono. Jak więc widzimy budowa tej świątyni aż do jej zupełnego wykończenia trwała z przerwami lat przeszło trzydzieści. W roku 1732 do bardzo dostatniego uposażenia przybywa Jezuitom mińskim z daru obywatela Fursa folwark tuż pod miastem za Tatarską ulicą leżący około 5 włók obszaru. Nazwali go obdarowani Ludimontem, tj. miejscem zabaw, jakich tu młodzież jezuicka podczas rekreacyi używała. Na tym darze zamknęła się lista nadań majątkowych kollegium mińskiego, dobra Jezuitów Mińskich: Hać, Hliwin, Upierowicze, Pruszowicze, Ślepianka i Usa, zawierające każde od dwóch do kilku folwarków, a razem mające 24 folwarki i około 500 włók obszarów leśnych i ornych, przynosiły rocznie około 72,000 złp. dochodu.

Ostatnie 43 lata istnienia Jezuitów do chwili kassaty ogłoszonej przez bullę papieską w r. 1773, stanowią epokę największego rozkwitu dla kollegium, jako zakładu naukowo-wychowawczego i missyonarskiego. Kollegium nauczycielskie składa się z 15 księży nauczycieli, pośród nich gwiazdy zakonu jak: Antoni Brzostowski, brat biskupa wileńskiego, Michał i Karol bracia Koryccy, a ponad nimi najgłośniejszy ks. Józef Baka, opiewacz niechybnej śmierci, wzniosły i poetyczny kaznodzieja, założyciel missyi w Błoniach nazwanej Bakeńską, której od r. 1745 do 1750 przewodniczył. Był on synem Adama skarbnika mińskiego, urodzony w r. 1706, siedemnastoletnim młodzieńcem będąc, w r. 1723 wstąpił do Jezuitów w Duksztach, missyi założonej przez Józefa Rudominę, rektora Kollegium mińskiego. Jako jedynak dziedzic znacznej fortuny po ojcu, oddaje zakonowi dobra swe Słażyn i Januszkiewicze, w po-

wiecie Borysowskim leżące na samem pograniczu Wilejskiego oraz 10 000 złp. gotówką.

Jezuici słynęli w Polsce z niezwykłego przepychu i okazałości w nabożeństwie, zewnętrzną formą którego pociągali umysły prostaczków i oświeconych, wymowa zaś przy głębokiej wiedzy, życie bogobojne pełne poświęcenia się i zaparcia missyonarskiego chwytały za serce. Jako missyonarze, stosunkowo nierównie więcej zasług położyli dla Polski niż o 300 lat od nich starsi Franciszkanie lub Dominikanie; gdy bowiem Jezuici zwalczali herezyą umysłów oświeconych i nienawiścią dla Rzymu pałających, tamci nawracali pogan choć dzikich i ślepo do bóstw swych przywiązanych, jednak ciemnych, nie rozróżniających subtelnie różnicy jednej wiary od drugiej nie rozumiejących. — Za to Dominikanie, Franciszkanie i wszystkie inne zakony jeśli po zjawieniu się Jezuitów nie szerzyły, to co najmniej utrzymywały w ludzie pobożność dla kościoła a miłość dla kraju, przez szkoły zaś swoje, podtrzymywały oświatę rzetelną i ducha obywatelskiego.

Po kassacie Jezuitów, Komisya Edukacyjna ustanowiła w Mińsku szkoły podwydziałowe o 6 klasach, pod zarządem akademików w zabudowaniach po-jezuickich. — Jezuici przenieśli się za kordon rosyjski — do Połocka, gdzie do r. 1820 przebyli, doczekawszy się odwołania przez Stolicę Apostolską breve kassacyjnego i zkąd przenieśli się do Rzymu, aby na nowo w lat 20 w całej okazałości swej siły i wpływu zajaśnieć. — Kilku z nich pozostało na miejscu w Mińsku i jako księża świeccy byli w nowej szkole profesorami i ozdobą jej, mianowicie: XX. Korycki, Tadeusz Obrąpalski rektor szkoły, Przetocki, Ławrynowicz, Brzozowski i Olendzki. Ze świeckich wykładali Jurewicz, Jaworski i Butwiłłowicz.

Przyjrzyjmy się teraz samemu kościołowi. Ten po kassacie Jezuitów zamieniono na parafialny, i takim był aż do r. 1798, gdy ukaz cara Pawła I z dnia 28 kwietnia tworząc nowe biskupstwo Mińskie, podniósł świątynię tę do godności katedralnej. Tymczasem na kilka miesięcy przed ogłoszeniem ukazu w sierpniu 1797 pożar zniszczył przyszłą katedrę Mińską, ocalono tylko obrazy i ciało św. Felicyana, które przeniesiono do Benedyktynek. Za staraniem pierwszego biskupa mińskiego Jakóba Dederki ze składek publicznych i jego funduszów odbudowano kościoł do tyla, że w r. 1800 był już otwartym do nabożeństwa, odnowa jednak trwała jeszcze całe lat trzy.

Kościoł porządku jezuickiego, imponuje dwiema o 4 kondygnacyach wieżami gotyckiemi czworobocznemi, z gankami pod dachem blachą pobitym; na wstępie do kościoła jest pewnego rodzaju krużganek o ścianach z krat żelaznych na kilkanaście łokci na rynek wychodzący, murowany w łuki z bramą i furtkami, blachą kryty. Wewnątrz kościoł ciemny, ponury, porządku korynckiego, o 6 kolumnach nader grubych, a przy nich ołtarze; naokoło kościoła w drugiej połowie wysokości ścian idzie galerya, — posadzka marmurowa, ławki dębowe malowane pod mahoń. Organ o 24 głosach, ze składek całego biskupstwa czyli 10 powiatów owoczesną gubernią Mińska składających. Kruchta kościelna ma ściany i sufit malowane na optykę, niewielki ołtarz z drzewa rzeźbiony i lakierowany, a w nim obraz św. Jana Chrzciciela. Tuż przy nim chrzcielnica kamienna w kształcie wazonu, z naczyniem miedzianem wewnątrz, pokrywa z globusem i barankiem białym snycerskiej roboty. Chrzcielnica opasana łańcuchem żelaznym. Ołtarz wielki kanoniczny, o czterech kolumnach z kapitelami i rzeźbami złoconemi w stylu korynckim, mię-

dzy kolumnami od wierzchu do spodu i pod mensą osadzone tafle zwierciadlane, wiele wrażenie powagi miejsca psujące; cyboryum rzeźbione, grubo złocone mozajkowej roboty. — Przed tym ołtarzem odprawiali nabożeństwo tylko biskupi i kanonicy, dla zwyczajnych zaś księży jest drugi wyższy przedział z osobną mensą dla odprawiania mszy św.; wchodzi się doń przez schody z obu stron za kolumnami umieszczone. Miejsce to zwane Loretem ma piękny i bogaty obraz N. Panny, za nim okno kolorowe w promienie ułożone. Nad ołtarzem kopuła na 4 pilastrach osadzona. — Po obu stronach ołtarza wielkiego na ścianach portrety Piusa VI i biskupa ks. Jakóba Dederki. W presbiteryum stalle kanoniczne i ławki dla kleru na mahoń malowane. Tron biskupi i katederkę do codziennej modlitwy pasterza usunięto przed kilku laty i ustawiono w skarbcu kościelnym.

W kościele są 4 obrazy oryginalne Czechowicza i jedna kopia z niego, mianowicie św. Józef z Dzieciątkiem Jezus i rozkwitłą lilią w ręku, — obraz to wysokiej wartości. Na filarze po lewej stronie nawy obraz św. Jana Nepomucena, św. Barbara, św. Tadeusz. Wszystkie te obrazy opromienia czysta naiwna wiara, każda z postaci tak głęboko religijnem uczuciem jest nacechowana, iż wcale nie znać na obrazach piętna XVIII wieku. Z pomniejszych obrazów jest 14 stacyj Męki Pańskiej, kopiowanych z Dominichina. Na kolumnach bocznych przy samem presbiteryum stojących, umieszczono dwie kazalnice i tuż dwa górne ołtarze świętych apost. Piotra i Pawła, wchód do nich przez schody przyozdobione w latarnie różnokolorowe.

Po prawej stronie nawy jest kaplica św. Trójcy. Pierwotnie fundował ją w r. 1700 Cypryan Paweł Brzostowski wojewoda trocki, duszą i sercem Jezuitom od-

dany, bo nietylko, że sam hojnie groszem ich darzył, ofiarując kollegium wileńskiemu 50,000 złp., a mińskiemu takąż sumę i bogaty obraz N. Panny, przeniesiony w r. 1835 do jednej z cerkwi Mińskich i dziś jako cudowny czczony i opisywany przez Moskwę; niedość, że im kaplicę wspomnianą zbudował, ale nadto synów swych Antoniego, późniejszego rektora kollegium mińskiego i Konstantego Kazimierza późniejszego biskupa wileńskiego w przywiązaniu do nich wychował. Kaplicą tą za czasów jezuickich opiekowało się bractwo N. Panny i stowarzyszenie młodzi szkolnej; po odbudowie i zamianie kościoła na katedrę poświęcona na część N. Sakramentu i N. Panny. Ołtarz w niej murowany w rzeźbę z gipsu zdobny. W kaplicy tej był portret fundatora wojew. Brzostowskiego, miernej roboty, wokół którego napis polski opiewa dobrodziejstwa jego świadczone Jezuitom. Obraz ten obecnie znajduje się w skarbcu kościelnym.

W bocznej nawie po lewej stronie głównej nawy znajduje się kaplica św. Felicyana, szczególnego patrona Mińska i Litwy.

Jedna ze zwrotek dawnej pieśni pobożnej sławi go temi słowy, przytoczonemi przez Kondratowicza:

„Gniezno Wojciecha, Kraków Stanisława
„Miadzioł [1]) Justyna, Jana czci Warszawa,

---

[1]) Miadzioł, — dwa miasteczka tej nazwy jedno przy drugiem w pow. Wilejskim w gub. Wileńskiej.

Stary Miadzioł miał dwa kościoły: parafialny w r. 1454 przez Andrzeja Sakowicza kasztelana trockiego zbudowany pod wezw. św. Stanisława i 10 włókami ziemi uposażony, — a po spaleniu się w r. 1858 z drzewa przez parafian odbudowany. — Drugi klasztorny należał do Karmelitów, osadzonych tu przez Antoniego Koszczyca w r. 1754, starostę zarzeckiego — i 60 włókami ziemi uposażonych. W tym to kościele fundator złożył reliwie św. Justyna

„Wilno słynie Kazimierzem,
„Dla Mińska świętym puklerzem
„Nasz Felicyan".

Na sklepieniu tej kaplicy napisy łacińskie opowiadają, że założycielem tej kaplicy i ofiarodawcą trumny z ciałem św. Felicyana, żołnierza i męczennika sprowadzonem z Rzymu był Krzysztof Zawisza, wówczas starosta starodubowski wkrótce wojewoda miński w r. 1713; głosi dalej napis, że z pożaru w roku 1797, po którym tylko w połowie mury pozostały, trumnę zdołano ocalić i umieścić u Benedyktynek a w 3 lata potem uroczyście przez biskupa Dederkę nanowo ją wprowadzono. Portret założyciela w zbroi i w błękitnej orderowej wstędze przechowuje się w skarbcu kościelnym, gdzie także oglądać można portrety innych dobroczyńców Jezuitów: jako to Konst. Brzostowskiego biskupa wileńskiego, Szymona Michowskiego kanonika smoleńskiego, Marcyana Ogińskiego kanclerza i Marcina Kazimierza Wołodkowicza, wszystko roboty miernej. Oprócz tych portretów są i kanoników mińskich, między niemi ks. Kantenbryka, plebana z Nieświeża, dworaka radziwiłłowskiego, głośnego z pamiętników Soplicy. Dopiero portrety z ostatnich lat są lepsze, jak ks. Rawy prałata i administratora biskupstwa oraz ostatniego biskupa ks. Adama Wojtkiewicza.

Pod kościołem i kaplicami są sklepy, a w nich dawnym obyczajem groby przedstawicieli znakomitszych

---

z Rzymu sprowadzone, które corocznie mnóstwo pobożnego ludu ściągają. Od lat 40 zamknięty, zaliczony do rzędu kaplic, raz do roku miejscowy proboszcz nabożeństwo odprawia.

W Nowym Miadziole o 4 mile od Starego odległym kościoł kat. zbudowali książęta Świrscy w r. 1400, nadając mu 5 wsi. Od lat 40 cerkiew.

rodów Mińszczyzny, biskupa Dederki, prałatów i kanoników.

Dzwonnica na wieżach kościelnych mieści w sobie 5 dzwonów; mianowicie: Jakób ważący 350 pudów, Felicyan 250, oba przelane w r. 1798 z polecenia biskupa Dederki w Gdańsku z jednego zwanego za czasów Jezuickich Janem Sołłohubem od swego fundatora, a ważącym 800 pudów, sprowadzonym z Królewca w roku 1750 i kosztującym 4000 dukatów; — trzeci Tadeusz ku uczczeniu pamięci Rajtana $48^1/_2$ pudów, — czwarty Kazimierz 20 pud. i sygnaturka 1 pud. Oba pierwsze dzwony: Jakób i Felicyan są największe na całą Litwę. W Wilnie bowiem przy katedrze największy dzwon jest przeszło 5 razy mniejszy od mińskiego Jakóba, waży tylko $68^1/_2$ pudów. W latach 1853 i 1854 kościoł wewnątrz i zewnątrz odnowiono.

Kończąc opis byłej katedry a obecnie fary mińskiej, oddać cześć należy choć kilku słowy ostatnim jej proboszczom.

Od r. 1881 do sierpnia 1884 proboszczem był ks. Wiktor Wojdak mający lat życia obecnie 44 kapłaństwa 13. — Za życie gorliwości kapłańskiej, poświęcenia i zaparcia się pełne, za opór i wstręt do wprowadzenia schizmy i odszczepieństwa do owczarni pańskiej, za nauczanie ludu polskiego w jego macierzystym języku zamiast moskiewskim, jak chce rząd, wysłany został do Krasnojarska, miasta obwodowego w gubernii Jenisiejskiej, w środkowej Syberyi, o kilkaset wiorst od granicy Chińskiej odległego. Parafia Krasnojarska ciągnie się na 20 mil (16000 wiorst), ma kościół murowany pod wezw. Opatrzności Bożej, wystawiony za staraniem ks. Wincentego Bielskiego bernardyna z konwentu Mińskiego, urodzonego w r. 1816, wyświęconego

w r. 1845, zesłanego w r. 1848 do Krasnojarska i tu do r. 1861, jako proboszcz apostołującego. Na prośby to jego w r. 1856 metropolita Ignacy Hołowiński i owoczesny biskup kamieniecki ks. Antoni Fijałkowski, zmarły w Petersburgu w roku 1883 w dniu 30 stycznia, jako metropolita mohylewski, wsparli usiłowania księdza Bielskiego, pierwszy sumą 7000 rubli, drugi kwotą 3000 rubli, zkąd słusznie zostali fundatorami tej świątyni otwartej w r. 1857. Ks. Bielski dokonawszy dzieła wystawienia kościoła, po 13 latach tu pobytu, w drodze łaski przeniesiony został z Krasnojarska do Mozdoku na Kaukazie, gdzie w lat 15 bogobojnego żywota dokonał. Ks. Bielski był jednocześnie kapelanem wojsk korpusu wschodnio-syberyjskiego. Następcą jego został ks. Jan Pukień urodz. w r. 1830, wyświęcony w r. 1855, zmarły w r. 1882. Następcą tegoż, w godności wikarego został ks. Jerzy Kossiłowski, urodzony na Żmujdzi w roku 1837, wychowany w seminaryum żmujdzkiem w Worniach, wyświęcony w r. 1860, zesłany do Krasnojarska ze Smołwy, parafii w dekanacie Jeziorowskim (Nowoaleksandrowskim) na Żmujdzi. Parafia Krasnojarska miała w r. 1863 około 2000 parafian, obecnie zaś ma około 5000, w tej liczbie do 500 żołnierzy w służbie czynnej, — reszta zasłańcy polityczni około 200 i kryminalni około 2500.

Ks. Wiktor Wojdak, wychowaniec seminaryum wileńskiego i akademii duchownej w Petersburgu, przybył do Mińska w r. 1881.

Godnym jego następcą, nieustraszonym w boju duchowym żołnierzem i czujnym dla swej owczarni pasterzem był ks. Aleksander Sipajło urodzony w r. 1854 z zamożnych rodziców zamieszkałych w gub. petersburgskiej. Ojciec jego był inżynierem rządowym, chciał też widzieć i syna jedynaka temu zawodowi od-

danego; ten jednak od zarania swej młodości czuł w sobie powołanie do stanu kapłańskiego, tak srodze od lat 20 w Polsce rosyjskiej gnębionego. Tego to właśnie prześladowania kochający ojciec obawiając się, starał się wszelkiemi godziwemi sposobami stłumić powołanie syna do stanu duchownego i dlatego w 11 roku życia tj. w r. 1864 oddał go do szkoły realnej w Petersburgu, zkąd ulegając jeszcze woli rodziców, zamiast do seminaryum duchownego, dokąd go serce i umysł nieprzeparcie ciągnęły, zapisał się na kursa akademii dróg i komunikacyj w r. 1872. Tę w r. 1876 ukończywszy, przełamał opór rodziców i wstąpił do seminaryum w Wilnie, zkąd przeszedł do akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył w roku 1882 ze stopniem magistra teologii. Zaraz też po wyjściu z niej otrzymuje posadę kapelana gimnazyum męskiego w Witebsku, gdzie młodzież odrazu przylgnęła do młodego swego kierownika duchownego, walczącego zawzięcie z demoralizacyą i rozpustą, jakiej w szkołach moskiewskich w prowincyach polskich pełno. W nagrodę za swą opiekę ojcowskiej miłości, jaką młodzież polską otoczył, w niespełna rok został osadzony na pokucie w klasztorze w Agłowie u Dominikanów. Po roku „pokuty“ rządowej, w r. 1884 metropolita Gintowt osadził go w Mińsku przy farze na miejsce ks. Wojdaka zesłanego do Krasnojarska.

Łatwo przeto pojąć, jak drażliwe musiało być stanowisko, na które mianowano śp. ks. Sipajłę. Z jednej strony ucisk rządowy, podczas gdy z drugiej strony sumienie własne, nacisk moralny tak licznej parafii — zaiste położenie nie było godne zazdrości! Śp. ks. Sipajło, nie zrażony przeciwnościami temi, raźno wziął się do pracy.

Wkrótce w b. katedrze mińskiej usłyszano doda-

tkowe nabożeństwo w języku polskim, poczęto obchodzić wszelkie uroczystości według starych zwyczajów,— których oddawna nie zwykliśmy już oglądać, — słowem wróciły chociaż pozornie te błogie czasy, gdy kościół katolicki zażywał większej swobody.

Przez trzechletni swój pobyt w Mińsku, ksiądz Sipajło zjednał nie już tylko cześć i szacunek wszystkich mieszkańców miasta bez różnicy narodowości i wyznań, był on po prostu ubóstwiany. Prawość charakteru, ascetyczne życie, pełne poświęceń w pracy bez wypoczynku po całych dniach i nocach, — to właśnie jednało serca wszystkich.

Parafia mińska liczy przeszło 20,000 ludności, łatwo przeto pojąć, jak ogromnie musiał pracować ksiądz Sipajło, mając jednego zaledwie wikarego, — by nieść wszystkim pragnącym posługę duchowną. Więc i bez tego słabe od natury swe zdrowie śp. Sipajło nadwyrężał zbytnią pracą i ascetycznem życiem. Będąc osobiście zamożnym, ksiądz Sipajło wszystko rozdawał biednym. Gdzie nędza, choroba lub nieszczęście jakie, — zawsze widziano tam ks. Sipajłę; gdzie mógł niósł on pomoc materyalną, wreszcie pocieszał strapionych i dodawał im otuchy.

Ksiądz Sipajło zmarł w Mińsku w dniu 10 maja 1886 otoczony czcią i szacunkiem. Na wieść o zgonie ubóstwianego kapłana, przed domem jego zebrał się niezliczony tłum ludzi wszelkich stanów, który głośno płakał i rozpaczał.

Przez dwa dni do mieszkania ks. Sipajły, gdzie były wystawione jego zwłoki na widok publiczny, nie podobna było docisnąć się. Lud czcił śp. Sipajłę jak świętego; przynoszono dzieci i kazano im całować szaty, nogi i ręce nieboszczyka. Duchowieństwo pra-

wosławne i Rosyanie przychodzili ze czcią całując nieboszczyka.

W dniu 12 ciało śp. ks. Sipajły przeniesiono do kościoła. Po nabożeństwie żałobnem głos zabrał ksiądz Malecki Makary. Wzruszenie było powszechne. Rzewny płacz zagłuszył słowa ks. Maleckiego, a kilka pań wyniesiono z kościoła zemdlonych. Kilkunastotysięczny tłum ludu w czasie nabożeństwa zalegał plac katedralny.

Obok katedry wznosi się dom zamieszkiwany przez gubernatora. Nowy gubernator miński książe Trubeckoj, przyglądając się tej cichej i legalnej manifestacyi, miał podobno wyrzec, że gotów jest zwrócić katolikom jeden z zamkniętych kościołów w mieście, lecz z warunkiem, ażeby śpiewano tam porosyjsku. (!)

Tłum ludu przeprowadzał zwłoki śp. ks. Sipajły aż na miejsce wiecznego spoczynku. Pomimo znacznej odległości cmentarza, trumnę niesiono na barkach, a o zaszczyt ten dobijali się najprzedniejsi ludzie.

Ksiądz Sipajło spoczął w 32 roku życia, otoczony czcią i szacunkiem. Ludzie obcego wyznania mieli dlań jednakową cześć i szacunek. Był to kapłan z powołania w całem znaczeniu tego wyrazu. Krótka kartka jego żywota, a tak treściwa, winna być zapisaną złotemi zgłoskami w dziejach kościoła katolickiego na Litwie z ostatnich lat dziesiątka.

Cześć ci zacny patryoto i kapłanie!

Po śmierci ks. Sipajły pozostał ks. Antoni Malecki zesłany do Mińska z Witebska. Jest to młody, 27 letni człowiek, przed dwoma laty tj. w roku 1884 wyświęcony, ale pobożny i przykładny kapłan. A jak zmarły jego zwierzchnik ks. Sipajło, tak i on gorliwość swą i serdeczne oddanie ostatniej posługi zmarłemu swemu proboszczowi przypłacił „pokutą“

rządową, bo oto w dniu 15 maja w nocy został wywieziony, niewiadomo dokąd. Obecnie zarządza parafią maryacką w Mińsku ks. Józef Wojewódzki. W r. 1884 będąc wezwany do odbierania przysięgi w sądzie przysięgłych, zaczął mówić po polsku, objaśniając wybranym przysięgłym katolikom ważność przysięgi. Za ten postępek osadzono go w Agłonie w klasztorze u Dominikanów. Po upływie roku pozwolono mu wrócić do Mińska bez prawa spełniania obowiązków kapłańskich. Ofiarowano mu pięć różnych parafij, byle nabożeństwo dodatkowe odprawiał po rosyjsku. Odmówił tego stanowczo. W cztery tygodnie po śmierci ś. p. ks. Sipajły, powierzył ks. metropolita Gintowt zarząd parafii ks. Maleckiemu wraz z ks. Wojewodzkim, a gdy ks. Maleckiego wywieziono, pozostał ks. Wojewodzki sam przy zarządzie parafii.

W dniu 30 lipca 1886, Gazeta Polska w Nr. 167 podała wiadomość „z pewnego źródła“, że proboszczem mińskim mianowano ks. Jana Hrynkiewicza. Urodzony w r. 1837, wyświęcony w r. 1861, od r. 1873 do 1884 kapelan 7 i 8 dywizyi piechoty w Warszawie, a od r. 1884 proboszcz w Darewie w dekanacie Nowogrodzkim, biskupstwie mińskiem. W miesiącu wrześniu 1886 wikarym został tu ks. Franciszek Urbanowicz.

IX. *Kościół i klasztor Franciszkanów*, wystawił z muru Teodor Wańkowicz, starosta poduświacki, fundator kilku klasztorów w Mińsku i jego okolicy. Zakonnicy przetrwali tu do r. 1798, w którym mury ich ks. Jakób Dederko, pierwszy biskup miński, obrócił na seminaryum, przeniósłszy Franciszkanów do klasztoru Karmelitów przez swoich podówczas opuszczonego. — Seminaryum mieściło tu do r. 1840. Franciszkanie, jak na całej Litwie tak i w Mińsku byli pierwotnie osadzeni już w drugiej połowie XIV wieku, przy jednej z naj-

pierwszych ulic, zwanej dotąd Franciszkańską, w miejscu gdzie do ostatnich dni biskupstwa mieścił się konsystorz biskupi pod Nr. 70. Kto Franciszkanów tu osadził, i kiedy przybyli, nie wiadomo. Wańkowicz ponownie ich wprowadzając, osadził to zgromadzenie na końcu miasta ku cmentarzowi Kalwaryi w swojej jurydyce przy ulicy, która odtąd przyjęła nazwę Nowofranciszkańskiej, dla odróżnienia od starej, w innej stronie miasta będącej, Franciszkańskiej. Kościół piękny, majestatycznie nad Starem-Miastem się wznoszący długo stał zamknięty, aż w r. 1870 obrócony na więzienie.

X. *Kościół i klasztor Benedyktynów* zbudowała Anna Steckiewiczowa, chorążyna mińska, uposażając ich dostatnio w ziemię około 235 włók obszaru zapisem z dnia 23 kwietnia 1700 r. Inni dobroczyńcy różnemi zapisami majątek zakonnikom pomnożyli. Klasztor ten stał przy ulicy Kiejdanowskiej aż do r. 1832, w którym zakonników wywieziono do Nieświeża, budynki poklasztorne z kościołem rząd sprzedał; nabywcy żydzi rozebrali je na materyał budowlany, wystawiwszy na na tem miejscu kilka domostw, tak, że śladu po klasztorze i kościele nie zostało. Majątek w ziemi i kapitałach na przeszło 40,000 złp. zabrał rząd.

XI. *Kościół i klasztor Karmelitów* wybudował Teodor Wańkowicz, starosta poduświacki, i dokumentem z dnia 1 grudnia 1703 zapisał im sumę 9.000 złp. na swych dobrach Wisłoczy. Pierwotną budowę z drzewa zastąpił murem Michał Wołodkowicz w r. 1763. Klasztor ten stał przy ul. Kojdanowskiej do r. 1832, w którym uległ kassacie. Majątek 100 włók ziemi i kapituły rząd zabrał a mury sprzedał żydom na rozbiórkę. Dziś ani śladu miejsca tego.

XII. *Kościół i klasztor oraz szpital Bonifratrów* wymurował wspominany tu tylokrotnie Teodor Wań-

kowicz na Starym Rynku i w dniu 3 stycznia 1709 r. zapisał zakonnikom 3000 złp. i swoje dobra Sakowicze oraz cały sprzęt kościelny z warunkiem utrzymywania chorych umysłowo. W r. 1750 opat Bazylianów Mińskich biskup Lubieniecki zapisał im 8000 złp. na dobrach swych Hajany. — Zakonnicy przetrwali tu do r. 1843, w którym ich usunięto, kościół przerobiono na szpital nazwany gubernialnym na 70 łóżek wszelkich chorób i 20 łóżek chorób umysłowych.

XIII. *Kościoł i klasztor Rochitów* przy bramie ulicy Kojdanowskiej w r. 1752 zbudował Tomasz Stacewicz do spółki z Jerzym, Bazylim, Teodorem i Michałem Szyszlekim. Na fundusz utrzymania 6 zakonników i 12 chorych 7000 rubli zapisali sami fundatorowie. Zakonników usunięto w r. 1864, kościoł z klasztorem i szpitalem sprzedał rząd żydom na rozbiórkę, fundusze przelano na szpital więzienny.

XIV. *Kościoł i klasztor Maryawitek* przy ulicy Kojdanowskiej zbudowała w r. 1740 Kunegunda Ruszczycowa, starościna porajska. — Zakonnice przetrwały tu 110 lat t. j. do r. 1850, w którym je przeniesiono do Wilna. — Po kościele i klasztorze, jak po tylu innych świątyniach katolickich na tej ulicy przez pobożnych przodków naszych stawianych niema już śladu, choć to tak temu niedawno. Zakonnice za całą regułę miały następujące prawidło przez ich założyciela ks. Józefa Stefana Turczynowicza, kanonika Piltyńskiego, proboszcza przy kościele św. Stefana w Wilnie, nadane: „klauzura — w sercu; klasztorem — świat cały; celem — praca, nawracanie, nauka i miłosierdzie; placem zabawy — każda żydowska karczma; regułą — miłość Boga i bliźniego; celem — jeden pasterz i jedna owczarnia; funduszem — niebo; hasłem — Imię Panny Maryi“. — Maryawitki ślubów uroczystych dogrobowych nie skła-

dały, zamknięcie czyli klauzura z reguły u nich wykluczona, gdyż celem ich było jedynie nawracanie izraelitek i tych nauczanie oraz zabezpieczenie bytu. Władzę nad niemi rozpościerał biskup miejscowy. Był to zakon jak i pokrewny Maryanów, czysto polski, wynik tej głębokiej czci, jaką naród polski od wieków N. Pannę otaczał. Pierwszą siedzibą tych cichych pracownic w winnicy Pańskiej było Wilno, dokąd przez swego założyciela w r. 1737 wprowadzone zostały i przy szpitalu św. Łazarza osadzone. — Już w r. 1760 liczył zakon w całej Litwie 17 klasztorów jakoto: w Wilnie, Mińsku, Mścisławiu, Kownie, Słonimie, Połocku, Orszy, Krożach, Hołowczynie, Witebsku, Grodnie, Nowogródku, Wiłkowyszkach, Mereczu, Pińsku, Mozyrzu, Hłusku, Słucku. W r. 1850 Zgromadzenie to liczyło na Litwie 18 klasztorów, 105 zakonnic, 520 dziewcząt na wychowaniu bezpłatnem, 16 neofitek utrzymywanych lub wyposażonych. Wszystkich zaś żydowskich dziewcząt nawróconych od powstania zakonu w r. 1737 do r. 1850, było około 2800, z tych 59 przyjęto do zakonu, którego chlubą były.

Oprócz założyciela ks. Turczynowicza, uwiekopomniła się Aniela a Czyżów Potemkinowa, wdowa po majorze wojsk rosyjskich, krewnym księcia feldmarszałka za Katarzyny II. Potemkina. Ona bowiem, gdy ks. Turczynowicz skołatany wiekiem i uciążliwą walką z innemi zakonami żebrzącemi, jak Franciszkanie, Reformaci i Bernardyni, powodowanymi obawą utraty wpływu i ofiarności publicznej z której żyli, nie mógł już ratować swym wpływem zakonu od zagłady, jaką konsystorz wileński w postaci dekretu kasacyjnego zgotował, nie znając prócz rodowitego polskiego i nieco rosyjskiego innych języków, pieszo o żebranym chlebie pośpiesza do Rzymu i tam po 2 latach próśb i zabie-

gów uzyskuje nowe potwierdzenie Klemensa XIV. swego zakonu, pod dniem 21 marca 1774 wydane. — Zaraz też ks. Massalski bp. wileński dekret kasacyjny odwołał a w sześć lat potem wszystkie zgromadzenia na nowo w całej pełni odżyły. Świątobliwa ich wskrzesicielka doczekała się świetnych planów swej pracy, — zmarła w r. 1786.

XV. *Kościół N. Panny na Górze Trojeckiej*, zwanej obecnie *Złotogórką*, parafialny, wybudowany na miejscu pierwotnej fary Jagiellońskiej w r. 1861 ze składek i ofiar parafian. W r. 1863 proboszczem był tu ks. Michał Terajewicz, wikarym ks. Felicyan Horbaczewski, obaj akademicy zmarli na Syberyi; wiernych było wówczas 5000. Rubrycella za rok 1886 wykazuje ich tylko 3865, — ponieważ zaś ta liczba powtarza się nieruchomie od r. 1880, więc conajmniej z końcem roku 1885 było tu parafian 4384. Obecny stan tej świątyni tak opisuje „Kraj“ petersburski w Nr. 38 z d. 3 października 1886 w liście z Mińska: „W kwestyi gmachów w ostatnich czasach wzniesionych nie mogę się wstrzymać od kilku uwag. Brak im wszystkim elementarnego poczucia piękna. Dawniejsze budowy Mińska nie celowały architekturą, lecz odznaczały się przynajmniej prostotą, symetryą i brakiem ozdób fantastycznych, były to słowem, zwyczajne kamienice prowincyonalnego miasta. Dzisiejsze, przeciwnie, nie są pozbawione pretensyi do ozdób architektonicznych, lecz to w najgorszym, wcale nie europejskim smaku. Jaskrawym przykładem w tym ostatnim rodzaju, jest odnowiony kościoł parafialny na Złotej Górce. Świątynia ta była ozdobą Mińska. Lecz czy tak będzie po odbudowaniu, rzecz nader wątpliwa. Nie możemy wdawać się w szczegółową ocenę zewnętrznych i wewnętrznych dodatków i przeróbek kościoła, dość będzie

powiedzieć, że w ołtarzach umieszczono masę zwierciadełek, szychu i świecidełek, co wszystko razem nietylko kontrast rażący stanowi ze stylem świątyni, ale przypomina ozdoby jasełkowe. A przecie parafia ta posiada ogromne dochody, z maluczkiej części których możnaby się było zdobyć i na ozdoby kosztowniejsze nad owe zwierciadełka, szychy i na freski nawet, nie zaś ich parodyę, a chociażby na coroczne wytrzebianie dzikich krzewów, zarastających cmentarz. Jakże szczęśliwe są te parafie, które zdołały urządzić u siebie syndykat... Druga p a r a f i a, tak zwana katedralna, długo osierocona po zgonie ks. Sipajły, doczekała się nowego proboszcza w osobie ks. Hrynkiewicza. Parafia ta, wedle rubryceli liczy dziesięć tysięcy ludności, lecz można rachować wyżej daleko, ludność bowiem miasta podwoiła się prawie, liczba zaś parafian od wielu lat zostaje bez zmiany wedle rubryceli. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że administrator złotogórski, przeszło siedmdziesięcioletni starzec nie trzyma wikaryusza, sam zaś, choćby chciał, nie może wystarczyć potrzebom duchownym swych parafian, więc i ci zmuszeni są spowiadać się w kościele pokatedralnym. Dla tej masy jużci wystarczyć nie mogą proboszcz i jeden wikaryusz. Ks. Sipajło życiem przypłacił nadmiar pracy; proboszczowi obecnemu chyba uda się zwrócić uwagę wyższej władzy na ten stan tak nienormalny i wyjednać jeszcze kilku pomocników. Wogóle władza dyecezalna powinna wejrzeć w stan opłakany parafij katolickich w tutejszej gubernii: dwadzieścia kilka bowiem z nich t. j. więcej niż połowa, nie ma wcale księży." — Proboszczem od 1879 r. jest tu ks. Makarewicz Szymon, b. proboszcz i dziekan Bobrujski, kanonik katedry wileńskiej, dziekan miński, odszczepieniec, urodzony w r. 1821, wyświęcony w r. 1845. Kim jest dla Kościoła rzymskiego

ks. Makarewicz, najlepiej to objaśni poniżej dosłownie podany tu projekt jego zruszczenia a potem sprawosławienia ludności polsko-katolickiej w prowincyach litewsko-ruskich, przesłany w styczniu 1886 r. na ręce gubernatora mińskiego ministrowi spraw wewnętrznych Tołstojowi.

„Stroskany rząd wypracowywaniem sposobów zbliżenia rzymsko-katolickiej ludności z rosyjską i zaprowadzeniem pomiędzy elementami temi stosunków pokojowych, poruczył nam sługom Kościoła rzymsko-katolickiego być narzędziem wykonania jego. Ze szczególniejszem uczuciem wdzięczności dla rządu niektórzy z pomiędzy nas wzięli się do dzieła, które, chociaż na razie nie dawało nadziei zamarzyć nawet, że praca nasza nagrodzona zostanie powodzeniem, następnie dzięki brakowi wytrwałości wśród katolików, w oddziaływaniu, jakby im się chciało, na stosunki ich do Rosyan, teraz przyjęło inny obrót; oni (katolicy) poczynają zbliżać się z Rosyanami przez śluby, dopełniane również w języku rosyjskim; w obecnym czasie daje się notować wyrozumiałość i chęć słuchania nabożeństwa dodatkowego, zawsze odprawianego w języku rosyjskim; lecz żeby sprawę doprowadzić do doskonałości, lub inaczej powiedziawszy, wykonać w zupełności cel rządu, trzeba wykorzenić albo zniweczyć te źródła, z których wypływa strumień zarażony. Wielu znajdzie się dziekanów i wogóle proboszczów kościołów, którzy nietylko dotąd nie wzięli się do tak ważnego dzieła, lecz nie uważają nawet za potrzebne pomyśleć o wypełnieniu woli rządu wówczas, gdy ona jest obowiązkową i świętą dla każdego wiernego poddanego tronu wszechrosyjskiego, a oni (księża) jako przedstawiciele Kościoła, jako pasterze powinni dawać przykład swem postępowaniem, że tak powiem, oddychać jednem powietrzem pokory razem z nami.

działającymi stosownie do woli zwierzchniczej władzy. Oni (księża) swem nieposłuszeństwem dają wzór, że zupełnie można i wcale nie niebezpiecznie postępować przeciwko woli państwowej, z czego jasno wypływa, że gorliwi wykonawcy tej woli, będąc w mniejszości, zdają się być gośćmi nieproszonymi, natrętami, którzy dążą wkupić się w łaskę u rządu. Przedstawienie nas publiczności takimi oplwanymi i wogóle różność działań osób jednakowo postawionych z nami według praw kościelnych i cywilnych, osłabia siłę powodzenia do pewnego stopnia.

„Dla dopięcia wiadomego już celu, jabym uważał za konieczne zobowiązać każdego proboszcza wypełniać ściśle i punktualnie wymagania rządu pod grozą srogiej odpowiedzialności i dlatego ustanowić surową kontrolę. Najbliższy dozór zatem poruczyć dziekanom, którzy o postępie sprawy będą zobowiązani komunikować wizytatorowi każdomiesięcznie.

„Do takiego przekonania przyszedłem dlatego, iż prawie wszyscy proboszczowie dostatecznie znają język rosyjski, należy tylko zastosować go w praktyce, celem lepszego w nim wydoskonalenia się. Kontrolując w ten sposób czynności księży, w krótkim czasie można zmienić łotrów (n i e g o d i a j e w) i nieposłusznych woli rządu.

„Następnie niech mi będzie pozwolone zatrzymać uwagę czytelnika na następującem pytaniu: czy do wszystkich księży można zastosować surową odpowiedzialność, czy nie można niewykonawców woli rządu rozdzielić na dwie kategorye, z których do jednej według mego zdania należą księża nieposłuszni woli rządowej, świadomi swego postępowania, a do drugiej należą ci, którzy postawieni są w zależności od parafian.

„Do księży kategoryi pierwszej nawet w obecnym czasie stosowaną jest najsroższa kara, nie dopuszczając jednak ich czynów do kontroli; zaś na księży drugiej kategoryi powinna spłynąć łaska rządowa, w formie polepszenia ich bytu materyalnego. Zapatrywanie to zasadzam na następującym fakcie: Większość kościołów, jak w gubernii mińskiej, tak i w innych guberniach tego kraju, należy do klasy piątej, na utrzymanie których rząd przeznacza po rs. 230 rocznie. Cyfra ta zbyt mała sama przez się, przy postawieniu jej wobec rozchodów niezbędnych staje się godną politowania.

„Z rs. 230 trzeba utrzymać kościoł, opłacić służbę kościelną, ileż tedy zostanie, po odrachowaniu tych wszystkich wydatków, dla proboszcza, — nie chcę nawet sumować, gdyż to poświadczy tylko o godnem litości położeniu proboszczów. Samo przez się rozumie, że pozostała od rozchodów suma zniewala księży szukać sposobów polepszenia niezazdrośnego położenia swego i to polepszenie zwykle bywa szukane u parafian, którzy wspierają warunki życiowe księdza swego do miary przyzwoitości, stawią go w zależność od siebie; rodzaj tej zależności wymaga stanowczo od biedaka dogodzenia im jako swym dobroczyńcom, z obawy ażeby nie schowała się dla niego ręka pomocy.

„Oto są przyczyny, zniewalające wielu księży uchylać się od wypełnienia woli rządu i być szkodliwemi czynnikami, przeszkadzającemi rozgałęzieniu się idei przeprowadzanej w tutejszym kraju. W ten sposób, mówiąc o warunkowej szkodliwości księży, nie mogę nie przyjść do tego wniosku, że ciężar zależności dotąd będzie ciemiężył swe ofiary, aż rząd w imię dobra ogólnego, nie zabezpieczy rzeczywiście biednych księży na tyle, że będą oni mogli działać jako rzeczywiści przyjaciele jedynej woli władzy naczelnej.

„Zwrócona uwaga rządu na tych księży, jestem przekonany, wywarłaby ogromny przewrot w sposobie ich myślenia, gdyż to są ludzie mniej lub więcej wykształceni, a pozostając pod surową kontrolą i pod groźbą wielkiej odpowiedzialności za niewypełnienie ciążących na nich obowiązków, staliby się gorliwymi wykonawcami woli rządowej, zaś do tego ich zachęciłyby przykłady ich dobrych współsłużbistów. Przez słowo kary jabym chciał pojmować wydalenie ich z kraju tutejszego do miejscowości rosyjskiej na tyle oddalonej, ażeby w zupełności uchronić od ich wpływu tutejszą ludność rzymsko katolicką. Teraz pozostaje mi zwrócić się do zarażonego źródła, z którego wypływa potok zarażony. Namacalnym dowodem zarażonego źródła są księża obecni. Przez słowo źródła ja rozumiem rzymsko-katolickie seminarya, zkąd wychodzą na parafie księża. Ażeby w kraju tutejszym więcej nie było tego rodzaju księży, należy zreformować seminarya.

„W gnieździe tem dotąd jeszcze niezburzonem wolą rządu, rozkosznie kwitnie i rozszerza się papiesko-polski kierunek, który dawno należało zniszczyć zupełnie, a zamiast niego jabym sądził, że trzeba zaprowadzić kierunek czysto rosyjski.

„I tak dla zniszczenia w seminaryach propagandy papiezko-polskiej jabym sądził, że należy zamianować w każdem seminaryum po jednym księdzu wypróbowanym. Dla wykonania tego księża są potrzebni, gdyż oni tylko są dobrze obznajomieni ze sposobem myślenia i czynami tych pedagogów seminaryjnych. Wybór na tyle ważne i skomplikowane czynności powinien wypaść na księży rzeczywiście oddanych sprawie rosyjskiej.

„Oprócz księży należy naznaczyć tamże im do pomocy po jednym urzędniku rosyjskim. Dwie tego rodzaju osobistości działające w jednakowym celu i zostające pod kontrolą jeden drugiego, wyświadczyłyby wielką usługę i żadna zmiana w sposobie myślenia tych osób jest nieprawdopodobną, gdy nacoby jeden zdecydował się, tegoby drugi nie dopuścił. Służbowe stosunki tych osobistości, jabym sądził, aby postawić w zależności od władzy świeckiej, dokąd winni oni zwracać się ze sprawozdaniem ze swych czynności.

„Co się tyczy władzy seminaryjnej, to ta ostatnia nie powinna mieć na nich wpływu. Słowem winni oni korzystać z takich praw, ażeby moc tych praw i znaczenie służbowe nie dawało możności mieć coś wspólnego z władzą duchowną seminaryów.“

Tyle jest słów projektu p. Makarewicza, noszącego miano księdza rzymsko-katolickiego, a zajmującego urząd dziekana mińskiego. Prawda, że piękny kapłan, a takich niestety — coraz więcej. Projekt księdza Makarewicza, podany tu w dosłownem tłumaczeniu, jest dziełem jednego z tych księży, którzy wszelkiemi sposobami dążą do zagłady kościoła katolickiego na Litwie.

Rząd rosyjski posługując się zdrajcami, tychże używa za narzędzie swej polityki, a otrzymując od nich ciągłe rady, nie ustaje w swych czynach prześladowczych. Dzisiaj w gubernii mińskiej wszyscy niemal dziekani kościoła katolickiego są pokornymi sługami nauki rządowej, otrzymując za swą wierność (?) wszelkie dobrodziejstwa doczesne w formie dobrego uposażenia materyalnego, orderów oraz wiele innych zaszczytów i godności.

Że część duchowieństwa katolickiego na Litwie jest w stanie zupełnego spodlenia, nic w tem dziwnego; jestto następstwo rządów długotrwałych niecnej pamięci księ-

dza prałata Żylińskiego, byłego administratora dyecezyi wileńskiej. Rozkład wśród księży naszych do tego stopnia postąpił, że tylko taki ks. biskup Hryniewiecki mógł coś zdziałać. Niestety Hryniewieckiego wywieziono.

Następstwem tego jest wyuzdanie duchowieństwa, które bynajmniej nie uważa za potrzebne wypełniać rozkazy swego arcypasterza. Naprzykład chociażby ten zacny ksiądz kanonik Makarewicz: właściwie liczy się on dotąd do kapituły wileńskiej i jako taki nie ma prawa sprawowania obowiązków dziekana mińskiego, jednakże samowolnie piastuje obie te godności, wbrew woli obu swych kościelnych zwierzchników.

Najprzód jeszcze ksiądz biskup Hryniewiecki w r. 1884 wzywał Makarewicza, ażeby wrócił do Wilna dla objęcia swego stanowiska jako kanonika kapituły wileńskiej. Trzeba znów wiedzieć, że do godności kanonika dyecezyi wileńskiej przywiązanem jest dożywotnie władanie dużą kamienicą w Wilnie, która przynosi znaczne dochody. Otóż dlatego to ks. Makarewicz nie zrzeka się kanonictwa, urzędując jednocześnie w Mińsku już w innej dyecezyi. Gubernia mińska od roku 1880 należy do dyecezyi mohylewskiej, kierownikiem której jest metropolita petersburgski ksiądz Gintowt, człowiek najlepszych chęci, ale słaby, bez energii, nie umiejący wyrobić sobie odpowiedniej powagi w stosunkach z rządem, względem wymagań którego stał się pokornym służką. Do urzędu dziekana mińskiego przywiązana znów jest parafia złotogórska, dalej duży dom, spora płaca i wiele dochodów pobocznych. Wszystko to razem wzięte zachęca ks. Makarewicza do okazania nieposłuszeństwa władzy kościelnej. Więc gdy przyszedł nakaz metropolity Gintowta, ażeby Makarewicz opuścił zajmowane nieprawnie stanowisko dziekana mińskiego,

wnet udał się on do gubernatora, prosząc o wstawiennictwo. Ksiądz Makarewicz rozporządzenie metropolity tłómaczył prześladowaniem jego osoby, za to, że jest posłusznym woli rządu. Ma się rozumieć, pan gubernator upoważnił Makarewicza pozostać nadal na zajmowanem stanowisku dziekana mińskiego i odtąd wszelkie reklamacye metropolity pozostały bez odpowiedzi. W całym tym zatargu, jak mówią, część odpowiedzialności spada na księdza metropolitę, który mieszkając w stolicy, nie umie znaleźć chociaż względnej sprawiedliwości.

XVI. *Kościoł filialny* na cmentarzu Kalwaryjskim, o 3 wiorsty od miasta odległy, wymurowany w r. 1805 przez obywatela Jana Pawlikowskiego, ma trzy ołtarze: wielki z obrazem Chrystusa w ogrojcu, pędzla słynnego malarza Jana Damela; obraz w wielkich złoconych ramach, naokoło zaś niego na ścianie za ołtarzem majestatyczny fresk, wyobrażający Golgotę Jerozolimską. Obraz ten w lecie 1855 roku uszkodził nieco piorun, który uderzył w kościołek kalwaryjski. Choć naprawiony, znak jednak uszkodzenia widoczny. Pod tym ołtarzem złożono popioły Damela, zmarłego w Mińsku w dniu 30 sierpnia 1840 r. — Edward Rastawiecki w Słowniku malarzy polskich wymienia 57 prac jego większych. Oprócz pędzla władał ołówkiem niepospolicie, słynął nietylko jako malarz oryginalny, pomysłowy, w obrazach religijnych i historycznych. Był poszukiwanym portrecistą i zawołanym humorystą. Urodził się r. 1780 w Kurlandyi, z ojca pułkownika wojsk saskich. Po wyjściu ze szkół w Mitawie, kształcił się w malarstwie w Wilnie, pod Smuglewiczem i Rustemem, gdzie też w r. 1809 został adjunktem przy katedrze malarstwa w uniwersytecie wileńskim. W r. 1820 niewinnie podejrzany o fałszerstwo pienię-

dzy do spółki z niejakim Cejzikiem, zesłany do Tobolska, zkąd uwolniony w r. 1822 przybył do Mińska, w którym lat 18 do śmierci przebył. Dwa boczne ołtarze stanowią dwa grobowce, w jednym z nich po prawej stronie od wejścia spoczywają szczątki doczesne Mateusza Lipskiego, biskupa mińskiego urodz. 1771 r., zmarłego w r. 1839.

Do kościołka tego przywiązane są obowiązki parafii, a to z powodu dość znacznego zaludnienia okolicy pozamiejskiej, i 3-wiorstowej odległości od miasta. Rubrycela za r. 1885 wykazuje parafian 4.866, że jednak liczba parafian od r. 1880 z nakazu rządu nie może być zmienioną w rubryceli, choćby się nawet ludność katolicka potroiła, więc prywatnie wiedzieć nam wolno, że liczba rzeczywista wiernych w tej filii na początku 1885 doszła cyfry 5.520. Administratorem tego kościołka od r. 1879 jest ks. Cypryan Syrpowicz, starzec 82-letni, wyświęcony w r. 1851.

Sam cmentarz, utrzymany starannie, ma kilka kaplic grobowcowych i wiele nagrobków okazałych, przecudnie ocieniony starodrzewem, nader miłe i podniosłe czyni wrażenie na zwiedzających. — Spoczywają tu zwłoki Dominika Moniuszki, filantropa; Heleny Kowalnickiej, zasłużonej nauczycielki zmarłej w r. 1884, byłej właścicielki długoletniego zakładu wychowawczego w Siołku pod Słuckiem, który 3 pokolenia Polek wychował. Wdzięczne uczenice wystawiły na grobie swej mistrzyni piękny pomnik. — W dniu 12 lutego 1885 sprofanowano zwłoki ś. p. Julii z Niedborowskich Wereżyny, które niewykryci złoczyńcy wydobywszy ze świeżo murowanego grobu, rozbili metalową trumnę w kawałki, odarli trupa z wszystkich szat, nagie tylko ciało na cmentarzu zostawili. Jestto od kilkuset lat nieznany w Mińsku wypadek, skutek moskiew-

skiej nauki. Nieboszczka rodem z Mińska wyszła za mąż za inżyniera Jana Weryhę, zajmującego w Petersburgu dawniej wpływowe stanowisko. Zmarła, w stolicy nadnewskiej życia dokonawszy, uprosiła męża by ciało jej w mieście rodzinnem pochował. Niezwykle okazały pogrzeb zachęcił złoczyńców do zbrodni w nadziei bogatego łupu. W dniu zaś 20 września 1886 r. w nocy trzech złoczyńców skradło złotą monstrancyą i puszkę z komunikantami, które po ziemi porozrzucali.

XVII. *Kaplica zakładu starców i sierot* Towarzystwa Dobroczynności, zawdzięcza powstanie swe gorliwości pierwszego biskupa mińskiego ks. Jakoba Dederki, który urządziwszy swą owczarnię, zwrócił się w r. 1810 w dniu 3 stycznia z prośbą do rządu o pozwolenie zbudowania w Mińsku domu Dobroczynności, w którym znajdowaliby przytułek starcy i sieroty. Na miejsce dla zakładu wskazał pasterz plac na przedmieściu zwanem Trojecką Górą, będący z nadania Jana III króla polskiego własnością plebanii rzymsko-katolickiej przez Władysława Jagiełłę tu fundowanej. Dnia 30 sierpnia tegoż roku biskup założył pierwszy kamień na dom i kościół Dobroczynności pod wezwaniem N. Panny. Sam od siebie dał 1.500 rubli, duchowieństwo zaś naśladując pasterza, złożyło drugie 1.500 rs., szlachta zaś zebrana w owym czasie w Mińsku na wybory, do 6.000 rs. złożyła. Największą jednak ofiarę złożyła dla domu Dobroczynności Jadwiga z Galińskich Wołodkowiczowa, starościna hajneńska w sumie 10.000 dukatów w gotówce, jako kapitał żelazny, od którego procenta miały corok pokrywać koszta utrzymania starców i sierot; resztę dopełniać winny składki coroczne od członków, których liczba 150 dochodzi. W r. 1812 dom ukończono zaledwie w połowie i zaraz też wprowadzono doń z Wilna Siostry Miłosierdzia. Tu też

i koniec działalności biskupa; uniesiony bowiem zwycięztwami i pochodem Napoleona na Moskwę, ogłosił w katedrze w dniu 19 lipca konfederacyą mińską, za co usunięty od zarządu biskupstwem, osiadł w Ołyce na Wołyniu gdzie w 17 lat potem żywota dokonał. Osierocone Towarzystwo Dobroczynności nie mogąc bez naruszenia kapitału żelaznego dokończyć dzieła swego założyciela, sprzedało niedokończone mury rządowi na seminaryum prawosławne, samo zaś nabyło tanio dla siebie obszerny murowany dom przy ulicy Felicyańskiej, gdzie dotąd pozostaje, utrzymując szpital o 5 łóżkach. Towarzystwo Dobroczynności w swoich pierwotnych prawach istniało aż do r. 1863. W tej dopiero dobie ogólnej zagłady murawiewowskiej żywiołu polsko-katolickiego, odarto Towarzystwo z jego nadań, wypędzono Szarytki, zarząd Tow. objęła policya, fundusze szły na wsparcia dla czynowników i sołdatów, wiele z nich uroniono, tak że z sumy funduszu zakładowego około 100.000 rubli, po 20 latach moskiewskiej czynowniczej gospodarki, pozostało zaledwie 61.307 rubli. W r. 1883 w miesiącu lutym wskutek zabiegów Mińszczan, rząd pozwolił na powstanie nowego Towarzystwa Dobroczynności. Zaraz też odbyło się posiedzenie, na którem zebrani związali nowe Towarzystwo. Na mocy nowej ustawy, prezesem jego może być tylko rosyanin i tym został niejaki p. Pawłow, pomocnikiem jego Dr Zygmunt Święcicki, kuratorem p. Gąsiewski; na członków rady powołano: adwokata Pietraszkiewicza, Bogdaszewskiego, Korbutta, Godlewskiego, Pławskiego, panią Laudonową i kilku innych. Każdy członek czynny płaci wkładki rocznie 3 ruble, honorowy jednorazowie 100 rubli. Zarząd Tow. Dobroczynności stanowią: prezes, 12 członków rady i 4 członków komisyi rewizyjnej. Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa i jego zarządu,

otrzymano nakaz od rządu, aby obok kaplicy katolickiej przy domu Towarzystwa Dobroczynności, była też i prawosławna, na urządzenie której natychmiast 500 rubli przeznaczono. Wolą pierwotnych założycieli i zapisodawców Tow. Dobrocz., którzy na początku bieżącego wieku około 100.000 rubli zebrali w gotówce i ziemi, było utrzymywanie w Mińsku stałego przytułku dla starców, kalek i dzieci ubogich nietylko katolickich, ale nawet wyłącznie pochodzenia szlacheckiego. Dziś nietylko za pieniądze polsko-katolickie o wyjątku dla szlachty, ale wogóle o wyjątku dla katolików marzyć niewolno, albowiem zbyt wiele łaski doznają od rządu, gdy ten pozwalając istnieć takiej instytucyi, jak lichwiarz każe z funduszów katolickich utrzymywać na równi ubogich swojej urzędowej wiary.

W Słowniku geograficznym w tomie VI. na str. 453 statystyka zakładów dobroczynnych, pod opieką rządu będących, ogranicza się do: 1) szpitala gubernialnego na 70 łóżek, z oddziałem chorób umysłowych na 20 łóżek, 2) szpitala Towarzystwa Dobroczynności o 24 łóżkach, 3) szpitala żydowskiego o 65 łóżkach, 4) szpitala więziennego w tak zwanym ostrogu o 40 łóżkach i wojskowego przy koszarach o 60 łóżkach.

Tymczasem L. Kondratowicz, w Kronice Mińska pomieszczonej w Tece wileńskiej Nr. 1. z r. 1857, takie podaje cyfry za rok 1856:

| | |
|---|---|
| 1) Tow. Dobroczynności utrzymuje osób . | 70 |
| 2) Szpital tegoż Towarzystwa, osób . . . | 106 |
| 3) Szpital miejski osób. . . . . . . . . | 547 |
| 4) Dom obłąkanych osób. . . . . . . . | 27 |
| 5) Oddział nieuleczalnych osób . . . . . | 10 |
| 6) Dom zestarzałych kobiet szlacheckich osób | 14 |
| Do przeniesienia | 774 |

| | |
|---|---|
| Z przeniesienia | 774 |
| 7) Dom przytułku dla dzieci . . . . . . | 90 |
| 8) Szpital żydowski osób. . . . . . . . . | 1.279 |
| 9) Szpital wojskowy osób . . . . . . . . | 5.219 |
| Razem osób . . . | 7.356 |

W tym szeregu cyfr w pozycyi 3, 8 i 9, Kondratowicz ilość osób leczonych w ciągu roku widocznie utożsamił z ilością łóżek w szpitalu etatowo utrzymywanych. Niepodobna sobie wyobrazić takiego kolosalnego gmachu w tak małym stosunkowo mieście jakim był przed laty 30 i dotąd nim jest Mińsk, w którymby można 5.213, 1.279 lub choćby 547 łóżek utrzymać. Największy na całą Polskę szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, którego budynki na 4 ulice frontem wychodzą, zbudowany na przestrzeni 144.484 łokci kwadr. mieści w sobie tylko 712 łóżek, lecząc rocznie od 7.000 do 7.500 osób. Mimo to jednak dobroczynność prywatna ludności przeważnie polskiej w Mińsku, nie będąc wówczas jeszcze tak udręczaną jak obecnie, była nierównie większa od dzisiejszej „rządowej“ opieki.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności odbyło się d. 30 maja 1886 r., przy udziale przeszło 50 stowarzyszonych. Z odczytanego sprawozdania za rok ubiegły 1885 widzimy, iż liczba członków wynosiła zaledwie, oprócz 5 honorowych i 2 członków dobroczyńców, t. j. takich co dali po 1.000 rubli, 144 rzeczywistych. W r. 1884 było o 23 członków więcej bo 167. Zarząd składał się z 12 osób.

Kapitał Towarzystwa, wynoszący 61.307 rub. nie uległ żadnej zmianie w ciągu ubiegłego roku. Połowa tej sumy, a mianowicie 31.807 rubli, znajduje się w papierach bankowych przynoszących zaledwie 4%. Oprócz tego funduszu, Towarzystwo posiada pod miastem folwark Gołębiówkę, który obecnie wydzierżawiony czą-

stkami na lat 12, przynosić będzie rocznie przeszło 600 rubli, to jest znacznie więcej niż lat poprzednich.

Dom przytułku podzielony jest na 3 oddziały: W pierwszym utrzymywało się w ciagu roku 39 chłopców i 18 dziewcząt; w drugim 15 kobiet i 3 niedołężnych mężczyzn. W szpitalu zaś kilkunastu chorych, personal służbowy, opłacany i żywiony przez Towarzystwo, składa się z 15 osób. Chłopcy zostający w przytułku uczęszczali do różnych zakładów naukowych. I tak: 21 do szkoły parafialnej dwuklasowej, 4 do szkoły miejskiej czteroklasowej i nakoniec 1 do szkoły realnej. Reszta zaś otrzymywała elementarne nauki w domu, pod kierownictwem miejscowego nauczyciela. Kilku chłopców wychodzących z przytułku za staraniem jednego z najgorliwszych członków Towarzystwa, p. Gąsiewskiego, zostało ulokowanych u rozmaitych obywateli przy gospodarstwie lub u majstrów rzemieślniczych.

Dziewczęta pobierały w przytułku elementarne nauki, uczyły się też różnych robót kobiecych. Jedna tylko uczęszczała do gimnazyum.

Dochód Towarzystwa w 1885 roku wynosił 4.656 rubli i 36 kop. t. j. mniej od r. 1884 o 1.169 rubli. Wydano zaś 4.823 rubli, 1 kop., t. j. mniej niż w r. 1884 o 329 rub., jednak więcej niż dochód z r. 1885 pozwolił; powstały deficyt 166 rub. i 66 kop. pokryty tymczasowo przez jednego z członków, liczy się jako dług Towarzystwa.

Na obecnem zebraniu podniesiono parę innych kwestyj, między innemi postanowiono rozdzielić miasto na 4 cyrkuły, które powierzone będą opiece czterech członków, z obowiązkiem zasięgania informacyj o stopniu ubóstwa wielu osób zgłaszających się do przy-

tułku, oraz wykrywania nędzy, a to w celu przynoszenia pomocy biedakom.

XVIII. *Kaplica na Złotej Górce* należy do kościoła i parafii N. Panny i św. Rocha na Górze Trojeckiej. Przy niej ma swą rezydencyę odszczepieniec ks. Szymon Makarewicz. Powstała ze składek parafian w r. 1864.

Oprócz wyżej pomienionych kościołów miejskich, do dekanatu Mińskiego w mieście należały jeszcze:

XIX. *Annopol,* kościół modrzewiowy, zbudowany w r. 1580 przez kasztelana Andrzeja Chaleckiego; parafia 4200 wiernych mająca, zniesiona w r. 1883, kościół obrócono na cerkiew. W sklepach tej świątyni spoczywają zwłoki pięciu pokoleń Radziwiłłów linii tak zwanej annopolskiej. Annopol bowiem dostał się w posagu w pierwszej połowie XVIII wieku Albrechtowi Radziwiłłowi za Anną Chalecką, pod pierwotną swą nazwą Kropicy, pod którą do dziś dnia najbliższa wieś Annopola istnieje. Radziwiłł czcząc pamięć swej żony, w pobliżu kościoła na miejscu dawnego domu modrzewiowego wymurował okazały pałac, w którym zamieszkał, a rezydencyi tej odtąd nadał nazwę Annopola. Majątek ten, mający obecnie 6000 morgów obszaru, posiada dożywotnio księżna Joanna z Szafnaglów Radziwiłłowa, wdowa po Aleksandrze Radziwille. W pałacu sporo cennych pamiątek narodowych, dokumentów, ksiąg, obrazów, dzieł sztuki i zabytków pamiątkowych Radziwiłłów. Kościoł Moskwa zabrała dlatego, że na Boże Ciało, pod którego wezwaniem kościoł istniał, przybywało coroku po kilka tysięcy pątników, co miało niedobrze usposabiać do prawosławia umysły ludności gwałtem po r. 1835 na prawosławie obróconej, i po upływie lat 50 do dziś dnia czującej się w duchu katolicką. Annopol odległym jest od Mińska 25 wiorst.

XX. *Cholawszczyzna* kościoł filialny, murowany, fundacyi Jezuitów mińskich z r. 1715. Obrócony na cerkiew w r. 1880. Księdza filialistę Jana Daukszę, od 28 lat kościołem tym zarządzającego, przeniesiono do Olkienik, parafii dekanatu Mereckiego w biskupstwie wileńskim. Słownik geograficzny, dzieło niezwykłe dla swej objętości i zasługi, od stycznia 1880 r. wychodzące w Warszawie a dotąd (w sierpniu 1886 r.) zaledwie do połowy literę O zawierające, całkiem pominął wieś kościelną Cholawszczyznę o 15 wiorst od Mińska odległą. A przecież setki osad młynarskich są w nim zanotowane, byle tylko nazwę swą ustaloną miały.

XXI. *Wołczkiewicze*, wieś kościelna o 15 wiorst na połud. zachód od Mińska leżąca, kościoł drewniany wystawił w r. 1806 Marceli Iwanowski, uposażywszy go w 6 włók roli i 180 rubli płacy dla księdza filialisty. Kościoł od lat 15 zamknięty.

XXII. *Horodyszcze*, kaplica murowana w r. 1765 przez Michała Piszczałę; leży o 3 mile od Mińska, w pięknej górzystej okolicy, własność Piszczałów. — *Dworzyszcze*, wieś o 8 wiorst od Mińska odległa, dawna siedziba Niemorszańskich. W r. 1785 Stanisław Niemorszański, sędzia grodzki, wymurował tu kaplicę do dziś dnia istniejącą. Od r. 1871 majątek ten z przymusowej licytacyi należy do rosyanina Kisielewskiego, urzędnika. — *Emilianów*, wieś o 12 wiorst od Mińska, kaplica drewniana z r. 1846. — *Łoszyca wielka*, wieś o 5 wiorst na południe Mińska położona, pięknie zabudowana, ziemi dworskiej 45 włók, osad włościańskich włocznych 23, własność do niedawna Niemorszańskich a od lat kilku Bohdaszewskich i Siemaszków przez wiano. Kaplicę wymurowali w r. 1815 Niemorszańscy. Oprócz tych kaplic istnieją jeszcze w *Przyłukach* do-

mowa, *Szabunach*, *Siennicy* i *Piotrowiczach*. Wszystkie te miejscowości leżą w promieniu kilkunasto wiorstowym od Mińska.

Z zakładów naukowych posiada Mińsk: 1) Gimnazyum męzkie 8-klasowe klasyczne, do którego w r. 1885/6 uczęszczało 530 uczniów; zakład ten powstał w r. 1803 z dawnej szkoły podwydziałowej, założonej w r. 1774 po zniesieniu Jezuitów, przez Komisyę edukacyjną. Językiem wykładowym aż do r. 1835 był polski, od wakacyj tegoż roku rosyjski; wygład religii katolickiej trwał aż do r. 1866 po polsku, język polski zaś usunięto całkiem w r. 1867. Gimnazyum poddano władzy uniwersytetu wileńskiego, później wizytatorem był dobrze zasłużony Kazimierz Moniuszko. Na utrzymanie zakładu wyznaczył rząd tę samą sumę, jaką mu dała Komisya edukacyjna z funduszu pojezuickiego, 13.200 rubli. Przy takiem uposażeniu aż do r. 1839 nauka była bezpłatną; dopiero od wakacyj r. 1839 rząd nakazał wpisowe, które miało tworzyć fundusz na mieszkanie nauczycieli, na zakup potrzeb naukowych, na kapitał dla nauczycieli parochialnych prawosławnych. Opłacali więc uczniowie wpisowe, które wynosiło po 4 rs. na rok. W r. 1845 podniesiono je do 5 rubli, w r. 1856 do 10 rubli, co trwało do r. 1866. Odtąd chcąc utrudnić niezamożnej młodzieży kształcenie, podnoszono co rok lub co parę lat po kilka lub kilkanaście rubli, aż doszło do 40 rubli. Ale i ta suma jeszcze w oczach rządu nie osięgła celu, więc od roku 1885/6 podniesiono ją do 50 rubli, od ucznia. Pomimo takiego utrudnienia, napływ młodzieży był tak liczny w ostatniem 10-leciu (1875/6—1885/6) że na 100 nowowstępujących i już wyegzaminowanych, nie przyjmowano 57, przeważnie „dla braku miejsca“. Gimnazyum to od początku swego założenia wycho-

wywało młodzież katolicką, nawet w ostatnim roku 1885/6, pomimo takiego prześladowania ludności polsko katolickiej, uczniowie katolicy stanowili 37%, gdy prawosławni, synowie urzędników z Rosyi nasłanych, oficerów i kupców, mimo wszelkich ułatwień i stypendyów polsko-katolickich hojną dłonią rozdawanych, stanowili 30%, żydzi 26%, mahometanie 4%, protestanci 3%. Gmach gimnazyalny jest zbudowany jeszcze w r. 1844 na ul. Franciszkańskiej, przez inżyniera Kazimierza Chrzczonowicza, ma sale bardzo obszerne, a wspominam o tem jedynie dlatego, aby wykazać jak podejrzanym i na żadną nie zasługujący wiarę jest pozór, pod którym 57 na 100 proszącym o przyjęcie odmawiają „dla braku miejsca". Otóż że miejsca w gmachu tak obszernym jak ten, dla tych 57 co rok oddalanym nie tylko nie może brakować, ale by go jeszcze aż nadto dla podwójnej liczby wystarczyło, dowodzi tego dzieło rosyjskiego pisarza bardzo nam wrogiego, niejakiego Iwana Zieleńskiego p. t. Materyały do Geografii i Statystyki Rosyi, zebrane przez oficerów sztabu generalnego. Gubernia Mińska część II. w Petersburgu w r. 1864 w drukarni ministeryum wojny drukowane. Tam tedy na str. 415 czytam, że jeszcze w r. 1848 gimnazyum to miało 512 uczniów, w r. 1860 — 630, w r. 1861 aż 670 uczniów, gdy w r. 1881/2 — 522 uczniów, w r. 1882/3 — 510, w r. 1883/4 — 493, w r. 1884/5 — 472. W ciągu ostatniego 10-lecia kształciło się 4.640 uczniów, co w przecięciu na rok stanowi 464; ta liczba opłacając po 40 rubli wpisowego, wniosła rządowi 18.560 rubli, co o parę tysięcy rubli przewyższa roczny etat tego gimnazyum, więc rząd tym sposobem nietylko nic nie płaci, ale jeszcze zyski ciągnie z grosza wielkiej niedoli, zachowując nadto w skarbcu owe 13.200 rubli z fundu-

szu edukacyjnego pojezuickiego. Taki podatek straszny ciągnąc do r. 1866 rząd przynajmniej 10—15 uczniów w każdej klasie z młodzieży ubogiej katolickiej zwalniał od opłaty, odtąd z tego przywileju korzystają synowie popów i urzędników, prawosławni, a nawet żydzi, byle tylko nie Polacy. Nawet jeszcze w r. 1862 było wolnych od opłaty 102 uczniów. Stosunek Polaków do Rosyan w okresie od r. 1846 do 1856 był taki: Polaków 91.76%, Rosyan 8%, Żydów tylko 0.24%. W okresie od 1856 do r. 1866: Polaków 83.10%, Rosyan 16%, Żydów 0.90%. W 10-leciu od 1866 do r. 1876: Polaków 70%, Rosyan 20%, Żydów już 10%. W czasie od 1876 do r. 1886: Polaków 44%, Rosyan 30%, Żydów 26%. Z tego zestawienia nie tyle już uderza upadek żywiołu polskiego, nietyle dziwi wzrost moskiewskiego, ile tak gwałtowny wzrost młodzieży żydowskiej.

W r. 1885 egzamina dojrzałości zdało 39 uczniów, z tej liczby przypada 15 na katolików, 9 na prawosławnych, 14 na żydów i 1 mahometanin.

Opiekę nad młodzieżą ubogą, pozbawioną możności opłacania wpisowego, wzięło na siebie społeczeństwo w postaci Towarzystwa niesienia pomocy uczącej się młodzieży. Towarzystwa takie powstały w r. 1881 prawie we wszystkich miastach ziem dawniej do Polski należących, z wyjątkiem Warszawy i Królestwa Polskiego, gdzie są wzbronione. Towarzystwo owo w Mińsku ma 150 członków, w tej liczbie 130 Polaków, przeważnie szlachty na wsi i w mieście zamieszkałej, 10 żydów kupców, 4 mahometan polaków i 6 urzędników rosyjskich, naturalnie honorowych, nic nie płacących. Roczny dochód z różnych ofiar, widowisk i koncertów, wpisowego od członków w r. 1885 wynosił 6.857 rubli 64 kop. Rozchód zaś

4.023 rub. 14 kop., pozostało wiec na r. 1886: 2.834 rub. 50 kop. Z tego opłacono wpis za 50 uczniów, a 30 sprawiono odzież, książki lub inne potrzeby zaspokajano. Jakkolwiek grosz to w $^9/_{10}$ częściach polsko-katolicki, młodzież polsko-katolicka korzystała z niego tylko w połowie, reszta szła na rosyjską i żydowską. Prezesem Towarzystwa jest z urzędu dyrektor gimnazyum, rosyanin, w duchu dzisiejszych wymagań politycznych rządu, więc też trudno od niego sprawiedliwości wymagać. Chwalić Boga, że choć na tyle pozwalają, że się połową naszej ofiarności wdowiej zadowalniają.

2) Gimnazyum żeńskie założone w r. 1867 przy ul. Dominikańskiej, miewa do 400 uczenic; a jakkolwiek do założenia tego gimnazyum przyczyniło się w połowie swoją ofiarnością niewyczerpaną, gdy idzie o dobro ogólne, obywatelstwo ziemskie polskie, a rząd w drugiej połowie, przecież mimo to uczenic polskich katolickich jest zaledwie $^1/_4$ część, $^3/_4$ zaś stanowią córki popów i urzędników oraz żydówki, których liczba w ostatnich latach dochodziła do 120. Przyczyną tego ma być bardzo uzasadniona obawa rodziców polskich, aby córki ich nie zostały nihilistkami, lub ostatecznie nie zeszły z drogi cnoty niewieściej, boć gimnazya rosyjskie, przedewszystkiem żeńskie, w całej Polsce są rozsadnikami rozpusty, bezwstydu, nihilizmu, tak wstrętnych dotąd naszej rodzinie, a którą rząd dobroczynny przez skrzywione i rozpustą zaprawione wychowanie dziewicy polskiej pragnie upodlić moralnie, aby ją tem łatwiej moskiewską zrobić.

3) Gimnazyum męzkie realne powstało w r. 1880 ze składek obywatelstwa polskiego w sumie 65.000 rubli. Z początku miało tylko dwie wyższe klasy 6 i 7, następnie przybyła 5, w r. 1883 dodano

3 klasę. Rok szkolny 1884/5 przetrwała szkoła o 4 klasach, wydawszy patenta dojrzałości 11 uczniom, z tych 5 Polaków, 5 Żydów i 1 Rosyanin. We wrześniu 1885 r. dodano klasę czwartą, a z początkiem roku szkolnego 1886/7 miały być otwarte dwie pierwsze klasy. Mimo jednak zebranych funduszów rząd zezwolenia na to odmówił. Na utrzymanie tej szkoły przez lata 1881, 1882 i 1883 płacił zarząd miasta 5.330 rub. następnie gdy dodano 2 klasy, płacił 6.730 rub. Obecnie jednak w r. 1886, gdy trzeba otworzyć dwie pierwsze klasy, na utrzymanie których dobroczynny rząd dla braku funduszów odmówił pomocy, wydatek miejski zwiększy się o całe 2.000 rubli, co z poprzedniemi uczyni sumę 8.730 rubli. Pomimo ofiarności zarządu miasta, w którym mimo wszelkich wysiłków i kruczków moskiewskich zasiada $^3/_4$ Polaków katolików, a $^1/_4$ Żydów i Rosyan, w r. 1884 ofiarność publiczna złożyła na rzecz szkoły 600 rub., a w r. 1885 około 700 rubli. Mimo tak szczupłego uposażenia na ofiarności zarządu miejskiego i społeczności miejskiej i zamiejskiej opartego, dyrekcya gimnazyum daje kilkunastu swym wychowańcom stypendya, a nawet udziela im zapomogi na wyjazd do wyższych zakładów naukowych. Dyrektorem szkoły jest zasłużony pedagog Jan Samoyło, syn medyka wileńskiej wszechnicy. Jego zabiegom szkoła zawdzięcza okazałe gabinety: fizyczny, przyrodniczy, laboratoryum chemiczne i bibliotekę, corok pomnażane.

W r. 1884 szkoła ta miała tylko 61 uczniów, z tych 29 katolików, 22 żydów i 10 rosyan.

4) Szkoła organistów i chórzystów kościelnych założona w r. 1880 przez osławionego apostatę ks. Sęczykowskiego; zadaniem tej szkoły jest ćwiczyć swych uczniów w śpiewie rosyjskim cerkie-

wnym, aby go do kościołów naszych wprowadzić, a tą drogą oswoić parafian z prawosławiem.

Oprócz tych szkół jest jeszcze kilka innych, ale już czysto moskiewskich.

5) Zbiory naukowe, będące przeważnie zabytkiem kollegium jezuickiego a potem szkoły podwydziałowej i gimnazyum polskiego, posiada gimnazyum męskie. Książnica gimnazyalna liczy do 4000 dzieł a między niemi wiele starych i późniejszych po rok 1839 druków polskich, zebranych z dawnych szkół i bibliotek poklasztornych, jest w niej do 100 map i atlasów geograficznych, do 300 sztychów i rysunków, wiele tablic historycznych i t. p. Gabinet fizyczny i przyrodniczy tego gimnazyum posiada do 150 narzędzi i przyrządów, do 400 modeli, do 700 minerałów.

6) Muzeum archeologiczno-etnograficzne przy miejscowym komitecie statystycznym gubernialnym, w gmachu gubernatorskim przy Wysokim Rynku (dawne kollegium Jezuickie) posiada do 600 wykopalisk z epok kamiennej i bronzowej, około 1000 tomów dawnych druków polskich i łacińskich z bibliotek poklasztornych zabranych, do 2500 okazów różnych wyrobów miejscowych, odnoszących się do etnografii, nieco monet krajowych i różnych pamiątek, zbiór czaszek ludzkich z kurhanów przedhistorycznych. Przed kilku laty zbiór ten uporządkował archeolog Henryk Tatur, obecnie z powodu zmiany lokalu muzeum to uległo zupełnemu pomieszaniu.

Z ludzi krajowi zasłużonych w XIX w. godni zaznaczenia: Wacław Żyliński, późniejszy metropolita mohylowski tu uczęszczał do seminaryum biskupiego; tu żył i umarł w r. 1851 znakomity obywatel i literat Jan Dominik Chodźko; tu też długo pracował i kości swe złożył w r. 1848 Dominik Moniuszko pe-

dagog i filantrop, tu się urodził w r. 1797 Michał Hłuszniewicz, poważny astronom, profesor uniwersytetu kijowskiego; tu w r. 1830 ujrzał światło dzienne jeden z najsłynniejszych prawników, rosyjski profesor uniwersytetu petersburskiego, polak, choć prawosławny, Włodzimierz Spasowicz. Z malarzy tu się zasłużyli: Walenty Wankowicz, Adam Szemesz, Jan Damel i Adolf Sawicki.

## b) Dekanat miński w powiecie.

1) *Korzeniec* miasteczko do r. 1845 kościelne, na trakcie z Mińska do Dzisny, o 30 wiorst od Mińska leżące. Kościół farny murowany w r. 1539 przez dziedzica miejsca Iwachnę Michałowicza; w r. 1845 zamieniony na cerkiew. Na utrzymanie przy nim trzech księży fundator wyznaczył 18 włók ziemi, 10.000 złp. w kapitale. W r. 1783 Michał Ogiński, hetman W. litewski, właściciel Korzeńca, powiększył uposażenie probostwa przez coroczną annuatę w kwocie 1833 złp. Parafia ta w r. 1845 liczyła około 1800 wiernych.

2) *Kamień*, starodawna nędzna mieścina w zachodniej stronie powiatu mińskiego nad rzeczką Kamionką, przy drodze idącej z Iwieńca do Nalibok. Kościół farny, pierwotnie murowany wzniósł wojewoda Jan Zabrzeziński w r. 1522, uposażając kościół i altaryę a przy nich trzech księży w 30 włók ziemi. Po spaleniu się kościoła, dziedziczka Kamienia Elżbieta z Dołmatów-Isajkowskich Białozorowa w r. 1679 ponownie kościół wystawiła z drzewa, pomnażając uposażenie probostwa 5 włókami ziemi i roczną pensyą 2333 złp. Parafian w r. 1885 było 8232 dusz, bez księdza. Kościół ten ma 6 ołtarzy, niegdyś starannie, obecnie bardzo niedbale

utrzymany; zakrystya odarta z najkosztowniejszych pamiątek, jak drogocennych a pamiątkowych aparatów i sprzętów do służby bożej używanych, które rozpusta i chciwość niegodnych sług ołtarza zaprzepaściła. Kamień z kilku folwarkami stanowi majątek mający 155 włók obszaru dworskiego, i jest własnością starodawnej rodziny polskiej Łaszczów. W r. 1863 parafię obsługiwało dwóch księży, obecnie ani jeden.

Parafia kamieńska miała swą filię we wsi Chotowie, kościoł murowany, bardzo dawny, bo jeszcze w r. 1535 przez Jana Zabrzezińskiego, fundatora parafii w Kamieniu wystawiony i 7 włokami ziemi oraz 1200 złp. rocznej pensyi czyli annuaty dla księdza uposażony. Od r. 1876 cerkiew. — Wieś Chotowa leży na samej granicy gub. wileńskiej na południe w prostej linii od Kamienia o milę drogi odległa. Ma obszaru dworskiego 3226 morgów, należy do rodziny Łęskich.

Kul, wieś w powiecie Mińskim nad rzeką Ussą, złożona z 20 osad i dworu, własność rodziny Brzozowskich ma obszaru dworskiego 195½ włók. Ludność katolicka, kaplica z drzewa na cmentarzu miejscowym.

3) *Iwieniec* miasteczko nad rzeką Wołmą o 4 mile od Mińska, niegdyś dziedzictwo parowiekowe Sołłohubów, od r. 1810 własność polskiej rodziny Plewaków. Kościół modrzewiowy wystawił w r. 1606 Jan Dowojna podskarbi W. Litewski, podtrzymywali i nadania powiększali późniejsi dziedzice Iwienieccy, Sołłohubowie. W chwili zaboru majątków duchownych przez rząd, uposażenie probostwa stanowiły 33 włóki ziemi i 2530 złp. rocznej annuaty od dworów. W chwili kassaty kościoła w r. 1868 było parafian 5560 dusz. Proboszczem był ks. Wincenty Minialgo, a wikaryuszem ks. Adolf Narkiewicz, obaj zesłani na Sybir, zkąd dotąd, mimo tylu

manifestów carskich amnestyjnych nie powrócili. Pierwszy z nich urodzony w r. 1820, wyświęcony w r. 1845, drugi urodz. w r. 1831, wyświęcony zaś w r. 1860. — Jedyną pociechą dla tak licznej parafii pozostała kaplica z drzewa na cmentarzu miejscowym; kościół przerobiony na cerkiew.

W Iwieńcu oprócz kościoła parafialnego był jeszcze do r. 1845, klasztor i kościół ks. Franciszkanów, których tu osadził w r. 1702 głośny z miłości swej dla kościoła Teodor Wańkowicz starosta poduświacki, założyciel kilku klasztorów i parafij. Zakonnicy dla szerzenia oświaty wśród ludu otrzymali w uposażeniu 25 włók ziemi a z okolicznych dworów pobierali rocznie annuaty 6000 złp. Z klasztoru od r. 1845 koszary a z kościoła cerkiew.

Do parafii tej należały następujące filie:

Dutka wieś leżąca na drodze z Kojdanowa do Iwieńca stanowi część majątku Kul, wspomnianego w opisie parafii Kamień. Jest własnością Brzozowskich. Kościół modrzewiowy wystawił w r. 1610 Jan Sołłohub, kasztelan. Pleban Iwieniecki za nabożeństwo tu kilka razy do roku odprawiane otrzymywał annuaty 200 rubli. Kościoł choć jeszcze nie zabrany, jednak już od lat dwudziestu zamknięty, pustoszeje.

Starzynki wieś o pół mili od Iwieńca leżąca, kościoł modrzewiowy wystawił w r. 1679 Hieronim Sanguszko, a w r. 1856 z gruntu odnowił proboszcz iwieniecki ks. Minialgo Wincenty. Uposażenie filialisty stanowiły 6 włók ziemi i 90 rubli annuaty z dworu. Od r. 1868 cerkiew.

Kaplice w Tupalszczyznie, Pokuciu i w Iwieńcu na cmentarzu.

4) *Dubrowy,* parafia licząca w r. 1863 — 1100 parafian, o milę od Zasławia leżące. Kościoł i parafia

istniały tu od r. 1512 założone przez Jana Radziwiłła, kasztelana trockiego i marszałka litewskiego, aż do r. 1868, zatem przez 346 lat, po upływie których kościoł zamieniono na cerkiew prawosławną, parafian zaś kazał rząd zaliczyć do sąsiedniej parafii w Rakowie. Kościoł ten kilkakrotnie niszczony przez wojny i pożogi, ostatecznie z gruntu odmurował dziedzic dubrowski, Adam Chmara, wojewoda miński w r. 1799 i tu się też pochować kazał. (Zwłoki jego spoczęły w podziemiach tej świątyni w r. 1805). Obok założyciela legły trzy pokolenia jego potomków. Uposażenie kościoła stanowiły pierwotnie 28 włók ziemi, zamienione w r. 1849 na summę pieniężną 5250 rubli. Dzieje kościoła w Dubrowach, jak i majątku Dubrowskiego, będącego od r. 1877 dziedzictwem zamożnej rodziny polskiej Łubańskich, opisał szczegółowo i zajmująco p. Adam Chmara, prawnuk wojewody założyciela, w Słowniku Geograficznym tom II. str. 202—205. Ostatnim plebanem dubrowskim był ks. Wincenty Koszko, bernardyn, starzec 67 letni, w 44 roku kapłaństwa zesłany mimo wieku swego nad Ural, zkąd dotąd nie wrócił.

5) *Zasław*, słynna w dziejach Rusi Litewskiej mieścina, w powiecie mińskim nad rzekami Swisłoczą i Czernicą położona. Założony w r. 986 przez Izasława, syna Włodzimierza Wielkiego księcia kijowskiego i żony jego Rognedy, stał się z upływem czasu własnością książąt Zasławskich na Wołyniu, od których w XVI. w. drogą wiana przeszedł do rąk podskarbiego w. l. Jana Hlebowicza. Ostatnia z rodu Hlebowiczów Krystyna, córka Jerzego Karola i Katarzyny z Radziwiłłów Hlebowiczów, wniosła dobra te w r. 1678 w wianie mężowi swemu Kazimierzowi Sapieże, wojewodzie wileńskiemu, który odtąd zwał się hrabią na Zasławiu.

W r. 1755 Antoni Przezdziecki, Referendarz lit. kupił Zasław wraz z dawną częścią jego Dubrowami. — Zasław miński miał dwa zamki, z których jeden w mieście a drugi o 200 sążni za miastem stały; ten ostatni miał wysoki wał ziemny i rozległe naokoło siebie stawy, dostarczające wody do przekopów; drugi miejski, istniał w tem miejscu gdzie w r. 1676 Kazimierz Sapieha, wojewoda wileński wymurował kościół i klasztor Dominikanom, a jak przypuszcza Baliński w *Starożytnej Polsce*, to nawet 6-cio piętrowa wieża gotycka kościoła była przedtem basztą zamkową. Dominikanie Zasławscy uposażeni byli przez Sapiehę majątkiem 340 włók wynoszącym, 40,000 złp. kapitału i z późniejszych zapisów pobierali do chwili kassaty w r. 1837 annuatę z pobliskich dworów w kwocie 450 rubli. Klasztor i kościół oddano mnichom prawosławnym. Kościół gotycki niewielki, 43 łokci długi, 23 szeroki a 14 wysoki. Ołtarzów miał 5, z tych wielki murowany z obrazem św. Michała Archanioła, pod którego wezwaniem poświęcał go biskup Mikołaj Słupski, archidyakon wileński. Kościołzmuru, klasztor drewniany, księży bywało stale po 4.

Fara w Zasławiu murowana, pod wezwaniem N. Panny. Pierwotnie wystawił ją z modrzewia w. ks. Zygmunt Kiejstutowicz, w r. 1420, po spaleniu się jej wzniósł ją ponownie w r. 1628 Mikołaj Hlebowicz kasztelan wileński, a dziedzic hrabstwa Zasławskiego. Po 146 latach nanowo z gruntu wymurował i okazale upiększył w r. 1774 Antoni Przeździecki, referendarz litewski. Do r. 1868, w którym parafię w Zasławiu, liczącą około 4000 wiernych zamknięto, a kościół zamieniono na cerkiew, przechowywały się w zakrystyi portrety fundatorów. Probostwo Zasławskie było uposażone w 15 włók ziemi, 10.000 złp. kapitału i 225 rubli annuaty. Ostatni proboszcz ks. Adolf Ko-

zakiewicz ur. w r. 1814, wyświęcony w r. 1837, zesłany nad Ural, zkąd dotąd nie wrócił. Wikary jego ks. Feliks Urbikowicz, został kapelanem Cystersek w Kimbarówce pod Mozyrzem, gdzie do chwili wywiezienia zakonnic w r. 1886 przebył. Do parafii w Zasławiu należały kaplice: miejscowa na cmentarzu parafialnym i we wsi Borzdyniu, zapisanym obecnie do parafii w Rakowie. Ołtarzów było trzy, z tych wielki murowany miał dwie mensy górną i dolną. Nad pierwszą obraz N. Panny w bogatych szatach, na drugiej mensie cyboryum i wszystko co do ofiary mszy św. potrzebne. Boczne ołtarze były z drzewa rzeźbione i lakierowane. W jednym z nich postać Chrystusa Pana w rzeźbie, w drugim obraz św. Antoniego Padewskiego w bogatej szacie. Niedaleko od plebanii był szpital na 6 łóżek parafialny. Na cmentarzu spoczywają zwłoki Jana Dominika Chodźki, wielkich zasług na Litwie obywatela i literata.

6) *Gródek Siemkowski* zwany także Sołomereckim od imienia książąt tego nazwiska, 3 mile od Mińska odległy, na drodze z Mińska do Radoszkowicz. Kościół murowany, okazały, wzniósł swoim kosztem w r. 1791 wojewoda miński Adam Chmara, fundator świątyni Dubrawskiej i plebana w 3750 rub. kapitału i 150 rub. rocznej annuaty uposażył. Gdy w r. 1845 rząd chciał kościół ten zabrać na cerkiew, dziedzic miejsca i kolator a wnuk wojewody fundatora, Hilary Chmara, marszałek miński, uprosił sobie u cara Mikołaja, że kościół pozostał, a klasztor jego okazując carowi wdzięczność, kosztem 30,000 rubli wystawił na wzgórzu okazałą cerkiew w Gródku, którą ukończono w r. 1852 i zaraz ją zrobiono parafialną dla 145 dusz obojga płci. Jednak i tej ofiary obywatelskiej Chmary dla rządu moskiewskiego było zamało, bo oto

w r. 1866 parafię katolicką liczącą przeszło 1400 dusz zniesiono, księdza Józefa Dąbrowskiego ostatniego proboszcza ur. w r. 1811 a wyświęconego w r. 1835, wywieziono w głąb Rosyi a kościół zabrano na cerkiew.

7) *Wołma* inaczej Starzyny, miasteczko o 4 mile na zachód od Mińska a przy drodze z Kojdanowa do Wołożyna leżące. Kościół modrzewiowy wystawili tu w r. 1473 Stanisław Daukszewicz z żoną swą Barbarą pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny, św. Mikołaja i św. Stanisława. Księdzu „na utrzymanie kościoła i sposób do życia wyznaczyli 100 beczek wysiewu, dziesięciny wszelkiego zboża i każde pierworodne z obory". Dokument wydany w Oszmianie w dzień świętego Wawrzyńca w r. 1474. Kościół ten jednak w niespełna lat sto uległ doszczętnej zagładzie, zburzyli go kalwini. Jerzy Radziwiłł, biskup wileński, późniejszy kardynał, (syn Mikołaja Czarnego, wojew. wileńskiego kanclerza w. lit. zagorzałego sekciarza, który w życiu 4 wiary wyznawał i do skonu swego w ogromnych swych dobrach kościoły katolickie burzył), wizytując kościoły, z własnych funduszów wzniósł w Wołmie kościoł modrzewiowy w r. 1587 pod wezwaniem Narodzenia N. Panny, św. Jerzego i św. Katarzyny. Na utrzymanie plebana i nabożeństwa zapisał kościołowi wołmiańskiemu własną wieś D u d k ę obszaru 26 włók mającą, dziesięciny z wszelkiego zboża a nauczycielowi 40 kop groszy owoczesnych zapisał. Dokument z dnia 10 lutego 1588 r. (ks. Winc. Przyjałgowskiego: Żywoty Biskupów Wil. T. I. str. 62 i II. str. 16). Oprócz tych zapisów uposażenie probostwa wołmiańskiego wzmogło się annuatą roczną z dworu, która w chwlli zaboru majątku kościelnego czyniła 225 rubli. Kościoł zniszczony wymurował z gruntu w r. 1860 ostatni jego proboszcz ks. Wiktor Andrzejewski ur. w r. 1832,

wyświęcony w r. 1855; za gorliwość w wierze zesłany w r. 1866 w głąb carstwa nad Wołgę, zkąd dotąd nie wrócił. Kościoł w r. 1866 zabrano na cerkiew, a parafią liczącą przeszło 6000 głów włączono do trzech pozostałych w dekanacie. Los swego proboszcza podzielił jego wikary ks. Cypryan Jacewicz, urodzony w r. 1834, a wyświęcony w r. 1860, zesłany na Kaukaz, gdzie kośći swe złożył.

Do parafii tej należały filie: w Naborowszczyznie, kościoł drewniany modrzewiowy, fundacyi Elżbiety z Dołmatów Isajkowskich Białozorowej, r. 1680 uposażony 4 włokami ziemi i 1000 złp. annuaty, zamieniony a raczej zaliczony w r. 1880 do rzędu kaplic w parafii Kamieńskiej. Druga filia była we wsi Zaniewszczyznie w pośrodku drogi od Mińska do Wołmy, także od r. 1880 do rzędu kaplic, ale już w parafii Rakowskiej zaliczona. Kościoł z drzewa wystawiła Barbara Niezabitowska, uposażywszy go w 7 włók ziemi i 700 złp. annuaty.

W Wołmie pozostała tylko kaplica cmentarna.

8) *Raków*, miasteczko na półn. zachód od Mińska o 4 mile leżące, Hieronim i Konstancya z Sapiehów Sanguszkowie wystawili tu klasztor i kościoł, przy którym w r. 1679 Dominikanów osadzili, oddawszy im w zarząd parafię. W uposażeniu zakonnicy tutejsi otrzymalj 15.000 rs. w kapitale i 175 włók ziemi; parafia w r. 1886 liczyła do 10.000 głów, choć rubrycella od r. 1880 wykazuje stale tylko 8455 głów. — Kościoł w r. 1812 przez żołdactwo francuskie zniszczony, staraniem bractwa różańcowego i parafian w r. 1824 nanowo z drzewa został wzniesiony pod wezwaniem Św. Ducha. W r. 1863 miał trzech księży, mianowicie proboszcza ks. Andrzeja Boublewskiego, prałata katedralnego, komendarza ks. Józefa Piotrowskiego

i wikaryusza Antoniego Łazarewicza. Obecnie od lat 5 tylko jeden wikary, ks. Eustachy Karpowicz, obsługuje całą parafię dziesięciotysięczną. Do parafii tej należały kaplice: miejscowa cmentarna i we wsi Kijowcu modrzewiowa w r. 1715 przez Dominikanów rakowskich wystawiona. Obecnie po kassacie tylu parafij, że z dziewięciu tylko trzy istnieją, dołączono jako kaplicę kościoł filialny w Zaniewszczyznie, kaplice w Tupalszczyznie, Borzdyniu i Wołmie. Do r. 1860 był tu klasztor i szpital Bonifratrów założony w r. 1638 przez Hieronima Sanguszkę biskupa sufragana wileńskiego i przez tegoż w 20 włók roli i w kapitał, który w r. 1842 czynił 16.789 rs. wyposażył.

9) *Pierszaje* wieś stołowa biskupów wileńskich na krańcu zachodnim powiatu Mińskiego o kilka wiorst od Wołożyna odległa; pierwotny kościoł modrzewiowy i parafię fundował Jerzy Radziwiłł, biskup wileński i kardynał, w dniu 10 lutego 1588. Pleban był uposażony 12 włókami ziemi, odjętej z dóbr stołowych biskupów wileńskich, później przybyła i annuata w sumie 2000 złp. W r. 1864 hr. Benedykt Tyszkiewicz (ojciec) upadłą świątynię z gruntu własnym kosztem wymurował. Kościoł poświęcony św. Jerzemu męczennikowi, niema od lat kilku ani jednego księdza, choć parafia w r. 1886 dusz 3600 przewyższa. W r. 1863 było dwóch księży: proboszcz Tadeusz Danowski i wikary Władysław Kamieniecki, obaj w r. 1866 zesłani w głąb carstwa, zkąd dotąd mimo tylu manifestów carskich nie wrócili.

Oprócz kościoła jest kaplica na cmentarzu.

Jak widzimy z dziewięciu do niedawna parafij w tym dekanacie nominalnie istnieją tylko trzy, w rzeczywistości zaś tylko jedna, bo ani Kamieńska ani

Pierszajska plebanów od lat kilku nie mają, i lada chwila zagładzie ulegną.

10) *Nowydwór* wieś nad rzeką Swisłoczą na trakcie pocztowym mińsko-ihumeńskim, kościół murowany fundacyi Pruszyńskich a r. 1792 zabrany na cerkiew. Sam majątek był własnością do r. 1872 Protasewiczów po wianie za Pruszyńską; odtąd urzędnika Iwana Bunge, 32 włók obszaru.

## c) Dekanat miński Nadniemeński.

1) *Kojdanów*, miasto niegdyś Radziwiłłowskie, ostatnio od lat 40 rządowe nad rzeczułką Niecieczką o 6 mil od Mińska, przy trakcie pocztowym Mińsko-Nowogrodzkim. Kościół modrzewiowy pod wezwaniem N. Panny, wystawiony w r. 1439 przez księcia litewskiego, Michała Zygmuntowicza jak chcą jedni, a przez jakąś z imienia niewymienioną księżnę Radziwiłłowa, jak podaje rubrycella mohylewska za r. 1885. Parafian w r. 1886 bez obsługi plebana od lat trzech, około 16.000 głów; jestto w całem biskupstwie mińskiem najludniejsza parafia na zagładę skazana. Do r. 1850 był tu proboszczem ks. Zauściński, głośny w Mińszczyznie dobroczyńca. W dzień pogrzebu żydzi kojdanowscy w bożnicy odprawili za niego nabożeństwo, na którem sprowadzony z Mińska rabin miał rzewną mowę. — Pamięć ks. Zauścińskiego do dziś dnia przetrwała. Spoczął w podziemiu kościoła. W r. 1863 było czterech księży, mianowicie proboszcz Teodor Juszkiewicz, wikary ks. Mikołaj Tomaszewicz, pobożny kapłan, dyplomowany prawnik uniwersytetu petersburskiego, były urzędnik sądowy, a w końcu po ukończeniu akademii duchownej w Petersburgu, kapłan; po wywiezie-

niu biskupa Adama Wojtkiewicza, administrator biskupstwa do chwili, aż go zaprzaniec Sęczykowski z równym sobie Makarewiczem wygryźli, zagarnąwszy między siebie zarząd biskupstwa. Obecnie niepospolitej wiedzy i gorliwości kapłańskiej a zasługi obywatelskiej, biegły w muzyce, rzeźbie, malarstwie i śpiewie, artysta miłośnik, ks. Mikołaj Tomaszewicz, pełni obowiązki plebana wiejskiego. Nadto oprócz tych dwóch księży, przed laty 20 byli jeszcze filialiści, ks. Henryk Suszyński, kapelan w Wiazyniu i Mikołaj Balewicz, kapelan w Stańkowie; parafia miała wówczas zaledwie 7600 wiernych. Dziś przy 16.000 głów ani jednego księdza.

Do parafii w *Kojdanowie* należały: filia w *Nowosiółkach*. Kościół filialny wystawiła modrzewiowy Elżbieta Dołmatów Białozorowa, fundatorka licznych świątyń w Mińszczyznie w r. 1681, odnowili z gruntu dziedzice miejsca Kostrowiccy w r. 1860. Po wypadkach r. 1863, właściciele zesłani na Sybir. Nowosiółki skonfiskowano i oddano w r. 1870 jako nagrodę urzędnikowi Szustowowi, który też wkrótce w gorliwości swej o prawosławie, postarał się, że kościół zabrano i zamieniono na cerkiew. W uposażeniu kościoł Nowosielski miał 10 włók ziemi. Filia w Wiazyniu; kościoł modrzewiowy wystawił w r. 1695 Karol Stanisław Radziwiłł.

Z kaplic należą dotąd w Stańkowie, Narejkach, Harbuzach, Skorodnie, Rubiłkach i cmentarna w Kojdanowie, zabrano zaś wraz z kościołem kaplicę w Nowosiółkach.

2) *Swierżeń*, miasteczko na trakcie z Mińska do Nieświeża o 3 mile od ostatniego odległe — kościoł murowany pod wezwaniem św. Apost. Piotra i Pawła, wystawił Mikołaj Krzysztof Radziwiłł w r. 1588. Uposażeniem plebanii były 6 włók ziemi i 1000 złp. an-

nuaty. Parafian w r. 1886 około 6000 głów, księdza ani jednego od lat sześciu.

Obecnie do parafii Świerżańskiej podług rubrycelli za rok 1885 należy filia w Prusinowie i kaplica w Horodcu, których niema w rubrycelli za r. 1863.

3) *Uzda*, miasteczko w powiecie Ihumeńskim, kościół drewniany wystawiła pod wezwaniem Znalezienia św. Krzyża w r. 1684 Elżbieta Zawiszyna, uposażywszy plebana w 15 włók ziemi, w dziesięciny i 1000 złp. annuaty. Parafian w r. 1886 około 6500, proboszczem i dziekanem od 1884 r. jest ks. Wincenty Kuszelewski. W r. 1863 było parafian około 2000 głów, proboszcz i wikary. Do parafii należą kaplice: w Tołkaczewiczach, Kuchcicach, Starzynach i na cmentarzu w Uzdzie, zabrano zaś kaplicę w Podsadzce.

4) *Mikołajewszczyzna*, wieś leżąca o 2 mile od Świerżnia. Kościół murowany wystawił w r. 1652 Aleksander Ludwik Radziwiłł, uposażywszy go w 6 włók ziemi i annuatę 300 rubli na dzisiejszą monetę wynoszącą. Parafian w r. 1863 było 600. Kościół w r. 1868 zabrano na cerkiew, parafian przyłączono do Uzdy, plebana zaś ks. Wojciecha Steckiego, urodz. w r. 1823 a wyświęconego w r. 1848 wysłano nad Ural, zkąd dotąd nie wrócił.

*Rubieżewicze*, miasteczko Radziwiłłowskie, należące do księstwa Słuckiego o 4 mile na zachód Kojdanowa leżące. Kościół murowany wystawił Dominik Radziwiłł w r. 1798, uposażając plebana w 18 włók ziemi i 1200 złp. annuaty. Kościół w r. 1868 zabrany na cerkiew, parafia 4200 dusz licząca zniesiona, przyłączona w części do Kojdanowa, a w $^3/_4$ częściach przemocą zaliczona do kilku parafij prawosławnych. Proboszcz, ks. Bartłomiej Wińcza, ur. w r. 1815 i wikary ks. Józef Przyjałgowski, ur. w r. 1820, wywie-

zieni, pierwszy do gubernii Archangielskiej, drugi do Orenburskiej, zkąd żaden dotąd nie wrócił.

6) *Stołpce*, miasteczko do niedawna handlowe nad Niemnem, o 4 wiorsty od Świerżnia, zatem od drogi bitej pocztowej leżące. Kościoł i klasztor Dominikanów okazały z muru wzniósł Aleksander Służka, wojewoda nowogrodzki w r. 1621 i tu w podziemiach tej świątyni, choć ich kilka innych na Litwie wystawił, spoczął w r. 1651. Dominikanie w uposażeniu dla siebie i dla obsługi parafii, którą im oddano, otrzymali 150 włók roli. Kapłanów bywało tu 6, braciszków zakonnych 4. Kościoł w stylu gotyckim o dwóch wieżach z przodu, miał z boku okazałą rotundę, wewnątrz kilka ładnych obrazów, między nimi św. Michała Archanioła pędzla Smuglewicza, darowany przez książąt Czartoryskich w r. 1755 dziedziców miejsca. Nad zakrystyą wisiał okazały portret fundatora a w presbyteryum cztery kolosalne posągi Świętych z bronzu odlane i cztery mniejszych wymiarów, jednak naturalnej wielkości ludzkiej, u dwóch bocznych ołtarzy. Cały kościoł pełen ozdób gipsowych artystycznie wykonanych, słowem świątynia piękna i wspaniała, bogato w sprzęt kościelny, jak monstrancye i kielichy szczerozłote, drogiemi kamieniami wysadzane, ornaty i kapy lśniące od złota i pereł, uposażona. Dominikanie w r. 1835 usunięci, ustąpili miejsca duchowieństwu świeckiemu; parafia zniesiona w r. 1867, miała około 2900 głów. Ostatnim proboszczem był ks. Tomasz Staszewski, ur. w r. 1809, zesłany z chwilą kassaty kościoła nad Don, gdzie też umarł. Kościoł zabrano i obrócono na cerkiew.

Oprócz kościoła parafia Stołpecka miała kaplicę na cmentarzu miejscowym.

W r. 1863 dekanat nadniemeński miał sześć parafij tu opisanych, obecnie zaś podług rubrycelli za rok 1885 tylko trzy, a i z tych dwie w Kojdanowie i Świerżniu tylko nominalnie, boć plebanów od lat kilku nie mają; w rzeczywistości więc tylko jedna parafia w Uździe pozostała.

## Dekanat Borysowski

zamyka się w granicach powiatu Borysowskiego; rozległość jego wynosi 8.953 wiorst kwadr.; graniczy na całej linii północno-zachodniej z gubernią Wileńską, na południo-zachodzie z gub. Grodzieńską, na północno-wschodzie z gub. Witebską, na południo-wschodzie z Mohylewską, a na samem południu z powiatami Mińskim i Ihumeńskim. Część południową powiatu przecina kolej Brzesko-Moskiewska. Dzieje Borysowszczyzny to wielka karta dziejów całej Litwy. Założycielem Borysowa był Borys, syn Wsiewołoda, księcia na Mińsku, który nad Berezyną w r. 1102 zamek i miasto założył. Pomijając walki książąt ruskich rozrodzonych i rozdrobnionych o przewagę nad swymi krewnymi na większych dzielnicach panującymi, przez całe trzy wieki, przyjrzyjmy się bliższym wypadkom na ziemi tej się dokonywającym. Tak w r. 1431 Swidrygajło pokonawszy Zygmunta, brata Witołda, pod Mołodeczną, zrównawszy z ziemią Mińsk i Zasław, stanął w Borysowie, gdzie dostawionego mu Michała ks. Holszańskiego, brata Sonki (Zofii), czwartej żony Jagiełły i matki rodu Jagiellonów, skazał na utopienie w Dźwinie pod Witebskiem. W r. 1500 kniaź moskiewski

Iwan Wasilewicz, przy pomocy książąt ruskich hołdujących Litwie, zapuścił zagony aż po Brańsk, w dzisiejszym powiecie Bielskim gub. Grodzieńskiej; najazd ten wywołał pochód wojska polskiego pod dowództwem ks. Konstantego Ostrogskiego na Smoleńsk, a W. ks. Aleksandra z resztą wojsk przez Mińsk. W tym pochodzie W. ks. Aleksander zatrzymał się w Borysowie i tu był zniewolony przyjmować posłów zwycięzkiego Iwana Wasilewicza. W 14 lat potem Zygmunt Stary zjechał do Borysowa, robić przygotowania na wyprawę na Moskwę. Tu króla doszła wiadomość radosna o wzięciu Smoleńska, do Borysowa zdrajca Gliński słał z Moskwy tajemne do króla poselstwo. Wojska polskie cofając się z pod Moskwy, tu pod Borysowem w dniach 28 sierpnia i 1 września 1514 z wojskiem cara moskiewskiego dwie pomyślne bitwy stoczyły. W Borysowie wreszcie doszła króla wieść o zupełnym pogromie Moskwy nad rzeką Kropiwną pod Orszą w dniu 8 września 1514, gdzie 40.000 Moskwy w błota zapędzono i do nogi wycięto.

Przez cały ciąg panowania Zygmunta Augusta o Borysowie cicho, dopiero Stefan Batory ślady swe w nim zostawia liczne, poczynając od r. 1580 t. j. od drugiej wojny z Moskwą; najwięcej zaś śladów po dzielnym królu ma ta część powiatu, która graniczy z powiatami: na wschód z Lepelskim, na zachód z Wilejskim, przez które koniecznie droga wyprawę pod Wielkie Łuki prowadziła. Wiązankę charakterystycznych anegdot do nazwisk miejscowości powiatu Borysowskiego przywiązanych, podał Ignacy Chodźko w „Obrazach Litewskich“ Serya II. tom III. str. 32 i 33, a za nim powtórzył hr. Eustachy Tyszkiewicz, w dziełku wydanem w Wilnie w r. 1847 w drukarni Ant. Marci-

nowskiego p. t. Opisanie powiatu Borysowskiego.

Jako ciekawe i umysł czytelnika w złotą przeszłość naszą wprowadzające, tu przywodzę.

Niedaleko od granicy powiatu Wilejskiego, w powiecie Borysowskim, w miejscu dla obozu dogodnem, stanął Batory i czas jakiś w pochodzie ku Wielkim Łukom tu spoczął, zkąd miejsce to Stannicą królewską nazwano; później właściciel miejsca wystawił tu folwark i nazwał go Stanem-królewskim; nazwę tę późniejsze pokolenia skreśliły na Stańkról i taką do dziś nazwa ta została. Wieś ta obecnie należy do rodziny Tracewskich. O trzy mile od Stańkróla leży włość zwana Milcz, obie jednocześnie z jednego powodu powstać miały, a genezę ich tak poetyzują „Obrazy Litewskie“ Chodźki:

„Król ciągnął z wojskiem i szerokie drogi roztrzebiał przez lasy, któremi natenczas prawie cały powiat Borysowski był zarosły. Groble krąglakami wyścielane po rojstach i trzęsawiskach i studnie po lasach batorowskiemi zwane i teraz jeszcze tam pokazują. Raz więc wojska stanęły noclegiem blisko folwarku jakiegoś szlachcica; zatoczono obozy na polach i łąkach biednego chudopachołka. Swawolne, a może i głodne żołnierstwo nie miało uwagi na krzyki, skargi i płacze jego; wyrznęło krówki i barany, dobrało się do spiżarni i spichrzów i oczyściło je należycie. Słowem nazajutrz mógł szlachcic śmiało iść za wojskiem, bo w domu pustym nie było co robić. Wziąwszy więc żonę i drobne dziatki pod ręce, poszedł na gościniec przejmować króla, którego przy wojsku naówczas nie było. Jakoż go doczekał.

„Jechał konno Batory, otoczony świetnym orsza-

kiem rycerstwa... szlachcic powstał, zaszedł mu drogę, i zatrzymując konia, stań królu zawołał."

Król zdziwiony zapytał czegoby żądał. Natenczas szlachcic przełożył swoję krzywdę i zniszczenie. Żona i dzieci szlochały; szlachcic z płaczem powtarzał skargi i obliczał straty.

— Czemże cię mam nagrodzić i uspokoić? — zapytał Batory.

Szlachcic pomyślał trochę i rzekł: — Ziemią na której stoisz, Królu! boć Twoja; to starostwo...

— Bierz i milcz — rzekł wspaniały monarcha, zakreślając ręką w powietrzu jakby granicę darowizny.

— Vivat Rex — wykrzyknął szlachcic uszczęśliwiony. — Vivat Rex! — powtórzyło rycerstwo.

Szlachcic zatem na darowanej mu ziemi założył w miejscu gdzie króla zatrzymał, jeden folwark i nazwał go Stańkrólem; drugi zaś główniejszy, o trzy mile odległy od pierwszego nazwał wyrazem króla Milcz. Ten drugi majątek jest własnością hr. Tyszkiewiczów.

W Stańkrólu leży kamień w kształcie krzyża zgruba wykuty z wyrytemi nań literami R. S. B., co ma znaczyć: Rex Stephanus Batoreus, a niżej kółko wykute w postaci misy. Kamień ten ma oznaczać pamiątkę po królu, spożytego przez niego na nim obiadu.

O milę od Stańkróla leży nad rzeką Ponią karczma zwana Skuraty, wystawiona w tem miejscu na pamiątkę zbudowanego naprędce w pochodzie króla Batorego mostu, rzuconego przez rzekę na surowych końskich skórach.

O mil trzy za Skuratami stoi nad brzegiem Be-

rezyny inna karczma zwana Baturyną, na pamiątkę przeprawy w tem miejscu króla Batorego.

Za Baturyną znowu o 5 wiorst leży błoto nazwane Biała Łuża na pamiątkę, że dla ułatwienia królowi przeprawy zasypano drogę przez nie białym piaskiem na 250 sążni, tak że dotąd, pomimo wiecznie stojącej wody wygodnie tamtędy przejeżdżają.

W r. 1604 Zygmunt III. idąc na Moskwę stanął w Borysowie noclegiem.

W r. 1655 car moskiewski Aleksy Michajłowicz, osobiście wojskiem dowodząc, pobił pod Szkłowem w powiecie Mohylewskim hetmana Radziwiłła, zdobywszy Smoleńsk, Mohylew, Połock, Witebsk i Wilno, wtedy i Borysów uległ ich losowi zdobyty szturmem; w r. 1660 Stefan Czarniecki daremnie przez dwa miesiące Borysów oblegał, by go Moskwie odebrać.

Dnia 25 czerwca 1708 Karol XII stanął pod Borysowem, wypierając cara Piotra W. z granic Polski i śpiesząc pod Moskwę, którą pobił pod Hołowczycami.

W r. 1811 car Aleksander I przewidując pochód Napoleona I na Moskwę, kazał pod Borysowem na prawym brzegu Berezyny usypać szaniec obronny przedmostowy na 20.000 ludzi. Jakoż w lipcu 1812 Napoleon już był w Mińszczyźnie, a marszałek Davoust, który wiódł prawe skrzydło wielkiej armii z korpusem swoim przez Mińsk i Borysów szedł ku Smoleńskowi; Borysów, został wtedy stolicą departamentu Borysowskiego a jego rządcą jenerał Barbanègre. Dnia 22 listopada 1812 r. Czyczagow odebrał jenerałowi Dąbrowskiemu Bosysów, ale już nazajutrz Dąbrowski o parę mil za Borysowem, złączywszy się z przednią strażą głównej armii francuskiej wracającej zpod Moskwy pod wodzą St. Cyra, uderza tak gwałtowie na Czyczagowa, że ten w nieładzie Borysów tegoż dnia opuścił,

25 listopada cesarz Napoleon w odwrocie zpod Moskwy stanął w Borysowie, gdzie 26 listopada zawrzała walka z jenerałami rosyjskimi Wittgensteinem i Czaplicem o most na Berezynie, trwająca od rana do wieczora. Napoleon na brzegu pod gołem niebem czuwał nad losem swego wojska, które nazajutrz 27 listopada pod wodzą jego Berezynę przeszło. 28 listopada jenerał Wittgenstein złączony z korpusem feldmarszałka Kutuzowa zajmuje ponownie Borysów. Skutkiem czego w dniu tym na przestrzeni kilkomilowej na polach między Borysowem, Studzianką a Ziembinem powstała całodniowa uporczywa walka korpusów Czyczagowa, Wittgensteina i Kutuzowa z marszałkiem francuskim Victorem, którego tylko zimna krew Napoleona od doszczętnej zagłady ocaliła. W tym dniu straszliwym oprócz zabitych i rannych do 12.000 żołnierzy i oficerów francuskich nad Berezyną, otrzymali rany na prawym jej brzegu jenerałowie Napoleońscy: Dąbrowski, Albert, Claparede i Łosikowski, na lewym: marszałek Oudinot, Fournier, Girard, Dumas, Legrand, Zajączek i sam marszałek Victor.

Generałowie rosyjscy Wittgenstein, Kutuzow i Czyczagow sraciwszy niemniej i swego żołnierza, ocalili honor wojskowy przez wzięcie pod Borysowem dywizyi 6.000 ludzi jenerała Partounneaux, stanowiącej przednią straż armii głównej, ochraniającą przeprawę jej pod Borysowem.

Okropne to były dnie, jakich Borysowszczyzna może w czasach najdzikszych najazdów mongolsko-tatarskich nie zaznała. Wsie naokół mil kilka nad Berezyną doszczętnie spalone, mieszkańcy w rozsypce zdala od swych ognisk, pola krwią zbroczone, trupem i rannymi zasłane; rozdzierający jęk konających, lub ratunku żebrzących, z których mróz srogi krępował i wy-

pierał ducha. Berezyna sama od nawału ludzi, koni, powozów i sprzętów, które na rozkaz Napoleona zrana w dniu 27 listopada z mostu zrzucono, aby zrobić miejsce dla przeprawy artyleryi i całej armii, wezbrała gwałtownie. Setki, bo około tysiąca drobnej dziatwy, osieroconej po stracie rodziców, znajdywali na polach włościanie borysowscy, sprzedając dziewczynki kilkoletnie do dworów po 10 złp. a mniejsze za bezcen. Wiele z dzieci w lat kilka, należących do rodzin bogatych i znakomitych odesłano do Francyi, inne których pochodzenia nie wykryto, pozostały na miejscu.

Po przejściu Napoleona i wojsk rosyjskich armią jego goniących, zabrały się władze do oczyszczania pobojowiska w Studziance, do pogrzebania ciał poległych, do oczyszczenia koryta Berezyny z trupów, koni, sprzętów i pojazdów w nią rzuconych. Z całego powiatu spędzono tu ludzi, którzy wydobywali karoce, wozy, a w nich kobiety z niemowlętami przy piersi, wyciągano wozy wojskowe z bronią, nabojami, pieniędzmi, ambulanse. Wszystko co się z wody wydobyło, na polu bitwy lub przy poległym znalazło, stawało się własnością poszukujących. Długo więc po strasznym roku 1812 po dworach, dworkach a nawet chatach znajdowano drogocenne sprzęty, klejnoty, amunicyą, broń wszelkiego gatunku, mundury, siodła i inne szczątki rzeczy należące do wielkiej armii, a w rzece lub na polu znalezione. Zegarki złote najdoskonalsze, małe serwisy stołowe srebrne, szklane i porcelanowe, pierścienie złote, krzyże wojskowe i medale złote lub srebrne, bogato złocone szpady, suto oprawne pistolety, kolce damskie i inne przedmioty zbytku za bezcen włościanie sprzedawali. Żelaza zaś w sztabach, obręczach, okuciu, takie mnóstwo zebrano, że wiele dworów w powiecie przez lat 20 na potrzeby gospodarskie nie

kupowało żelaza, obchodząc się francuskiem. Wszystko to jednak łatwo nabyte, równie łatwo zmarnowano, i rzadko gdzie z tego pamiątka po strasznej wojnie pozostała. Borysów, po zajęciu przez wojska rosyjskie, okropny też przedstawiał widok; miasto zniszczone, spalone, ulice zawalone stosami trupów, domy przepełnione chorymi lub rannymi jeńcami z różnych narodów. Bo obok Francuza był Hiszpan, Włoch, Niemiec Nadreńczyk lub Sas, Polak, Belgijczyk, Holender, Arab. Tłumy ludu bezbronnego, chorobą, głodem i zimnem wyniszczone, jak bydło w różne strony gnano; nie było tu żadnego względu dla wieku, płci, urodzenia, godności, wychowania, okropna nędza i straszne nieszczęście nie potrafiły ani na chwilę obudzić dla siebie litości w rozbestwionem i zwycięztwem upojonem wojsku rosyjskiem. Okropności, w jakich bezbronni maroderzy francuscy mrozem i głodem znękani, dognani przez kozactwo lub z ukrycia wydobyci, życie kończyli, opisać niepodobna. Spędzeni do stodół ze słomą, o ile ich oszczędziła pika lub jatagan kozacki, sami siebie podpalali. (E. hr. Tyszkiewicz. Opisanie pow. Borysowskiego. str. 40—100).

Takąto kartę dziejów ma Borysów i jego powiat z początku XIX stulecia; czy koniec tego wieku wypadków i scen tu podanych nie ponowi w większych jeszcze rozmiarach, gdy nawała niemiecka na Moskwę uderzy, z czem się wcale nie tai? Jestto pytanie łatwe do rozwiązania, jeśli się zważy, żę Borysowszczyzna przecięta drogą żelazną moskiewsko brzeską ma nadto trakt pocztowy mińsko-smoleński bity, i dwa wojenne borysowsko-miński i borysowsko-lepelski, a nadto czwarty trakt handlowy z Borysowa do Bielnicz. Na wartości więc swej strategicznej nie wiele utracił. — Szczegółowy barwnie skreślony opis walk nad Berezyuą sto-

czonych podają „Kłosy“ w numerach z lipca i sierpnia 1886, odnośnie zaś do Borysowszczyzny w Nr. 1.102, 1.103 i 1.104, w „Pamiętnikach Czaplica“ generała rosyjskiego.

Własność ziemska, jak na całej Litwie i Rusi (tak zwany obecnie kraj zabrany południowo i północno-zachodni z 9 gubernij się składający) dotąd przeważnie w ręku polskim i katolickim. Powiat liczy obecnie 30 gmin wiejskich, 18 miasteczek, 52 siół, 727 wsi, zaścianków, futorów i folwarków. Mieszkańców 136.000, w tem katolików podług rubryceli za r. 1885, 30.314 głów. Wiadomo przecież, że rubrycela ta od r. 1880 wykazuje jedne i tę same ilość parafian, a pisarz rosyjski Stołpiańskij, jeszcze w r. 1864 wykazywał Polaków katolików w powiecie Borysowskim 25.625 głów, obecnie zaś w r. 1886, jest katolików najmniej 42.440 dusz. — Dlaczego zaś Słownik Geograficzny w tomie I. str. 337 wykazuje katolików tylko 21.496 głów, w 4-tym wierszu od końca lewej szpalty, a znów 20.560 głów na tejże stronicy i szpalcie w 17-tym wierszu od góry, trudno mi pojąć. A szkoda to niemała, boć Słownik jest dziełem pomnikowem. Wsi rządowych postarościńskich i skonfiskowanych po latach 1831 i 1863 byłoby 80 na ogólną ilość 2.400 włók czyli 72.000 morgów, ale z tego przeszło 2.000 włók rząd sprzedał po r. 1866 dla wzmocnienia rosyjskiej własności urzędnikom i kupcom z Rosyi pochodzącym. Sprzedaż ta przyniosła rządowi 480.000 rubli. W czasie ostatniego powstania, skonfiskowano Polakom 13.222 dziesięciny ziemi ornej i 15.000 lasów, razem około 56.000 morgów polskich.

Wsi zabranych przez rząd, a stanowiących uposażenie duchowieństwa katolickiego było 73, mających obszaru około 2 450 włók, mianowicie:

a) duchowieństwo plebanialne, dobra: Ratucicze, Hajna, Wielka Korzeńszczyzna i Dobryniew, razem wsi 11 w tych 4 majątkach; nadto 207 włók przy samych plebaniach;

b) duchowieństwo kapitulne, dobra Kociele z 6 wsiami, z daru W. ks. litewskiego Witolda;

c) duchowieństwo zakonne:

1) Dominikanie, majątek Chołopienicze z 10 wsiami, Połany z 1 wsią i Chotajewicze z 1 wsią;

2) Benedyktynki wileńskie, dobra Hać z 4 wsiami;

3) Pijarowie łużeccy, dobra Wieśniek z 13 wsiami;

4) Karmelici głęboccy, dobra Olborowicze z 8 wsiami, Janki z 7 wsiami, Hnieździłów z 3 wsiami.

5) Wizytki wileńskie, dobra Wilejka z 9 wsiami.

Jezuici mieli następujące majątki:

1) Hlewin z 4 wsiami 8.500 morg. 2) Upierewicze z 6 wsiami 9.600 morg. 3) Zarzecze z 3 wsiami 7.800 morg; wszystkie trzy w dziedzictwie lennem kalwińskiej rodziny Świdów. Oprócz tych był jeszcze i czwarty majątek pojezuicki w posiadaniu lennem tejże rodziny, mianowicie 4) Kraśne z 3 wsiami 186 włók, ale ten od r. 1869 rząd odebrał Świdom a nadał dwom jenerałom, mianowicie 123 włók Kołodziejowowi, a 63 włók Półtorackiemu.

Własność rosyjska urzędnicza od r. 1866 wzmaga się w powiecie Borysowskim, jak i we wszystkich 9 guberniach litewsko-ruskich pod wpływem praw drakońskich przeciw Polakom wydanym. Jednak dotąd polskość, choć ledwie dysze pod gniotem „słowiańskiego“ rządu, przemaga we własności wielkiej.

Własność większa rosyjska po r. 1831 rozpada się między następujące rody: W. k. Mikołaja Mikołajewicza Borysowszczyzna z 99 wsiami odprzedana w r. 1855 przez jenerała ks. Radziwiłła.

W r. 1867, ogromne dobra Chołopienicze dane w r. 1835 przez Irenego hr. Chreptowicza w posagu dwom swym córkom Titow'owej z 36 wsiami i Buteniew'owej drugą ich połowę także z 36 wsiami, odkupił pruski poddany, niemiec, Rudolf Wilken.

Pomniejsze majątki skonfiskowane obywatelom polskim, darował rząd lub sprzedał za dziesiątą część ich najmniejszej ceny swoim urzędnikom, jak n. p. dobra Hać, 13 300 morgów obszaru mające, Karcow'owi w r. 1875; Dworzec darowany w r. 1869 jenerałowi Gagarynowi 610 morgów; dobra Niestanowicze $19 \frac{1}{2}$ włók w r. 1867 urzędnikowi Saulgin'owi i kilka innych.

Panowie ci majątki swe pozadłużali, lasy powycinali, ziemię wyjałowili i z dostatnich siedzib dworskich zrobili pustkowie.

Ziemia granicami dzisiejszego powiatu Borysowskiego objęta, w biegu wieków od Jagiellonów począwszy aż do dni naszych wydała blisko 20 pokoleń rodów, których synowie wsławili się jedni męstwem, wielkiemi dziełami rycerskiemi, czynami i cnotami obywatelskiemi w życiu publicznem i domowem, inni nauką, ofiarnością i poświęceniem się dla cierpiących, jako nieśmiertelni przeszli do potomności na kartach dziejów Polski. Tu więc się rodzili, tu przebywali lub tu dziedziczyli takie filary tronu i gmachu Rzeczypospolitej jak: Ostrogscy, Kiszkowie, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Służkowie, Tyszkiewiczowie, Zawiszowie, Wołłowiczowie, Pacowie, Czartoryscy, Zienowiczowie, Połubińscy, Rudominowie, Chreptowiczowie, Białłozorowie, Kazanowscy, Żabowie, Śliźniowe, Chaleccy, Ogińscy, Dorohostajscy, Hlebowiczowie, Wańkowiczowie, Korsakowie, Sakowiczowie i inni. Czytając te wielkie imiona, mimo-

wolnie nasuwa się okrzyk zdumienia i zachwytu wieszcza .. O ziemio, matko wielkich mężów!

W nowszych czasach wyszło ztąd trzech niepospolitych ludzi: Eustachy hr. Tyszkiewicz, archeolog i historyk; Szymon Felix Żukowski, filolog i badacz starożytności, profesor b. uniwersytetu wileńskiego, autor licznych uczonych prac drukowanych i w rękopismach, urodzony we wsi Hornie, parafii Mściż, zmarły w Wilnie 1834 r.; oraz Ignacy Szydłowski, chwilowo nauczyciel J. I. Kraszewskiego, w gimnazyum świsłockiem, później profesor historyi literatury, wymowy i poezyi w uniwersytecie wileńskim, autor wielu rozpraw akademickich, oraz dzieł paro- lub kilko-tomowych po polsku i francusku drukowanych, mało dziś znanych ale w swoim czasie wysoko cenionych. Urodził się w miasteczku Hajnie w r. 1793, umarł w Wilnie w r. 1846 mając lat 53.

Kościołów w dekanacie Borysowskim w r. 1863 było 13, a w r. 1860 14 parafialnych, 5 filialnych, 15 kaplic, 37.380 katolików. Ile zaś kościołów jest obecnie (w r. 1886) trudno wiedzieć, boć co rok jeden lub parę kościołów w dekanacie Moskwa zabiera, aby coprędzej z katolicyzmem i polskością skończyć Podług rubryceli jednak za r. 1885, jest jeszcze kościołów parafialnych 10, a w r. 1884 było 11; wiernych zaś od r. 1880 jedna i tasama liczba 30.314 głów, rzeczywista zaś cyfra katolików dochodzi w r. 1886 do 42.440 głów. W r. 1846 dekanat Borysowski miał 29.882 katolików, gdyby tylko po 1% na rok dodać, to i tak liczba tu podana zgadzałaby się z podaną tutaj na rok 1886.

1) *Borysów*, kościoł murowany wzniesiony w latach 1806—1823, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny, przez ks. Onufrego Gzowskiego, miejscowego proboszcza i archidyakona katedry mińskiej. Pierwotny ko-

ścioł drewniany wystawił Adam Kazanowski w r. 1642 marszałek nadworny koronny i starosta borysowski, uposażywszy plebana w folwark Ratucicze, szczegółowo w dokumencie z dnia 2 maja 1643 r. w kancelaryi mniejszej królewskiej w. ks. litewskiego opisany, 80 włók i 820 głów ludności mający. Plebanem owoczesnym borysowskim był kanonik smoleński, książe Szymon Czartoryski, i odtąd probostwo borysowskie zawsze bywało dotacyą jednego z prałatów. Folwark ten należał w owe czasy do starostwa borysowskiego i przywilejem króla Władysława IV jako uposażenie plebana został uznany. Oprócz folwarku pleban borysowski miał w samem mieście jurydykę z siedmiu placów złożoną, i 3 place odebrane przez magistrat. Plebanowie borysowscy obowiązani są co piątek odprawiać mszę za duszę Władysława IV i Adama Kazanowskiego, założyciela tego kościoła. Parafian w r. 1885 głów 4.385. W r. 1846 było ich już 4.000.

W r. 1863 proboszczem był prałat Edw. Pietraszkiewicz, komendarz i wikary, obecnie tylko jeden ksiądz parafią tę obsługuje. — Borysów ma szkołę powiatową progimnazyalną, założoną w r. 1867 przez obywateli z inicyatywy hr. Eust. Tyszkiewicza, i szkołę elementarną niegdyś parafialna, utrzymywaną przez rząd z funduszów kościoła parafialnego.

Do parafii należą kaplice: w Słobodzie, Lubatowszczyźnie, w Kalwaryi i Łozinie na cmentarzu.

2) *Korzeń*, wieś, niegdyś uposażenie kapituły wileńskiej stanowiąca, od r. 1843 do r. 1877 własność obywatela Czudowskiego. Kościoł drewniany wystawiła w r. 1605 kapituła wileńska, a na uposażenie plebana wydzieliła ze swej posiadłości folwark 15 włók obszaru mający; świątynia pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny. Parafian w r. 1846 było 3.558 głów, w r. 1863, 4.450

głów, a w r. 1885, 7.595 dusz. W r. 1863 parafią obsługiwał proboszcz Aurelian Horbacewicz, wikary Alojzy Sakowicz i kapelan przy kaplicy w Kocielach dominikanin, Albert Górski, obecnie jest tylko jeden ksiądz.

Do parafii należy filia w Haniewiczach, wsi stanowiącej długoletnią siedzibę rodziny Czudowskich, zmarnowanej przez nierząd i przeszłej w posiadanie rodziny Hartingów w r. 1877. Kościoł drewniany wystawił Michał Ślizień w r. 1755. Kaplica w Kocielach, majątku niegdyś kapituły wileńskiej z daru w. ks. Witolda, ostatnio kapituły mińskiej.

3) *Okołów,* kościoł drewniany pod wezwaniem św. Michała Archanioła wystawił w r. 1798 Michał Wołłowicz pisarz w. ks. lit. świątynia obszerna do 2.000 osób pomieścić może. W r. 1846 było parafian 2.730, w r. 1863, 3.412 a w r. 1885, 4.289 dusz. Uposażenie w gruncie około 30 morgów i 3.000 rubli w kapitale.

Do parafii należała filia w Zawiszynie; kościoł modrzewiowy wystawił w r. 1670 podkomorzy Michał Zawisza, wymurował w r. 1859 Teodor Zawisza. Uposażenie kościoła stanowiło 6 włók roli i 120 rubli rocznej pensyi z dworu; w r. 1863 filialistą był ks. Józef Koncewicz, stary żołnierz, który dobiegłszy 53 roku życia wstąpił do seminaryum. Kościoł w r. 1877 obrócono na cerkiew.

4) *Dziedziłowicze,* kościoł drewniany pod wezwaniem Serca Jezusowego wystawił w r. 1798 Rafał Ślizień, instygator w. ks. litew. Uposażenie plebana stanowiły 15 włók ziemi i 210 rubli rocznej annuaty. Parafia nieobsadzona od r. 1880, skazana na zagładę. Podług rubrycelli za r. 1885, parafia liczy 2.480 parafian, ma ich jednak w r. 1886 co najmniej 3.000, tem

więcej, że od r. 1884 przyłączono do niej zniesioną parafią w Chotajewiczach, która podług rubryceli za r. 1884 miała parafian od r. 1880 głów 1.213. W grobach kościoła Dziedziłowickiego spoczywają zwłoki 4 pokoleń dziedziców tego miejsca, hrabiów Śliźniów, którzy od r. 1709 dziedziczą ten majątek, mający do 10.500 morgów obszaru. Parafian w r. 1881 podług Słownika Geogr. tom II. str. 270, było 2.000, gdy rubrycela za r. 1881 wykazuje ich tylko 1.267. Słownik jest bliższym prawdy podając ich liczbę na 2.000 dusz, gdyż w r. 1846 było ich już 1.216 dusz. Cmentarz dziedziłowicki w prawej stronie od kościoła posiada sporo okazałych nagrobków. Dziedziłowicze są obecnie własnością Alfreda hr. Śliźnia; składają się z 5 folwarków dobrze zagospodarowanych i 19 wsi.

Do parafii tej należała do r. 1880 filia w Mściżu majątku od r. 1776 Śliźniów, a od r. 1856 Wołłowiczów. Kościoł drewniany wystawił w r. 1760 Joachim Litawor Chreptowicz, podkanclerzy litewski, uposażywszy księdza w 5 włók ziemi i 210 rubli annuaty. Od r. 1880 kościoł zaliczony do rzędu kaplic i raz na parę lat bywa otwierany. Mściż był do niedawna okazałą pańską rezydencyą, z bogatym zwierzyńcem, pięknym parkiem, rzadką biblioteką do 7.000 tomów liczącą, zbiorem niepospolitym numizmatów do 2.000 sztuk, znakomitym ogrodem botanicznym, galeryą obrazów i rzeźb. Wszystko to w ostatniem 20-leciu utracyusze spadkobiercy rozproszyli. Majątek dziś jeszcze ma 562 włoki obszaru, 5 folwarków i 23 wsi. W jednej z tych wsi Hornej urodził się w r. 1782 uczony filolog Szymon Żukowski. Ostatnim filialistą we Mściżu był ks. Bonawentura Wojciechowski, zmarły tu w r.

1875, w 75 roku życia a 47 kapłaństwa. Należał do Zgromadzenia Bernardynów mińskich.

5) *Łohojsk*, starożytna siedziba rodu hrabiów Tyszkiewiczów, którzy majątek ten, mający obecnie około 1.000 włók litewskich, a około 45.000 morgów polskich, od r. 1517 zatem od 370 lat dziedziczą. Kościół katolicki pierwotnie drewniany wystawił w r. 1609 Aleksander Tyszkiewicz; w 46 lat potem kościół ten zgorzał, wkrótce jednak był odbudowany. W r. 1703 Michałowa Tyszkiewiczowa zapisała plebanowi 2.000 ówczesnych złp. z warunkiem, aby procent od tej sumy służył na opłatę dwóch mszy co tydzień za dusze rodziny Tyszkiewiczów, do odprawiania których każdoczesny proboszcz był zobowiązany. Kościół ten ponownie zgorzał w r. 1700 podczas najazdu Karola XII; miejsce jego zastąpiła szopa, w której nabożeństwo aż do r. 1791 się odprawiało. Dopiero w r. 1787 Antoni hr. Tyszkiewicz, jenerał wojsk w. ks. lit. zaczął kościół murować, a syn jego Wincenty referendarz w. ks. lit. w 4 lata potem dokończył, a biskup wileński książe Massalski w dniu 20 listopada 1791 r. poświęcił; szopę zaś rozebrano i z materyału pozostałego wystawiono na cmentarzu kaplicę, która dotąd istnieje. Rubrycela za rok 1885, budowę kościoła przypisuje jakiemuś hr. Benedyktowi Tyszkiewiczowi w r. 1796, który jeśli żył, to o wiele później, a na Łohojsku nie dziedziczył i nic o nim w opisie powiatu Borysowskiego hr. E. Tyszkiewicz nie wspomina.

Kościół gotycki przyozdobił późniejszy dziedzic Pius hr. Tyszkiewicz, starosta strzałkowski, w r. 1806, podniósłszy wysoko fronton w rodzaju wieży i na nim zegar umieścił. Wnętrze kościoła gustownie i bogato wykończone, czysto utrzymane, nader miłe robi wrażenie. Dzwonów niezbyt wielkich na dzwonnicy muro-

wanej przy kościele jest dwa z nich większy z datą 1753 r. i napisem Laudetur Jesus Christus gładki, drugi mniejszy z datą 1737 r. rznięty w arabeski wypukłe, ma napis Gloria in excelsis Deo. W podziemiach kościelnych, będących miejscem wiecznego spoczynku rodziny Tyszkiewiczów na Łohojsku jest ołtarz przed którym co piątek msza św. się odprawiała. Wielki ołtarz ma figurę Pana Jezusa Nazareńskiego, naturalnej wielkości z drzewa pięknie rzniętą wprowadzoną uroczyście w r. 1817. W bocznym ołtarzu jest obraz Serca Jezusowego, przez Antoniego Tyszkiewicza biskupa żmujdzkiego uroczyście w dniu 26 grudnia 1747 do kościoła wprowadzony, i tegoż roku bulla Benedykta XIV uprzywilejowała bractwo Serca Jezusowego dotąd istniejące. Uposażenie kościoła stanowił folwark Dobryniew, 12 włók obszaru mający, i owe 2.000 rubli na msze za fundatorów, wszystko to w r. 1843 rząd zabrał. Parafian było w r. 1846, 1.452 głów, w r. 1863, 1.815, a w r. 1885, 5.914 głów. Do 3 stycznia 1886 r. proboszczem w Łohojsku od lat 4 był ks. Bolesław Lipiński, 28 lat wieku a 4 kapłaństwa mający, wywieziony d. 3 stycznia 1886 za opór wprowadzenia do kościoła schizmy, do klasztoru podominikańskiego w Agłonie w gub. witebskiej. Klasztor ten rząd zrobił miejscem poprawczem dla opierających się jego polityce schizmatyckiej, ale i władza duchowna, o ile jej rząd pozwala, zsyła tu księży występnych, skalanych życiem rozwiązłem. Tak więc miejsce to jest przytułkiem karnym i dla ludzi wysokiej cnoty jak ś. p. ks. Sipajło, proboszcz miński, i ś. p. ks. Bolesław Lipiński i tylu innych, jak niemniej i wyrzutków, których nazwiskami nie godzi się walać tej karty.

Ś. p. Bolesław Lipiński był wychowańcem seminaryum wileńskiego; po wyjściu z niego został wika-

ryuszem przy kościele farnym w Brześciu, zkąd po roku przeszedł na administratora w r. 1882 do Łohojska. Oprócz gorliwej pracy w nauczaniu ludu i jego ugruntowaniu w cnocie, wiele się dokładał, by oddany sobie dom boży godnym był przybytkiem Stwórcy, więc kościoł na wewnątrz i zewnątrz odnowił, zakrystyą zaopatrzył w nowe aparaty. Nadmiar pracy w 6 tysięcznej parafii zdrowie gorliwego sługi ołtarza poderwał, niespodziane zaś wywiezienie go, rozłąka z owczarnią, troska o nią, zamkniecie 7mio miesięczne w klasztorno więziennej celi do reszty mu zdrowie odebrało. W końcu lipca przybył do Petersburga leczyć się i tu w dniu 13 sierpnia 1886 w szpitalu Bogu duszę oddał. Kościoł w Łohojsku zamknięto.

Do parafii należą kaplice w Tadulinie, Łohojska i Emilianowska na cmentarzach. Do r. 1880 hr. Tyszkiewiczowie mieli u siebie w pałacu oratorium, to jednak rząd nakazał usunąć.

Do r. 1834 w Łohojsku na okopisku zamkowem istniała cerkiew i klasztor Bazylianów fundacyi Antoniego Tyszkiewicza, biskupa żmujdzkiego z r. 1752, który tę cerkiew na miejsce dawnej spalonej wystawił. Stanisław Tyszkiewicz, kasztelan żmujdzki, z żoną swą Ewą Białozorówną nadali zakonnikom w uposażeniu folwark Sielec, o 1 milę od Łohojska odległy, który od r. 1631 z nadania Jerzego i Maryi Tyszkiewiczów mnichom prawosławnym przysługiwał, i od nich w r. 1765 za sumę 20.000 złp. co na dzisiejszą monetę i wartość ziemi o wiele 20.000 rubli przewyższa, przez tychże Tyszkiewiczów wykupionym został. Prócz tego ciż fundatorowie wypłacali po 150 rubli annuaty zakonnikom, i wypłatę jej na majątku zapewnili.

Zakonnicy istnieli tu do r. 1834; było ich dziewięciu, chociaż nie mieli parafii, mimo to okazałem

nabożeństwem zawsze liczne tłumy pobożnych unitów i łacinników ściągali, niosąc nieraz chętną pomoc proboszczom obu obrządków. Kosztem własnym utrzymywali muzykę kościelną i szkółkę parafialną. Cerkiew zamkowa z klasztorem po wywiezieniu zakonników opustoszały i wkrótce popadły w ruinę, tak dalece, że konsystorz prawosławny miński nakazał w r. 1841 je dla zbytniej starości rozebrać, rząd zaś tego roku polecił dziedzicom nanowo cerkiew wystawić z mieszkaniem dla parocha. Co gdy uskuteczniono, zaraz też nową parafią na zamku prawosławną utworzono, chociaż już 4 cerkwie: Spasa, Jurjewska, Preczystej i świętego Mikołaja w samem mieście od wieków istniały, a wszystkie przez Tyszkiewiczów budowane, odnawiane i utrzymywane były. Dzwonów przy cerkwi zamkowej „Bohojawleńskiej“ było trzy z napisami po łacinie i po polsku. Był tu obraz Matki Boskiej w bogatej szacie sznurem prawdziwych pereł ozdobiony.

Pałac Łohojski jest bogatym przybytkiem sztuk i nauk; biblioteka do 6000 wyborowych dzieł różnej treści i języków w sobie mieści. Sam zbiór rękopismów, autografów, bull papieskich i dokumentów nadawczych królów polskich do 1000 sztuk dochodzi. Zbiór medalów i monet 1500 sztuk.

W zbiorze rzeczy rzadkich, stanowiących niegdyś bogactwo domowe, walających się niegdyś całe wieki po lamusach i strychach w zapomnieniu, od lat 40 odszukane, oczyszczone, są przedmioty wielkiej wartości dziejowej. Między innemi, muzeum pałacowe posiada krzyż kościelny z czasów Zygmunta I., dwie starodawne szable z popiersiami złoconemi Stefana Batorego, z dewizami i złotemi napisami. Chorągiew Stefana Czarnieckiego zdobyta na Szwedach, szabla Piotra W., kilka pamiątek po Janie III. i Stanisławie Auguście. Laski,

karabelle, złociste], ładownice, napierśniki (ryndgrafy) wojenny buzdygan, buława z ostatnich czasów, kilka rzędów złocistych na konie, zbroi dobrze dochowanych, kilkanaście sztuk broni bogatej i wiele innych.

Z dzieł malarstwa polskiego są obrazy: Czechowicza, Smuglewicza, Damela, Jana Rustema, Aleksandra Orłowskiego, z nowszych: Siemiradzkiego, Matejki, Brandta i wielu innych. Jako pamiątka po wychowańcach uniwersytetu wileńskiego przechowują się księgi studyów i notat Damela, księgi z robotami celniejszych uczniów szkoły malarskiej uniwersyteckiej z czasów Rustema. Z obcokrajowych malarzy są: teka zawierająca 47 sztuk własnoręcznych Canaletti'ego, Dominika Zampieri'ego, Vouwerman'a, Solimen'a, J. Callot'a, i w. i. nieco starych sztychów polskich.

Z rytownictwa 220 blach rytowanych w Litwie od końca XVII w. do r. 1845., kilkanaście polskich drzeworytów z wyobrażeniem Świętych roboty XVII w.

Dział rzeźby zawiera bardzo dawne okazy, figury z kości słoniowej misternej roboty, gipsowe odlewy starożytnych i nowych arcydzieł, 250 sztuk odcisków włoskich, będących najdokładniejszemi kopiami już to obrazów już też rzeźb arcydzieł, przechowywanych w zbiorach Rzymu, Florencyi i Neapolu, popiersia nowoczesnych znakomitości Litwy (do r. 1845) roboty Rafała hr. Śliźnia.

6) *Kiemieszowce,* kościoł drewniany pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, fundacyi Jana Mackiewicza oboźnego z r. 1675, uposażony w 10 włók roli i 1807 rubli kapitału. Parafia liczyła wiernych w r. 1846 1372, w r. 1863 — 1715 a w r. 1885 do 2000 głów; od r. 1880 nieobsadzona, jako na zagładę skazana. — Do parafii należy kaplica w Zaponiach. Parafią obsługuje pleban z Dokszyc.

7) *Chołopienicze,* parafia podominikańska, kościoł pierwotnie drewniany, wystawił Marcin Dominik Chalecki, starosta nowosielski w roku 1703. Dominikanie chołopieniccy dobrze uposażeni, mieli bowiem 3 folwarki i 10 wsi a w obszarze do 175 włók, sami sobie klasztor w r. 1810 wymurowali i zabierali się już do murowania kościoła, gdy ich w tym zamiarze kassata w r. 1832 zaskoczyła. Majątek zabrał rząd tegoż roku a kościoł zamożny w srebro i bogate aparaty kościelne zgorzał doszczętnie w r. 1844 przez niedbalstwo służby kościelnej, która zamknąwszy kościoł nie zagasiła ognia w zakrystyi. Dopiero miejscowy proboszcz ks. Jacewicz przy ofiarności parafian wystawił z muru dzisiejszą świątynię, otwartą w r. 1854 pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św. Kościoł i parafia skazane na zagładę od r. 1880 bez księdza.

8) *Ziembin,* parafia podominikańska, kościoł pierwotnie drewniany, wystawili Adam i Marya Sakowiczowie, wojewodowie smoleńscy w r. 1609, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny. Rubrycella za r. 1885 i poprzednie mylnie podaje rok założenia świątyni 1640. Uposażenie klasztoru z nadania założycieli, stanowił folwark Potany, 35 włók obszaru mający i 600 rubli annuaty z okolicznych dworów późniejszemi czasy powstałej. Gdy w r. 1788 kościoł zgorzał, ks. Chyliński, owoczesny przeor ziembiński wymurował nowy kościoł, nanowo poświęcony w r. 1790. Zakonników bywało tu 6 mszalnych i 3 braciszków, klasztor skasowany w r. 1832; majątek zabrany na skarb państwa. Parafian w r. 1846 było 1283, w r. 1863—1603, a w roku 1885 rubrycella wykazuje corok od lat sześciu 1212, choć zpewnością conajmniej jest ich do 1400.

Kościoł od r. 1880 nieobsadzony, parafian obsługuje pleban dokszycki. Do parafii Ziembińskiej należał

kościoł filialny w Kryczynie, fundacyi Jerzego Hołowni, chorążego i żony tegoż Reginy Kawczyńskiej z r. 1617, uposażony w 5 włók roli i 135 rubli annuaty. Od r. 1877 cerkiew.

9) *Berezyna*, parafia pobernardyńska, kościoł drewniany pod wezwaniem świętej Trójcy, wystawił w r. 1682 Konstanty Władysław Pac, chorąży W. Ks. Lit. — Data fundacyi tu podana nie jest pewną. Eust. hr. Tyszkiewicz, w „Opisie powiatu Borysowskiego" podaje r. 1682, tenże sam autor znów w opisie klasztorów w „Tece Wileńskiej" za r. 1858 w Nr. 4. strona 123/149 podaje jako rok założenia 1737, sam więc z sobą niezgodny, rubrycella zaś za rok 1885 podaje rok fundacyi Bernardynów w Berezynie 1692. Zakonnicy, których tu bywało 10 żyli z jałmużny i annuaty 600 rubli wynoszącej, a także z dochodów parafialnych. Parafian w r. 1846 było 2035, w r. 1863 — 2540, a w r. 1885 — 1883 głów.

Kościoł od lat 6 nieobsadzony, parafian obsługuje pleban dokszycki. W podziemiach kościoła spoczywa ciało fundatora.

Do parafii należał kościoł filialny w Małych Dolcach, zabrany w r. 1877 na cerkiew.

10) *Dokszyce*, kościoł drewniany wystawił w roku 1608 ks. Stanisław Kiszka, sekretarz W. Ks. Lit., prałat scholastyk wileński, późniejszy biskup żmujdzki, uposażywszy plebana w folwark Turki, 25 włók obszaru mający, z obowiązkiem utrzymywania nauczyciela i szkoły parafialnej. W roku 1708 Szwedzi zniszczyli miasto a z niem i kościoł, który przez lat 37 zastępowała szopa. Dopiero pleban ks. Michał Fiodorowicz w r. 1745 nanowo odbudował, a Aleksander Horain, biskup-sufragan żmujdzki, w r. 1753 poświęcił pod wezwaniem N. Trójcy. Po śmierci Fiodorowicza, pochowanego

w nowowzniesionej przez się świątyni, następca jego, ks. Jerzy Korniłłowicz, wewnątrz kościół przyozdobił, co znów w r. 1787 następca Korniłowicza ks. Szymon Tracewski uzupełnił. Przy kościele jest bractwo świętej Trójcy. Parafia w r. 1846 miała 1792 parafian, w roku 1863 — 2240 a w r. 1885 — 2634 głów.

Do parafii należą kaplice cmentarne w Dokszycach i Zaszcześlanach oraz w Zamoszu.

Parafią Dokszycką i 4 inne nieobsadzone obsługuje od lat 4 ksiądz Ignacy Radziwiłł, urodz. w r. 1851 w Wilnie.

## Kościoły i parafie zniesione.

11) *Hajna*, pierwotny kościół drewniany wystawił Władysław Jagiełło w latach między 1386 a 1390 i jest jednym z siedmiu przez Jagiełłę i Witolda na Litwie zaraz po wprowadzeniu wiary katolickiej wybudowanych. W biskupstwie mińskiem parafia ta jest najstarszą i jedyną z tej epoki. Graniczyła ona z parafią Łohojską o milę, z Radaszkowicką i Ilijską o 3 mile, z Korzeńską o milę. Należało do niej ogółem osad 523, czyli 28 zaścianków szlacheckich, 54 wsie, 16 folwarków, 18 dworów szlacheckich i dwa miasteczka. — Uposażenie plebana było bogate. W. ks. Witold nadał mu majątek Kościele z 6 wsiami, Jagiełło zaś nadał folwark proboszczowski w Hajnie, obok plebanii leżący, mający obszaru 6 włók. Zygmunt I. w r. 1514 po bitwie pod Orszą tu z wojskiem stanął i trzy dni Bogu modły dziękczynne składał i dnie te upamiętnił udarowaniem plebana wsią Szatańce $7^1/_2$ włók obszaru mającą, oraz dziesięciną ze starostwa Hajeńskiego, wolnym wstępem do lasów i młynów bez opłaty, prawem połowu ryb na stawach i rzekach Hajnie i Śliży-

nie. Za te dary plebanowie mieli obowiązek odprawiać w każdym tygodniu po 2 msze św. za spokój dusz Jagiełły, Witolda, oraz jedne śpiewaną raz w miesiąc za dusze dwóch Stanisławów, wiernych sług Zygmunta I. poległych pod Orszą a w Hajnie pochowanych.

Około r. 1780 ks. Tyszkiewicz, proboszcz hajeński, powziął zamiar upadającą pod brzemieniem lat świątynię z gruntu odnowić, śmierć jednak stanęła temu na przeszkodzie; zamiaru tego dokonał następca jego ks. Cydzik, który własnym kosztem wzniósł w 1789 r. wspaniały murowany kościoł, na co fundusz plebanialny w zupełności starczył. W 10 lat potem byłoby to niemożebne, gdyż biskup Dederko organizując nowopowstałe biskupstwo mińskie, probostwo Hajnę, a raczej jego majątek przeznaczył na uposażenie jednego z prałatów; pleban zaś zadowalniać się musiał pensyą 300 rub. rocznie, gdy poprzednio majątki czyniły mu rocznie 10 razy tyle. Majątek w r. 1842 zabrał rząd. Parafia w r. 1846 miała 5.415 dusz, w r. 1863 — 6.770, w roku 1877 ta najstarsza w Mińszczyznie parafia 481 lat istniejąca, została pastwą polityki moskiewskiej, a kościoł obrócony na cerkiew. Kościoł miał kształt podłużnego prostokąta, długi 57 łokci, szeroki 28, wysoki 21 łokci; na froncie dwie wieże i facyata blachą pokryte; konsekrował go w r. 1788 Tadeusz Bukaty, biskup-sufragan żmujdzki. Nawa wsparta na 4 filarach, na okazałym chórze był organ o 12 głosach. Ołtarzy 5 optycznie na murze malowanych, z tych w wielkim obraz Wniebowzięcia N. Panny, pod której wezwaniem kościoł poświęcony, nad tym ołtarzem była figura P. Jezusa. W 4 bocznych ołtarzach były obrazy N. Panny Rożańcowej, św. Michała, Kazimierza, Szczepana, Antoniego Padewskiego, Jerzego, Józefa Oblubieńca N. Panny, Onufrego i Barbary.

Do r. 1842 należały do parafii Hajeńskiej kaplice: 1) w Łukowcu, własność rodziny Szumskich, o 3 mile od Hajny odległym i już w gubernii wileńskiej, zatem też do tegoż biskupstwa i parafii Radoszkowickiej odłączonym. Kaplica Łukowiecka miała 3 ołtarze, kapelan utrzymywany kosztem dworu, niósł pomoc duchowną najbliższym siebie parafianom, — druga w Krzemieńcu także do parafii Radoszkowickiej dołączoną — nakoniec 3) w Zajelniaku zniesiona wraz z kościołem parafialnym.

12) *Komajsk*, kościół parafialny drewniany wznieśli dziedzice miejsca Jan Mackiewicz z żoną Teresą w r. 1809. Pleban pobierał annuaty 150 rubli. Parafia liczyła w r. 1846 — 258 dusz, w r. 1863 — 523 głów. Zamknięta w r. 1865, z kościoła cerkiew, choć już i tak biskup Adryan Butrymowicz w r. 1800 cerkiew parafialną w Komajsku wystawił i w 150 morgów ziemi uposażył.

13) *Chotajewicze*, parafia podominikańska, kościół drewniany pod wezwaniem Św. Ducha, fundacyi niewiadomej z r. 1758, jak świadczyły napisy na dzwonach, rubrycella za rok 1884 podaje rok założenia 1803. Parafian było w r. 1846 — 1525, w r. 1863 — 1906 a w roku 1884 podała rubrycella cyfrę od r. 1880 niezmienianą 1213 dusz. W Chotajewiczach od lat 5 proboszczem był Józef Kuncewicz, 92-letni starzec, 54 lata kapłaństwa mający; tak go wykazuje rubrycella za rok 1884, tymczasem staruszek jeszcze w r. 1882 osiadł w Wilnie u Karmelitów i tam go też wykazuje rubrycella wileńska. Parafią Chotajewicką zniesiono w r. 1884, a kościoł na cerkiew obrócono.

14) *Omniszew*, kościoł drewniany wystawili w roku 1795 Józef i Aniela Korsakowie. Parafian było w r. 1846 1662 głów, w r. 1863 — 2102. Kościoł w r. 1867 obró-

cony na cerkiew, parafia zniesiona, proboszcz Norbert Augustynowicz, dziekan borysowski i wikary Jan Bilewicz, zesłani w głąb carstwa.

Jak widzimy dekanat miał 14 parafij, ludność w r. 1863 dochodziła 37 380 katolików, parafie nietylko wszystkie były obsadzone, ale z nich tylko 4 miały po 1 księdzu, reszta po dwóch a Borysów i Korzeń nawet po trzech. Obecnie ludność katolicka dochodzi 42.440 głów, parafij podług rubrycelli z r. 1885 na papierze jeszcze 10, z tych obsadzonych tylko 4, co znaczy, że wszystkie już nieodwołalnie na zagładę skazane i oddawna zamknięte, corok z rubrycelli usuwane będą.

## Dekanat Ihumeński

zawarty w granicach powiatu tejże nazwy, ma około 183 mil kwadr. obszaru; jest więc tak duży jak w Niemczech W. Ks. Oldenburskie, Ks. Koburg-Gota i Sasko-Altenburskie razem wzięte. Graniczy od wschodu z powiatami Mohylewskim i Starobychowskim w gubernii Mohylewskiej, od północy z powiatem Borysowskim, od północno-zachodu z Mińskim, a od południa z Bobrujskim i Słuckim. Własność dworska znacznie w swej wartości podniesiona przez kolej Wileńsko-Homelską, od kilku lat otwartą a prawie przez sam środek powiatu przechodzącą, przeważa w ręku Polaków katolików. Ogół jej tak się przedstawia: 788 właścicieli Polaków dziedziczy (w r. 1883) 665,000 morgów; 6 właścicieli protestantów dziedziczy (w r. 1883) 111,000 morgów; 386 właścicieli Rosyan dziedziczy (w r. 1883) 136,000 morgów. Rząd posiada jeszcze niesprzedanych dóbr skonfiskowanych 84,000 morgów; włościanie mają 311,000 morgów.

Z wymienionych tu 788 Polaków katolików dziedziców 363 należy do większych posiadaczy i w ich ręku pozostaje 650,000 morgów. t. j. w przecięciu na jednego po 1820 morgów, gdy na większą część 425

przypada wszystkiego około 15,000 morgów t. j. w przecięciu na każdego po 35 morgów.

Z rosyjskich właścicieli, osiadłych tu przed 20-tu laty i wcześniej 179 posiada 129,000 morgów to jest przeciętnie po 720 morgów na każdego, na resztę zaś 207 przypada 7.000 morgów t. j. w przecięciu po $33^1/_2$ morgów. Potomstwo jenerała Szewicza, obdarowanego przez Katarzynę dobrami Ihumeńskiemi, posiada jeszcze w samym kluczu Czerwonodworskim 1.121 włók. Urzędnik Makow w r. 1870 otrzymał w donacyi dobra Nowosiółki 155 włók obszaru skonfiskowane po r. 1863 Bonifacemu Krupskiemu. Cały ten obszar ziemi przed 90 laty, wedle spisu urzędowego miał tylko 60 folwarków i 24.000 włościan, obecnie zaś folwarków jest 383 a włościan około 84.000 w tem do 70.000 prawosławnych do r. 1835 unitów.

Były tu więc jeszcze przed 90 laty wielkie puszcze i nieprzebyte bagna, skoro obecnie jeszcze pomimo przeprowadzonej w r. 1873 wpoprzek powiatu linii drogi żel. Libawo-Romeńskiej w wykazanej tu przestrzeni jest 970,000 morgów lasów i zarośli, t. j. $^2/_3$ z grubym nakładem całego obszaru.

Ihumeń za czasów Jagiełły był własnością brata jego Witolda, który umierając w Trokach, swej rezydencyi ulubionej w dniu 1 listopada 1430 „z całym powiatem“ i 2.000 poddanych zapisał na własność biskupom wileńskim. Pomimo ogromu majątku mieli biskupi długie lata więcej z niego kłopotów niż korzyści; brak dróg ułatwiających sprzedaż zboża, mała ludność w okolicy wielomilowej, nieprzebyte puszcze i moczary deprecyonowały wartość tego mienia, które w r. 1795 w obszarze 3.651 włók caryca Katarzyna nadała jenerałowi Szewiczowi, wyjmując samo miasto, które zostało powiatowem. Naturalnie obecny powiat

Ihumeński za czasów Witolda nie miał tych granic, jakie ma dzisiaj.

Najobszerniejsze a dobrze zagospodarowane majątki w powiecie Ihumeńskim są: Jodków Narkiewiczów Małachowszczyzna, Pukowie i Onufrowo 300 włók; Jana Zawiszy Kuchcice 550 włók; Hartingów majątek Cielaków 144 włók; Wańkowiczów Zazieczka i Horodyszcze 180 włók; Mieczysława Prószyńskiego Koroloszczewicze 100 włók; Wańkowicza Śmiłowicze 180 włók; Słotwińskich Dracheza i Rawanicze 280 włók; Ignacego Ratyńskiego Omelno i Sińcza 543 włók; Łukaszewiczów Brodziec 144 włók; Michała Jelskiego Dudzicze 86 włók; Harting'a Dukora 150 włók; Grabowskiego Tołkaczewicze 320 włók; Uniechowskiego Józefa Cieploń 125 włók; Melchiora Wańkowicza Kalużyce 150 włók; Ossowskiego Rudnia 130 włók; Mirkowskiego Prysynek; Nieciecкiego Świtajłowce; Janiszewskich Citwa 500 włók; od r. 1486 w ręku tej rodziny, co jest rzeczą prawie niesłychaną; Eustachego Potockiego Berezyna 5.566 włók; Michała Piotrowskiego, włościanina, Janówka 25 włók od r. 1866; Czeczota Januarego Dołhinicze 22 włók. Tu są źródła Niemna. Świętorzeckich Horodno 2.800 włók; Melchiora Wańkowicza Ostrów 200 włók; Adamowiczów Hrebieniec 51 włók.

Oświata w ręku rządu wyłącznie od lat 20 pozostając, nie daje żadnych oznak życia; przed laty 3-ma zaprowadzono szkółki cerkiewne z tendencyą tak polityczną, że o rozwoju jakim takim umysłowym mowy być nie może. Jedyny zakład mogący zwracać na siebie uwagę społeczeństwa, to szkoła rzemieślnicza włościańska w Maryi Górze, założona w r. 1877 ze składek

szlachty polskiej gubernii Mińskiej i włościan. Ziemianie nasi złożyli 40.000 rubli, a włościanie 35 000 rubli Takim nakładem utworzona szkoła powinnaby już po latach dziesięciu wywołać jaki taki objaw zamiłowania u włościan do rzemiosł, powinnoby społeczeństwo za ofiarność swoję otrzymać ze strony dyrekcyi tej szkoły, jeżeli nie kilka, to choć jedno sprawozdanie objaśniające o rozwoju tego zakładu. Tymczasem nikt nic o szkole tej nie wie a co gorsza nikt jakoś dopatrzeć się owoców jej dziesięcioletniego istnienia nie może. Zanik moralności w ludzie od lat 20 straszliwy. Gdy stan ten prześladowania wiary katolickiej, taki jak obecnie, potrwa jeszcze drugie lat 20, to lud nasz poleski z natury umysłowo ociężały, mało rozwinięty, zdziczeje na podobieństwo samojedów podbiegunowych, ogołociwszy się w dodatku z ich stron dodatnich, ogólnie ludzkich.

Ludność powiatu przeszło 120.000 głów wynosi, rozpada się na 84 000 Rusinów od r. 1835 przemocą na prawosławie z unii nawróconych, 16.000 Żydów i do 20.000 Polaków (Ekert.); tych ostatnich jednak już w r. 1863 podług spisów kościelnych było 19.566 głów, podług rubryceli zaś za rok 1885 od lat kilku jedna i ta sama cyfra 15.653, a jest ich conajmniej 23.000 jak podaje szczegółowo „Słownik Geograficzny“ tom III. str. 253. Stołpiańskij w swej książce: opisanje diewiati zapadnych gubiernij liczbę katolików Polaków w powiecie Ihumeńskim w r. 1863 podaje na 14.855 głów. W r. 1863 było prawosławnych około 70.000 głów, duchowieństwa 170, jeden więc paroch przypadał na 412 wyznawców, katolików w tymże czasie 19.566 a księży 20, czyli na jednego księdza przypadało przeciętnie 978 wiernych. Obecnie zaś księży jest 4 a na jednego przypada 4.890 głów. Po-

pów zaś jest 240 a na jednego przypada 350 współwyznawców. Cerkwi jest 146, w tem murowanych dwie, przerobione w r. 1867 ze wspaniałych kościołów katolickich w Dukorze i Śmiłowiczach. Parafij prawosławnych jest 54, wszystkie cerkwie w powiecie Ihumeńskim są budowane albo kosztem biskupów i kapituły wileńskiej rzymskiej albo szlachty polskiej albo nakoniec królów polskich. Kościołów katolickich w roku 1863 było 7 parafialnych, 2 filialne i 13 kaplic.

Obecnie kościołów parafialnych rubrycela za rok 1885 wykazuje pięć, z tych dwa od kilku lat bez księży, zatem nieodwołalnie na zagładę skazane, z filialnych ostał się jeden, kaplic jest jeszcze 11. Wszystkie kościoły i kaplice w dekanacie Ihumeńskim pozostałe są drewniane i w zupełnem zaniedbaniu, prócz filii w Rawaniczach i kaplicy w Kuchcicach, murowanych, gdy ze 146 cerkwi przeszło sto błyszczą kopułami lśniącemi zdaleka na wiorst kilka, dachy pod blachą zielono malowane, każda jakby wczoraj ukończona.

Z ludzi zasłużonych i dobrze znanych krajowi, urodzili się, przemieszkiwali lub też dotąd w powiecie Ihumeńskim żyją, następujący: Józef Prozor, wojewoda witebski; Dominik Moniuszko, filantrop; Stanisław Moniuszko, wiekopomny muzyk polski; Franciszek Bukaty, dyplomata polski; Jelscy: Aleksander, Michał, Ludwik i Konstanty; Ewa Felińska, Aleksander Zdanowicz, dziejopisarz; Zawiszowie Krzysztof, autor pamiętników i Jan, archeolog zamieszkały w Warszawie; Jan Wańkowicz, entomolog; Tadeusz Korzon, dziejopisarz zamieszkały w Warszawie; ks. Baka, słynny jezuita.

## Kościoły istniejące.

1) *Berezyna*, kościół drewniany pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny, wystawił w r. 1641 hetman Lew Sapieha, dziedzic miejsca. Parafią w r. 1863 obsługiwało czterech księży, chociaż miała tylko około 2.000 parafian, mianowicie proboszcz i dwóch wikarych na miejscu, oraz bernardyn ks. Flawian Piątkowski przy kościele filialnym w Rawaniczach, który dotąd od lat 26 na tem miejscu pozostaje: „Słownik Geogr.“ w tomie I. str. 144 podaje parafian w r. 1879 3.520, rubrycela zaś od r. 1880 stale powtarza 3.015, jest zaś 3.991 (w r. 1885). Berezyna jest miasteczkiem handlowem, porządnie choć z drzewa zabudowanem, na 3.181 mieszkańców (w r. 1879) miała 2.940 Żydów, bardzo bogatych kupców. Wraz z okolicznemi włościami, mającemi obszaru 167.000 morgów, dobra Berezyńskie, będące dotąd nominalną własnością hr. Eust. Potockiego, ogromem swym przewyższają niejeden powiat w Królestwie Polskiem, gdy bowiem same mają 29 mil kwadratowych, to taki powiat Błoński pod Warszawą ma tylko 24, a powiat Kaliski tylko 26 mil kw. Na końcu miasteczka jest pałac dwupiętrowy z pięknym ogrodem nad brzegiem rzeki Berezyny. Miasteczko przerzynają dwie rzeczułki, wpadające do Berezyny.

Parafią na miejscu obsługuje jeden ksiądz, a drugi przy filii w Rawaniczach, własność i fundacya Słotwińskich. Do parafii należą kaplice w Gierzgajłowie i Brodźcu a do r. 1867 należała także kaplica w Osmołówce odebrana na prawosławie. — Do r. 1875 był jeszcze kościołek murowany we wsi Bohuszewiczach, własności Świętorzeckich do r. 1863. Majątek ten skonfiskowany otrzymał od rządu

w darze niejaki Szołgunow w r. 1875 w obszarze 285 włók. Kościołek od lat 11 cerkwią.

2) *Ihumeń*, kościoł drewniany pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, wystawili parafianie w r. 1799. Parafią od lat 9 obsługuje ks. Józef Bertowicz, 62 lat życia a 17 kapłaństwa mający; parafian w r. 1863 było 2.060, a w r. 1885 — 3.496. Ihumeń jest miasteczkiem powiatowem od r. 1795, ma mieszkańców do 3.000, w tem Żydów 1.400, Tatarów 100, katolików około 900, prawosławnych, byłych unitów 500.

Od r. 1430 do 1795 Ihumeń „z całym powiatem“ jak opiewa testament W. ks. Witolda, przez tegoż nadany biskupom wileńskim „z 2.000 poddanych“ stanowił własność tychże biskupów i dopiero w r. 1795 caryca Katarzyna majątek ten 3651 włók zabrała i obdarowała nim jenerała Szewicza.

Do parafii należą kaplice: w Śmiłowiczach cmentarna i w Ubielu.

3) *Błonie*, kościoł drewniany św. Jana Chrzciciela, wystawił w r. 1748 ks. Józef Baka, jezuita, przełożony kollegiów jezuickich w województwie mińskiem, syn Adama, skarbnika mińskiego, nieśmiertelny autor poematu o „niechybnej śmierci“.

W r. 1863 było parafian 3.000 i dwóch księży, proboszcz i wikary, obecnie od lat 6 ani jednego księdza a parafian 3.150.

Majątek ten był własnością fundatora kościoła i przez tegoż zakonowi św. Ignacego Lojoli oddany. Po kassacie zakonu przeszedł w ręce grabieżcy Ponińskiego, od tego do Ossowskich, w ręku których pozostawał aż do r. 1868, w którym nabył je urzędnik Bończa Osmołowski. Obszaru ma dziś 2.250 morgów. Pleban miał 12 włók roli i 350 rs. annuaty. Kościoł i parafia skazane na zagładę.

4) *Serafin,* kościoł pod wezwaniem św. Antoniego drewniany wystawił w r. 1672 Kazimierz Janiszewski, w rękach spadkobierców którego podziśdzień majętność ta zostaje. Parafian w r. 1863 było 1.506 i 2 księży, w r. 1885 — 1726, ani jednego księdza. Ostatni proboszcz ks. Antoni Jakubowski, ur. w r. 1814, wyświęcony w r. 1843, przed laty 10 zesłany w głąb Rosyi dotąd ztamtąd nie wrócił. Pleban był uposażony w 15 włók roli i 480 rubli annuaty, co rząd w r. 1845 zabrał.

Do parafii należał kościoł filialny we wsi Drażnia fundacyi tegoż Janiszewskiego w r. 1680 z 3ma włókami roli i 200 rubli annuaty; kaplice w Sucinie, Protaszewiczach i Horkach.

5) *Koroleszczewicze,* kościoł drewniany pod wezwaniem N. Panny wystawił w r. 1785 Stanisław Pruszyński, nadawszy plebanii 15 włók roli i 200 rubli annuaty. Na cmentarzu tutejszym spoczął w dniu 30 lipca 1885 Jan Wańkowicz.

Ś. p. Jan Wańkowicz, syn Edwarda i Michaliny z Moniuszków, urodzony w r. 1835, cioteczny brat kompozytora narodowego Stanisława Moniuszki, obywatel ziemski powiatu Ihumeńskiego, znany w świecie naukowym w kraju i za granicą jako specyalista entomolog, autor wielu prac w tej materyi, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie piersiowej w Zazierzu 27 lipca. Owoc swej sumiennej, usilnej pracy naukowej, wielkie zbiory z dziedziny entomologii, oddał na pożytek kraju, pod rozporządzenie przyjaciela, głośnego przyrodnika Benedykta Dybowskiego. Nauka i rodacy przez śmierć ś. p. Wańkowicza ponieśli bolesną stratę. Czcząc pamięć zmarłego, rodzina wzniosła pomnik w formie obeliska, na którym widnieje wizerunek zmarłego w medalionie. Pomnik wykonał rzeźbiarz Kryński z Warszawy.

Parafian było w r. 1863 — 3600 i dwóch księży, obecnie od r. 1880 rubrycela wykazuje parafian corok 5.254, a jest ich w r. 1885 — 5.961 głów, ksiądz jeden. Do parafii należą kaplice w Łoszycy, Paszkiewiczach, Obczaku i na cmentarzu.

## Kościoły odebrane na cerkwie.

6) *Smiłowicze,* kościół murowany pomisyonarski, zbudowała w r. 1747 Marcynella Zawiszyna marszałkowa, nadawszy osadzonym tu misyonarzom 35 włók ziemi. Ostatnim proboszczem był tu ks. Leonard Moroz, franciszkanin, wywieziony w r. 1868 w głąb Rosyi, gdzie życia dokonał mając lat 76 wieku a 47 kapłaństwa. Kościół tegoż roku zamieniono na cerkiew. Zakonnicy usunięci jeszcze w r. 1845, odtąd parafią obsługiwało duchowieństwo świeckie. Kaplice w Ubielu, (gdzie się urodził w r. 1819 twórca Halki Stanisław Moniuszko, wnuk fundatora kościoła Dukorskiego) Dworcu i na cmentarzu. Śmiłowicze w r. 1791 przeszły z rąk hetmana Michała Ogińskiego do rządcy jego Stanisława Moniuszki, a od r. 1850 są własnością Wańkowiczów drogą wiana.

W Śmiłowiczach w r. 1805 urodził się Jan Józef Baranowski, uczony finansista, matematyk, mechanik, literat i filolog, autor słynnego słownika polsko-angielskiego i angielsko-polskiego, tudzież wielu innych dzieł. Od lat wielu mieszkał w Londynie, jako sekretarz Towarzystwa Literackiego.

O niezwykłym wpływie, jaki miał gienialny umysł Baranowskiego na losy Francyi w „straszliwym roku“ 1871 podał „Wiek“ warszawski z dnia 14 paźdz. 1886 Nr. 229 w przedruku z „Kuryera Poznańskiego“ następujący artykuł:

Cały świat zna tę cyfrę wyrytą w roczniku Francyi z roku 1871. Niemcy chlubią się, że otrzymali od niej tę ogromną sumę za koszta wojny, mimo niesłychanego nigdy w negocyacyach finansowych warunku, aby była wypłacona w brzęczącej monecie (złotem lub srebrem), z wykluczeniem nawet biletu banku francuskiego. Sądzili zapewne, że, rujnując tym sposobem fortunę Francyi, będą mogli zyskać jeszcze kilka departamentów, oprócz dwóch już im odstąpionych, Alzacyi i Lotaryngii. Lecz Francya, chociaż zwyciężona, w nieszczęśliwej wojnie, przyjęła wyzwanie i zapłaciła żądaną sumę pięciu miliardów z 5%, podług rat oznaczonych w traktacie pokoju podpisanym w Frankfurcie nad Menem w lutym 1871 — i to jeszcze zapłaciła przed terminem wypłaty, aby uwolnić prędzej kraj od wojsk niemieckich, utrzymywanych jej kosztem. To wszystko stało się dzięki wcale nowej kombinacyi finansowej na pożyczki rządowe, która pozwoliła zebrać w pierwszych dwóch latach (termin wypłat był 3 lata) nietylko pięć miliardów, ale jeszcze więcej, aby utworzyć nowe zasoby dla zrujnowanych rolników, zreorganizować siły wojskowe i dopomódz mieszkańcom spustoszonych prowincyj.

Naturalnie, każdy chciał wiedzieć, kto jest autorem tej tak ważnej kombinacyi finansowej! Czy to ś. p. A. Thiers, ówczesny prezydent republiki, który uniósł do grobu tytuł „wybawcy kraju“ lub jego minister finansów, dotąd żyjący, p. Pouyer Quartier, któremu przypisuje się dość znaczna część chwały pod tymże względem? Nie, wcale nie; ani jeden, ani drugi! Rzeczywistym autorem jest Polak, nazwiskiem Józef Baranowski, były podsekretarz Banku Polskiego w Warszawie przed r. 1830, przybyły w 1832 r. do Francyi, gdzie się odznaczył jako znakomity rachmistrz, do tego

stopnia, że w r. 1843 kompania dróg żelaznych z Paryża do Rouen, Hawru i Dieppe poruczyła mu uorganizowanie rachunkowości z podwójną kontrolą (en partie double), która do dziś dnia jest zastosowaną na wszystkich innych kolejach żelaznych we Francyi.

On to, mieszkając w Paryżu podczas oblężenia przez wojska niemieckie, widząc ogromne szkody i coraz większy brak żywności, nawet chleba, i będąc poinformowany o nędzy mieszkańców w spustoszonych departamentach, zajął się czynnie od stycznia 1871 szukaniem w swojej głowie sposobu uratowania Francyi w tak krytycznych okolicznościach. To mogło stać się tylko przez pożyczkę rządową; ale trzeba było zwiększyć ją przynajmniej do kilku miliardów franków, o których już mówiono, że Niemcy będą ich wymagali za koszta wojenne. Otóż zaczął układać rozmaite tablice rachunkowe i komunikował je tak ministrowi finansów p. Pouyer-Quartier, jakoteż ówczesnemu prezydentowi republiki, ś. p. A. Thiersowi, którzy mu bardzo dziękowali za tę komunikacyą (a minister listem własnoręcznie pisanym pod datą 13 marca 1871), ile że mnóstwo projektów na pożyczkę rządową było przysyłanych do niego, lecz niepraktycznych, a szczególnie od daty kontraktu pokoju, podpisanego w lutym, z tym niesłychanym warunkiem, aby żądana suma 5 miliardów wypłacona była złotem lub srebrem, kiedy niepodobna było zgromadzić takiej ilości monety z całej Europy na termin wypłat, podczas obozowania wojsk niemieckich w zajętych już departamentach i groźby zajęcia ich więcej.

Słowem, trzeba było wynaleźć nową kombinacyą finansową, na którą wpadł Baranowski tak szczęśliwie, że ona zdecydowała tę pożyczkę 5 miliardów, aż do zadziwienia całego świata; bo pierwsza 2 miliardów,

wypuszczona po kursie 85% przez ministra Pouyer-Quartier w r. 1871 była pokryta kilka razy, a druga na 3 miliardy, negocyowana po tymże samym kursie, w 1872 r. przez jego następcę p. de Goulard, pokryta aż 14 razy.

Są to fakta niezaprzeczone, a najlepszy ich dowód, że Baranowski złożył w bibliotece narodowej imienia Ossolińskich we Lwowie wszystkie dokumenta (w liczbie 27), które tam każdy może przezierać, czytać i nawet kopiować dla nauki finansowych operacyj, podług ich spisu drukowanego po francusku. Tym sposobem będzie wiadomo, kto jest rzeczywistym autorem tej tak korzystnej dla Francyi kombinacyi finansowej, która ją uratowała od dalszych zaborów kraju przez Niemcy.

7) *Dukora,* kościoł piękny murowany wzniósł Stanisław Moniuszko w r. 1794, uposażywszy plebana w 5 włók roli i 250 rubli annuaty. W r. 1863 było parafian 1.200, proboszczem ostatnim był ks. Władysław Ejzenblätter, wywieziony w r. 1868 w głąb carstwa, zkąd dotąd nie wrócił.

Kościoł zabrano dnia 1 lipca 1868 na cerkiew.

Dukora ze Smiłowiczami stanowiła jeden z licznych kluczów hetmana Michała Ogińskiego w obszarze około 2.000 włók; w r. 1791 oba te majątki przeszły na własność rządców księcia hetmana: Stanisława Moniuszki, który kosztem 50.000 rubli wzniósł kościoł w Dukorze, i Franciszka Osztorpa. Moniuszko dostał Śmiłowicze, Osztorp zaś Dukorę, w której zaraz wzniósł ogromnym kosztem pałac, w którym dotąd istnieje piękna biblioteka, zbiory muzealne, własność od r. 1852 Hartingów, obszaru majątek mimo wielkiego uszczuplenia ma jeszcze 4.500 morgów.

## Dekanat Bobrujski

zawiera się w granicach powiatu tejże nazwy, ma przestrzeni 10.731 wiorst kw. t. j. 219 mil kwadr.; katolików podług rubryceli na r. 1885, 9.004 głów, ta sama cyfra powtarza się od r. 1880; było ich jednak w tymże czasie 10.220, prawosławnych ma być około 90.000, Żydów około 20.000, starowierców do 5.000 głów, protestantów do 700. Ludność, z wyjątkiem żydowskiej, bardzo uboga, czemu najwięcej sprzyja gleba jałowa błotnista, nad brzegami Berezyny piaszczysta. Rolnictwo i hodowla bydła w zupełnem zaniedbaniu, tylko przemysł leśny dość rozwinięty, gdyż produkcya jego do 1,000.000 rubli dochodzi rocznie.

Parafij prawosławnych w powiecie Bobrujskim jest 59, cerkwi filialnych 110, duchowieństwa prawosławnego 292, jedna więc cerkiew przypada na 530 wyznawców, a 1 pop na 308 współwyznawców, gdy na całą ludność katolicką tego dekanatu 10.220 głów wynoszącą w r. 1885 przypadało podług rubryceli 4 kościoły i 3 księży, w rzeczywistości jednak tylko jeden kościół w Bobrujsku, a przy nim trzech starców księży, z których n. p. wikary ks. Romanowski Ildefons miał lat 70; reszta zaś 3 kościoły, choć je podaje rubrycela,

są zamknięte dla braku księży od lat sześciu. Tak było w r. 1885. Obecnie (wrzesień 1886) jeszcze gorzej, gdyż jedyny na dekanat kościół w Bobrujsku w dzień trzech króli 1886 podług naszej rachuby, a w samo Boże Narodzenie podług rachuby juliańskiej wschodniej, przez nieostrożność organisty, który na chórze zostawił garnek z ogniem, spalił się, tak, że tylko mury bez dachu zostały. Kościół w Bobrujsku miał ściany na wewnątrz al-fresco malowane. Oprócz wizerunków świętych i aniołów były freski przedstawiające króla Zygmunta III, Piotra Tryznę, wojewodę parnawskiego a fundatora tej świątyni. Wszystko to wapnem przed 20 laty przez ks. Makarewicza zamalowane, obecnie pod wpływem wilgoci samo na wierzch się wydobywa. Na odbudowę kościoła składek rząd wzbronił, nosząc się z zamiarem zniesienia całkiem parafii.

Szkół prawosławnych w powiecie bobrujskim 50, katolickiej naturalnie ani jednej, tam bowiem, gdzie niewolno kapłanowi do ludu katolicko-polskiego w kościele z ambony przemawiać po polsku, tam też o szkole polskiej marzyć nie wolno.

1) *Bobrujsk,* kościół murowany pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła wystawił Piotr Tryzna wojewoda parnawski w r. 1615, uposażywszy osadzonych przy nim Jezuitów dobrami Horbacewicze, Rywia i Ustajło, około 500 włók obszaru mającemi. Po kassacie Jezuitów w r. 1773 i objęciu fary bobrujskiej przez kler świecki, dostało się plebanowi 15 włók roli reszta rozgrabiona w części, a w części przeszła do funduszu edukacyjnego. Kościół spalił się 6 stycznia 1886 (25 grudnia 1885 N. N.). Parafian w r. 1885 było 4.886 i trzech księży, z których ks. Romanowski przed rokiem zmarł, a ks. Władysław Pietkiewicz, pełniący obowiązki drugiego wikarego w sierpniu 1886 z Bo-

brujska wyjechał. Nabożeństwo odprawia się na plebanii. Niedopalone resztki dachu miedzianego wyprzedają się Żydom. Odbudowania kościoła rząd zabronił, pozwolił tylko wynająć domek drewniany za miastem, w którym będzie kaplica i plebania. Dawną zaś plebanią istniejącą w obrębie fortecy zabrano w październiku 1886 r. na skład artyleryi.

W roku 1863 było parafian 4.667, obsługiwanych przez proboszcza i dziekana ks. Szymona Makarewicza, słynnego dziś odszczepieńca, będącego od lat siedmiu dziekanem w Mińsku, (urodz. w r. 1815, wyświęcony w 1838, ma więc obecnie 71 lat wieku), wikaryusze ks. Józef Butkiewicz (ur. w r. 1811) i Wacław Wiszniewski (ur. w r. 1838) obaj zesłani w głąb carstwa, prefektem szkoły powiatowej był ks. Ludwik Kułakowski ur. w r. 1832, od r. 1877 proboszcz w Cimkowiczach i dziekan słucki, nadto filia w Szaciłkach miała ks. Piusa Szymonowicza, ur. w r. 1820, zesłany bezpowrotnie nad Amur.

Kościół w Szaciłkach dotąd w rubryceli wykazywany, zbudowali Jezuici bobrujscy z muru w r. 1650; gdy kościoł ten uległ pożodze w r. 1812, parafianie wystawili nowy z drzewa w r. 1818.

W Bobrujsku Jezuici mieli swe szkoły, które komisya edukacyjna zamieniła na szkołę podwydziałową, od roku zaś 1835 rząd rosyjski obrócił na 5 klasową szkołę powiatową szlachecką, a od r. 1858 na 3-klasową szkołę powiatową, obecnie od lat kilkunastu jest progimnazyum. Oprócz progimnazyum są dwie szkółki parafialne prawosławne.

Do parafii należą kaplice w Malimonach, Paniuszkiewiczch, Wołczynie, Piotrowiczach, Horbacewiczach (majątek pojezuicki, obecnie własność Horbackich, 167 włók obszaru) i Kisielewiczach.

Do roku zaś 1868, były jeszcze następujące kaplice odebrane na prawosławie: w Omelnie, Janinie (majątek starej rodziny Kiełczewskich, 210 włók), Jasnymlesie (dobra polskiej rodziny Wołków, 106 włók), Domanowszczyznie i Dobośnie, dawnej siedzibie, zdobnej w okazały o 100 pokojach pałac, rodziny Syrokomla-Bułhaków. Oprócz pałacu w dobrym stanie dotąd utrzymywanego, godne są widzenia różne zbiory, archiwum i biblioteka. Pałac ten wzniesiony podług planu budowniczego Podczaszyńskiego, b. prof. budownictwa w Uniwersytecie wileńskim, dla swej wspaniałości zewnętrznej i przepychu wnętrznego, upamiętnił w swej tece Napoleon Orda. — Do r. 1852 istniała tu wielka cukrownia, słynna doskonałością swego wyrobu. Majątek niewielki, bo tylko 33 włóki obszaru mający.

2) *Choromce*, kościół pierwotnie murowany pod wezwaniem N. Panny i św. Michała Archanioła, wystawił w r. 1760 Kazimierz Sołtan, uposażywszy plebana w pięć włók roli i 270 rubli annuaty. Gdy w r. 1843 kościół doszczętnej uległ pożodze, parafianie w r. 1845 wystawili z drzewa nowy. Parafian było w r. 1863 1.515, w r. 1885 zaś 1.222 dusz. Ostatnim proboszczem był ks. Jan Oleszkiewicz, ur. w r. 1830, przeniesiony na probostwo w Starym Dworze pod Lidą, parafia zaś Choromiecka od lat kilku bez księdza.

Kaplice w Rudobiełce i Albrechtowie, a oprócz tych była także i w Ksawerpolu zabrana w r. 1867 na prawosławie.

3) *Hłusk*, kościół murowany pod wezwaniem św. Anny wystawił w r. 1662 wraz z klasztorem przy którym osadził Bernardynów, Aleksander książe Połubiński, marszałek w. ks. litewskiego. Zakonnicy istnieli tu do r. 1832; oprócz dochodów parafialnych miewali

rocznie annuaty z dworów 1.200 rubli, za które obywatele ziemscy, w chwili zaboru majątków duchownych przez rząd, byli zniewoleni spłacić rządowi sumę 20.000 rubli. Kościół wspaniały od lat 6 dla braku księdza zamknięty, pustoszeje. Parafian było w r. 1863 — 2.060, obsługiwanych przez proboszcza ks. Wincentego Tomaszewicza, urodzonego w r. 1804 i wikarego ks. Wawrzyńca Koca ur. w r. 1828, zesłanego nad Wołgę w r. 1870. W r. 1885 parafian było 1760, bez księdza.

Do parafii należały kaplice odebrane w r. 1868 na prawosławie: w Radutyczach, Zawołoczycach, Dworcu, Borysowszczyźnie i w Usterhach, pozostała tylko jedna cmentarna w Hłusku.

Hłusk na 6.000 ogółu ludności ma 4.700 Żydów, leży na prawym brzegu rzeki Ptyczy, prowadzi znaczny handel. Do r. 1558 należał do książąt Holszańskich, odtąd drogą wiana za Heleną ks. Holszańską przeszedł w ręce Aleksandra ks. Połubińskiego, fundatora Bernardynów, później dziedziczyli tu wspólnie Czartoryscy z Połubińskimi. Od lat 100 wielka fortuna Hłuska, do której 75 wsi należało, rozdrobniła się. Obecnie właścicielem folwarku Hłuskiego jest Brzozowski Jan, obszar 80 włók.

Do r. 1850 istniał w Hłusku klasztor PP. Maryawitek, założony w r. 1630 przez Albrechta ks. Radziwiłła, i w 30 włók ziemi uposażony. W chwili zaboru funduszów kościelnych przez rząd, klasztor posiadał oprócz 30 włók ziemi, w kapitale z posagów panien 10.000 rubli i w annuatach 780 rubli. Za te ostatnie rząd ściągnął od właścicieli majątków annuatą obciążonych 13.000 rubli.

4) *Świsłocz*, kościół drewniany wystawiła w r. 1786 Barbara z Niezabitowskich jenerałowa Zabiełłowa, uposażywszy plebana w 15 włók roli i 225 rubli annu-

aty, spłaconej rządowi przez jej spadkobierców w chwili kassaty sumą 3.750 rubli. Parafia miała w r. 1863 wiernych 2.558, w r. 1885 zaś 2.333 dusz.

Ostatnim proboszczem od lat 40 był ks. Tomasz Bagiński urodzony w r. 1815, zmarły w r. 1879, odtąd parafia już nieobsadzona; do r. 1869 wikarym był tu ks. Juliusz Karpp, bernardyn.

Do parafii należy filia Chołuj, kościół drewniany pod wezwaniem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, wystawiony przez OO. Jezuitów w r. 1797.

## Dekanat Mozyrsko-Rzeczycki

zawiera się w granicach dwóch powiatów, Mozyrskiego i Rzeczyckiego, z których pierwszy ma 14.005 wiorst kwadr. czyli $288\frac{1}{2}$ kw. mil, a drugi 10.754 kw. wiorst czyli $219\frac{1}{2}$ kw. mil, a razem dekanat ten ma 508 mil kw. t. j. tyle co i Galicya zachodnia ze swemi biskupstwami: tarnowskiem i krakowskiem. Od roku przez środek tych powiatów ponad Prypecią przechodzi kolej łunińsko-homelska, która niewątpliwie zapadły ten kraj ożywi.

Ludność w r. 1865 była w powiecie Mozyrskim 58.521, a w Rzeczyckim 75.941 prawosławnych, łącznie prawosławnych 134.462. Parafij prawosławnych było 120, jedna więc przypadała na 1.120 głów obecnie, ludność prawosławna w r. 1885 w powiecie mozyrskim doszła 83.740 głów a w rzeczyckim 108.841, a razem 192 581 głów, cerkwi zaś parafialnych przybyło 52, łącznie więc jest ich 172, a z filialnemi 350, ztąd jedna cerkiew przypada na 550 głów, a jeden pop na 280 dusz. Cerkwie do r. 1870 istniejące lub nowo zbudowane stawiała szlachta lub duchowieństwo polskie katolickie. Od r. 1870 corok jakąś cerkiew rząd buduje, do naprawy zaś starych cerkwi a nawet zabudo-

wań parochialnych zniewala obywateli polskich, w dobrach jednak skonfiskowanych, sprzedanych czynownikom lub w posiadaniu rządu jeszcze pozostałych, naprawy cerkwi starych muszą dokonywać sami włościanie. Kościołów katolickich w dekanacie w r. 1863 było 25, ludność katolicka dobiegła cyfry 20.976 głów, jeden więc kościół przypadał wówczas na 839 katolików, a jeden ksiądz na 700 wiernych. W roku zaś 1885 było katolików 20.136, kościołów parafialnych obsadzonych 5, więc 1 kościoł na 4.000 głów; parafia od parafii n. p. Kopatkiewicze od Mozyrza odległe są o mil 9, co przy drodze błotnistej czyni więcej niż mil 15, bo dwie doby na podróż poświęcić trzeba; odległość zaś innych dwóch parafij Rzeczycy i Ostrohladowicz wynosi mil 14, a podróż 3 doby. Księży w r. 1885 podług rubryceli było 6, więc 1 ksiądz przypadał na 3.356 głów. W r. 1863 było katolików 20.976, a księży 16 świeckich i 9 cystersów, jeden więc ksiądz przypadał na 839 wiernych. Oba te powiaty przed laty jeszcze sześciu stanowiły zapadłe polesie, w lecie prawie nie do przebycia dla swych błot i trzęsawisk. Obecnie przez systematyczną kanalizacyą osuszono przeszło 200.000 morgów łąk, z których siano dla wojska kanałami i kolejami do Warszawy nawet dostawiają. Przez zbudowanie kolei Pińsko-Rowieńskiej, przecinającej najdziksze ustronia polesia Mozyrskiego, stan lasów przez osuszanie bagien i ułatwianie dostępu do ich wnętrza, przez usunięcie kłod gnijących, znacznie się poprawił i wartość majątków wzrosła.

Przestrzeń obu tych powiatów dekanat stanowiących czyni 2,588.400 dziecięcin, czyli 5,000.000 morgów, z tego same lasy zajmują 1,452.810 dziesięcin, błota 498.850 dziesięcin, pola orne 602.370 dziesięcin z budynkami, piaski i wody 34.370 dzies. Własność

większa polska wskutek drakońskich praw antipolskich, przy pomocy marnotrawstwa młodszego pokolenia tutejszych możnowładców, pośpiesznie maleje. Obecnie w powiecie Mozyrskim, ktory rozległością swoją wyrównywa powiatom Mińskiemu, Słuckiemu i Nowogródzkiemu razem wziętym, rząd posiada 178.624 dziesięcin, 266 Polaków katolików posiada jeszcze 206.200 dz., 9 Polaków protestantów 467.200 dz., w tem dobra poradziwiłłowskie ks. Wittgensteina mają: Lenin 110.000, Łachwa 30.000, Dziakowicze 82.000, a razem 222.000 dziesięcin czyli 11.110 włók. (1 włóka = 20 dz.). Z katolików największe obszary mają: 1) Bohuszowie z Nowosiółek 300 wł., 2) Lenkiewiczowie z Michałek 55½ wł., 3) Anzelmowie z Jelska 466½ wł., 4) hr. Tyszkiewicz Józef z Lelczyc 1.649½ wł., 5) Bułhakowie z Miłaszewicz 706 wł., 6) Radziwiłłowie z Nieświeża w kluczu Dawidgródzkim 528 wł., 7) Bohuszowie z Karodycz 750 włók, 8) Obuchowiczowie z Grabowa 191 włók, 9) Oskierkowie z Łuczyc 1.000 włók, 10) hr. A. Grabowski z Grabowa 1.300 włók, 11) Kieniewiczowie z Dereszewicz 415 włók, 12) hr. Chodkiewicz z Petrykowa 400 wł., 13) Oskierkowie Napoleon i Ludomił z Wodowicz 250 wł., 14) hr. Józef Tyszkiewicz z Ostrożanki, Ossowca i Bałażewicz 2.289 wł., 15) Bohdan Obuchowicz z Sydolnik 300 wł. — 347 osób wyznania prawosławnego ma 365.560 dz. przypada więc w przecięciu na jednego z prawosławnych 1.053 dz.

Największe obszary dóbr sprzedanych przez rząd po r. 1863 mają w Mozyrskim powiecie: 1) kupiec Bołotow posiadacz od r. 1875 majątku Bujnowicze 2.437 włók (73.110 morgów), 2) kupiec Obuchow majątek Buksze i Radziwiłłowicze 1.552 włóki

od r. 1877, 3) kupiec z Rygi Szepeller od r. 1874 po Sulistrowskich majątek Mieleszkowicze 1.135 wł., 4) jenerał Cyłow, znany autor broszury o Zygmuncie Sierakowskim, od r. 1868 w donacyi carskiej majątek Kopatkiewicze 100 włók, skonfiskowany Jeleńskim po r. 1863.

W powiecie Rzeczyckim rząd ma jeszcze około 7.500 włók, urzędnicy obdarowani majątkami skonfiskowanemi 1.580 włók, nowonabywcy Rosyanie po r. 1863 zdobyli 3.950 włók, szlachta polska ma jeszcze większej własności 23.502 włók, szlachta polska mniejszej własności 9.063 włók, włościanie 9.615 włók, duchowieństwo prawosławne 800 włók, łącznie 56.010 włók.

Z nowonabywców Rosyan największe obszary mają: kupiec Konopkin od r. 1873 właściciel dóbr Głuchowicze z 10 folwarkami po Rokickich, 1.500 włók; Michajłow od r. 1877 właściciel dóbr Domanowicze, 496 włók, kupiec Bakunienko od r. 1875 właściciel dobr Jurowicze 115 włók, po Oskierkach, Lachowicze 732 włók własność Razańskiego od r. 1874.

Posiadłość polska większa w powiecie Rzeczyckim pozostaje jeszcze dotąd w rękach następujących rodów: 1) Stanisław, Daniel, Aleksander, Artur i inni Horwattowie dzierżą dziedzicznie: a) majątek Dudzicze i Motowczyce 2.233 włók, b) Hołowczyce 1.500 wł., c) dobra Barbarów 533$^1/_2$ włók, d) dobra Eutyszkiewicze i Lipów 866$^2/_3$ wł., e) dobra Narowla 960 włók, a łącznie sami Horwattowie w sześciu majątkach mają ziemi z odwiecznemi lasami 6.093 włók; 2) Rokiccy z Brahina i Mikulicz 2.000 włók; 3) Prozorowie posiadają jeszcze, choć już tylko nominalnie, zagrożeni doszczętną ruiną, o którą

ich przywiodły nieoględność i do głupoty posunięte marnotrawstwo, 3.752 włóki w czterech majątkach: Chojnikach, Horodyszczach, Ostrohladowiczach i Sawiczach; 4) Daniłowiczowie z Chrabkowicz 114 włók; 5) Przyborowie w dobrach Borsuki i Maładusza 435 wł.; Obuchowiczowie w Obuchowszczyźnie 133 wł.; 7) Chołodowscy w Horwolu 1.766½ włók; 8) Naruszewiczowie z Łojowa 915 włók; 9) Jeleńscy z Komarowicz 77 włók; 10) Reuttowie z Dernowicz 183 włók; 11) Suszczyński z Nowegodworu 86 włók.

## Parafie i kościoły istniejące.

1) *Mozyrz*, miasto powiatowe na prawym brzegu Prypeci, o 109 mil od Warszawy, a 47 mil od Mińska odległy; leży w malowniczej miejscowości pod spadzistą górą. Mieszkańców ma 9.100, w tej liczbie 6.000 prawosławnych, 900 katolików, 2.200 Żydów. Cerkwi jest trzy, z tych jedna murowana, przerobiona z kościoła pobernardyńskiego w r. 1835. Duchowieństwa prawosławnego w Mozyrzu osób 10, jedna więc cerkiew przypada na 2.000 osób a 1 pop na 600 głów. Parafia mozyrska katolicka ma w r. 1886 około 6.500 wiernych, jeden kościół i dwóch księży, z których wikary jest starcem 75-letnim.

Kościół farny z drzewa wystawił w r. 1615 starosta mozyrski Strawiński, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Panny, uposażywszy plebana w 18 włók ziemi. Z czasem przybywały i annuaty zapisane na majątkach: Skryhałowie, Zamoszczu, Horbowiczach i innych, suma których w r. 1842 w chwili zaboru majątków kościelnych stanowiła 450 rubli, którą oby-

watele musieli spłacić rządowi w kwocie 7.500 rubli. Do kościoła prowadzi ulica zajmująca wąwóz między dwiema górami; na jednej z nich wznosi się majestatycznie kościół z cudownym obrazem Zbawiciela.

Niedaleko od fary, niżej, mieli tu swój klasztor z kościołem św. Michała Archanioła, Bernardyni, zniesieni i wydaleni z Mozyrza w r. 1832. Kościół ich murowany z klasztorem obrócono na cerkiew parochialną. Bernardynów do Mozyrza sprowadził pułkownik mozyrski Stefan Łoszka i tu ich lat kilka własnym kosztem utrzymywał, dopóki urzędnicy i obywatele ziemscy ze składek w r. 1648 kościoła i klasztoru nie wznieśli. Rafał Murdelio Oskierka, marszałek mozyrski w r. 1760 kościoł odnowił.

Oprócz Bernardynów były w Mozyrzu do r. 1856 Maryawitki, osiedlone tu przez Gedeona Jeleńskiego, kasztelana nowogrodzkiego w r. 1752.

Proboszcz Aleksander Kierszański, który tu przebył od r. 1853 do r. 1880, zatem lat 27, zesłany w głąb Rosyi, miał długie lata trzech księży do pomocy, byli nimi: Wincenty Dojniak, wikary, od lat trzech administrator parafii Korwie w dekanacie wileńskim; ks. Ferdynand Wyganowski, ur. w r. 1833, był katechetą przy gimnazyum mozyrskiem, przed laty czterema zesłany na Kaukaz za gorliwy wykład religii w duchu Kościoła katolickiego; wreszcie ksiądz Jazon Łazowski, urodzony w r. 1803, był kapelanem przy kościele filialnym w Kurodyczach. Po śmierci jego w r. 1870 filią zniesiono, kościoł obrócono na cerkiew. Kościoł w Kurodyczach wystawił Jan Strawiński, starosta mozyrski, fundator fary mozyrskiej 1622, z gruntu odnowili i upiększyli Bohuszowie w r. 1859. Uposażenie filii Kurodyckiej stanowiły 7 włók roli i 75 rubli annuaty. Parafia w r. 1863 miała 3.150 dusz,

przypadało więc na jednego księdza 787 osób, gdy obecnie cała ludność kilkotysięczna parafii na barkach jednego pozostaje. Gimnazyum mozyrskie 7-klasowe istnieje od r. 1750, założone przez Jezuitów; w r. 1773 po kassacie zakonu, komisya edukacyjna przeniosła szkołę do miasta Jurewicz, skąd w r. 1781 nanowo do Mozyrza ją przeniesiono. Od r. 1804, po zniesieniu komisyi edukacyjnej, szkoła mozyrska wraz z innemi na Litwie przeszła do zarządu uniwersytetu wileńskiego. W r. 1839 przemieniono ją na 5 klasową szkołę szlachecką, którą znów po 20 latach w r. 1859 zamieniono na 7-klasowe gimnazyum i zrównano w przywilejach z gimnazyami Pińskiem i Nowogrodzkiem, zaś od r. 1870 progimnazyum 4-klasowe. Biblioteka gimnazyalna ma do 1.500 tomów, oraz gabinety: fizyczny i zoologiczny. Do r. 1839 wykłady były w całości popolsku odtąd po rosyjsku. W r. 1883 było chłopców 213, w tem 47% t. j. 100 katolików Polaków, $28^1/_4$% prawosławnych t. j. 58 i $25^3/_4$% Żydów t. j. 55.

W r. 1885/6 było chłopców 402, w tem 46% katolików, 30% prawosławnych i 24% żydów. Na pensyi żeńskiej 3-klasowej do 100 uczenic prawie w tym samym stosunku.

Do parafii należały, po r. 1868 zabrane na prawosławie, następujące kaplice: w Skryhałowie, Zamoszczach, Horbowiczach, Peretretowiczach i Korzeniach. Obecnie należą kaplice w Barbarowie i Narowli okazałych rezydencyach pańskich rodziny Horwattów, Hołowczycach własność tejże rodziny, Kuźmiczach, Nowikach. Wszystkie te kaplice do r. 1863 należały do zniesionej parafii po-cysterskiej w Kimbarówce.

2) *Petryków*, kościół drewniany wystawił Krzysztof Chodkiewicz kasztelan wileński, z żoną swą Zofią

księżniczką Horską, w r. 1638 pod wezwaniem Zwiastowania N. Panny wyznaczywszy plebanowi 25 włók roli i 150 rubli annuaty. Kościół od lat 7 nieobsadzony; parafian w r. 1885 było 3.336. Ostatnim proboszczem petrykowskim był ks. Wiktor Wroszeński, mający obecnie życia lat 58, przeniesiony do Słucka; wikary ks. Ignacy Statkiewicz w r. 1866 zesłany w głąb carstwa dotąd nie wrócił.

Do parafii należy kościół, zaliczany do rzędu kaplic we wsi Doroszewiczach, przy którym do r. 1879 był kapelanem ks. Antoni Walczukiewicz, utrzymywany kosztem dziedziców miejsca hr. Chodkiewiczów. Po przeniesieniu ks. Walczukiewicza do Sokolan w gub. grodzieńskiej, kościół doroszewicki zamknięto.

Po r. 1863 obrócono na cerkwie prawosławne następujące kaplice należące do parafii petrykowskiej: w Grabowie, Dziakowiczach, Horodyszczu, Komarowiczach i Nowosiółkach.

3) *Kopatkiewicze*, miasteczko o 8 mil od Mozyrza odległe, własność do r. 1863 Napoleona Jeleńskiego, filantropa, przyjaciela ludu. Kościół tutejszy drewniany wystawił w r. 1796 Rafał Jeleński, któremu Stany Rzpltej konstytucyą sejmową z r. 1775, w nagrodę zasług obywatelskich majątek ten wraz z przyległemi dobrami Kosiejsk, Łuczyce i Chojno nadały, w obszarze 1.300 włók. Majątek ten wnukowi fundatora tutejszej świątyni Napoleonowi Jeleńskiemu, rząd po r. 1863 skonfiskował, oddawszy w r. 1868 dobra Kopatkiewicze w nagrodę gorliwej służby polakożerczej jenerałowi Cyłowowi, autorowi broszury o Zygmuncie Sierakowskim, Łuczyce zaś sprzedał rząd niejakiemu Szachowowi.

Kollator kościoła kopatkiewickiego, odbywszy dwukrotne wygnanie, osiadł w Galicyi, a umierając w roku

1883 w Cieplicach czeskich, zapisał 23.000 złr. w połowie na stypendya dla szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem, dla trzech uczniów synów byłych poddanych testatora ze wsi Łuczyc, Kosiejska i Chojna, których dziedzic na lat 30 przed uwłaszczeniem rządowem z poddaństwa uwolnił i 10 morgami każdą chatę kmiecą uposażył. To uposażenie tak wzmogło kmieci rozległych dóbr ś. p. Jeleńskiego, że w chwili uwłaszczenia rządowego, było w samych Łuczycach 45 osad 30-morgowych, a w reszcie majątków 130 takichże sadyb 1-włókowych. Druga połowa zapisu ma być obróconą na założenie szkoły wiejskiej w Łuczycach, rozumie się polsko katolickiej, o ile na to okoliczności pozwolą. Wykonawcami testamentu są: dawny współziemianin zapisodawcy p. Jan Wańkowicz, główny kasyer Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, i p. Abłamowicz adwokat w Krakowie. Pamięć też szlachetnego dobroczyńcy z mienia swego przez rząd odartego, obdarowani już w 3-im pokoleniu ze czcią przechowują i zapewne w 10-tem pokoleniu o swym dobroczyńcy nie zapomną. Oprócz kollatora, mściwa dłoń rządu dotknęła i proboszcza jego, ks. Jozafata Przesmyckiego (ur. w r. 1815), zesłanego w r. 1864 nad Ural, zkąd już nie wrócił. Parafia Kopatkiewicka w r. 1885 miała 1.178 wiernych, administratorem był ks. Józef Tołwiński, starzec 70-letni.

Do parafii należą kaplice w Komarowiczach, Horodziatyczach i Dziakowiczach.

4) *Rzeczyca,* miasto powiatowe nad Dnieprem, na granicy gub. mohylewskiej. Parafia podominikańska, kościół drewniany fundacyi Aleksandra Służki, wojewody mińskiego z r. 1634, zgorzał w r. 1862. Odtąd nabożeństwo odprawiało się w kaplicy na cmentarzu, a gdy ta runęła, pod kościoł najęto domek par-

terowy, drewniany, w którym obecnie od lat kilku nabożeństwo się odprawia. Parafia rzeczycka miała w r. 1863 parafian 1.675, proboszczem jej był późniejszy prałat wileński, ks. Aleksander Kopcichowicz, odstępca, wyklęty w r. 1883 przez biskupa Hryniewieckiego, zmarły w Carskiem Siole 14 września 1885. Na krótko przed śmiercią objawił miejscowemu pastorowi luterskiemu chęć przejścia na luteranizm, ten jednak przyjęcia go odmówił i tylko z litości ciało wyklętego zdrajcy pozwolił pogrześć na cmentarzu luterskim przy samej bramie. Umarł mając lat 52. Do parafii należy filia w Łojowie fundacyi Michała Stanisława Judyckiego, uposażona przezeń w 8 włók roli i 150 rubli annuaty. Prócz tej były jeszcze filie: w Berezówce, Sołtanowie i Zaspie, zabrane na cerkwie. Parafian w r. 1885 było 1.226, i jeden ksiądz. Dominikanie tutejsi parafią zarządzali do swej kassaty w r. 1835. W uposażeniu otrzymali od fundatora 105 włók ziemi, które rząd zabrał z chwilą kassaty. Mury nowej świątyni wzniesiono pod dach jeszcze przed laty 20, ale mimo posiadanych funduszów, przeszło 30.000 rubli wynoszących, parafianie nie mają odwagi kończyć, wobec ciągłej groźby z poważnych źródeł w Petersburgu wychodzących, że skoro kościół stanie, rząd go zabierze na cerkiew. Obawy te od lat trzech tem więcej są uzasadnione, że je popierają wieści, stwierdzane na pozór przez rząd ciągłą zsyłką kapłanów polskich w głąb carstwa za opór w wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościoła, w gruncie jednak fałszywe. Wieści te zaś głoszą, jakoby Ojciec św. Leon XIII ratując kilka milionów katolików polskich, pod ciężarem straszliwem berła rosyjskiego się uginających, w Królestwie Polskiem, na Żmujdzi (gub. kowieńska) i w części na Litwie i Rusiach, poświęcił w całości

katolików byłych biskupstw: mińskiego i kamienieckiego, że kościoły tych biskupstw corok po kilka ze śmiercią lub zsyłką ich proboszczów znikać będą, aby szerzeniu się prawosławia nie przeszkadzać. Wieści te bałamucą umysły, a są wierutnem kłamstwem. Nie było nigdy przykładu, aby którykolwiek papież godził się jawnie lub milcząco na zagładę katolików w jednych dyecezyach, aby ratować ich w drugich; nie uczynił tego i Leon XIII, ale rząd rosyjski, nie troszcząc się o układy z Stolicą św., robi dalej swoje, bo nietylko kościoły w tych biskupstwach, ale i w biskupstwie wileńskiem, a co ważniejsza i w biskupstwach Królestwa Polskiego są na prawosławie zabierane, mimo co rok stawianych kilkunastu cerkwi w tych nawet miejscach, jak Łódź, Częstochowa, Piotrków, Kielce, Radom, Płock, gdzie zaledwie od 20 do 100 urzędników prawosławnych przebywa. Dodajmy do tego szczupłą liczbę alumnów w seminaryach katolickich w Wilnie i Żytomierzu. Seminaryum żytomierskie, zastępujące obecnie dawne trzy: łuckie, kamienieckie i kijowskie, miało r. 1886 tylko 22 alumnów u siebie, a ani jednego w akademii petersburskiej, gdy przecież przed laty 20, dla dwóch biskupstw łuckiego (czyli wołyńskiego) i żytomierskiego (czyli kijowskiego) miało 46 alumnów u siebie i w akademii duchownej w Petersburgu 7, a razem 53, zaś seminaryum kamienieckie miało wówczas 6 alumnów akademików i 32 alumnów seminarzystów, łącznie więc seminarya tych trzech biskupstw dla 466.711 wiernych wychowywały 91 kapłanów, a obecnie, po latach 20, gdy ludność katolicka podług rubryceli za rok 1886 wynosi 535.958 głów, t. j. gdy wzrosła prawie o 15% to jednocześnie liczba seminarzystów zmalała prawie o 76%. Niedość tego. Przed laty 20 miało biskup-

stwo kamienieckie księży 195 a łucko-żytomierskie 263 świeckich a 37 zakonnych, łącznie więc 495 kapłanów, gdy obecnie jest księży 350. Gdy w r. 1866 było w biskupstwie kamienieckiem kościołów parafialnych 99, kaplic 142, a w biskupstwie łucko-żytomierskiem 222 kościoły i 545 kaplic, to w r. 1886 wszystkie trzy biskupstwa mają tylko 261 kościołów, w ciągu więc lat 20 zamknięto 60 kościołów, a z 687 kaplic zaledwie połowę zostawiono. Już po konkordacie z r. 1883, zatem w ciągu lat trzech przez śmierć i zsyłkę opróżnił rząd 25 kościołów parafialnych; zachodzi słuszna obawa, azali już kiedy obsadzone będą. Tak dzieje się w biskupstwach polskich Wołynia, Podola i Ukrainy. Nielepiej na Litwie: w Wileńskiem i Mohylewskiem. To ostatnie szczególnie nas obchodzi ze względu na jego związek z Mińskiem.

I tak gdy przed laty 20 seminaryum mińsko-mohylewskie miało 93 alumnów, z których 60 wychowywało dla archidyecezyi mohylewskiej a 33 dla biskupstwa mińskiego, zaś alumnów akademików miało 15, t. j. 9ciu dla Mohylewa i 6 dla Mińska, to r. 1886 seminaryum arcybiskupstwa mohylewskiego w Petersburgu miało tylko 52 alumnów seminaryjnych i 9 akademików, a pamiętajmy o tem, że arcybiskupstwo Mohylewskie rozciąga swą pieczę na gubernie: Mohylewską, Witebską, Mińską, Petersburską, Moskiewską, Finlandyą, Estlandyą, Liflandyą, Psków, Nowogród, Wołogdę, Archangielsk, gubernie Poduralskie i całą Syberyą, że ma jeszcze pomimo tylu kassat, podług rubryceli za rok 1885 — 222 parafie do obsadzenia, że w niektórych jak Petersburska, musi mieć dla 50.000 wyznawców kilku kapłanów, że w tej liczbie 222 jest 40 parafij, z których niektóre, jak Moskwa około 30.000

głów licząc, mają ludność swą rozrzuconą na przestrzeni 200 do 300 mil; że owe 40 parafij nad Wołgą i w Syberyi były dotąd przeważnie obsługiwane przez zakonników: Bernardynów i Dominikanów, a przekonamy się, że w stosunku do ludności liczba seminarzystów mohylewskich przy braku obecnie zakonników, conajmniej winna być trzy razy większa. Bo oto przed laty 20 ludność archidyecezyi mohylewskiej katolicka wynosiła około 400.000 głów, z czego na same gubernie Mohylewską i Witebską przypadało 275.000 — reszta zaś 125.000 na gubernie państwa czysto rosyjskie w Wielko Rosyi, nadwołżańskie, Syberyą i prowincye nadbałtyckie. Same tylko te dwie gubernie, Mohylewska i Witebska miały 139 kościołów parafialnych, kościołów filialnych 34, kaplic 120, razem świątyń 303, księży zaś 557, jeden więc ksiądz przypadał na 770 wiernych, w guberniach zaś nadbaltyckich, wielkorosyjskich, nadwołżańskich i w Syberyi było kościołów parafialnych 35, z 85 księżmi, z których w samym Petersburgu było 34, a że parafian było z górą 34.000, więc tu jeden kapłan przypadał na 1.000 głów, w Rydze np. było 5.000 wiernych i 6 księży, w Dorpacie 405 wiernych i 2 księży, w Moskwie 15.000 wiernych i 8 księży, w Kazaniu 5.000 wiernych i 2 księży.

W roku 1885 rubrycela mohylewska wykazuje 629.037 wiernych, co jest o wiele z prawdą niezgodne. Najprzód dlatego, że liczba katolików w parafiach gubernii Mińskiej od lat 6 jest niezmienianą, że np. parafie w Petersburgu i Moskwie od lat 36 w każdorocznej rubryceli mohylewskiej mają jedne i tę samą liczbę parafian — pierwszy 29.272 a druga 12.445, co jest rzeczą więcej niż śmieszną. Albowiem nietylko na miejscu osiadła ludność katolicka przeważnie polska o $^3/_4\%$ corok się zwiększa z samych urodzeń, ale nadto

ludność napływowa a szczególnie młodzież polska pozbawiona przez rząd wszelkich widoków na urzędzie w prowincyach polskich, w handlu i przemyśle w Petersburgu i Moskwie pracy i utrzymania szuka, cóż dopiero mówić o Niemcach, Francuzach, Anglikach w tych centrach państwa rosyjskiego wielkie przedsiębierstwa prowadzących. Ludność więc katolicka tak Petersburga jak i Moskwy z całą swą gubernią, która dwie tylko parafie katolickie stanowi, liczyć można conajmniej w Petersburgu na 50.000, a w Moskwie na 30.000 wiernych. Nadto parafie w Archangielsku, Wołogdzie, Charkowie, Kazaniu, Symbirsku, Orenburgu, Orle, Permie, Irkucku, Krasnojarsku, Tomsku, Nerczyńsku, Tobolsku, Omsku, Nikołajewsku (cały Amurski kraj), Kursku, Kałudze, Woroneżu, Połtawie, Czernihowie i Złatoustowie, po 200 mil kwadr. obszaru mające, od lat 10 w rubryceli mają liczbę swej ludności nieruchomą z roku na rok powtarzaną a ogółem jakoby wynoszącą 64.369 głów, a która conajmniej 70 tysięcy wynosi.

Więc też nie 629.037 głów, jak z nakazu policyjnego hr. Tołstoja i Pobiedonescowa rubrycela mohylewska od lat trzech powtarza, ale conajmniej 720.000 w r. 1886 byćby winno, — na tę zaś cyfrę rubrycela wykazuje 187 kościołów parafialnych, 44 filialnych i 360 kaplic, gdy przecież w biskupstwie Mińskiem było w 1866 r. 89 kościołów parafialnych, 40 filialnych i 152 kaplic, a łącznie w obu biskupstwach w owym czasie było 263 parafij, 74 filij i 342 kaplic, więc w ciągu tych 20 lat zabrano na prawosławie 76 kościołów parafialnych i 34 filialnych, a z 442 księży pozostało już tylko 301, więc śmierć i zsyłka zabrała 141 księży.

Gdy tedy ludność obu biskupstw, mimo podstępnego zaliczenia 40.000 do prawosławia w latach 1868—1877 w biskupstwie mińskiem z nakazu owoczesnego władyki mińskiego z Moskwy tu sprowadzonego Aleksandra Dobrynina, wzrosła w ciągu tego 20-lecia o $12^3/_4\%$, to jednocześnie liczba seminarzystów zmalała o $43^1/_2\%$, liczba kościołów parafialnych łącznie z filialnemi o $32^2/_3$ się zmniejszyła a liczba księży o 32% spadła. Gdy nadto pozostała liczba kapłanów jest śledzoną przez rząd nietylko przed ołtarzem, na kazalnicy, ale nawet w konfesyonale; gdy kościół niema do głoszenia boskiej nauki najmniejszej swobody, a nauczanie katechizmu dziatwy lub modlitwy z podręcznika jedynie dla ludu zrozumiałego t. j. polskiego, uważa rząd za agitacyą polityczną; gdy nadto w ciągu poprzedniego 30-lecia (1835—1865) przez kassatę zakonów kościół katolicki o drugie tyle w konarach swych podcięty został; gdy do dziś dnia kler świecki i zakonny w liczbie jeszcze około 500 osób na Syberyi, Kaukazie lub w wewnętrznych guberniach carstwa na zsyłce bezczynnie i z głodu wymiera, a dalszym zsyłkom nie widać końca — to jakże tu nie wierzyć, tak silnemi argumentami przekonywającym wieściom, że rząd carski zdąża pośpiesznie do zagłady doszczętnej nietylko polskości ale i katolicyzmu i że niezadługo to samo, co zrobił z unią na Podlasiu, powtórzy z obrządkiem łacińskim?

## Kościoły zniesione.

5) *Jurewicze*, miasteczko nad Prypecią w malowniczej okolicy, niegdyś wielki klasztor Jezuitów, murowany na wyniosłej górze, kościół murowany wspaniały wznieśli Jezuici w r. 1726. Po kassacie Jezuitów

klasztor objęli Bernardyni, później Kapucyni i ci dotrwali tu do r. 1832. Odtąd zajęło duchowieństwo świeckie. Michał Oskierko, dziedzic miejsca, na utrzymanie 10 zakonników wyznaczył 10 włók ziemi i 180 rubli annuaty, im też oddano w zarząd parafią, która w r. 1863 miała 2620 wiernych. Parafia zniesiona w r. 1866 a wspaniały jej kościół zamieniono na cerkiew. Ostatnim proboszczem w tej parafii był ks. Hugon Kostka-Godecki, w 32 roku życia zesłany w głąb Rosyi, zkąd dotąd nie wrócił; ostatnim zaś wikaryuszem był ks. Ferdynand Sęczykowski, w lat kilka osławiony administrator połowy biskupstwa mińskiego z ramienia godnego siebie zwierzchnika ks. Żylińskiego, administratora wileńskiego, obecnie od lat trzech zamieszkujący w Turkiestanie, jako kapelan wojsk tamecznego okręgu.

Do parafii tej należała do r. 1868 kaplica w Hliniszczach zabrana na prawosławie.

Same Jurewicze, jako majątek ziemski 114½ włók obszaru mający, przeszły w r. 1875 z rąk Oskierków do kupca moskiewskiego Bakunienki.

6) *Kimbarówka*, osada klasztorna, zwana inaczej Ciemną Doliną (Vallis Umbrosa) nad rzeką Prypecią o ¾ mili od Mozyrza, wśród pieknego lasu położona, znaną jest także pod nazwą Sambora. Zygmunt Szukszta, podczaszy kijowski i Zofia Komorowska, pisarzowa ziemska mozyrska, dobrodziejka Cystersów Wistyckich w powiecie Brzeskim, zachęceni i zniewoleni gorliwością i pobożnością ks. Benedykta Rożańskiego, cystersa, przybyłego w te strony z Ledu nad Wartą (dziś w powiecie słupeckim w pobliżu granicy Księstwa Poznańskiego) wystawili w tej uroczej miejscowości wśród pięknego lasu klasztor i kościół murowany, do którego w r. 1711 sześciu księży tej reguły

sprowadzono. Klasztor, kościoł i wszystkie zabudowania służebne otoczone są murem z bramą zdobną w posągi, obwód którego dosięga 500 sążni; wewnątrz wielki ogród. W dwa lata później pustelnię tę August II. jako zbudowaną na gruntach będących własnością starostwa mozyrskiego, stanowiącego dobra stołu królewskiego, w r. 1713 uposażył 30 włókami roli, syn zaś jego August III w r. 1742 uposażenie to powiększył nadaniem 20 włók. Szczególnymi dobrodziejami, co zapisami klasztor ten wzbogacili, byli Oskierkowie: Antoni (1716 r.), Rafał Aloizy (1740 r.) i Maciej Kazimierz (1780 r.) którzy majątek ziemski nadaniem 100 włók obszaru pomnożyli, w kapitały zaś opatrzył Kazimierz Chalecki, marszałek mozyrski, który w r. 1776 zapisał, 40.000 złp. — Jeleńscy, Obuchowiczowie, Szczyttowie i inni w annuacie wypłacali zakonnikom około 5.000 złp. rocznie. Ks. Rożański zostawszy opatem tego miejsca, w r. 1730 u Michała Zieńkowicza biskupa wileńskiego wyrobił dla klasztoru swego duszpasterstwo, oddano mu więc i parafią, która w r. 1863 miała 4200 dusz. Księży zakonnych w najlepszych czasach klasztor miał 12, na schyłku zaś dni swoich było ich siedmiu. Ostatnim proboszczem parafii kimbarowickiej i przeorem klasztoru tutejszego był ks. Wawrzyniec Małyszewicz, który w r. 1864 wraz z 7 zakonnikami został zesłany nad Amur, gdzie życia dokonał. Parafią skasowano, a klasztor oddano mnichom prawosławnym. Opactwo zniesiono jeszcze w r. 1842 jednocześnie z zaborem majątków klasztornych.

Tuż przy opactwie Cystersów, między dwiema górami w prześlicznem miejscu, ks. Benedykt Różański, opat cystersów Kimbarowieckich w r. 1744, kosztem swego opactwa wzniósł klasztor dla zakonnic swej reguły, jedyny na całą Litwę i Ruś. Klasztor ten otrzy-

mał nazwę Doliny Anielskiej (Vallis angelica); kościoł poświęcono pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Naokoło klasztor obwiedziono wysokim murem. Zakonnice przetrwały tu do końca 1885 r., w grudniu tegoż roku wywieziono je do klasztoru Bernardynek w Słonimie (gubernia grodzieńska). Ostatnim kapelanem przez lat 22 był ks. Feliks Urbikowicz, były wikary przy kościele parafialnym w Zasławiu pod Mińskiem. Kościoł i klasztor oddano mniszkom prawosławnym.

# Dekanat Piński

obejmuje cały powiat Piński i zachodnią część Mozyrskiego. W obrębie powiatu Pińskiego ma 10.261 wiorst kwadr. czyli 209½ mil kwadr. i przestrzenią swą prawie wyrównywa dwom sąsiednim: Nowogródzkiemu i Słuckiemu, które stanowią jego północną granicę. Z innych stron graniczy na wschód z Mozyrskim, na południe z gubernią Wołyńską, na zachód z Grodzieńską i nieco z Wołyńską. Do niedawna pozbawiony komunikacyi, dla nieprzebytych błot małoludny i ubogi, od roku znacznie się ożywił, przez osuszenie w połowie swych bagien, ulepszenie drogą kanalizacyi pól, łąk i lasów, i przez zbudowanie dróg żelaznych, z których Żabińska, Pińska i Łuniecko-Homelska przecinają go z zachodu na wschód, zaś Wileńsko-Rowieńska z północy na południe.

Ziemia w powiecie Pińskim obejmuje 354 włók pod zabudowaniami i obejściami gospodarskiemi, 8.077½ włók pod polami, — 8.848 włók pod łąkami, — 23.025 włók pod lasami, — 12.426 włók pod błotami i 708 włók pod wodami, piaskami, drogami i t. p. a łącznie 53.438 włók obszaru. Ludność w roku 1885 dosięgła 123.496 głów, w tem Białorusinów od r. 1839 prawo-

sławnych 96.366 (w r. 1865 było 85.280), Polaków katolików 12.026 (w r. 1865 podług Stołpiańskiego było 10.626 głów, Żydów 35.606 (w r. 1865 było tylko 11.334 głów). Szlachty polskiej zaściankowej 8.650 głów, duchowieństwa prawosławnego 482 osób, t. j. 1 pop na 200 głów, cerkwi parafialnych 245, filialnych 96, kaplic 180, t. j. jedna cerkiew na 286 głów; — prawie co druga a często w każdej wsi cerkiew.

Katolików w r. 1863 było 16.626, kościołów parafialnych 6 i filialnych 7, — jeden więc kościół przypadał na 1.282 dusz, księży zaś było dwudziestu, więc jeden kapłan przypadał na 831 dusz, t. j. dwa razy tyle ile przypadało wówczas na jednego popa. W roku 1885 zaś rubrycela podaje tylko trzy kościoły parafialne, z tych tylko dwa obsadzone, katolików 12.026, ztąd jeden kościoł na 6.000 i tyleż na jednego księdza. Własność polska większa ponad 100 włók obszaru, stanowi jeszcze przeszło 20.000 włók, własność polska średnia od 20 do 100 włók około 15.000, mała około 5 600, rządowa 6.400 włók, rosyjska prywatna 6.438 włók.

Największe obszary mają następujące rody polskie: hr. Konstanty Potocki w dobrach: Makowie, Malkowiczach i Chotyniczach (wszystkie 3 pojezuickie) 5.500 włók. Skirmuntowie: Kazimierz z Welatycz, Karolina z Korzeniowa, Aleksander z Porzecza i Łosicz, Józef z Łyszcz i inni mają 2.850 włók. Ordowie z Kucheckiej Woli (110 włók), z Chojna (267 włók), z Czerwiszcz (694 włók), z Uhryniec (520 włók), ogółem 1.591 włók. — Krzysztof Szczytt i jego rodzina w Kożangrodku (520 włók), w Dworcu (860 włók), w Drebsku (52 włók), w Kupowcach (34 włók), a razem 1.546 włók. Ks. Aleksander Lubecki z Łunina 1.248 włók, Kraszewski z Borowego 787 włók.

Łapicki z Newla $387^1/_2$ włók. Ordynacya Nieświeska w Dawidgródku (229 włók) i Mańkowiczach (180 włók) łącznie 409 włók, Korsakowie z Lubienia, Chołożyna i Stoszan 1.370 włók, Czarneccy z Lubieszowa i Bereżna 294 włók, Pusłowski w Nowosielu i Krahlewiczach 250 włók, Pusłowski w Telechanach 500 włók, Kieniewicz w Dubieńcu 328 włók, Statkowski w Chworośnie 225 włók, Chrzanowski z Wyżłowicz 160 włók, Jan Staszewicz z Mokrej Dąbrowy $116^1/_2$ włók, Staszewicz z Kawniatyna 176 włók, baron Hartyng z Dubojska po Skirmuntach 150 włók, Jan Nielubowicz z Nieńkowicz $153^1/_2$ włók, Dubieniecki z Ostrowa 84 włók, Józef Twardowski z Weleśnicy 90 włók, Andrzejkowicz z Lubienia 84 włók, Rodziewicz z Dubczyc 76 włók, Kurzenieccy z Duboi 324 włók, Paweł Czechowski z Zawidczyc 88 włók, Orda z Lachowicz 71 włók, Terlecki z Reczycy 80 włók. — Mniejsze obszary mają: Aleksander Nestorowicz z Rzepichowa 48 włók, Kazimierz Zabłocki z Kraszewa 58 włók, Szyrma z Krotowa 23 włók, Kazimierz Wyganowski z Gaja $22^1/_2$ włók, Terlecki z Moroczny 36 włók, Godlewscy z Łoknicy 60 włók i wielu innych.

Z Rosyan drogą nadań dziedziczą: R. R. S. Spasskij od r. 1870 w Duboi 340 włók skonfiskowane Kieniewiczom, — Nienarukamów w Noblu 128 włók, jenerał Belgrad w innej części Nobla $51^1/_2$ włók, obaj od r. 1870 po konfiskacie Skirmuntom. Tenże Belgrad otrzymał inny majątek Buryłówkę 58 włók także Skirmuntom skonfiskowany. — Radca stanu Kołczyn nabył za wysokość 10-letniej dzierżawy w 10-ciu latach spłaconej w r. 1870 dobra Derewek skonfiskowane Rummlom 131 włók, zapłaciwszy 15.000

rubli. — Prezes Izby skarbowej Mińskiej De la Gardie nabył od rządu w r. 1869 wieś Horodyszcze z murami słynnego klasztoru i kościoła Benedyktynów, zamkniętego w r. 1864, oraz z folwarkiem Soszno, 35 włók za 7.5000 rubli, ze spłatą po 500 rubli rocznie. Samo zaś jezioro Horodyskie z karczmą dają dochodu rocznego panu De la Gardie 1.000 rubli.

## Kościoły istniejące.

*Fara* w Pińsku, kościół murowany fundacyi Zygmunta Kiejstutowicza, który przy niej w r. 1396 Franciszkanów osadził i obsługę parafii im powierzył, i sam z rąk pierwszego proboszcza pińskiego ks. Wincentego gwardyana franciszkańskiego chrzest św. przyjął. Kościół do r. 1510 był drewnianym, wymurował go dopiero Zygmunt I. — Kazimierz Jagiellończyk uposażył Franciszkanów pińskich w 30 włók ziemi oprócz obfitej dziesięciny z zamku, królowa Bona nadanie to zdwoiła, otrzymawszy w dożywociu od Zygmunta I. Księstwo Pińskie, w skład którego wchodziły dzisiejsze powiaty: Piński, Mozyrski, Owrucki i znaczna część Rowieńskiego. Franciszkanie przetrwali tu do r. 1835. W chwili kassaty majątek ich nieruchomy składał się z kilku posesyj w Pińsku, 260 włók ziemi i lasu, oraz 62.803 rubli w kapitale.

Z szacownej monografii czcigodnego ks. A. Moszyńskiego, byłego plebana pińskiego, wyjmuję następujące szczegóły (Ateneum z r. 1884 tom IV.). — Fundator Zygmunt Kiejstutowicz uposażył klasztor w dziesięcinę z 4 folwarków do zamku pińskiego należących oraz w grunta Wyszewicze zwane. Kazimierz Jagiellończyk zamienił dziesięcinę zamkową na

annuatę 200 złp., nadał klasztorowi karczmę Pietuszek zwaną, przy ulicy Spaskiej. Królowa Bona darowała farze wieś Kudrycze. — Zygmunt III daninę coroczną z zamku pińskiego 4 kamienie wosku i 24 wiadra miodu prząśnego zamienił na roczną pieniężną daninę w sumie 100 złp. — Władysław IV. znosząc całkiem dziesięcinę zbożową, dał Franciszkanom na wieczny fundusz wioskę Komorę, zamienioną później na wioskę Koszewicze. Z innego nadania mieli zakonnicy dobra Ochów. Klasztor mieścił w sobie osób od 18 do 22; pierwotna budowa drewniana uległa pożodze w r. 1621, w lat 9 zakonnicy ponownie ją wznieśli z drzewa, a konsekrował w r. 1629 Eustachy Wołłowicz, biskup wileński. Najazd kozaków i bunt mieszczan niszczą w r. 1648 miasto i jego świątynie. Kościoł ograbiony, nawet groby w podziemiach kościelnych naruszone, trumny porozbijane, ciała nagie porozrzucane, dzwony potłóczone, wreszcie miasto oblegane długo przez wojsko koronne, ulega jego przemocy i okrutnej pomście za zdradę i zdziczenie, — na wszystkie rogi podpalone, znika doszczętnie w płomieniach wraz 14.000 ludzi i 5.000 domów. W r. 1651 znowu się Franciszkanie odbudowali i znów nie nadługo, gdyż w r. 1705 poraz czwarty ogniem dotknięci zostali. W lat 7 odbudowali się nanowo, tymrazem kościoł i klasztor wznieśli z muru. Kościoł zaczęty w r. 1712 ukończyli w r. 1730. Gwardyanowie pińscy mieli prawo sądu w różnych sprawach wynikłych ze stosunków zależności mieszkańców jurydyki i dóbr klasztornych. Apelacya od wyroku gwardyana szła do prowincyała. Przy kościele była szkoła parafialna, a w klasztorze był nowicyat i studya zakonne. Z ludzi zasłużonych nauką i cnotą, choć autorami dzieł drukowanych nie byli, tu mieszkali: Sebastyan Moszczyński

† 1664 sławny kaznodzieja, doktor akademii zamojskiej; Sebastyan Kwalek, Piotr Jankowski, teologowie † 1793, biskup bakoński Józefat Parysowicz.

Kościoł niewielki, pomieścić może z tysiąc osób, ma dwie wieże. Ołtarze w części drewniane rzeźbione, w części gipsowe z figurami Świętych, ozdobionemi złotem malarskiem. Dzwonnica murowana o trzech piętrach wzniesiona w r. 1816. Zegar umieszczony na trzeciej kondygnacyi bije donośnym głosem w dzwony umieszczone na drugiej kondygnacyi. Od r. 1805 do r. 1832 z polecenia Uniwersytetu wileńskiego, Franciszkanie pińscy kierowali szkołą powiatową pojezuicką. Po wywiezieniu zakonników, parafia przeszła pod zarząd duchowieństwa świeckiego i odtąd pod niem pozostaje. W r. 1863 na 11.384 ogółu ludności, było w Pińsku 4.220 katolików, 5.100 Żydów, prawosławnych 1.690, protestantów 310, Tatarów 64. Kościołów Pińsk miał wtedy tylko jeden, ale za to księży przy parafii pięciu a z katechetą gimnazyalnym sześciu, — więc też na jednego księdza przypadało w samym Pińsku 703 wiernych. Cerkwi zaś prawosławnych było dwie parochialne i dwa monastery, duchowieństwa osób 20, więc na jednego popa przypadało tylko 84 wyznawców. Co do prawosławnych stosunek ten nie o wiele się powiększył, co do katolików zaś, pomimo tego że i w r. 1883 już nie był bardzo pocieszający, to obecnie jest rozpaczliwy. Najprzód dlatego, że wielu katolików z parafii pińskiej, która w samym Pińsku miała 4 220 a po wsiach 2.405 dusz z dwoma księżmi po filiach a łącznie 6.625 głów, przemocą i podstępem oderwano od łona Kościoła katolickiego; oderwani podstępem, tęskniąc za swoją owczarnią, nawiedzają kościoł, narażając księży i całą parafią na barbarzyńskie Moskwy znęcania się nad nimi. Powtóre

z sześciu księży jest tylko dwóch, a parafia liczy w tej chwili około 6.500 dusz. Od 1863 aż do r. 1883, zatem przez lat 30 proboszczem pińskim był uczony pijar, historyk, dr. teologii, członek Akademii krakowskiej ks. Antoni Moszyński. Po kassacie szkół pijarskich on był rektorem kollegium Pijarów w Lubieszowie, a gdy zakonników ztąd usunięto, proboszczem parafii Lubieszowskiej, którą od lat trzech ponownie zarządza, licząc lat 86 wieku a 61 kapłaństwa.

Pińsk od r. 1875 posiada szkołę realną czteroklasową, powstałą na miejscu zamkniętego gimnazyum klasycznego. Podług sprawozdania za rok 1885 miała uczniów 190, w tej liczbie najwięcej Żydów 72, t. j. 38%, — katolików 68 t. j. $35^3/_4$%, — prawosławnych 45 t. j. $23^2/_3$%, — protestantów 4 t. j. $2^7/_{12}$%. Ukończyło ją zaś 8 Żydów, 6 katolików i 4 prawosławnych.

Zamknięte zaś w r. 1868 gimnazyum klasyczne miewało od 200 do 250 uczniów, powstało zaś ze zwiniętej w r. 1832 szkoły powiatowej (pojezuickiej) kierowanej przez Franciszkanów. Najpierw miało 5 klas a w r. 1858 dodano dwie t. j. VI i VII. Utrzymanie tego gimnazyum kosztowało 10,372 ruble, podług etatu na wszystkie 5 gimnazyj w gubernii Mińskiej wyznaczonego z funduszu edukacyjnego pojezuickiego. Biblioteka tego gimnazyum w r. 1864 miała 525 dzieł (764 tomów) 348 minerałów i gabinet fizyczny ze 120 narzędziami. Obywatel ziemski, rotmistrz Połchowski, zapisał temu gimnazyum 7.500 rubli, które rocznie dawały 450 rubli procentu, t. j. 6%, za które utworzono komitet i w myśl testatora do zamknięcia gimnazyum utrzymywano w nim 4 ubogich młodzieńców aż do ukończenia przez nich nauki. Po zamknięciu gimnazyum fundusz ten ministeryum oświecenia obróciło na inny cel. Oprócz gimnazyum istniała w Pińsku jeszcze szkoła

szlachecka na podobieństwo dawnych kollegiów nobilium wyłącznie dla szlachty. Zamknięto ją w r. 1859, po 20-letniem istnieniu.

W r. 1863 rubrycela wykazuje przy parafii 4-ch Franciszkanów i 2-ch Pijarów przy parafii. Do parafii należały filie: a) w Ochowie, kościół murowany fundacyi z r. 1710 Jana G dębskiego, rektora Jezuitów pińskich, zamieniony w r. 1870 na cerkiew; b) w Ossowie fundacyi Karpowiczów z r. 1748 drewniany. Ostatnimi filialistami w Ochowie był ks. Augustyn Bohusz, franciszkanin, a w Ossowie ks. Adryan Kurowski także franciszkanin.

Oprócz filij były kaplice: w Miastkowicach, Krystynowie, Bižerewiczach, Tyrnowiczach, Gaju, Piasecznie, Koszewiczach, Krasiejewie, Berdunach, Podhaciu, Duboi, Krotowie, Zawidczycach i Żytnikowicach. — Z tych wszystkich 14 tylko dwie ostatnie istnieją, resztę dwanaście rząd zabrał dla prawosławia.

Obecnie po kassacie parafij w Horodyszczach i Łahiszynie przyłączono do parafii w Pińsku filią w Łuninie od Horodyszcz, Telechanach od Łahiszyna i kaplicę w Stoszanach od Łahiszyna.

2) *Dawidgródek*, miasteczko, niegdyś do r. 1874 własność ordynacyi Kleckiej, obecnie Nieświeskiej, zabudowane na wyspach między trzema odnogami rz. Horynia, o 2 mile ztąd do Prypeci wpadającego. Mieszczanie dawidgródzcy od lat 350 słyną z uprawy ogrodów na wielki rozmiar i płody ogrodnictwa jak wszelkie warzywo, cebulę, śliwki suszone rozwożą w dalekie strony Litwy. W Wilnie zgromadzają się przed ratuszem i znani tu są pod nazwą Pińczuków. Zaopatrują też Wilno w grzyby suszone, ryby wędzone, mięso solone i krupy, płótno domowe i tak zwaną rzedzinę,

t. j. tkankę rzadką bieloną, używaną do okien jako osłona od komarów i much. Kościół tutejszy pod wezwaniem Bożego Ciała zbudował z drzewa Jan Radziwiłł, ordynat klecki w r. 1623. Pleban w uposażeniu miał 10 włók roli i 280 rubli annuaty. Parafian w roku 1863 było 1.206, proboszczem ks. Antoni Dziatko, który po latach 40 pasterstwa w tej parafii, 58 kapłaństwa a 85 latach życia tutaj zmarł w r. 1880. Odtąd parafia nieobsadzona; w r. 1886 liczy do 2.000 dusz.

Do r. 1863 do parafii należała tylko filia w Turowie. Kościół drewniany wystawili na ruinach zamku książęcego Jezuici pińscy w r. 1804, pierwotną zaś świątynię katolicką wzniósł w Turowie Witold w r. 1414. Turów był stolicą jednego z 14 księstw ruskich na przestrzeni dzisiejszej gubernii rozsiadłych, a także długie wieki stolicą biskupów obrządku wschodniego dysunickiego, od r. 1320 podlegał Litwie. Turowska dzielnica z księstwa stała się starostwem a potem własnością prywatną. Do r. 1830 władali temi rozległemi dobrami Sołłohubowie, którym je skonfiskowano.

Z kaplic należą obecnie w Kożangródku po zniesieniu parafii Łachwiańskiej i w Lichowie.

3) *Lubieszów*, miasteczko nad rzeką Strumieniem, zwane inaczej Dolskiem, dziedzictwo książąt Dolskich, z których Jan Karol, marszałek W. Lit. z żoną Anną Chodorowską fundował tu Pijarów, wystawiwszy im kościół drewniany w r. 1693 pod wezwaniem św. Jana Ewangielisty. Z ustaleniem się tu Pijarów i wzniesieniem okazałych gmachów ich kollegium, wieś ta zabudowała się porządnie i przybrała charakter miasta, konstytucyjnie przez Stany Rzeczypospolitej przyznany. Klasztor ten od początku zaraz cieszył się względami możnych panów. Fundatorowie Dolscy w roku 1693 i książe Michał-Serwacy Korybut Wiśniowiecki z żoną

swą Katarzyną z Dolskich (córką Jana Karola i Anny Chodorowskiej) w dniu 6 marca 1699 r. pierwsi nadają a drudzy przyznają im majątki Pniowno, Wólkę Pniowieńską i Żelaznicę 190 włók ziemi z 906 ludźmi mające. Na Żelaznicy ks. Wiszniowieccy zapisali obowiązek Pijarów Lubieszowskich utrzymywania 12 ubogich chłopców, który też święcie był spełniany i to nietylko do roku 1834, w którym w dniu 12 grudnia szkoły pijarskie rząd zamknął, ale i po tym czasie do końca dni swoich 12 uczniów ubogich, pomimo że sami z mienia odarci zostali, do Pińska posyłali i w tamecznej szkole pojezuickiej powiatowej własnym kosztem utrzymywali. Nadto oboje Wiszniowieccy zapis rodzicielski powiększyli od siebie zapisem 15.000 zł. we Lwowie w dniu 6 marca 1699 zrobionym. — Anna z Chodorowskich księżna Dolska oprócz zapisu wspólnie z mężem, zapisała jeszcze w 1695 r. 45.000 zł. i te ubezpieczyła na kluczu Trojanowskim, zawierającym dwa miasteczka i trzy wioski, w obszarze przeszło 500 włók. Klucz ten prawem zastawnem posiadali Pijarowie spokojnie przez lat z górą sześćdziesiąt. Słynny ze swawoli książe „Panie Kochanku“ wyrugował ztąd zakonników; sumę zapisaną 45.000 zł. przeniósł na swój majątek Kołki na Wołyniu i corok od niej procent opłacał w sumie 2.700 zł. W r. 1763 książe Ignacy Czetwertyński wstąpił tu do nowicyatu, a zostawszy pijarem, zapisał tutejszemu zgromadzeniu 50.000 zł. z obowiązkiem kształcenia i utrzymywania całkowicie jednego młodzieńca. Kurzeniecki zaś Ludwik, podczaszy powiatu pińskiego, którego prawnukowie do dziś dnia dziedziczą w tym powiecie (Duboja) w r. 1783 zapisał 41.000 zł. na utrzymanie pięciu ubogich uczniów, a zapis ten oparł na majątku Żydczu w powiecie Pińskim. Oprócz tych zapisów Pijarowie Lubieszowscy mieli sobie nadane od

różnych osób i różnoczasowie sumy obligacyjne, wynoszące z górą 80.000 złp. Sumy te ze względu na owoczesną wartość swą równały się dzisiejszym 231.000 rubli, — majątki zaś ziemskie 190 włók obszaru, propinacye, młyny, w dniu kassaty oceniane były na 75 000 rubli. Takie było uposażenie Pijarów Lubieszowskich. Przypatrzmy się szkole. Ta powstała w roku 1693, długie lata, bo aż do r. 1804 miała tylko trzy klasy, w którym otrzymała czwartą i niebywałą bo zdwojoną liczbę uczniów 294. W trzynaście lat potem w r. 1807 z powodu wzmagającej się corok liczby uczniów, dodano szkole jeszcze dwie klasy i z podwydziałowej awansowała na gimnazyalną, mając 12 nauczycieli. Niedługo jednak to trwało, gdyż w r. 1826 Uniwersytet wileński odjął dwie klasy wyższe i 4-ch nauczycieli i jako progimnazyum o 4-ch klasach i 8 nauczycielach, przetrwała aż do 12 grudnia 1834, w którym ją zamknięto. Uczniów w ostatnim roku swego 141-letniego istnienia miała 318.

Do uczniów szkoły Lubieszowskiej należał wiekopomny Tadeusz Kościuszko, który tu lat cztery w konwikcie obywatelskim przy kollegium na nauce spędził.

Z nauczycieli, używających w swoim czasie rozgłosu tu nauczali lub przemieszkiwali: Jerzy Ciapiński, znakomity mówca i poeta łaciński, autor pism wierszem i prozą drukowanych i wysoce w XVIII wieku cenionych, umarł w Zelwie, miasteczku leżącem obecnie w powiecie Wołkowyskim gubernii Grodzieńskiej, gdzie Pijarzy mieli swoją rezydencyę. — Jerzy Frąckiewicz, jeden z najuczeńszych pijarów XVIII wieku. Uczoność jego charakteryzowało nawet przysłowie „Mądry jak Frąckiewicz“ używane na czyjąś pochwałę. Umarł w Szczuczynie w Łomżyńskiem 1780 r. Bernard Syruć, profesor prawa rzymskiego w uni-

wersytecie wileńskim umarł 1784 r. Andrzej Puczyński, autor Historyi Powszechnej, wydanej w jednym tomie. Maciej Tukałło, tłómacz kilku dzieł łacińskich. Michał Charkiewicz, autor retoryki łacińskiej wydanej w r. 1782 i kilka poematów polskich osobno drukowanych, rektor kolegium lubieszowskiego przez lat 14, umarł w r. 1801. Ferdynand Serafinowicz, profesor Uniw. wileńskiego, kilkoletni redaktor Kuryera litewskiego, tłomacz Woltera, umarł w r. 1812 w Łużkach, powiecie Dziśnieńskim, gubernii wileńskiej. Aleksy Kotiużyński, tłomacz Georgik Wirgiliusza, wydanych w Wilnie 1822 r., umarł w Lubieszowie r. 1842.

Tutaj odbywali nowicyat Maciej Dogiel ur. w r. 1715 zmarły w Warszawie 1760 r. Stanisław Jundziłł, doktor filozofii i teologii, naturalista, prof. uniw. wileńskiego, twórca ogrodu botanicznego w Wilnie, ur. r. 1761 pod Wilnem, zmarł w Wilnie 1824 r. Kazimierz Narbutt ur 1738, zmarł w Radziwoniszkach pod Lidą w r. 1807. Wszyscy trzej nietylko głęboką wiedzą ale i wielkiemi cnotami obywatelskiemi nieśli chlubę zakonowi, który ich wychował, i narodowi co ich wydał.

Biblioteka licząca z górą 2.000 tomów dzieł przeważnie historycznych, zabrana do Petersburga, dzieła zaś teologiczne i przyrodnicze poszły między żydy.

Kościoł jak i klasztor pierwotnie drewniane, wznieśli sami Pijarowie z dochodów swoich w r. 1733 z muru: poświęcenia kościoła dopełnił w r. 1786 ks. Chryzostom Kaczkowsski, sufragan łucki. Kościół wewnątrz upiększył ślicznemi malowidłami al-fresco braciszek zakonny Łukasz Hübel rodem ze Szląska, a piękniejszych ozdób żaden z kościołów na Litwie dodziśdnia nie posiada. W podziemiach kościoła spoczywają zwłoki

ostatniego z rodu książąt Wiśniowieckich Michała-Serwacego wojewody wileńskiego i żony tegoż Katarzyny Dolskiej współzałożycieli konwiktu. Z wydarzeń miejscowych akta klasztorne podają objawienie się założyciela zakonu św Józefa Kalasantego w r. 1702 nowicyuszowi Jackowi Skamorowskiemu na krótko przed zgonem, przyjmując od umierającego młodziana śluby zakonne. Chwilę tę upamiętnił na płótnie w pięknym obrazie wspomniany wyżej braciszek Hübel. Drugim wypadkiem było torturowanie wicerektora kolegium przez Szwedów w r. 1706 w celu wskazania kasy klasztornej i sreber kościelnych, które rektor z wszystkiemi zakonnikami uwiózł przed najściem Szwedów w niedostępne błota poleskie.

Dzwonnica ma 4 dzwony, z tych największy waży 1.677 funtów. Napisów na dzwonach nie ma żadnych.

Parafian w r. 1863 było 980, proboszczem był tu przez lat przeszło 25 ks. Józef Kalasanty Narkiewicz-Jodko, pijar i wychowaniec tutejszego kolegium zmarły w r. 1880 w 83 roku życia a 57 kapłaństwa. Od roku 1883 proboszczem jest ostatni członek zakonu, także wychowaniec i ostatni rektor kolegium lubieszowskiego, członek akademii krakowskiej, dr. teologii, historyk, ks. Antoni Moszyński, przeniesiony tu z probostwa pińskiego, czcigodny starzec, ma dziś lat 85 życia, a kapłaństwa 61. Parafia lubieszowska ma w r. 1886 około 450 wiernych, większą jej połowę dusz zaliczono samowolnie do prawosławia.

*Klasztor OO. Kapucynów* w Lubieszowie z Kościołem murowanym wystawił Jan Czarnecki, kasztelan bracławski w r. 1761, którego potomkowie w r. 1853 majątek ten odkupili i dotąd go posiadają. Zakonników bywało tu 12, utrzymywali się z jałmużny i z obfitej annuaty, która w chwili kassaty klasztoru w r.

1832 wynosiła 1.800 rubli, za którą właściciele ziemscy, na dobrach których annuata zapisaną była, musieli rządowi zapłacić 30.000 rubli.

Obecnie kościoł ten uważany jest jako filia parafii lubieszowskiej, i podają go rubrycele z lat ostatnich; w rubryceli jednak za rok 1863 nie był pomieszczony, jako od lat 30 zamknięty.

## Kościoły nieistniejące.

1) *Kościoł i klasztor Jezuitów* w Pińsku wzniósł Albrecht Stanisław Radziwiłł, kanclerz litewski w r. 1635, kościoł poświęcił w r. 1647 sufragan łucki ks. Krasicki, za rektoratu ks. Andrzeja Wołłowicza, który kosztownie wewnątrz świątynię przyozdobił. Kolegium zaś wymurował Albrecht Stanisław Radziwiłł w r. 1651, sam kamień węgielny założywszy. Kolegium pińskie należało do szkół wyższych, uczono tu bowiem rozmaitych działów filozofii i teologii, której katedrę uposażył ostatni z rodu Wiśniowieckich, książe Michał Serwacy, wojewoda wileński, dziedzic Lubieszowa. Po kassacie Jezuitów komisya edukacyjna w gmachu pojezuickim umieściła szkołę podwydziałową, którą później od r. 1805 do 1832 objęli Franciszkanie pińscy. Kościoł ten mieścił w sobie długie lata ciało św. Andrzeja Boboli, kapłana i członka tutejszego klasztoru. Św. Andrzej Bobola urodził się w r. 1591, w r. 1611 wstąpił do zakonu w Wilnie, a zostawszy kapłanem mieszkał w Bobrujsku, a ostatecznie w Pińsku, gdzie dla gorliwości w odprawianiu misyj otrzymał jeszcze nazwę apostoła pińskiego. Ten tytuł chlubny zjednał mu wieniec męczeński, godny pierwszych apostołów chrześciaństwa. Bo oto w dniu 17 maja 1657 r. grasu-

jące w okolicy Pińska kozactwo Chmielnickiego, pochwyciwszy pod Janowem świętego okropnie zamordowało. Najprzód przywiązano go do pala i żelaznemi szarpano kleszczami, następnie wyrwano mu paznogcie, skórę z rąk zdarto, oczy wyłupiono, uszy nos, i język obcięto, a wkońcu głowę porąbano, poczem dopiero najprzytomniej skonał. Było to we wsi Mohilnie tuż pod Janowem, kiedy mszę św. odprawiał. Ciało zakopano bez trumny w dole z wodą, zkąd dopiero w r. 1712, po 55 latach spoczynku nienaruszone wydobyto i ze czcią w kościeie pińskim w osobnym grobie pochowano, a ztąd w r. 1755, po uznaniu go za czcigodnego przez Benedykta XIV, na osobny, czci jego poświęcony ołtarz przeniesiono. Jeszcze przed uznaniem go za świętego król August II doznawszy łaski świętego w chorobie na nogę, wotum swoje w kształcie złotej nogi do grobu świętego w r. 1726 ofiarował. Relikwie te były tu aż do r. 1817, w którym Jezuici zabrali je do Połocka gdzie dotąd spoczywa. Pobożna legenda, o której wspominają także zagraniczni pisarze, opowiada, że na polach pińskich w strasznej wojnie Zachodu z Moskwą, będzie stanowcza walka narodów jak niegdyś pod Lipskiem, że święty hufcom przewodniczyć będzie, że Moskwa padnie, Polska powstanie a z nią i Kościoł święty do dawnych praw tu wróci.

Kościoł w r. 1836 przerobiono na cerkiew soborną.

2) *Kościoł i klasztor Dominikanów* w Pińsku wystawiła z muru Lukrecya Marya z margrabiów Strozzenów Kopciowa, wojewodzina połocka w r. 1678. Majątek Dominikanów pińskich w chwili kassaty wynosił w ziemi 300 włók, w kapitałach 5.000 rubli, w bibliotece 3.000 rubli, a wartość budynków z ko-

ściołem 80.000 rubli. Z kościoła tego w r. 1850 zrobiono cerkiew katedralną.

3) *Kościoł i klasztor ks. Komunistów* w Pińsku wystawił Jan Karol Dolski, marszałek w. lit. w r. 1695 z drzewa, pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. Mury dodziśdnia istniejące wznieśli już sami zakonnicy z własnych dochodów w r. 1770. Część ta miasta najpiękniejsza, będąca przedmieściem Pińska, zabudowała się pięknie z osiedleniem się tu zakonników, i jużto na cześć ich fundatora, już też od kościoła Karolinem ją przezwano. Założyciel uposażył klasztor w majątek mający obszaru 806 włók i 6 690 rub. kapitału. Zakonników było tu w chwili kassaty 10. Obecnie kościół podany jest w rubryceli jako filia fary, księdza jednak nie ma i jest stale zamknięty, pustoszejąc z każdym rokiem.

4) *Kościoł i klasztor Bernardynów* w Pińsku pod wezwaniem św. Michała Archanioła, fundował Michał Korybut Wiśniowiecki, hetman w. ks. litew. i wojewoda wileński z żoną swą Katarzyną Dolską, pierwotnie z drzewa w r. 1705, kościół murowany wznieśli sami zakonnicy w r. 1786 z ofiar przez siebie zebranych. W chwili kassaty było ich tu 15; kościoł wznosił się na przedmieściu Karolinie, niedaleko od Komunistów; przerobiony w r. 1835 na cerkiew.

5) *Kościoł i klasztor Karmelitów* w Pińsku wystawił z drzewa Szymon Ossowski w r. 1734, landwójt magdeburgii pińskiej. Kościół pod wezwaniem św. Kazimierza, królewicza polskiego był drewniany pierwiastkowo, klasztor zaś murowany. Zakonnicy z dochodów swych, które w chwili kassaty były oparte na 375 włókach ziemi i 750 rublach annuaty, nadto ze składek powiatu i prowincyi, wymurowali w r. 1791 kościoł okazały. Zniesieni w r. 1832. W r. 1857 mury pokla-

sztorne i kościół nabył żyd Symche Lurie, zapłaciwszy rządowi 4.500 rubli, gdy mury te warte były dziesięć razy tyle. Żyd je przerobił na ogromny młyn parowy jakiego drugiego niema w całej Mińszczyźnie.

6) *Kościoł i klasztor PP. Maryawitek* w Pińsku fundował ks. Stefan Turczynowicz, pleban Ś-to Stefański w Wilnie, kanonik piltyński, założyciel zakonu. Przetrwały tu całe sto lat, wywiezione ztąd do Wilna w r. 1856. Z klasztoru odtąd zabudowania rządowe.

7) *Kościoł parafialny* w Łahiszynie wystawił Stanisław Albrecht Radziwiłł, kanclerz lit. w r. 1634. Kościół okazały, murowany, zabrany w r. 1865 na cerkiew, słynął od 200 lat cudownym obrazem N. P. Maryi, tak dalece, że nawet sejmujące stany Rzpltej Polskiej osobną uchwałą (Vol. leg. tom IV. str. 1009 wyd. pijar. w wydaniu zaś Ohryzki str. 475) „ku pomnożeniu Chwały Bożej“ w r. 1667 uwolniły place i grunta kościelne od wszelkich ciężarów państwowych. Parafia ta od r. 1864 przyłączona do kościoła w Pińsku, była zawsze ludna a ze względu na wielki kilka razy do roku napływ pątników po 4 niekiedy po 6 księży na miejscu miewała. Nawet w ostatnich czasach był proboszcz i wikary. W r. 1863 parafian było 3.256, proboszczem był ks. Cypryan Syrpowicz, dogorywający dziś starzec 83-letni przy kościele kalwaryjskim w Mińsku, wikarym ks. Jarosław Rosiński, obecny od lat 3 proboszcz w Wiszniewie, w biskupstwie wileńskiem.

Dobra Łahiszyńskie były własnością Radziwiłłów, Ogińskich, w końcu Lubeckich, mieszczanie łahiszyńscy cieszyli się szczególną opieką królów Zygmunta III i Władysława IV. Ten ostatni w r. 1643 nadał im prawa miejskie i jurydykę. Kościoł dostatnio uposa-

żony był przez Radziwiłłów i Ogińskich, miał ziemi 20 włók, 4.500 rubli kapitału i 480 rubli annuaty.

Do parafii w Łahiszynie należały kaplice w Telechanach, Stoszanach i Krehlewiczach.

Dobra łahiszyńskie, niegdyś bardzo obszerne, skonfiskowane w r. 1863, zmalały do 131 włók i w tym obszarze w r. 1874 nadał je rząd tytułem nagrody za pożyteczną dla państwa służbę gubernatorowi ówczesnemu mińskiemu Tokarewowi. Z chwilą objęcia przez niego tego majątku, miasteczko Łahiszyn, dotąd ciche i poza obrębem Pińszczyzny nader mało komu znane, jak tysiące innych, nabiera zaraz rozgłosu. Przez lat siedem było przedmiotem wielkiego zajęcia całej prasy rosyjskiej i polskiej dla okrucieństwa i bezprawia, których się dopuszczał nowy dziedzic. Historya dramatu łahiszyńskiego następująca:

Łahiszyn jest miasteczkiem liczącem około 2.800 mieszkańców Białorusinów. Na mocy przywilejów Zygmunta III i Władysława IV, miasteczko posiadało grunta na wieczną własność za pewną tylko opłatą do kasy królewskiej. Ukaz najwyższy z 1828 roku nadanie to potwierdził. Pomimo to w r. 1870, gubernator miński Tokarew, przy pomocy naczelnika mińskiej komisyi lustracyjnej, zarządzającego oraz izbą mińską dóbr państwa, Sewastianowa, podciągnał grunta łahiszyńskie pod przepisy lustracyjne 1865 r, wcielił je do majątków skarbowych w ilości 2.631 dziesięcin, a wskutek opinii jenerał-gubernatora wileńskiego Potapowa, wydano rozporządzenie w 1874 r. nadające Tokarewowi za zasługi owe grunta na prawach kupna za 14.000 rubli na wypłatę przez lat 20. Mieszczanie podczas wszelkich tych czynności podawali skargi do władz najbliższych, będących pod bezpośrednim zarządem gubernatora, podawali skargi i do niego samego, ale bez

zadnej odpowiedzi. Nareszcie skarga z dnia 14 marca 1874 r. do Tokarewa podana, otrzymała odpowiedź, iż wskutek zdecydowania już ostatecznego sprawy, wszelkie prośby ich będą pozostawione bez skutku. Łahiszyńcy, przywiązani do ziemi, postanowili siłą nie dozwolić zajęcia ich gruntów, i kiedy komornik z polecenia Tokarewa chciał zabrać ich siano, stawili opór i nie dopuścili do zabrania. Policya i komenda inwalidów złożona z 50 osób, nic nie poradziły z opornymi. Sędzia śledczy rozwinął postępowanie karne, a wskutek doniesienia Tokarewa, ministeryum wysłało jenerała Łoszkarewa do zbadania rzeczy i przywrócenia porządku. Z dwoma batalionami piechoty i setnią kozakow, jenerał Łoszkarew wkroczył do Łahiszyna. Postanowiono ukarać mieszczan kontrybucyą na korzyść p. Tokarewa. Naczelnik powiatu mińskiego Kabher, wyznaczony do egzekwowania, zebrał w tym celu 5.825 rubli, które wręczono plenipotentowi Tokarewa, marszałkowi szlachty pińskiej baronowi Wittemu. Pięciu głównych „wichrzycieli" łahiszyńskich zesłano w głąb carstwa w drodze administracyjnej. Dwudziestu innych stawiono przed sąd. W pierwszej instancyi skazano ich na 12 lat ciężkich robót. Obrońca ich adwokat miejscowy p. Władysław Gałecki, zaprowadził sprawę aż do V departamentu senatu, który naznaczył im karę tylko trzymiesięcznej wieży, za którą policzono im siedem miesięcy aresztu podczas śledztwa. Winę ich określono jako opór pod wpływem omyłki, do którego doprowadziło ich nieprawne działanie władzy. O zauważonych przez V departament nadużyciach Tokarewa, Łoszkarewa i innych, postanowiono zakomunikować I departamentowi. Jednocześnie wniesiono akcyą cywilną o 5.825 rubli zebrane przez Łoszkarewa dla Tokarewa. Dnia 7 października 1875 roku, p. Gałecki, jako

pełnomocnik mieszczan łahiszyńskich, wniósł akcyą o skasowanie aktu kupna. Dnia 23 kwietnia roku następnego, akt kupna senat uchylił i wszelkie prawa i przywileje dawne im potwierdził. Tymczasem I departament senatu wniósł do komitetu ministrów projekt napomnienia Tokarewa w drodze administracyjnej. Komitet ministrów zaopiniował ścisłe zbadanie sprawy. Opinia komitetu dnia 8 grudnia 1878 roku uzyskała Najwyższe zatwierdzenie. Dopiero w 1881 r. w czerwcu rozpoczęto śledztwo w tym kierunku, oraz popieranie akcyi cywilnej o szkody i straty. Dnia 26 listopada 1881 roku w V departamencie senatu odbyło się w tym celu posiedzenie ostateczne. Główni sprawcy nadużycia: gubernator Tokarew, jenerał Łoszkarew i Kabher, wydaleni zostali ze służby, z mocy wyroku sądowego senatu. Dzienniki petersburskie podały w kwietniu 1882 r. bardzo obszerne sprawozdania z przebiegu całej tej sprawy w senacie.

8) *Łachwa*, starożytne miasteczko nad rzeką Śmierć, nadane przez Kazimierza Jagiellończyka Kiszkom. Anna Kiszczanka, córka Stanisława z Ciechanowca Kiszki, marszałka w. ks. lit., wychodząc w r. 1513 za Jana Radziwiłła Brodatego, wniosła w posagu w dom Radziwiłłowski Łachwę, Nieśwież i Ołykę, szmat ziemi około 5.000 włók mający. Dobra te przez 300 lat bez przerwy należały do Radziwiłłów. Dopiero w r. 1825 Stefania, córka Dominika Radziwiłła, ostatniego ordynata nieświeskiego w prostej linii wniosła je w dom Piotra ks. Wittgensteina, i dotąd w ręku tej niemieckiej rodziny pozostają, przechodząc już częściowo, jak Biała Radziwiłłowska w Królestwie polskiem w gub. siedleckiej (10.389 morgów), Naliboki w powiecie oszmiańskim gub. wileńskiej (30.000 m.), w ręce największego magnata pruskiego ks. Hohenlohe-

Schüllingfuerst. Sam klucz łachwiański ma 1.000 włók obszaru; ciągnie się wśród olbrzymich puszcz, dotykając od północy nieprzebytego błota, zwanego hryczyńskiem, a którego obszar do 500 wiorst kw. dochodzi. Jako miejscowość małoludna i niedostępna, Łachwa zawsze obfitowała w zwierzynę, ryby i ptastwo. Tu też Radziwiłłowie urządzali z królewskim przepychem polowania, których zdumiewające opisy całe tomy u różnych pamiętnikarzy zajmują.

Kościoł tutejszy murowany, zamieniony w r. 1865 na cerkiew, wystawił w r. 1586 Mikołaj Krzysztof Sierotka Radziwiłł wyznaczywszy na utrzymanie plebana 18 włók ziemi. Później przybyła i annuata, która w chwili kassaty majątku wynosiła 180 rubli. Parafian w r. 1863 było 1.110. Ostatnim plebanem Łachwy był ks. Julian Wierzejski zesłany w głąb Rosyi, zkąd już nie wrócił.

W Łachwie w r. 1816 urodził się Maryan hr. Czapski, syn Stanisława, pułkownika wojsk polskich i Zofii Obuchowiczówney, autor „Historyi konia“ i monografii pszczoły.

Do parafii tej należał kościoł murowany w Kożangródku, miasteczku, będącem własnością Krzysztofa Szczytta, fundacyi przodka jego Michała Szczytta w r. 1780. Dawniej był filialnym, obecnie zaliczony do rzędu kaplic i raz na rok lub na kilka lat, gdy jak teraz parafia księdza nie ma, od lat 6 nieotwierany. Obecnie wraz z Łachwą należy do parafii w Dawidgródku.

Kaplica była w Chworostowie.

9) *Kościoł parafialny* w Horodyszczach, wsi leżącej nad rzeką Jasiołdą o dwie mile od Pińska; odległej, na wyniosłości w pięknem położeniu wzniósł z drzewa w r. 1659 Karol Kopeć, wojewoda trocki, osadziwszy w zbudowanem tu opactwie Bene-

dyktynów, sprowadzonych przez się z Monte-Cassino. Klasztor tutejszy otrzymał w uposażeniu majątki Kupiatycze, Soszna, Wólka Biała, Ciołkowicze Wielkie i Małe, ogółem 280 włók ziemi i kapitał, który w r. 1842 w chwili zaboru majątków kościelnych czynił 75.000 rubli. Tak dostatnio uposażeni zakonnicy tutejsi w 115 lat t. j. w r. 1774 pod przewodem opata swego Stanisława Kieszkowskiego, kościół i klasztor okazale wymurowali, a wewnątrz pięknemi malowidłami na płótnie, freskami, rzeźbą w drzewie i metalu wspaniale przyozdobili. Zakonnicy mieli tu parafią, która w r. 1863 miała 2.449 dusz. Ostatnim proboszczem, dziekanem pińskim i przeorem opactwa tutejszego był ks. Kazimierz Dobrowolski, wywieziony w r. 1864 wraz z całym konwentem nad Amur, mając lat 63 wieku, a kapłaństwa 38. Zmarł w Nerczyńsku w r. 1880, przeżywszy lat 80. Mury poklasztorne i kościół sprzedał rząd niejakiemu De la Gardie, prezesowi izby skarbowej mińskiej w r. 1869 z folwarkiem Soszna 35 włók obszaru za 7.500 rubli, ze spłatą na 15 lat. Samo jezioro horodyskie i karczma przynoszą rocznie 1.000 rubli dochodu dziedzicowi. Kościół był pod wezwaniem św. Anny. Cała wieś jest katolicką i w tym względzie jedyny wyjątek w całym powiecie stanowi.

10) *Kościół filialny* murowany w Łuninie fundacyi Książąt Lubeckich w r. 1694, po kassacie parafii w Horodyszczach, zaliczony do parafii w Pińsku. Jestto ładna świątynia. Ostatnim kapelanem przy tym kościele był ks. Wacław Wiszniewski, zesłany w r. 1864 na Sybir, w młodzieńczym bo w 26 roku życia a drugim kapłaństwa.

Łunin jest okazałą rezydencyą Aleksandra ks. Lubeckiego, sam w sobie ma obszaru 595 włók a z Bohdanówką i Wiełutą 1.243 włók. Na kapelanii w Łuninie

umarł w r. 1848, po 17 latach tu pobytu ks. Paweł Gieniusz, były zakonnik kartuz z Berezy pod Prużaną w gub. Grodzieńskiej, uczony i cnotliwy kapłan, historyk kościoła, przyrodnik, przyjaciel prof. Wolfganga i pomocnik w jego pracach botanicznych. (Estreichera Bibliogr. t. II str. 33. Athenaeum Kraszewskiego za r. 1850. t. V. str. 225).

Oprócz tej filii były jeszcze filie w Pohoście, Sosznie i Bohdanówce zabrane na prawosławie, nadto kaplica w Płoskiniach także zabrana po r. 1864.

# Dekanat Słucki

ma obszaru $137^1/_4$ kw. mil, t. j. 6.724 kw. wiorst czyli 34.965 włók, z czego przypada na osady 458 włók, na pola 12.198 wł., na łąki 5.531 wł., na lasy i zarośla 14,245 wł., na błota 2.443 wł., na wody, drogi i piaski 90 włók. Ogół mieszkańców 145.310, w tej liczbie katolików 31.412 w r. 1885; samej szlachty polskiej w większej części małorolnej zaściankowej do 7.000 dusz. Kościołów było 21, pozostało z nich tylko 7, z tych 2 bez księży.

Własność ziemska polska większa jest w ręku następujących rodów: Radziwiłłowie ordynatowie nieświescy i spokrewniony z nimi ks. Piotr Wittgenstein, syn Stefanii Radziwiłłównej, córki Dominika, ostatniego w prostej linii ordynata nieświeskiego, mają z górą 15.000 włók, mianowicie: ordynacya Nieśwież w połączeniu od r. 1874 z ordynacyą Klecką mają 7.000 włók; książe Piotr Wittgenstein ma następujące majątki w powiecie słuckim: 1) Hrozów i Hrozówek 1.337 wł., 2) Nowydwór 79 wł., 3) Kopyl 4.250 włok, 4) Doktorowicze 1.166 wł. 5) Czuczewicze 1.135 wł. Po ordynacyi nieświeskiej i majątkach ks Wittgensteina, największego dotąd w Polsce

rosyjskiej magnata, bo pomimo 7 milionów rubli długów, dziedziczącego jeszcze 1,400.000 morgów obszaru t. j. 36.666 włók ziemi w powiatach: Bobrujskim, Mozyrskim, Nowogródzkim, Mińskim, Borysowskim, Słuckim i innych, najwięcej obszaru posiada rodzina Wojniłłowiczów z Sawicz 370 włók, Napoleon Obuchowicz z Krukowicz 325 wł., Jan Obuchowicz z Nowodwórek 290 wł., Wacław Obuchowicz z Lipy 215 wł., Dr. Jodko znany okulista z Bobowni 135 wł., Bonifacy Krupski z Mieciawicz 120 wł., Rdułtowscy z Lutowicz 79 włók, Naruszewiczowie z Bielicz 170 wł., Pilawscy z Janowicz 46 wł., Kobylińscy z Deniskowszczyzny 61 wł., Leonard Iwaszkiewicz z Golczyc 75 wł., Erazm Petrozolin z Kukowicz 70 wł., Domańscy z Karolina 50 wł., Jeleńscy z Dunajczyc 30 wł., Bułhakowie z Nowegodworu i Mickiewicz 180 włók, Michał Ancuta z Uciechy 70 wł., Adam Hryniewicz z Ostrówki 70 wł., Teodozya Korkozowiczowa z Czepielów 48 wł., Teofila Kondratowiczowa z Pawliwkowicz 18 włók, Jaczynic z Prus 35 wł. Szlachta zaściankowa posiada do 4.000 włók, włościanie 7.000 włók, reszta 6.500 przypada na rząd, popów, miasta i nadania rządowe urzędnikom.

## Kościoły istniejące.

1) *Słuck*, miasto powiatowe, liczące około 12.000 mieszkańców, w tem 6.000 Żydów, 3.900 katolików, 200 kalwinów i do 1.900 prawosławnych. Ma 7 cerkwi i 1 klasztor prawosławny, 20 popów, jedna więc cerkiew przypada na 271 wyznawców, a 1 pop na 95 osób. Parafia zaś katolicka ma w samym mieście 3.900

katolików Polaków i po wsiach okolicznych do 2.100 osób, razem więc do 6.000, w roku 1863 zaś miała 7.026 wiernych. W roku 1863 było przynajmniej 3 księży, obecnie tylko jeden. Z czterech kościołów pozostał tylko kościół pobernardyński zastępujący obecnie dawną modrzewiową farę, od lat 20 zamkniętą.

Kościół ten pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy, fundował Samuel Oskierko, sędzia ziemski mozyrski w r 1671 (Baliński w Star. Polsce, tom III. str. 674). Hr. Eust. Tyszkiewicz w Tece wileńskiej Nr. 4 str. 122 (148) podaje dwie daty do fundacyi tej odnoszące się. Mianowicie kronika Bernardynów wileńskich Kopcia utrzymuje, jakoby kościół ten wystawił w r. 1661 Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski. Kojałowicz zaś, dziejopis jezuicki podaje za założyciela Ludwika Oskierkę, starostę mozyrskiego w r. 1739. Co do pierwszej wersyi, ta upada wobec tego, że Bogusław Radziwiłł, syn Janusza, podczaszego litewskiego i ostatniej z rodu ks. Olelkowiczów słuckich księżniczki Zofii, zmarłej w Słucku i tu pochowanej w r. 1617, idąc w ślady ojca, był gorliwym kalwinem i w wyznaniu swem wychował też jedyną swą córkę Ludwikę Karolinę, rozgłośną później margrabinę brandeburską. Więc chyba dośćby było z jego strony tolerancyi, jeśli w mieście swem dziedzicznem nie bronił innym świątyń katolickich wznosić, — a nie wymagać od niego i przypisywać gorliwości katolika. Kojałowicz zaś zbłądził biorąc wnuka za dziada, i wnukowi, że był dobroczyńcą klasztoru, założenie tegoż. przypisał, o 68 lat czas budowy opóźniwszy.

Kościół ten w r. 1812 zgorzał, zakonnicy więc z kwest w lat osiem wystawili obecny, w r. 1820. Ustąpili ztąd w r. 1842, wywiezieni do Nieświeża. Klasztor zamieniono na koszary, kościół zaś trzymano

pustkowiem aż do r. 1865, w którym go rząd oddał na parafią, na miejsce zamkniętej starej fary. W r. 1863 proboszczem słuckim był ks. Aleksander Dobrosielski, wikaryuszem ks. Aleksander Sęczykowski, zesłany w Sybir chwalebnie żywota nad Amurem dokonał. Oprócz nich był jeszcze katecheta gimnazyalny ks. Tomasz Płochocki.

Do parafii należy kościół filialny w Urzeczu, przy którym kapelanował ks. Antoni Massalski, zmarły w r. 1870 w wieku życia 80, a kapłaństwa 52.

Z kaplic należą do parafii: cmentarna w Słucku, w Wołoczynie i Winnicy. Oprócz tych filia w Urzeczu ma swe kaplice: w Czabuszach, Pekliczach i Jurkiewiczach; zamknięto zaś po r. 1864 następujące kaplice: w Pohościu, Bołoczycach, Wańkowszczyźnie i Raczkiewiczach.

Słuck aż do r. 1845 był stolicą księstwa Słuckiego około 15.000 włók obszaru mającego, własnością ks. Wittgensteina, od którego rząd miasto nabył. Tu była sławna na całą Polskę fabryka pasów złotolitych i jedwabnych, nieustępujących w niczem perskim i tureckim. Założona około r. 1750 przez dziedzica ks. Hieronima Floryana Radziwiłła, upadła w r. 1790; wyrabiała na rok po 200 pasów cenionych od 5 do 50 dukatów. Jedyną ich różnicą od perskich i tureckich był napis: Factus est Sluciae. Głową tej fabryki był niejaki Jan Madżarski, chrześcianin, przybyły tu z Turcyi, cała zaś tajemnica wyrobów tutejszych leżała w kunsztownie zrobionym maglu, sprowadzonym przez Madżarskiego z Carogrodu. Turcy tak byli zazdrośni o tajemnicę owego magla, że Madżarski kilkakrotnie do Konstantynopola podróżując, za każdym razem tylko część magla tego od Turków mógł uzyskać,

i zaledwie po latach 10 udało mu się z cząstek całość złożyć, a dokonał tego tak doskonale, że żaden magiel w kraju zrobiony wyrównać mu nie mógł. Po kilku latach na wzór carogrodzkiego wyrabiano w Słucku magle i liczba ich w fabryce doszła do 25. Do r. 1757 ster tej fabryki był w ręku zarządu książęcego, odtąd zaś książe wypuścił ją Madżarskiemu za 10.000 złp. rocznego czynszu. Po śmierci Jana objął fabrykę syn jego Leon Madżarski i dzierżawił ją do końca.

Pod Słuckiem o wiorst pięć we wsi Siołku Helena Kowalnicka, zmarła w r. 1884 w Mińsku, przez lat 35 utrzymywała wyższy zakład naukowy żeński, nader chlubnie na kartach dziejów naszego szkolnictwa zapisany. W samym zaś Słucku jest gimnazyum założone w r. 1630 przez Krzysztofa Radziwiłła i przez tegoż majątkiem ziemskim uposażone. Aż do r. 1809 było wyłącznie kalwińskiem; w tym roku przyłączono do niego szkołę pojezuicką i aż do r. 1835 wykładano wszystkie przedmioty w języku polskim. Od r. 1809 aż do r. 1827 szkoła ta nazywała się powiatową, odtąd została gimnazyalną, a w r. 1835 gimnazyum to zrównano z innemi gimnazyami b. okręgu naukowego białoruskiego. Biblioteka ma około 8.500 tomów, 50 atlasów geogr., 5 globusów, gabinet fizyczny mający około 150 różnych instrumentów fizycznych i do 200 minerałów. W r. 1883 było w niem uczniów 371, w tej liczbie 130 kalwinów, 125 katolików, 72 żydów, 40 prawosławnych i 4 mahometan. Religii katolickiej nie wykładają, posada katechety od 10 lat nie istnieje.

2) *Nieśwież*, miasto główne ordynacyi nieświeskiej, a od r. 1533 główna siedziba potężnego i rozrosłego rodu Radziwiłłów, którego dobra razem wzięte i przed zamążpójściem córki ostatniego w linii prostej ordynata nieświeskiego ks. Dominika, księżniczki Ste-

fanii za ks. Piotra Wittgensteina, (któremu wniosła w posagu około 40.000 włók ziemi) we wszystkich dzielnicach Polski leżące do 100.000 włók obszaru dochodziły, zajmując przeszło 400 kwadr. mil t. j. prawie $^1/_6$ część dzisiejszego Królestwa Polskiego a $^1/_4$ część dzisiejszej gubernii Mińskiej.

Z ośmiu świątyń katolickich w Nieświeżu do roku 1843 a z 5ciu po rok 1864, pozostał już tylko jeden. Jestto kollegiata pojezuicka, w podziemiach której są groby jej fundatorów i potomków ordynatów nieświeskich.

Istniejący kościół parafialny, w pierwotnej swej budowie wzniósł Piotr Jan Kiszka około r. 1510 pod wezwaniem św. Ducha. Mikołaj Radziwiłł zwany Czarnym, wnuk fundatora po kądzieli, a syn Jana Radziwiłła i żony jego Anny Kiszczanki, przyjąwszy w r. 1554 wyznanie Kalwina, proboszcza miejscowego wydalił a farę współwyznawcom swoim oddał, przezco katolicy przez lat 30 obsługi religijnej pozbawieni byli. Dopiero syn Czarnego, Mikołaj Krzysztof Sierotka, gorliwy katolik, objąwszy w r. 1584 rozległe swe dziedzictwo, farę napowrót katolikom zwrócił, kalwinów się pozbywszy.

Rugując kalwinów bardzo tu wzmożonych, sprowadził Jezuitów i przy farze ich osadził, wybudowawszy dla nich przy niej okazałe kollegium na 200 osób i wspaniały klasztor nieco dalej w mieście, a jednocześnie sam kościół został powiększonym i upiększonym. Ma 4 frontony, zbudowany w kształcie krzyża, ozdobiony wyniosłą kopułą, blachą miedzianą pokrytą, na kopule kamienna latarnia zakończona ogromną złoconą kulą, na której 10-łokciowy krzyż żelazny złocony się wznosi. Przy głównym frontonie dwa posągi kamienne św. Mikołaja i Krzysztofa, patronów fundatora

przedstawiają. Jest więc Sierotka jego fundatorem. Kollegium tutejsze w pierwszej zaraz chwili, założyciel uposażył w majątek Lipsk, mającem 8 wsi jakoto: Tuchowice, Święcice, Nowosiółki, Radziałowice, Zalipienie, Załuże, Uszanka i Radawka i do 900 włók obszaru. Sierotka jakkolwiek o innych zakonach pamiętał w stolicy swego książęcego dziedzictwa, to przecież Jezuici najwięcej miejsca w hojnem i dobrotliwem sercu jego zajmowali. A jak z Nieświeża zrobił podwalinę i główne gniazdo swego rodu, zbudowawszy okazały z książęcym przepychem urządzony zamek, założywszy ordynacyą, aktem ugody rodzinnej w dniu 16 sierpnia 1586 r. w Grodnie zeznanym, tak u Jezuitów w podziemiach fary zbudował dla siebie i swoich następców miejsce wiecznego spoczynku. Kamień węgielny pod farę Nieświeską poświęcono w r. 1589, ukończono zaś tę wspaniałą bazylikę w r. 1593. Styl jej czysto włoski; wnętrze wzniosłe i obszerne w uroczystym półcieniu, który wzbudza w człowieku jakieś uczucie poszanowania dla tego miejsca starożytnego, tylu wypadkami dziejowemi zaznaczonego, których ślady co krok tu się spotyka. Wielki ołtarz wspaniały z obrazem Wieczerzy Pańskiej, nader udatna kopia Leonarda da Vinci pendzla Józefa Heskiego, tercyarza Dominikanów Nieświeskich w ostatnich latach życia, a malarza nadwornego Radziwiłłów w młodości, w latach od 1765 do 1790, zmarłego w r. 1810 w 70-ym roku życia. Po obu bokach wielkiego są dwa boczne ołtarze; wszystkie trzy na podniesieniu, oddzielone są od reszty kościoła drewnianą balustradą, godną uwagi ze względu na swą rzeźbę starożytnej roboty w kwiaty i liście. Oba te boczne ołtarze mają obrazy patronów zakonu Jezuitów. Za balustradą na prawo jest ołtarz pięknej roboty z pierwszych lat bieżącego wieku. W tym ołtarzu, będącym

mauzoleum dłuta nieznanego, ale godnego pamięci artysty, był obraz Damela, przedstawiający św. Helenę z krzyżem w ubiorze nowożytnym, podobno portretowany z Konstancyi Radziwiłłówny, zamężnej za Czudowskim, a córki ordynata kleckiego Józefa Radziwiłła wojewody trockiego. Ołtarz ten miał jednocześnie być pomnikiem nagrobkowym dla owej Radziwiłłówny, bo nad ołtarzem na ślicznej trumnie z kolorowego marmuru, widnieje biały posąg płaczącej niewiasty, mistrzowskiego dłuta. Obraz Damela z tego ołtarza jako zbyt świecki przed 33 laty usunięto, a jego miejsce zajął inny. Za tem mauzoleum jest piękny pomnik Krzysztofa Mikołaja, syna Sierotki, zmarłego w Bononii na nauce w 16 wiośnie życia w r. 1607, popiersie z białego marmuru, pod którem na czarnej marmurowej płycie napis łaciński, opiewający żal rodziców, oraz podający lata urodzenia i zgonu młodziana. Obok tego pomnika widać na płaskorzeźbie samego Sierotkę w stroju pielgrzymim na klęczkach w kapeluszu z kijem i różańcem. Za tym pomnikiem jest inny mistrzowskiego dłuta nieznanego artysty; przedstawia na wezgłowiu śmiertelnem małego chłopczyka, drugiego syna Sierotki w dziecięctwie zmarłego. Ze temi pomnikami był inny Elżbiety Wiśniowieckiej, żony Sierotki, malowany na ścianie i wytarty plecami pobożnych, wkońcu zasłonięty konfesyonałem. Sklepienie świątyni zamalowane freskami, przedstawiającemi sceny z Pisma świętego. Nieopodal drzwi kościelnych portrety Mikołaja Krzysztofa Sierotki Radziwiłła i żony jego Elżbiety Wiśniowieckiej. W zakrystyi przechowują się aksamitne opony ze złotemi galonami, któremi w czasie wielkich uroczystości osłaniają z góry do dołu prezbiteryum. Przed stu laty boć w r. 1787, przedostatni w prostej linii ordynat nieświeski Karol Panie Kochanku,

chowając doczesne szczątki swej macochy i ukochanego brata Hieronima, kazał obić świątynię karmazynowym aksamitem, do czego aż 2.000 łokci użyto. Zapłonął wówczas poraz ostatni kościół pojezuicki tysiącami świec woskowych i lampionów a było przed kim roztoczyć taki majestat iście królewski. Bo w pogrzebie tym brali udział nuncyusz papieski Saluzzo, a z biskupów naszych: wileński Ignacy Massalski, smoleński Gabryel Wodziński i sufragan łucki Mikołaj Bykowski, cała milicya Radziwiłłowska w obliczu hetmanów, wojewodów i innych dygnitarzy całej niemal Litwy poraz ostatni kapiące od złota zbroje swe przywdziała. Odtąd już ani świątynia ta, ani zamek nieświeski, ani miasto przepychu takiego nie widziało.

Oprócz wymienionych ołtarzy jest jeszcze kilka innych a pod jednym z nich drzwi i schody wiodące do grobów Radziwiłłowskich. W podziemiu tem jest ołtarz, przed którym w pewne rocznice odprawia się nabożeństwo za zmarłych Radziwiłłów. Wzniósł go Michał Kazimierz Radziwiłł, hetman w r. 1750, poświęcił go biskup wileński Zieńkowicz, w obecności dwóch biskupów, kilkunastu prałatów z wielką okazałością.

W pewnem oddaleniu od ołtarza stojącego, jakby w osobnej kaplicy, jest krata żelazna a za nią w długich sklepach ciągną się szeregi trumien książęcych, cynowych lub dębowych, okutych klamrami mosiężnemi. Trumny te to księga dziejów całego orszaku pokoleń potężnej rodziny, wielokrotnie z krwią królewską tak przed trzystu laty jak i obecnie połączonej i nieraz z własnych królów, swojskich praw i swego rządu nic sobie nie robiącej, częściej jednak w obronie ojczyzny i mieniem i krwią własną hojnie szafującej. Tu w tem, do poważnej zadumy pobudzającem zaciszu, na widok

zwłok tych, co w podwalinach potężną Rzeczypospoiltą nieraz poruszali, nieugięci w swej pysze i mocy, dziś w proch rozsypanych, na przestrzeni zaledwie kilkudziesięciu kroków, myślą przebiegasz dzieje ostatnich trzystu lat, a wśród tego poważnego zastępu, Sierotka i Panie Kochanku dwoma wiekami od siebie oddaleni, pierwszy wspaniałomyślny, rozumny i głęboko religijny, pan, ojciec, gospodarz, założyciel, drugi serdeczny szlachciura zawadyaka, nierozważny hulaka, marnotrawca, nieszczędzący krwi i łez ludzkich dla swej nieokiełznanej fantazyi, burzący mienie i spokój tak brata szlachcica jak i cichego zakonnika, nauce i wychowaniu młodzieży oddanego. Prócz miłości serdecznej niemal bezgranicznej, własnego kraju — ojczyzny, na swój sposób pojętej, prócz krwi, nic w duchu ostatniego z pierwszym nie łączyło, choć obaj wielcy, obaj kochani przez tysiące. Najbliższą kaplicy jest trumna Sierotki, nieco na uboczu, choć niedaleko od pana, stoi trumna a w niej zwłoki chłopa wiernego sługi fundatora, co panu swemu w pielgrzymce do Ziemi Świętej towarzyszył.

Jezuici Nieświescy byli zobowiązani przez swego fundatora ks. Sierotkę w r. 1598 do utrzymywania parafii przy swym kościele, a to przez kapłana świeckiego z ich ramienia. Byli więc kollatorami probostwa nieświeskiego, na uposażenie którego ks. Sierotka oddał im dwie wsie Nowosiółki 48 włók (od roku 1845 własność Bernowiczów) i Omułyńce 30 włók. W Nowosiółkach Jezuici wznieśli w r. 1673 cerkiew unicką, uposażywszy ją w $1^1/_2$ włóki roli. Następcy fundatora uposażenie to pomnożyli tak, że w r. 1842 pleban w chwili kassaty majątków kościelnych oprócz ziemi miał kapitału 3.600 rs. i annuaty 375 rs. Kościoł po dziś dzień ludność nazywa kollegiatą,

zapewne na pamiątkę szkół kollegium jezuickiego. Probostwo bowiem samo, jakkolwiek donośne, kollegiackiem czyli infułackiem jak np. w Ołyce, nie było. W r. 1863 ludność parafii katolicka miała 7.050 głów, z czego na samo miasto przypadało około 3.200. Parafią obsługiwali, proboszcz Benedykt Szymkiewicz, przenissiony ztąd w r. 1879 na probostwo w Werkach pod Wilnem i tam dotąd (październik 1886) przebywający; wikary Józef Szymkiewicz, młodszy brat poprzedniego przeniesiony w roku 1879 na probostwo w Niemenczynie, pod Wilnem; wreszcie mansyonarz Hilary Okołów, stary wiarus żołnierz, w r. 1858 na kapłana wyświęcony w 58 roku życia. Obecnie w roku 1886 rubrycela wykazuje parafian od lat kilku 6.246, choć jest ich przeszło 7.200 dusz, w obsłudze jednego kapłana, ks. Kazimierza Podlipskiego.

Do r. 1863 należały do parafii filie w Połośnie i Nowosiółkach, z których pierwsza zamieniona na kaplicę a druga na cerkiew. Z kaplic są: Nowomiejska i na Bramie Słuckiej.

3) *Kleck*, miasteczko, w XI i XII wiekach stolica udzielnego księstwa, a od r. 1586 do 1874 siedziba zarządu ordynacyi Radziwiłłów linii Kleckiej. Kościół murowany, fundacyi Andrzeja Mostwiłowskiego, dokończyła królowa Bona. Kościoł ten należy do bardzo wiekowych świątyń na Litwie, ze względu na swe dziwne koleje, jakie przechodził. Tak Radziwiłł Czarny, założyciel wiary kalwińskiej na Litwie, odbiera go katolikom w r. 1555, oddaje kalwinom a wygnawszy proboszcza, osadza przy nim jako ministra słynnego z nauki i wymowy Szymona Budnego, po którym nastąpił niemniej głośny Tomasz Falkowiusz Sokołowski. Ale w r. 1585 Stanisław Albert Radziwiłł, objąwszy ordynacyą Klecką, za przykładem brata swego Sie-

rotki z Nieświeża, pozbył się kalwinów i kościół ponownie katolikom zwrócił, osadziwszy na probostwie uczonego kapłana, znanego w literaturze pod imieniem Marcina z Klecka.

W r. 1863 było parafian 3.200, proboszczem ks. Julian Podlipski, wikaryuszem brat młodszy tegoż Kazimierz Podlipski, obecny administrator w Nieświeżu. Obecnie parafian 5.238, administratorem ks. Jan Jurgiewicz od lat pięciu, udekorowany orderem św. Stanisława 3 stopnia i medalem na pamiątkę lat 1863—4. Dziewne to, bo ks. Jurgiewicz ma obecnie lat 45, a święcenia przyjął w końcu roku 1864, mając życia lat 23, a jednak miał czas odznaczyć się, skoro za te okropne dla nas lata, za które 1.500 księży z samej Litwy i Rusi rząd zesłał w głąb carstwa, Kaukazu lub Sybiru, ten sam rząd wiele rokującego młodzieńca dekoruje. No i nie zawiódł się, bo ks. Jurgiewicz pierwszy z Sęczykowskim zaprowadzili język rosyjski w kościele polskim. Plebanowie kleccy do r. 1842 posiadali w uposażeniu z nadania królowej Bony a w następstwie i Radziwiłłów 35 włók ziemi, 2000 rubli w kapitale i 350 rubli w annuacie.

Do parafii należy filia w Sołowiu oraz kaplice w Radziwilmontach, Janowiczach, Lecieszynie, Płaskowiczach, Zaostrowcach, Jasieninie i Dunajczycach. Zamknięto zaś w roku 1864 kaplicę w Hołynce.

*Hołynka*, wieś na lewym brzegu rzeki Naczy, o 3 mile od Kłecka, w pięknej i urodzajnej a w łąki obfitującej okolicy położona, od lat przeszło stu własność Wendorfów. Tu się urodziła i wychowywała tak polskiemu sercu droga Ewa z Wendorfów Felińska, autorka pamiętników, sybiraczka, a nadewszystko dostojna matka niepożytej pamięci arcybiskupa War-

szawskiego. Opis Hołynki i uroczej jej okolicy znajduje się w I. tomie jej pamiętników.

Z dziejów Klecka widzimy, że w pierwszej połowie XV wieku jest własnością Jagiellonów. Zygmunt Stary obdarza Kleckiem królową Bonę dożywotnio, po której syn jej Zygmunt August darowuje na wieczne czasy swemu szwagrowi Mikołajowi Czarnemu Radziwiłłowi. Syn tegoż Mikołaj Krzysztof Sierotka w r. 1586 z massy dóbr ojcowskich do współki z braćmi swymi Stanisławem i Albrychtem tworzy trzy ordynacye: ołycką, nieświeską i klecką z tem zastrzeżeniem, że w razie wygaśnięcia której z linij, osierocona ordynacya zlewa się z pozostałemi dwiema, a w następstwie osierocona jedna z dwóch staje się własnością ostatniej pozostałej. Jak w Nieświeżu Sierotka, tak na Klecku pierwszym ordynatem był Albrycht, marszałek W. Ks. Lit. — Ołycka ordynacya już w r. 1656 po bezpotomnym zgonie Stanisława Albrychta, drugiego z rzędu ordynata łuckiego, przeszła na Michała Kazimierza, podkanclerzego i hetmana litewskiego ordynata nieświeskiego; Klecka zaś dopiero w r. 1874 przez bezdzietnego jej dziedzica ks. Leona, za wymówieniem sobie dożywotniej pensyi, ustąpioną została ks. Antoniemu, ordynatowi nieświeskiemu, z linii pruskiej, gdyż prosta linia ordynatów nieświeskich wygasła na ks. Dominiku Radziwille, zmarłym we Francyi w r. 1813, po którego zgonie obie ordynacye przeszły na ks. Antoniego Radziwiłła z linii Kleckiej, namiestnika poznańskiego a syna ks. Michała, ostatniego wojewody wileńskiego. Ordynacya Klecka w r. 1874 zawierała 73 folwarki, miasteczka i leśnictw w przestrzeni 6.160 włók i przeszło 4 razy była większa od ordynacyi nieświeskiej, która od r. 1825 po wyjściu zamąż córki Dominika Radziwiłła za ks. Piotra Wittgensteina,

przez jej wiano, jakie mężowi wniosła prawie do $^1/_{37}$ części zmniejszoną została, boć jeszcze dziś ks. Wittgenstein po sprzedaniu Białej Radziwiłłowskiej w Królestwie Polskiem i słynnych z dzikiego zwierza i monarszych łowów Naliboków w powiecie Oszmiańskim, gubernii wileńskiej, księciu Hohenlohe-Schüllingfürst, posiada 36.000 włók ziemi, ordynacya Nieświeska ograniczoną została do 1.500 włók. — Ordynatowie kleccy przemieszkiwali w pobliskich Radziwilmontach, rezydencyi pańskiej z przepychem książęcym urządzonej.

Z wypadków brzemiennych następstwami dla kraju zanotowały dzieje: 1) zwycięstwo Michała Glińskiego w r. 1506 pod Kleckiem, nad chanem perekopskim Bity-Girejem, — zginęło tu do 20.000 Tatarów, z rąk których oswobodzono do 40.000 jeńca polskiego. — Moskwa za Aleksego w r. 1660 pod wodzą kniazia Chowańskiego a za Piotra W. w latach 1706—1708 pod wodzą Mazepy i kniazia Szeremetjewa i Karol XII obozem przez parę dni tu stawali.

4) *Cimkowicze*, zwane w obecnej rubryceli po rosyjsku drukowanej Timkowiczi, miasteczko, o 7 mil od Słucka a o 4 mile od Nieświeża odległe. Niegdyś własność Chodkiewiczów, następnie Sapiehów, z których Lew Sapieha w r. 1647 wystawił tu kościół drewniany pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Kościół ten był już drugim z rzędu, pierwszy bowiem także drewniany wystawił Jan Szymon Jurewicz Olelkowicz książe Słucki w r. 1560, konsekrował w r. 1580 kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup wileński. Fundusz kościoła pomnażali: sławny wódz Jan Karol Chodkiewicz, hetman w. lit. dziedzic miejsca, Kazimierz Lew Sapieha, podkanclerzy Lit. w r. 1687 i Aleksy Hilary Połubiński, marszałek W. Lit. w r. 1672.

Cimkowicze, mające tytuł hrabstwa, do r. 1874 należały do Leona Radziwiłła, jenerała rosyjskiego, ordynata kleckiego. Odtąd jednak, na mocy umowy familijnej za dożywotnią rentę przeszły do massy ordynacyi Nieświeskiej wraz z ordynacyą Klecką. Obszar tego hrabstwa około 500 włók. Do r. 1842 pleban był uposażony w 15 włók ziemi i 320 rs. annuaty, obecnie pobiera od rządu tylko 300 rubli, z czego musi opłacać organistę i służbę kościelną.

Parafian w r. 1863 było 2150, proboszczem był ks. Józef Tołwiński, od lat 8 pleban w Kopatkiewiczach w dekanacie Mozyrsko-Rzeczyckim, wikaryuszem ks. Franciszek Dąbrowski, zmarły przed kilku laty na Kaukazie jako zesłaniec. Obecnie parafian 2.100. Administratorem ks. Ludwik Kułakowski, 53 lat życia, 31 kapłaństwa mający.

Do parafii należy kaplica w Wasilczycach.

5) *Niedźwiedzica*, po rosyjsku Miedwiedica, miasteczko o 5 mil od Nieświeża i 11 mil od Słucka; mieszkańców 320 samych katolików i kilku Żydów. — Kościół drewniany pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, wystawił, jak podaje rubrycela mohylewska za r. 1885 bp. ks. Radziwiłł w r. 1645, p. Aleksander Jelski zaś, znany ziemianin, literat, w Słowniku Geogr. tom VII str. 70 dodaje fundatorowi tytuł „Wileńskiego". Albo więc data mylna, albo nazwisko fundatora. Niedźwiedzica jest cząstką olbrzymich dóbr księcia Wittgensteina, syna Stefanii Radziwiłłówny, córki ostatniego w linii prostej ordynata nieświeskiego, ks. Dominika Radziwiłła, wniesiona z jej wianem w dom Wittgensteinów. Majątek ten więc należał widocznie oddawna do Radziwiłłów, leżąc na trakcie pocztowym od Nieświeża do Słucka, i w okolicy na kilkanaście mil wokoło majątkami Radziwiłłowskiemi zasianej. Więc też snadnie

jeden z Radziwiłłów mógł być fundatorem tej świątyni. Chodziłoby więc o rok fundacyi. Jeśli założycielem był istotnie biskup wileński Jerzy Radziwiłł, to ten umarł w Rzymie 12 lutego 1600 jako biskup krakowski, inny zaś Radziwiłł, w r. 1645 ani później ani biskupem sufraganem ani dyecezalnym, ani na Litwie ani w Małopolsce lub Wielkopolsce nie był. W r. 1645 żaden nawet z braci kardynała już nie żył, nie żył nawet jego synowiec Jan Jerzy, syn Sierotki, zmarły w r. 1625, nie żył nawet drugi synowiec kardynała, rodzony brat poprzedniego, Albrecht Władysław, zmarły w r. 1636, mógł więc wybudować trzeci syn Sierotki, a czwarty z rzędu ordynat nieświeski Aleksander Ludwik zmarły w r. 1654. Jeśli fundatorem kardynał, to datę należy o jakie 60 lat cofnąć.

W r. 1863 było parafian 970, obsługiwanych przez ks. Antoniego Baranowicza, w r. 1885 było 5.145, obsługiwanych przez ks. Leona Bulwina.

Do parafii należy kaplica w Sawejkach.

Fundusz plebana 46 włók ziemi i 120 rubli annuaty.

6) *Kopyl*, miasteczko o 5 mil od Słucka, nad rzeką Kamionką, niegdyś stolica udzielnego księstwa Olelkowiczów, starsza od słuckiej ich dzielnicy. Kościół w Kopylu jest niemal jednoczesnej fundacyi z farą słucką, względem której pierwiastkowo był filią. Wystawił ją z drzewa książe Michał syn Zygmunta Kiejstutowicz, wielkorządca Litwy w r. 1439, wyposażyli zaś ks. Aleksander (Olelko) Olgierdowicz, dziedzic księstwa Kopylsko Słuckiego i protoplasta rodu Olelkowiczów Słuckich w r. 1441, Zofia z książąt Olelkowiczów słuckich Januszowa Radziwiłłowa, podczaszyna litewska, (r. 1600—1617), Karol Stanisław Radziwiłł, podkanclerzy litewski (1695—1719), Anna z Sanguszków Radzi-

wiłłowa, syn jej hetman Michał Kazimierz Radziwiłł Rybeńko (1724—1762). W r. 1842 w chwili kassaty majątku, probostwo kopylskie miało 40 włók ziem i 280 rubli annuaty, wogóle proboszcz na własną osobę miał najmniej 2.000 rubli rocznie, gdy dziś zaledwie 200 rs. pobiera. Parafia kopylska w r. 1863 miała 2130 parafian, i dwóch księży: administratora Bazylego Iwanowskiego i wikarego Nikodema Michniewicza. Pierwszy z nich zmarł przed laty 12 na miejscu, drugi zesłany na Sybir. W r. 1885 było parafian 5.578, księdza od lat sześciu ani jednego. Parafia skazana lada chwila na zagładę. Kościoł spalił się w r. 1856, wymurowali nowy parafianie w r. 1859.

Do parafii należą kaplice: cmentarna św. Rocha i w Ussowie. Do r. 1864 zaś były jeszcze kaplice w Rymiu i Doktorowiczach zabrane na prawosławie.

Kopyl był stolicą księtwa długiego na mil 30, należały do niego miasta: Kopyl, Słuck, Romanów, Starobin, Piaseczno, Lubań i Lenin tudzież 32 folwarki duże i 125 wsi. W tych granicach nadał je w r. 1385 Witold w. ks. litewski swemu stryjecznemu synowcowi Włodzimierzowi Olgierdowiczowi, którego na tej dzielnicy ostatnim po mieczu potomkiem był Michał Olelkowicz ks. słucki zmarły w r. 1591. Olgierdowicze ci, choć książęta krwi panującej, osiadłszy na Kopylu i Słucku, zeszli, jak tylu innych kniaziów litewsko-ruskich, do rzędu magnatów polskich, choć cichych niemniej jednak bardzo dla Polski zasłużonych. Choć żaden z nich nie kanclerzył, nie wojewodził i nie hetmanił, dla prawdziwych zasług swych mieli dziedziczne krzesło w senacie polskim, a po ostatecznej Unii Litwy z Polską w r. 1572 uchwała sejmowa przyznała im miejsce zaraz po biskupach wileńskich, co ze względu na wyznanie greckie, jakiego się do końca trzymali,

było chwalebną odznaką. Jeden z nich najznakomitszy, syn owego Włodzimierza, osadzonego na Kopylu w zamian za odebrany mu przez Witolda Kijów, Aleksander, zwany przez Rusinów dla swej popularności Olelkiem, przy wyborze Kazimierza Jagiellończyka był podawany jako kandydat na tron w. ks. litewskiego, gdy zaś to go ominęło, wrócono mu w dożywociu Kijów, nie odbierając Słucka. Onto był założycielem dynastyi zwanej Olelkowiczami słuckimi. Umierając zostawił dwóch synów, starszego Szymona i młodszego Michała. Kazimierz Jagiellończyk wynagradzając synom zasługi ich ojca, oddał Szymonowi w lenne posiadanie Kijów, młodszy zaś Michał pozostał na Kopylu i Słucku w r. 1445, zkąd w r. 1475 przeniósł się na stolicę Wielkiego Nowogrodu, utracił go jednak wkrótce za knowania przeciw Polsce w r. 1482, a jednocześnie odebrano jemu i dzieciom jego prawo do Słucka, który się dostał jego synowcowi Bazylemu, synowi Szymona I Olelkowicza ks. kijowskiego. Dopiero po śmierci Bazylego osiadł na Słucku brat jego stryjeczny Szymon II syn Michała w r. 1495. Wnuk jego Jerzy II umierając w r. 1578 zostawił Słuck trzem swoim synom zrodzonym z Tenczyńskiej: Jerzemu III, Szymonowi III i Aleksandrowi II, którzy się księstwem i jego stolicą Słuckiem porówni podzielili. Szymon III i Aleksander II zmarli bezdzietnie, Jerzy zaś w r. 1586 zostawił tylko córkę jedynaczkę Zofią Olelkównę zrodzoną z Zofii Kiszczanki. Ta ostatnia odrośl szlachetnego szczepu Olelkowiczów słuckich wyszła za mąż po gorszących zatargach dwóch najpierwszych rodów w Litwie, Chodkiewiczów z Radziwiłłami birżańskimi za Janusza Radziwiłła, syna Krzysztofa zwanego Pioruna, brata rodzonego Krzysztofa ordynata birżańskiego, wojewody wileńskiego i hetmana w. lit. Jakkolwiek nie zmieniła

wiary greckiej do zgonu, kościołowi katolickiemu sprzyjała uposażywszy hojnie farę słucką. Z jej śmiercią dopiero w r. 1617 pozostały mąż i dziedzic jej książęcej fortuny, gorliwy kalwin, jak wszyscy Radziwiłłowie birżańscy, począł szerzyć kalwinizm z Słuczyźnie, kosztem katolicyzmu, co trwało przez lat 78 t. j. dopóty dopóki linia Radziwiłłów birżańskich nie wygasła a dobra jej nie przeszły na linią Radziwiłłów nieświeskich już na lat 110 przedtem gorliwych katolików. Sam Janusz tylko o 3 lata żonę swą przeżył, umarł bowiem w r. 1620. Po śmierci ojca objął dziedzictwo syn z drugiej jego żony Elżbiety, córki elektora brandeburskiego Jana Jerzego, Bogusław Radziwiłł, książe na Birżach, Dubinkach, Słucku i Kopylu, koniuszy w. ks. lit., ojciec głośnej Ludwiki Karoliny, żony najprzód w r. 1681 Ludwika margrabiego brandenburskiego, a po śmierci tegoż w r. 1633 żony Karola Filipa ks. neuburskiego. Z tato ostatnią przedstawicielką Radziwiłłów birżańskich, cała ich fortuna omal że nie przeszła w ręce niemieckie, tem więcej że księciu Filipowi neuburskiemu zostawiła córkę Annę. Radziwiłłowie linii nieświeskiej majątek ten w r. 1696, po śmierci księżnej Ludwiki Karoliny, za cenę 300.000 dukatów odkupili, a nadto w r. 1732 po długoletnich sporach i pretensyach, spłacili Sapiehów sumą dwóch milionów złp. Tym sposobem ostatecznie stali się jedynymi właścicielami Birż, Dubinek, Kiejdan, Zabłudowa, Newel, Siebieża, Kopysia, Słucka i Kopyla. Słuck i Kopyl, jak widzieliśmy stanowiły księstwo o 7 miastach, 32 folwarkach i 125 wsiach, ogółem 33.150 włók obszaru. Ciągnęło się ono na północ do granic powiatu mińskiego, na wschód dosięgało granic powiatu rzeczyckiego, od południa opierało się o powiaty mozyrski i piński; miało więc przeszło 130 mil

kw. obszaru, zaś księstwo Birżańskie zawierało w sobie miasta: Birże, Popiel, Sołomieść, Poniemuń, Soły, Wiżuny, Owanta, Kiejdany, Nowemiasto, Pompiany, Sałaty, Turszlonie, Zubrzyszki, Cytowiany i Romaniszki, i 60 folwarków, 283 wsie, 150 zaścianków, słowem kraj do 100 mil kw. obszaru, czyli 25.500 włók. Dzisiejsza ordynacya birżańska, nabyta przez Józefa hr. Tyszkiewicza w r. 1811 od ks. Dominika Radziwiłła, a założona w dzisiejszych swych granicach przez Jana hr. Tyszkiewicza wnuka nabywcy w r. 1862 jest tylko piątą częścią dawnej Radziwiłłowskiej.

Trzecią część tej fortuny Radziwiłłów birżańskich stanowią Dubinki, miasteczko o 7 mil od Wilna, w stronie północno wschodniej leżące. I ono wraz z 25 wsiami, w obszarze około 2.000 włók dostało się Tyszkiewiczom drogą kupna jednocześnie z Birżami, i są własnością Benedykta hr. Tyszkiewicza. Tu spoczęły zwłoki największych protektorów kalwinizmu, Mikołaja Rudego i Janusza Radziwiłłów. Newel, Siebież i Kopyś, mające do 5.000 włók obszaru, a leżące na Białorusi, caryca Katarzyna skonfiskowała Radziwiłłowi Panie kochanku w r. 1773.

Tak wielka fortuna w połączeniu z nieświeską i ołycką, nie miała sobie równej nie tylko w całej Polsce, ale nawet w całej Europie.

Po śmierci ostatniego ordynata w linii prostej na Nieświeżu ks. Dominika, ordynacya nieświeska w tych granicach, jakie miała za swego fundatora Sierotki Radziwiłła w r. 1586 t. j. w obszarze 1.500 włók, na mocy ukazu cesarza Aleksandra I dostała się w r. 1814 ks. Antoniemu Radziwiłłowi namiestnikowi poznańskiemu, którego wnuk także Antoni jenerał pruski, adjutant i ulubieniec cesarza niemieckiego Wilhelma, dotąd dziedziczy.

Ponieważ reszta dóbr odłączonych od ordynacyi nieświeskiej, w obszarze niemal 50.000 włók była bardzo obdłużona, przeto oprócz opieki nad nieletnią córką Dominika ks. Stefanią, wyszłą następnie za mąż za jenerała rosyjskiego księcia Ludwika Wittgensteina, w osobach: ks. Adama Czartoryskiego, książąt Walentego i Konstantego Radziwiłłów i Tomasza Wawrzeckiego, wyznaczono Komisyę dla uregulowania długów. Trwała ona aż do r. 1838 włącznie w Wilnie. Po sprzedaży około $^1/_5$ spuścizny i spłacie długów, pozostawiła komisya ks. Wittgensteinowi, jako wiano jego żony ks. Stefanii, klucze: Słuck. Kopyl, Czuczewicze, Hrozów i Doktorowicze w powiecie słuckim, Lenin, Łachwę i Dziakowicze w powiecie mozyrskim, Kojdanów, Horodyszcze, Rubieżewicze, Samuelów i Więckowszczyznę w powiecie mińskim, Doroszkiewicze w powiecie bobrujskim, Mir, Iszkołdź i Korelicze w powiecie nowogródzkim, Milcz i Smolewicze w borysowskim, Białą podlaską w Królestwie Polskiem, Naliboki w gub. wileńskiej, Topory w gub. witebskiej i wiele innych na 40.000 włók obszaru. Obecnie dziedziczy te obszary jedyny syn ks. Stefanii Radziwiłłówny, ks. Piotr Wittgenstein.

7) *Starczyce,* wieś kościelna, stanowiąca jeden z mnogich kluczów ks. Piotra Wittgensteina, stara Radziwiłłów nieświeskich posiadłość. Kościół tutejszy pierwotny wystawił w r. 1685 Stanisław Karol Radziwiłł z modrzewia, uposażywszy plebana w 9 włók roli, annuata zaś w r. 1842 w chwili kassaty czyniła 135 rubli W r. 1816 Karol Radziwiłł z żoną swą Rzewuską po spaleniu się pierwotnej świątyni, wystawili nową obecnie istniejącą. Parafian w r. 1863 było 954, w r. 1885 zaś 2.223. Ostatnim administratorem był ks.

Antoni Swieboda, zesłany w r. 1875 na Sybir. Odtąd parafia nieobsadzona. Do tej parafii należą kaplice: w Mieciawiczach własność Bonifacego Krupskiego od r. 1830, niegdyś cząstka księstwa Słuckiego; w Borkach; w Lutowiczach od r. 1822 własność Rdułtowskich, niegdyś księstwa Słuckiego.

## Kościoły nieistniejące.

W tym szeregu pierwsze miejsce zajmuje.

8) *Fara w Słucku* modrzewiowa, zbudowana w r. 1419 przez księcia Zygmunta Kiejstutowicza, odnowiona w r. 1860, zaraz po odnowieniu zamknięta. Nadana przywilejami w r. 1439 przez księcia Michała Zygmuntowicza na ziemię z poddanymi i dziesięcinę; w r. 1452 nowym funduszem przez ks. Olelka (Aleksandra Olgierdowicza) opatrzona, a przez ostatnią z rodu Olelkowiczów słuckich księżniczkę Zofią, żonę Janusza Radziwiłła w r. 1.600 nanowo uposażona. — W r. 1842 uposażenie jej stanowiło 135 włók ziemi na skarb zabrane. Po śmierci księżnej Zofii Olelkowiczównej, gdy mąż jej Janusz i brat jego Krzysztof, gorliwi kalwini, krzywdzić poczęli w swobodzie wyznania katolików, gdy skutkiem ich fanatyzmu sekciarskiego, zagnieździły się waśnie religijne, kościoł ten dał powód do znanego nawet dotąd przysłowia, starsza słucka fara, niż kalwińska wiara. Poświęcał ją w r. 1439 Maciej z Trok, biskup wileński. W r. 1666 Kazimierz Kłokocki założył na 10 osób szpital przy farze, uposażywszy go w 15 włók ziemi. Opiekę nad nim miało arcybractwo św. Anny.

9) *Kościół pojezuicki* w Słucku wzniósł w r. 1704 Hieronim Kłokocki, starosta rzeczycki, wraz z klaszto-

rem drewnianym. Kościół poświęcono pod wezwaniem św. Ducha. Zaraz też powstał przy nim konwikt dla ubogiej szlachty. Jezuici mieli tu trwardy orzech do zgryzienia. Kalwini bogato wyposażeni, pomimo niechęci jakiej im nie szczędził Karol Filip palatyn Renu, księże neuburski, drugi mąż ostatniej z Radziwiłłów birżańskich ks. Ludwiki Karoliny, a przez nią dziedzic Słucka, mimo silnej opieki, jakiej od niego Jezuici doznawali, kalwini wpływu swego wydrzeć sobie nie pozwolili. — Gmachy pojezuickie obrócono na biura rządowe, z kościoła zaś zrobiono cerkiew.

10) *Maryawitki* w Słucku osadziła w r. 1745 Kunegunda Ruszczycowa starościna porajska, zakonnice przetrwały tu do r. 1856. Z nadania fundatorki i posagów zakonnic powstał fundusz w ziemi 50 włók i 18.750 rub. kapitału. Zakonnic bywało tu po 12 osób. W ciągu 111 lat istnienia swego zakonnice nawróciły 380 izraelitek.

11) *Kościoł i klasztor Benedyktynek* w Nieświeżu pod wezwaniem św. Eufemii, założył Mikołaj Krzysztof Sierotka Radziwiłł w r. 1590 wspólnie ze swą żoną Eufemią Wiśniowiecką, a w uposażeniu darował zakonnicom majętność Howieznę, nabytą od ks. Jana Olelkowicza słuckiego, wraz z kilku okolicznemi wsiami nabytemi od miejscowej szlachty. Obszar tego majątku wynosił 250 włók. Zakonnice w miasteczku Howieźnie wystawiły w r. 1640 piękny murowany kościoł unicki, gotycki, przerobiony w r 1839 na cerkiew. Oprócz majątków ziemskich z dochodów i z posagów swych miały zakonnice w r. 1842 kapitału 40.000 rubli. Majątek ten rząd porozdawał swym kreaturom. Kościoł w r. 1866 przerobiono na cerkiew, po wysłaniu ztąd zakonnic na wymarcie do klasztoru w Słonimie.

Oprócz cennej biblioteki, Benedyktynki nieświe-

skie miały bardzo ciekawe zakonne archiwum, zabrane do Petersburga.

12) *Kościoł i klasztor Bernardynów* w Nieświeżu fundował jak i poprzedni ks. Mikołaj Krzysztof Sierotka Radziwiłł wespół ze swą żoną Eufemią ks. Wiśniowiecką w r. 1598, którzy przetrwali tu do r. 1864. Kościoł był pod wezwaniem św. Katarzyny panny męczenniczki. W chwili zamknięcia klasztoru było zakonników 11, mianowicie gwardyan Hieronim Burzanowski, 3 spowiedników, Aleksander Krupski, Primus Ulewicz i Ildefons Romanowski, 3 kaznodziejów, Hieronim Towiański, Florentyn Morawski i Antoni Lipski, 4 jako pomocnicy plebanów, Leon Lelewicz, Pius Szymonowicz, Libory Trecell i Wawrzyniec Dukszyński. Braciszków 7. Kościoł przerobinno na cerkiew.

Świątynia ta choć ładna pod względem stylu, wyświeżona na biało i błękitno pomalowana, była dość pospolitą, jak wogóle wszystkie kościoły Bernardynów. Obrazy zato były niepospolite w ołtarzach choć nieznanego z nazwiska artysty. Pięć ich było: św. Katarzyna męczenniczka, N. Panna Niepokalanie Poczęta, św. Anna, św. Antoni i św. Franciszek Serafický.

13) *Kościoł i klasztor Dominikanów* w Nieświeżu wystawił z drzewa w r. 1672 Bazyli Szarapa Bakanowski podstoli smoleński, w rynku. Co do stylu przedstawiał kopią kościoła Dominikanów warszawskich, miał więc na sobie cechę właściwą prawie wszystkim tego zakonu kościołom. Różnił się tylko od ich ogółu bardzo pięknemi malowidłami tercyarza dominikańskiego Józefa Heskiego, zmarłego w Nieświeżu 1806 r. Oprócz obrazów ołtarzowych, na kilka lat przed zamknięciem odnowionych, oprócz obrazu św. Jacka obok ambony wiszącego, całe sklepienie i ściany boczne przyozdobił

ślicznemi freskami z dziejów zakonu wziętemi, nadto korytarze klasztorne i refektarz obwieszone były obrazami w popiersiach patronów zakonu. Jeden tylko obraz w ołtarzu N. Panny Różańcowej nie był jego roboty. Pochodził on z zamku nieświeskiego, gdzie go wśród rupieci na strychu znalazła jakaś Szyrejówna, idąc za wskazówkami we śnie otrzymanemi, i od służby zamkowej dla siebie wyprosiła. Obraz z jej polecenia odnowił jakiś kleryk u Bernardynów nieświeskich dość udatnie. Ponieważ ów kleryk bernardyński sztuki malarskiej nie posiadał, a jednak obraz odnowił udatnie, więc rektor Jezuitów przypomniawszy sobie sposób znalezienia obrazu w zamku przez osobę, która nigdy w nim nie była, a mimoto za wskazówką snu miejsce obrazu służbie określiła, uznał cudowność obrazu i u Szyrejówny wyprosił go sobie dla kaplicy studenckiej, aby tam na zawsze pozostał. W tym czasie jednak stosownie do zapowiedzi we śnie przez Szyrejównę otrzymanej, zjawili się w Nieświeżu biali zakonnicy, Dominikanie, którym obraz oddała. Taka legienda jest przywiązana do tego obrazu. A choć kościoł w r. 1868 zamieniono na cerkiew, Moskwa obraz zostawiła, aby nęcił dawnych swych czcicieli, a przez nawiedzanie go ku prawosławiu nakłaniał.

Zwracała też na siebie uwagę ambona drewniana ładnie rzeźbiona. Kościoł z muru wznieśli sobie zakonnicy sami z własnych dochodów i ofiar uzbieranych w r. 1690.

Drugim fundatorem Dominikanów był Michał Kazimierz Radziwiłł, hetman w. lit., który ich wyposażył w 268 włók ziemi, oprócz których w r. 1842 w chwili kassaty mieli kapitału 12.000 rs., a annuaty samej pobierali 900 rubli.

Zakonnicy dobyli tu do r. 1864 pierwszych dni

grudnia. Ostatnim przeorem był ks. Dominik Sokołowski urodzony w r. 1807.

Kassata zastała tu 19 zakonników, samych starców, bowiem klasztor tutejszy już od r. 1835 nie miał nowicyatu. Że to byli ludzie zasłużeni krajowi i kościołowi, więc ich tu pomieszczam podług ich rubryceli za rok 1864.

1) Onufry Batulewicz, ur. w r. 1805, 2) Dominik Judycki ur. 1799 r., 3) Paweł Leniewicz ur. 1802 r., 4) Jacek Mankunowicz ur. 1802 r., 5) Dydak Pakosz ur. 1800 r., 6) Abdon Rogalski ur. 1805 r., 7) Hieronim Romanowski ur. 1806 r., 8) Łukasz Sacewicz ur. 1794 r., 9) Marcin Stołyhwa ur. 1795 r., 10) Abdon Stołyhwa ur. 1797, 11) Stanisław Suchorzewski ur. 1797 r., 12) Wincenty Szostowicki ur. 1799 r., 13) Gundysalw Trzeszczkowski ur. 1804 r., 14) Melchior Wasilewski ur. 1806 r., 15) Wawrzyniec Widmunt ur. 1797 r., 16) Hipolit Zaborowski ur. 1800 r., 17) Jan Zaspirz ur. 1797 r.

Dominikanie nieświescy po kassacie Jezuitów z polecenia komisyi edukacyjnej utrzymywali szkołę gimnazyalną aż do r. 1805, odtąd do r. 1835 powiatową. Na utrzymanie tego gimnazyum ostatni w prostej linii po Sierotce ordynat nieświeski ks. Dominik w r. 1805 przeznaczył wieś Skabin, 40 włók obszaru mającą.

W r. 1866 kościoł przerobiono na cerkiew.

14) *Kościoł św. Krzyża* w Nieświeżu z klasztorem ks. Benedyktynów zbudowany wśród lasu sosnowego o pół mili za miastem, przez hetmana w. lit. ks. Michała Kazimierza Radziwiłła w r. 1673. Pustelnia ta od r. 1866 po wywiezieniu zakonników opustoszała, samem tylko uroczem położeniem, przeszłością swoją i tuż u jej stóp rozszerzającym się od wieków cmen-

tarzem miejskim, od lat 20 zamkniętym, pełnym cienia, starszych i nowszych okazałych pomników, budzi w przechodniu choć bolesne, jednak drogie sercu Polaka uczucie.

Opactwo Ś-to krzyskie Benedyktynów tutejszych uposażył fundator zapisem na swych dobrach 36.000 złp. W chwili kassaty majątków kościelnych w r. 1842 mieli Benedyktyni nieświescy w roli 400 włók i w kapitale 45.000 rubli.

W dniu 6 grudnia 1864 r. w chwili ostatecznej kassaty zakonu, było tu 7 księży zakonnych, 4 braciszków, przeorem był smutnej sławy ks. Anzelm Gierdwojn ur. w r. 1800. Po r. 1864 przyjął prawosławie. Tytuł opata znikł w r. 1843.

Ostatnim opatem był ks. Kałaur.

15) *Kościoł św. Michała* w Nieświeżu na wprost kościoła św. Krzyża, po drugiej stronie drogi idącej do Słucka, wzniósł na cześć swego patrona Michał Kazimierz Radziwiłł hetman w. lit. w r. 1660 i oddał go Jezuitom. Wnuk tegoż, także Michał Kazimierz, hetman w. lit. znany od swego przysłowia pod przydomkiem Rybeńki w r. 1736 kościoł ten z gruntu przebudował i wymurował przy nim okazały gmach, obrócony przez Jezuitów na drugie swe kolegium. Kościoł ten poświęcał w r. 1738 Michał Zieńkowicz biskup wileński. Po upadku Jezuitów gmach szkolny przez całe dziesiątki lat zaniedbywany, upadł, w końcu mury rozebrano na materyał. W r. 1830 zapadła się wieża na kościele, w lat parę potem sam kościoł rząd obrócił na skład prochu. Kościoł ten, ze względu na oddalenie od swej metropolii, jaką była fara nieświeska, dał powód do przysłowia, do dziś dnia w użyciu będącego: oddalił się jak św. Michał od Nieświeża. W przekonaniu ludu od kościoła tego na

przestrzeni pół mili odległości aż do samej fary, mają istnieć podziemne korytarze, któremi niegdyś procesye od fary jakoby chodziły.

16) *Dwie kaplice na zamku* w Nieświeżu. Pierwszą z nich wystawił jednocześnie z zamkiem ks. Mikołaj Krzysztof Sierotka Radziwiłł w r. 1585. Drugą wzniósł w r. 1758 hetman Michał Kazimierz Rybeńko poto tylko, aby w niej umieścić cudowny obraz N. Panny, otrzymany z Wilanowa w spadku p. Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej, siostrze króla Jana III a babce fundatora. Obraz ten znaleziono w r. 1683 pod Wiedniem, był więc drogą pamiątką po królu-bohaterze; kaplicę tę poświęcał w r. 1758 Antoni Tyszkiewicz biskup żmujdzki, w obecności dwóch innych biskupów, tyluż opatów, przeszło trzystu księży świeckich i zakonników, całego niemal stanu rycerskiego oraz senatorów województw: mińskiego, nowogródzkiego i wileńskiego. Wmurowana w ścianę tej kaplicy tablica marmurowa, głosiła, że Stanisław Jabłonowski kasztelan krakowski, już po odniesionem przez króla Jana zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem, objeżdżając plac boju, dostrzegł pod gruzami zwój płótna, przytłoczony kopytami końskiemi. Gdy go służba panu przyniosła, ujrzał obraz Bogarodzicy i słowa na nim wypisane: (angelorum manibus) po jednej stronie: Vinces Joannes (zwyciężysz Janie), po drugiej: Eris victor Joannes (będziesz zwycięzcą Janie). Zdumiony zaniósł Jabłonowski obraz królowi, który, choć już Turków pokonał, wziął te prorocze słowa do siebie, i obraz zaraz w swej kaplicy obozowej umieścił. Po śmierci króla, zaszłej w dniu 17 czerwca 1696 r. w Wilanowie, królowa Marya Kazimiera wywiozła go do Rzymu, a po jej zgonie prze-

szedł do królewicza Jakóba, a od niego dostał się ciotce jego Katarzynie Radziwiłłowej.

Co się stało z tym obrazem? Kondratowicz zwiedzając zamek opustoszały w r. 1856, już go tu nie zastał. Zamek przed kilku laty odnowiono a z nim i kaplicę do dawnej przywrócono świetności. W ołtarzu obraz N. Panny Loretańskiej.

17) *Kościoł św. Izydora* na Nowem-mieście w Nieświeżu wystawił Albrecht Władysław Radziwiłł, kasztelan wileński w r. 1626, na pamiątkę grasowania przez październik i cały listopad 1625 r. morowej zarazy.- Kościoł ten był pod opieką Jezuitów, których kilku padło ofiarą zarazy. Po ich kassacie poszedł w zapomnienie. Obecnie od lat kilku zalicza się do rzędu kaplic. Przy kościółku był szpital na 12 osób.

18) *Lachowicze*, miasteczko nad rzeką Darew, o 12 mil od Słucka, jedna z najmocniejszych twierdz w Polsce w XVII wieku z zamkiem, który wiekopomny wódz a dziedzic tego miejsca Jan Karol Chodkiewicz w tak silną zamienił warownię, że wojska cara Aleksego Michajłowicza w liczbie 20.000 daremnie ją pod wodzą kniazia Chowańskiego w r. 1660 przez 6 miesięcy zdobywały

Kościoł tutejszy farny pierwszy wystawił Jan Karol Chodkiewicz z muru i opiece swych patronów go oddał w r. 1602. Po spaleniu się wymurował nanowo Michał książe Massalski h. w. lit. w r. 1750 a dokończył syn tegoż Ignacy biskup wileński, dziedzic tych posiadłości, które jeszcze za hetmana Chodkiewicza tytuł hrabstwa miały i zkąd hrabią hetman się pisał. Po śmierci Jana Karola Chodkiewicza, odziedziczyli Lachowicze Sapiehowie. Po śmierci Pawła Sapiehy hetmana w. lit. dostały się synowi jego Aleksandrowi Sapieże marszałkowi w. lit., a od tego przeszły w dom

Massalskich, mianowicie Michała. Ponieważ Lachowicze były pierwszorzędną fortecą, więc Stany Rzpltej uchwaliły w r. 1775 zamianę tego majątku na starostwo Połongowskie ze wsią Tarwidami, Płungianami na Żmujdzi i starostwa Mejszagolskie i Szyrwintskie w województwie wileńskiem. W r. 1793 Lachowicze, jako starostwo dostały się Szymonowi Kossakowskiemu, i w tej rodzinie dotąd mianowicie zaś od r. 1881 wyłącznie w ręku Stanisława hr. Kossakowskiego na prawie dóbr lennych pozostają. Obszar ich 256 włók i 11 folwarków.

Probostwo tutejsze przez tak możnych kollatorów było kilkakrotnie uposażone. W chwili kassaty majątków duchownych w r. 1842 miało w roli 30 włók i 345 rubli annuaty.

Ostatnim proboszczem był tu ks. Benedykt Nowicki, prałat miński, zesłany w r. 1864 na Sybir. Parafian w r. 1863 było 2.600. Wikaryuszem był ks. Adam Stankiewicz, od lat 13 proboszcz w Siehniewiczach pod Prużaną w gub. grodzieńskiej. W r. 1870 kościoł murowany i okazały przerobiono na cerkiew. Mury tej świątyni choć prawosławnej, nie przestaną być nigdy dla nas drogą pamiątką. W jej bowiem podziemiach w r. 1780 spoczęły zwłoki nieśmiertelnego w na rodzie posła nowogródzkiego Tadeusza Rejtena.

Miasto to miało w 1864 r. 1.686 mieszkańców, w r. 1884 miało ich do 2.000, w połowie katolików, a w połowie Żydów i Tatarów. Dla pięciu rodzin prawosławnych zabrano dwutysiącznej ludności katolickiej kościoł parafialny.

Do parafii należały kaplice: cmentarna w Lachowiczach i w Peretrestach. W Lachowiczach Bazylianie mieli nowicyat.

19) *Bobownia*, małe miasteczko, do r. 1820 wła-

sność Radziwiłłowska, odtąd Jodków. Tu się urodził i wychowywał słynny okulista Dr. W. Narkiewicz Jodko. Kościoł tutejszy wzniósł w r. 1636 Stanisław Albrecht Radziwiłł, kanclerz w. lit. uposażywszy plebana w 12 włók roli i 280 rubli annuaty. W r. 1863 było parafian 376; ostatnim plebanem był tu ks. Adam Tyszkiewicz, zesłany w głąb Rosyi w r. 1864. Parafia skasowana w r. 1865, a kościoł obrócony na cerkiew.

20) *Hrozów,* małe miasteczko między Kopylem a Słuckiem, niegdyś własność księstwa Słuckiego, odpadła za długi ks. Dominika. Książe Piotr Wittgenstein, syn ks. Stefanii Radziwiłłównej i spadkobierca jej fortuny, odkupił Hrozów od ostatniego jego właściciela Mierzejewskiego w r. 1868. Kościoł tutejszy murowany wystawił Jan Mierzejewski w r. 1815, uposażywszy plebana w 9 włók roli i 120 rs. annuaty. Parafia w r. 1863 liczyła 1.124 parafian, plebanem jej był ks. Władysław Pietkiewicz, od 9 lat pełniący obowiązki wikarego w Bobrujsku. Kościoł przerobiono na cerkiew.

Do parafii tej należały filie w Basławcach i Chrzanowie, zabrane także na cerkwie.

21) *Zamość,* cząstka niegdyś księstwa Słuckiego, ostatecznie własność ordynacyi nieświeskiej. Kościoł murowany wystawił Karol Stanisław Radziwiłł w r. 1697 uposażywszy plebana w 10 włók roli i annuatę, która w r. 1842 w chwili kassaty majątków duchownych czyniła 200 rubli. Ostatnim plebanem był tu ks. Jakób Perkowski, który własnym kosztem od fundamentów kościoł odnowił w r. 1861. Tego tylko potrzeba było bezwstydnemu grabieżcy. Ksiądz Perkowski poszedł w głąb Rosyi, parafia licząca 600 dusz zniesiona, a kościoł na cerkiew obrócony.

Do tej parafii należała kaplica w Winniszczach.

## Dekanat Nowogródzko-Stwołowicki

zamyka się w granicach powiatu Nowogródzkiego i ma 90 kwadr. mil, obszarem swoim równa się tylko powiatowi Mińskiemu, dwa razy zaś jest mniejszy od Borysowskiego i Ihumeńskiego, półtrzecia razy mniejszy od Pińskiego i Rzeczyckiego, 3 razy mniejszy od Mozyrskiego.

Jakkolwiek jest tak małym, to jednak niezwykle urodzajna gleba i cudownie piękna przyroda, w niczem nieustępująca majestatowi okolic Krakowa, sprawiły, że jest najludniejszym w całej gubernii Mińskiej, najbogatszym i w oświacie najwyżej w gubernii posuniętym. Ludność cała dorodna, jak na Kujawach, w Krakowskiem, na Podolu lub na Ukrainie. Gdy w powiatach Mozyrskim, Ihumeńskim i Rzeczyckim, mając 1000 włók obszaru można dobrze biedę klepać, to tu na 10 włókach żyje się dostatnio a na 100 włókach jest się już panem całą gębą. — Klimat umiarkowany sprzyja ogrodnictwu, które delikatne gatunki owoców, nawet orzech włoski hoduje. Okolica przeważnie rolnicza, powiat corok wywozi zboża za milion rubli, okowity zaś za 200.000 rubli. Skutkiem jednak ogólnego zastoju lasy bardzo przetrzebiono, tak że północna część

i wschodnia powiatu już jest bezleśną, a bezmyślne marnotrawstwo źle wychowanej młodzieży w rodach szlacheckich, zaczyna odbijać się na ogólnem dobru przez przechodzenie tej cudnej ziemi polskiej w ręce wrogów śmiertelnych.

Powiat ma przestrzeni 472.800 dziesięcin, czyli 23.640 włók. Jest on mniejszym prawie o 13.200 włók od ogółu posiadłości ks. Piotra Wittgensteina, spadkobiercy po swej matce księżniczce Stefanii Radziwiłłównie, córce Dominika, ostatniego w prostej linii ordynata Nieświeskiego, zmarłego we Francyi w miasteczku Lantres w r. 1813.

Z tej przestrzeni ziemi rząd posiada 1.110 włók, włościanie dóbr skarbowych mają 2.095 włók, włościanie dóbr prywatnych 8,230 włók, żołnierze dymisyonowani 38 włók, różni 8 włók, cerkwie 188 włók, plebanowie katoliccy 7 włók, miasto Nowogródek 35 włók, reszta 11.939 włók przypada na własność dworską, polską i rosyjską. W tej kategoryi 180 Rosyan od r. 1866 do 1886 nabyło na wyjątkowych prawach przeciw Polakom przez rząd rosyjski wydanych 1.511 włók. Nieszczęśliwy rok 1886 liczbę rosyjskiej własności o jakie 25% powiększy. Polacy więc mają obecnie 10.428 włók. Ale to tylko z imienia, bo gdy się odejmie dobra Szczorse i Niehniewicze hr. Michała Chreptowicza, noszącego tylko imię polskie, to zostanie zaledwie 8.700 włók, w ręku polskim będących.

W ręku Rossyan są następujące większe majątki: Szczorse 1.260 włók obszaru i Niehniewicze 534 włók. Oba te majątki znane są od lat przeszło 120 z wysokiej kultury, w jakiej gospodarstwo w nich zaprowadził kanclerz W. L. Joachim Chreptowicz, dziad dzisiejszego ich dziedzica. Należą one do Michała

hr. Chreptowicza do r. 1855, ambasadora rosyjskiego w Londynie. O ile dziad był patryotą i filarem kraju przez lat z górą 40, o tyle syn Ireny i wnuk Michał, pożenieni pierwszy z Rosyanką drugi z Niemką Maryą hr. Nesselrode, córką niegdyś kanclerza rosyjskiego, skosmopolicieli, zwyrodnieli. Dzisiejszy dziedzic Szczorsów od lat dwudziestu kilku stale mieszka w Badeńskiem na zamku Babelsbergu. Z jego śmiercią majątek ten przejdzie na potomstwo dwóch jego sióstr, wydanych w r. 1835 za Rosyan, jednej za Titowa, drugiej za Buteniewa. Syn tej ostatniej odznaczył się w dyplomacyi jako poseł rosyjski przy Watykanie w latach 1881—1883 i twórca doszłego porozumienia rządu rosyjskiego z Watykanem.

Izwa i Niesutycze 96 włók, należą od roku 1869 do urzędnika Gassa.

Polska własność większa tak się jeszcze przedstawia: Krzywoszyn i Ostrów pojezuickie, 1.500 włók Augusta hr. Potockiego; Mir, Delatycze, Lubcz i Korelicze 2.475 włók ks. Piotra Wittgensteina; Iszkołdź i Jeremicze 950 włók tegoż księcia P. Wittgensteina; Lachowicze Stanisława hr. Kossakowskiego 383 włók; Dworzec 200 włók Jana hr. Zawiszy; Horodziej Brochockich 100 włók; Niańkow 23½ włók Rajeckich; Połoneczka 125 włók księżnej Konstantowej Radziwiłłowej; Wojnowo 50 włók Nargielewicza; Zamirze 32 włók Antoniego Puciaty; Swojatycze 68 włók hr. Czapskiego; Bujnowicze 98½ włók Pusłowskiego; Wsielub i Basin 350 wł. hr. Michała O' Rourke'a; Obryna Julii Kaszycowej 95 włók; Moryn Brochockich 100 włók; Gutowszczyzna 90 włók Szczepana Wereszczaki; Derewna 96 włók Brzozowskich; Serwecz i Nowa-Mysz Niesiołowskich 490 włók; Miratycze i Swo-

rotwa 105 włók Stefana Niezabytowskiego; Niedźwiadka 65 włók, Domejków, miejsce urodzenia i stałego od lat trzech pobytu zasłużonego rektora uniwersytetu Chilijskiego Ignacego Domejki; Tuhanowicze i Rajca Szczepana Wereszczaki 85 wł.; Ostaszyn I. Karola hr. Grabowskiego 85 wł.; Ostaszyn II. 55 wł. Czeczotów; Ostaszyn III. Waleryana Bułhaka 22 włók; Waszkowce Ottona Bochwica 60 włók; Lipa Obuchowicza 108 włók; Worończa 75 włók hr. Niesiołowskiego; Korośna 9 wł. Władysława Domejki; Izwa Rogalewicza 35 wł.; Izwa Siekluckiego 18 wł.; Sieniezyce 30 wł. Józefa Balińskiego; Rudkiewicze 50 wł. Bronisława Jerzykowicza; Dobratycze 24 wł. Zahorskich; Dołmatowszczyzna 33 wł. Wierzbowskiego i Gizberta; Domaszewicze 39 włók Lejów; Gińcewicze 89 wł. Pietraszewskich; Dworzec 24 wł. Giwińskiego; Horodziej I. 100 wł. Brochockich; Horodziej II. 17 wł. Marcinkiewicza; Horodziej III. 21 wł. Niesłuchowskich; Horodziej IV. 27 wł. Bołtuciów; Morozowicze $36^1/_2$ wł. Jasińskich; Wierzejszczyzna 35 wł. Józefa Kozaryna; Adamowo 25 wł. Adama Lipnickiego; Snów 85 wł. Felicyana Przybytka; Prośce 60 wł. Protasewicza; Darewo 16 wł. Władysława Różańskiego; Skoryce 22 wł. Mieczysława Śliwińskiego; Chrulczyce 60 wł. Stefanii Wojniłowiczowej.

Mieszkańców było w r. 1865 — 139.936 głów obojej płci, w r. 1885 zaś liczba ta wzrosła do 185.000 t. j. powiększyła się o $32^1/_4\%$. Prawosławnych było w r. 1865 — 92 765, w r. 1885 zaś 137.000 t. j. wzrośli o 44.235 głów, czyli o $47^2/_3\%$; katolików było w roku 1865 — 31.731 głów, a w r. 1885 — 25.781 t. j. zmaleli o 5.950 głów czyli o $18^1/_2\%$. Żydów było w roku

1865 — 15.000, w roku 1885 — 25.000 — wzrośli o 10.000 t. j. o $66^2/_3\%$. — Te cyfry najwymowniej świadczą, jakiemu prześladowaniu ze strony Rosyi podlegają Polacy katolicy.

## Kościoły istniejące.

1) *Nowogródek*, za Rzeczypospolitej stolica województwa Nowogródzkiego, a od r. 1843 powiatu gubernii Mińskiej, w malowniczej, pełnej strumyków, dopływów Niemna okolicy. A choć w czarującej miejscowości, samo miasto przecież przepełnione żydowstwem, którego tu na ogół ludności 12 tysięczny, aż 8.200 głów, — brudne, błotne, przeważnie drewniane, nieregularnie zabudowane, ledwie ślad jakiś dawnego bruku, słowem opuszczone, ubogo i brudnie wyglądające. Katolików liczy do 2.200, sami Polacy, 1.160 mahometanów Polaków, 470 prawosławnych Białorusinów, 8.200 Żydów. Ludność w r. 1865 dochodziła tylko 8.928 głów, wzrosła zatem o 3.072 głów t. j. o $34^1/_2\%$, Żydzi zaś sami wzrośli o 40%.

W r. 1865 była tylko jedna cerkiew parafialna i jedna domowa, 3 kościoły katolickie i 1 klasztor Panien Dominikanek.

*Kościoł św. Michała Archanioła* podominikański, od r. 1857 po wywiezieniu zakonników zamieniony na parafialny pod kierunkiem księży świeckich. Fundował go koniuszy W. K. L. Krzysztof Chodkiewicz, brat hetmana w roku 1624 z drzewa. Obecny murowany wznieśli już sami zakonnicy ze swych oszczędności, i to dopiero po latach stu, gdyż pierwastkowo majątku nie mieli. Dopiero około r. 1693 Brolniccy i Ostrowscy zapisali im majątki Koryce i Perekopy około 105 włók

i 123 dusz mezkich mające. Kapitały w r. 1842 stanowiły sumę 23.657 rubli. Palił się dwa razy, mianowicie w r. 1751 doszczętnie, a odbudowany spalił się ponownie w dniu 27 sierpnia 1831 r. — w rok jednak bo już w r. 1832 ks. Antoni Mieczkowski, ówczesny przeor, nanowo go odbudował.

Przy kościele dzwonnica murowana w roku 1829 z trzema dzwonami. Dominikanie tutejsi utrzymywali szkołę powiatową 6-klasową po Jezuitach od r. 1797 do r. 1831. Tu się kształcił od r. 1808 do r. 1816 wieszcz nasz Adam Mickiewicz. W roku 1831 szkołę zamknięto, otwarto dopiero nanowo w r. 1834 ale już jako szkołę 5-klasową powiatową dla szlachty. W tym charakterze szkoła przetrwała aż do r. 1858, w którym zamieniono ją na 7-klasowe gimnazyum. Jako szkoła szlachecka miewała od 100 do 180 uczniów; jako gimnazyum od 200 do 330 uczniów. W r. 1868 znowu gimnazyum to skasowano, a na miejsce jego w tym samym gmachu utworzono szkołę 4-klasową powiatową męską z równoległymi oddziałami dla dziewcząt. W tym charakterze miewa uczniów i uczenic po 400 rocznie. Oprócz tego jest jeszcze pensya żeńska prywatna.

Parafia w r. 1863 miała 5.600 wiernych, proboszczem jej był wtedy ks. Konstanty Ejmont, od lat 13 proboszcz przy kościele Góry Zbawiciela w Wilnie, ur. w r. 1822, wikaryuszów było dwóch: ks. Felicyan Łaszkiewicz, ur. w 1826 zesłany w głąb Rosyi i Paweł Gawroński, ur. w r. 1828, obecnie od lat 7 katecheta gimnazyów męzkiego i żeńskiego w Mińsku, oraz szkoły realnej tamże.

Katechetą gimnazyalnym był ks. Felicyan Biedrzyński, ur. w r. 1820, obecnie od lat 6 prałat scholastyk katedr. w Wilnie i nauczyciel szkół żeńskich tamże.

W r. 1885 było parafian 6.123 (rubrycela od lat kilku wykazuje stale jednę i tę samą liczbę 5.399). Plebanem od r. 1876 jest tu ks. Jan Zasztowt.

Przy parafii jest dom przytułku dla sierót pochodzenia szlacheckiego, uposażony w kapitał 19.000 rubli. Utrzymuje z procentów od niego po 16 osób rocznie; oprócz tego szpital miejski z funduszów katolickich powstały.

2) *Kościoł*, niegdyś do r. 1857 farny, odtąd zaś filialnym zwany, zbudował i uposażył Witold w. ks. Litwy w r. 1395. Kościoł ten stanął na miejscu świątyni Perkuna; był drewnianym do r. 1712; w tym czasie ks. Maciej Ancuta, owoczesny sufragan wileński a później biskup wileński, z dochodów dóbr kościelnych począł murować, śmierć jednak dokończyć dzieła nie pozwoliła. Obowiązku tego dopełniła kapituła wileńska, w ręku której probostwo i majątek Witoldowy do niego z fundacyi przywiązany pozostawał. Uposażenie plebanii Nowogródzkiej w ziemi w r. 1842 stanowiło 35 włók i 360 rubli annuaty.

W jednej z kaplic fary Jan Rudomina, kasztelan nowogródzki wzniósł dla poległych towarzyszy broni w pamiętnej bitwie pod Chocimem w r. 1621 pomnik marmurowy, dotąd jeszcze dochowany.

Kościoł ten opuszczony w zaniedbaniu pozostaje.

Do parafii należą kaplice w Milkiewiczach, Starojelni, Sworotyczach, Horodku, Niehniewiczach i Chrolczycach.

3) *Wsielub*, kościoł parafialny pod wezwaniem św. Andrzeja, wystawił Andrzej Niemirowicz. Prawnuka jego Anna Niemirówna, żona Łukasza Dowojny tu się pochować kazała, syn zaś jej Stanisław Dowojna fundował w tym kościele dwa ołtarze: św. Trójcy i św. Jerzego, a na ich utrzymanie w r. 1543 przeznaczył

plebanowi majątek Trościanka, 15 włók obszaru mający, co z poprzedniem uposażeniem stanowiło 24 włóki i wieś Leszczanka z 13 osadami kmiecemi. Barbara z książąt Sołomereckich Stanisławowa Dowojnina, wojewodzina płocka, sprzedała Wsielubszczyznę Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu w r. 1576. Ten jako głowa kalwinów na Litwie, kościół z jego uposażeniem katolikom odebrał a kalwinom oddał. Dopiero po 66 latach w r. 1642 Abraham Dowojna, biskup wileński, naznaczył plebana do Wsielubia w osobie ks. Wawrzyńca Mozarskiego, który pozwawszy ks. Jana Radziwiłła przed trybunał wileński o zwrot kościoła i funduszu, sprawę wygrał. Oprócz tego uposażenia w r. 1842 pleban Wsielubski miał 900 rubli kapitału i 135 rubli annuaty. Kościół od r. 1642 po odebraniu od kalwinów biskup Wojna poświęcił czci patrona Litwy św. Kazimierza Królewicza. W r. 1863 było parafian 2.510, pod kierunkiem plebana ks. Mikołaja Czaprackiego i wikaryusza Cypryana Bielikowicza, zesłanego po r. 1864 w głąb carstwa, zkąd dotąd nie wrócił.

W r. 1885 było parafian 2.160, administratorem parafii jest ks. Aleksander Jankowski od lat czterech.

4) *Kroszyn,* kościół parafialny pierwotnie drewniany, wzniósł w r. 1452 Jerzy Gojczowicz, uposażywszy plebana w dziesięciny z 3 ch swoich folwarków i 6 włók roli. Kościół pod wezwaniem N. Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej i św. Jerzego, konsekrował biskup wileński Mikołaj Dzierzgowicz w r. 1453. Kościół ten dotrwał aż do r. 1817, w którym dla starości trzeba go było rozebrać. Proboszcz miejscowy ks. Matuszewicz z własnych funduszów i dołożeniem się parafian wystawił nowy z drzewa w r. 1818. Konsekrowany dopiero w r. 1833 przez Benedykta Kłągiewicza,

biskupa wileńskiego. Annuata w r. 1842 wynosiła 350 rubli, a obecnie rząd zabrawszy i ziemię i annuatę, płaci księdzu tylko 200 rubli a 40 rubli na obsługę.

W r. 1863 było parafian 1.800 dusz w r. 1885 3.025. W r. 1863 był proboszcz ks. Ralcewicz Piotr i wikary Michał Jasiewicz, przeniesiony w tym samym roku na plebana w Nowej-Myszy, gdzie dotąd pozostaje. W r. 1865 zniesiono parafią w Stwołowiczach i w $^3/_4$ częściach t. j. około 1.000 wiernych przyłączono do Kroszyna. Mimo tak zwiększonej liczby, odtąd już tylko jeden ksiądz parafią obsługuje.

Do parafii obecnie należą kaplice: cmentarna w Kroszynie, Haciszczu, Żelaznicy i w Arabinowszczyznie.

5) *Darew*, pierwotny kościoł modrzewiowy wystawił Piotr Montygerdowicz, namiestnik nowogródzki w r. 1440 i uposażył plebanią w 12 włók roli. Gdy z czasem kościoł ten zniszczał, proboszcz miejscowy ks. Bernard Misiewicz w r. 1841 wystawił nowy drewniany. Oprócz ziemi proboszcz tutejszy w r. 1842 miał annuaty 300 rubli. Parafian w r. 1863 było 1.700 dusz, w r. 1885 — 3.586 dusz. W r. 1863 obsługiwał parafią proboszcz ks. Jan Puchalski, kanonik mińskiej katedry, zesłany w głąb Rosyi w r. 1864, od r. 1881 do tyla zwolniony, że pełni z urzędu obowiązki wikarego przy kościele w mieście gubernialnem Twerze nad Wołgą. Wikarym był wówczas ks. Benedykt Szpakowski, zesłany do miasta Koła nad morzem Lodowatem w gubernii Archangielskiej, gdzie prawdopodobnie kości swe złożył.

W r. 1885 było parafian 3.586, administrator ks. Adam Piotrowski, dziekan, od lat 14, ur. w r. 1822.

Do parafii należy kaplica cmentarna w Swojatyczach.

6) *Woroncza,* kościoł tutejszy parafialny murowany wzniósł w r. 1771 Józef Niesiołowski, owoczesny kasztelan nowogródzki i W. koniuszy Litewski a od r. 1773 wojewoda nowogródzki, ostatni w szeregu wojewodów nowogródzkich. Tu zmarł w r. 1814 i tu w kościele spoczął. Kościoł konsekrował pod wezwaniem św. Anny Ignacy Massalski, biskup wileński w obecności sufraganów swoich ks. Piotra Toczyłowskiego i Jana Nepomucena Kossakowskiego. Uposażenie plebanii stanowiło 8 włók w ziemi i 200 rubli annuaty. W r. 1863 było parafian 758, w r. 1885 — 2.504. W roku 1863 proboszczem był tu ks. Adam Piotrowski, przeniesiony ztąd w r. 1872 do Darewa. Jego miejsce zajął i do dziś na niem pozostaje ks. Justyn Kodź przeniesiony tu z wikaryatu w Berezynie Borysowskiej.

7) *Połoneczka,* kościoł parafialny z drzewa, podług rubryceli za rok 1884 wystawił jakiś Załkowski, biskup sufragan w r. 1751, podług zaś rubryceli za r. 1885 zamiast Żałkowski jest Tałkowski. Zdaje się, że i jedno i drugie nazwisko jest mylne. Jeśli fundatorem tej świątyni był biskup sufragan, to prawdopodobnie nie inny, jak wileński, gdyż województwo nowogródzkie a później powiat Nowogródzki aż do końca roku 1849 należał do biskupstwa wileńskiego. W owym zaś czasie biskupstwo wileńskie miało czterech sufraganów: ks. Józefa Sapiehę, Bogusława Gąsiewskiego, ks. Józefa Puzynę i Antoniego Józefa Żółkowskiego. A każdy z nich, jeśli nie z siebie z rodu, to z bogatego uposażenia był panem tak dalece, że nie jeden, ale kilka kościołów mógł wymurować, czego przykładów wśród prałatów wileńskich było sporo. Mógł więc ks. Antoni Józef Żółkowski być fundatorem tej świątyni. Nie był to jednak pierwszy kościoł,

stanął tylko na miejscu dawnego modrzewiowego fundacyi ks. Zygmunta Kiejstutowicza w r. 1437.

W r. 1863 było parafian 960, proboszczem był tu wtedy ks. Hilary Kozłowski, ur. w r. 1825, zesłany w głąb carstwa w r. 1864, zkąd dotąd nie wrócił. Miejsce jego od lat 8 zajmuje ks. Wiktor Latuk, ur. w r. 1835, a wyświęcony przed laty 9. Parafian w r. 1885 było 4.383. Uposażenie plebana stanowiły 12 włók roli.

Kościół poświęcono pod wezwaniem św. Jerzego.

Do parafii tej należą kaplice: w Mirze, w Prościu, w Horodzieju, Zauszu i Obrynie.

8) *Nowa-Mysz*, kościół pierwotny z drzewa wystawił w r. 1641, podkanclerzy w. ks. lit. Kazimierz Lew Sapieha, po spaleniu się tego potomek fundatora ks. Leon Sapieha kościół wymurował w r. 1825 pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Pleban był uposażony w 20 włók, które mu corok około 2.000 rubli dochodu przynosiły. Od r. 1842 po zaborze majątków duchownych rząd płaci pensyi 240 rubli. W r. 1863 było parafian 1.600, proboszczem był ks. Edward Rogalewicz, wikaryuszem Antoni Brzeziński, zesłany do gubernii ołoneckiej.

W r. 1885 było parafian 4.258, administratorem ks. Michał Jasiewicz od lat 23 na miejscu.

Do parafii należą kaplice: cmentarna w Nowej-Myszy, w Lehodźwie, Piotrowiczach i Nowosadach.

Nowa-Mysz wraz ze Starą-Myszą stanowiły od r. 1568 hrabstwo, własnością Jana Hieronima Chodkiewicza będące. Jan Karol Chodkiewicz hetman w r. 1605 ufundował tu szkoły. Mikołaj Judycki, kasztelan nowogródzki osadził w Starej-Myszy Jezuitów.

Od lat stu dobra te pozostają w ręku Niesiołow-

skich, imienników Józefa Niesiołowskiego ostatniego wojewody nowogródzkiego.

## Kościoły nieistniejące.

9) *PP. Dominikanek* murowany pod wezwaniem N. Panny wystawiony w r. 1654 przez Michała Dombrowskiego kawalera maltańskiego. Uposażenie klasztoru stanowiły majątki Mogilnica, Butbrowszczyzna i Turzec, ogółem włók 126 i w kapitale 12.004 rub. Jakkolwiek fundusz ten rząd odebrał jeszcze w r. 1842, zakonnice jednak utrzymały się tu aż do r. 1864. W dniu wywiezienia było ich siedem.

Był to jedyny klasztor żeński tego zakonu w całej Litwie. W r. 1865 kościół przerobiono na cerkiew wojskową.

10) *Kościoł Franciszkanów* wymurowała w r. 1435 Helena Radziwiłłowa. Zakonnicy dobyli tu do r. 1839, w którym ich wywieziono, a kościoł obrócono na cerkiew soborną.

11) *Kościoł pojezuicki* zamieniono w r. 1815 na ratusz.

12) *Kościoł pobazyliański*, cerkiew od r. 1866.

13) *Mir*, kościoł murowany wzniósł Mikołaj Krzysztof S i e r o t k a Radziwiłł w r. 1594; przestronny, gotycki, w r. 1604 uposażony w 30 włók roli i 350 rubli annuaty. Kościoł mimo tak bogatego uposażenia był często w zaniedbaniu. Dopiero w r. 1856, prałat miński, a proboszcz miejscowy ks. Franciszek Nowicki z gruntu go odnowił. Tego właśnie Moskwie potrzeba było, niezadługo bo w r. 1864, parafię zniosła, a kościoł przerobiła na cerkiew. Malowidła były bardzo niepoczesne, tak samo i rzeźba; wszystko dość pospolite.

Jedynie tylko ołtarz św. Antoniego Padewskiego zwracał na siebie uwagę, nie malowidłem, bo i to było pospolitem, lecz mnóstwem niezwykłych wotów srebrnych w postaci koni. Mir dotąd jest na daleką okolicę znanem targowiskiem koni, ma bowiem 6 do roku jarmarków na konie, których dostarczało kilka stadnin, jak hr. Czapskiego w Swojatyczach, Obuchowiczów w Lipie, Chreptowiczów w Szczorsach, Rdułtowskich w Snowiu i Odachowszczyźnie, Niesiołowskich w Worończy, Serweczu i Nowej-Myszy, Wereszczakowie z Tuhanowicz i Rajec, Radziwiłłowie w Połoneczce i inni. Zamiłowanie w hodowli ładnych koni po upadku pańskich stadnin, przeniosło się do kmieci, tak że dziś sprzedać chłopu w Mirze konia za 350 rubli wcale nie jest nowiną. Otóż takie zamiłowanie w hodowli koni oddawna wywołało ugruntowanie się w powiecie band koniokradczych. Pokrzywdzeni z wiarą zwracali się do św. Antoniego patrona zgub, a odzyskawszy stratę, w tak niezwykły sposób swoję wdzięczność świętemu zaznaczali. Aby lud katolicki do prawosławia skłaniać, obraz ten w cerkwi nietknięty zatrzymano, tak samo jak w Częstochowie zbudowano cerkiew i pomieszczono w niej kopią obrazu N. Panny z Jasnej Góry, by ten pielgrzymów do siebie ściągał i lud z prawosławiem oswajał.

Dzwonnica stanowi bramę murowaną do kościoła, wzniesiona w r. 1805 w gotyckim stylu, mieści w sobie 4 dzwony, z tych jeden nazwany Karolem, od swego fundatora Karola Stanisława Radziwiłła podkanclerzego litewskiego z r. 1710. Plebania murowana dwupiętrowa, obszerna, wzniesiona kosztem pierwszego plebana mirskiego ks. Kaspra Langszewicza w r. 1615.

W r. 1863 było parafian w Mirze i 30 wsiach

4.800 dusz, administratorem był ks. Franciszek Nowicki, prałat miński, zesłany w r. 1864 w głąb carstwa. Wikaryuszami byli ks. Kazimierz Wojnowski zesłany nad morze Białe, i ks. Franciszek Strzałko obecnie od lat 8 administrator parafii Porozowskiej w Grodzieńskiem.

Jednocześnie z parafią zamknięto kaplicę w Horce. Obecnie katolików w Mirze jest około 1.800 dusz bez kościoła.

14) *Starojelnia*, kościoł modrzewiowy wzniósł w r. 1650 Lew Sapieha podkanclerzy lit. uposażywszy plebana w 18 włók roli, następni kollatorowie uposażenie to powiększyli w formie annuaty, która w r. 1842 czyniła 375 rubli.

W r. 1863 było parafian 2490; proboszczem był ks. Józef Czernik zesłany w głąb carstwa w r. 1864, w którym parafią zamknięto a kościoł jako niezdatny dla prawosławia, pozwolono zaliczyć do rzędu kaplic; ludność zaś katolicką przyłączono do kościoła w Nowogródku.

Wikaryuszem w owym czasie był ks. Adolf Skibiński. Kaplice w Sworotwie i Korycach wraz z parafią należą obecnie do Nowogródka.

15) *Niehniewicze*, kościoł modrzewiowy wzniósł w r. 1636 Stanisław Albrecht Radziwiłł kanclerz w. lit. uposażywszy plebana w 15 włók roli i annuatę, która w r. 1842 czyniła 225 rub. Kościoł ten w r. 1856 ks. Wojciech Sawicki, pleban miejscowy, kosztem 40.000 rubli po upadku poprzedniego z własnej kalety wymurował. Dokonawszy pięknego dzieła, owocu długich lat zabiegów i szlachetnego skąpstwa, z którego był znany, umarł w r. 1862. W dwa lata potem parafią jego tak umiłowaną zniesiono, a kościoł byłby niewątpliwie zabrany na cerkiew, gdyby temu nie sta-

nęły na przeszkodzie wpływy byłego ambasadora rosyjskiego w Londynie a miejscowego kollatora hr. Michała Chreptowicza, którego przodkowie wielu cerkwi byli fundatorami. Dlatego poprzestano na degradacyi tej świątyni do rzędu kaplic nadgrobowych. Czy się utrzyma nadal, gdy wkrótce starzec 80-letni oczy zamknie a majątek niehniewicki i słynne od lat 120 Szczorse przejdą w spadku na potomstwo dwóch jego sióstr, rosyjskich rodzin Titow'ów i Buteniew'ów, to niedaleka przyszłość pokaże.

W r. 1863 było tu parafian 1.242, administrował parafią ks. Aleksander Lądowicz, zesłany w r. 1864 do Ochocka nad morzem Kamczackiem, i dopiero po 20 latach ciężkich robót do tyla uwolniony, że od r. 1884 pozwolono mu spełniać obowiązki kapłańskie jako proboszczowi w Tobolsku, gdzie też obecnie pozostaje, mając lat życia 60, a kapłaństwa 24.

16) *Krzywoszyn*, kościół parafialny modrzewiowy wznieśli w r. 1545 Anna z Niemirów i syn jej Łukasz Dowojnowie, uposażywszy plebana w 12 włók roli. Annuata w r. 1842 czyniła 180 rubli.

Parafian w r. 1863 było 1.280, plebanem ostatnim był ks. Ignacy Deszkleniewicz, zesłany w r. 1864 na Sybir i w dniu 8 sierpnia 1886 w Tomsku zmarły w wieku lat 80 a kapłaństwa 52. Kościół w r. 1864 zamknięto, a choć miasteczko Krzywoszyn ma 350 katolików, 120 prawosławnych i 400 Żydów, cerkiew i bóżnicę, to jednak i ten kościół na cerkiew obrócono, naturalnie z imienia, boć i do dawnej niema komu chodzić.

17) *Stwołowicze*, siedziba do r. 1869 dziekana dekanatu stwołowickiego. Jestto mała mieścina kościelna znana w dziejach Polski tylko z tego, że w r. 1793 i 1794 była miastem powiatowem województwa nowo-

grodzkiego a jeszcze więcej upamiętniona rezydencyą komandorów maltańskich polskich. Kościół tutejszy dawnej niewiadomej fundacyi, Zygmunt Karol Radziwiłł, pierwszy komandor maltański na Litwie, uposażył zapisem wsi Berezowiec w r. 1636, komandor zaś Mikołaj Judycki w r. 1669, gdy stary kościół drewniany zniszczał, nanowo go z drzewa na murowanym fundamencie wybudował. W r. 1650 Stanisław Radziszewski zapisał kościołowi plac w mieście, a na nim w r. 1657 jeden z Radziwiłłów wystawił szpital na 24 chorych

Komandoryą tutejszą utworzył Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Sierotką zwany, dla trzeciego syna swego Zygmunta Karola, który kształcąc się w Bononii, powziął zamiar wstąpienia do zakonu kawalerów maltańskich, na co w r. 1609 otrzymawszy ojca pozwolenie, wstąpił do nowicyatu na Malcie, a złożywszy tam śluby, w myśl ustawy zakonnej, odbył na morzu Śródziemnem wyprawę przeciw rozbójnikom afrykańskim. Ojciec zniosłszy się z generałem zakonu Aloizym de Vignacourt, założył dla syna komandoryą, pierwszą w Polsce. W tym celu kupił dobra Stwołowicze, do tych przyłączył majątek swej żony Halszki Eufemii Wiśniowieckiej, Pociejki, co razem do 1.300 włók obszaru wyniosło. Miasteczko zaraz się podniosło, okolica upiększyła, bo książe komandor, we Włoszeeh wykształcony, poczucie piękna miał wielkie. Jako zakonnik najpierw się postarał o piękny przybytek Panu. Sprowadziwszy z Włoch budowniczego, wystawił Domek Loretański, który wkrótce zasłynął łaskami, przez pobożnych doznawanemi. Na utrzymanie w nim nabożeństwa ks. Zygmunt Karol przeznaczył 13 000 złp. w r. 1639, co później kawaler Romanowski zapisem 15.000 złp. pomnożył. Na kilka miesięcy przed zgonem, książe komandor przyjął godność wojewody nowogródzkiego w r. 1642. Po

jego śmierci komandoryą objęli dwaj bracia Judyccy Tomasz i Mikołaj-Władysław, znani z waleczności rycerze, dzierżyli ją aż do r. 1671. Po nich rządził komandoryą Kazimierz Michał Pac od r. 1688 do 1719, następnie Michał Dąbrowski od 1728 do 1740; po nim aż do r. 1764 hr. Jerzy de Saxe syn naturalny Augusta II i Urszuli Katarzyny z Bokunów Lubomirskiej Franciszkowej, podkomorzyny w. k., późniejszej księżnej cieszyńskiej, a w końcu żony Fryderyka Ludwika ks. Würtemberskiego. Po nim komandoryą posiadł Mikołaj Stecki, a po tego śmierci Ludwik Radziwiłł ordynat klecki. Komandorya stwołowicka znikła w r. 1835, a dobra jej w obszarze 300 włók i kapitał 67.500 rubli zabrał rząd.

Wspaniały kościół po raz trzeci, ale tym razem z muru z wielkim nakładem w r. 1810 wzniósł ostatni komandor Ludwik Radziwiłł. Przy kościele tym była parafia, zamknięta w r. 1864, kościół zaś obrócony na cerkiew.

Parafian w r. 1863 było 1.720, ostatnim proboszczem i dziekanem był ks. Józef Szmigielski, wikaryuszem zaś ks. Józef Radziwończyk, obecnie od lat 8 proboszcz w Madziole gub. wileńskiej.

18) *Swojatycze*, kościół modrzewiowy wystawił w r. 1735 Michał Dąbrowski, komandor stwołowicki, uposażywszy plebanią w 22 włóki roli. W r. 1842 kościół miał nadto kapitału 500 rubli i annuaty 420 rubli. Ostatni proboszcz ks. Józef Bertowicz kościół własnym kosztem około 10.000 rubli z gruntu odnowił w r. 1859; w r. 1864 parafią zniesiono a kościół obrócono na cerkiew.

Parafian w r. 1863 było 2.040, obsługiwanych oprócz proboszcza wymienionego, przez dwóch wikaryuszów: ks. Antoniego Korola i Aleksandra Pietkiewi-

cza. Wszyscy trzej zesłani w głąb carstwa, a z nich tylko ks. Bertowicz wrócił i od lat ośmiu pełni obowiązek proboszcza w Ihumeniu.

19) *Horodyszcze*, miasteczko o 4 mile od Nowogródka w niezwykle malowniczej okolicy. Kościoł parafialny pierwotnie z drzewa wzniósł w r. 1494 Niekrasz Wołodkowicz na cześć Wniebowzięcia N. Panny; następnie oboźny Jan Kamieński w r. 1640 kościoł drewniany zastąpił murowanym i plebanią w 20 włók ziemi uposażył. Następcy fundusz powiększyli przez annuatę, która w chwili zaboru majątków kościelnych na rzecz skarbu w r. 1842 czyniła 390 rubli.

Parafian w r. 1863 było 1.520, administrował ks. Jakób Kuczan starzec 64-letni, wikarym był ks. Julian Rutkowski, obecnie od lat 20 administrator parafii Ostrohladowicze, w dekanacie Mozyrsko-Rzeczyckim.

Kościoł z gruntu odnowiony w r. 1859 zabrał rząd na cerkiew.

W tej parafii urodzili się: Adam Mickiewicz w r. 1798 w dniu 24 grudnia we wsi Zaosiu, o milę ztąd odległej i Ignacy Domejko w tymże roku we wsi Niedźwiadce. Same Horodyszcze do r. 1831 były własnością generała wojsk polskich Ludwika Paca, ostatniego po mieczu tego rodu przedstawiciela, w tym roku zaś zabrał je rząd wraz z wielu innemi, w obszarze około 4.000 włók, za poświęcenie się dla ojczyzny.

20) *Snów*, miasteczko na drodze z Nieświeża do Stwołowicz, kościoł modrzewiowy wystawił Aleksander Ludwik Radziwiłł w r. 1638, uposażywszy plebanią w 12 włók roli i annuatę, która oprócz obfitej dziesięciny w r. 1842, w chwili zaboru przez rząd majątków duchownych, czyniła 120 rubli.

W r. 1863 było 480 parafian; proboszczem był ks. Franciszek Narmont, starzec 66-letni zesłany w r. 1864 w głąb carstwa, zmarł w r. 1868 w gub. Ołonieckiej. Kościół w r. 1868 zamieniono na cerkiew. Do parafii należała kaplica w Lipie.

21) *Zadwieja,* miasteczko na drodze z Nieświeża do Nowogródka, kościół modrzewiowy wystawił w r. 1617 chorąży Jerzy Hołownia, uposażywszy plebana w 18 włók ziemi, dziesięcinę i annuatę, która w r. 1842 czyniła 150 rubli.

W r. 1863 było parafian 831, administratorem był ks. Demetry Bonifacy Chełstowski, starzec mający życia 83 lata a kapłaństwa 59, umarł w r. 1867, przeżywszy lat 88 a w kapłaństwie 64. Z jego śmiercią parafią zniesiono a kościół na cerkiew obrócono.

## WYKAZ ABECADŁOWY

### parafij, kościołów i klasztorów w biskupstwie Mińskiem z ich uposażeniem:

| | ziemi włók | kapitału rs. | annuaty rs. |
|---|---|---|---|
| 1) Annopol parafia . . . . | 12 | — | — |
| 2) Basławce filia . . . . . | 6 | — | — |
| 3) Berezyna Borysowska parafia pobernardyńska . . . . | — | — | 600 |
| 4) Berezyna Ihumeńska parafia . | 40 | 1.800 | — |
| 5) Błonie parafia . . . . . | 12 | — | 350 |
| 6) Bobrujsk „ . . . . . | 45 | — | — |
| 7) Bohdanówka filia . . . . | 5 | — | 320 |
| 8) Bobownia parafia . . . . | 12 | — | 280 |
| 9) Bohuszewicze filia . . . | 10 | — | 190 |
| 10) Borysów parafia . . . . | 80 | — | 620 |
| 11) Brahin filia . . . . . . | 10 | — | 250 |
| 12) Chojniki filia . . . . . | 10 | — | 300 |
| 13) Cholawszczyzna filia . . . | 5 | — | 220 |
| 14) Chołopienicze par. podomin. | 175 | — | — |
| 15) Chołuj filia . . . . . . | 3 | — | 180 |
| 16) Choromce parafia . . . . | 5 | — | 270 |
| 17) Chotajewicze par. podominik. | 30 | 3.000 | 250 |
| 18) Chotowa filia . . . . . | 7 | — | 180 |
| 19) Chrystynów filia . . . . | — | — | 120 |
| 20) Chrzanów filia . . . . . | 10 | — | 140 |
| 21) Cimkowicze parafia . . . | 45 | — | 320 |
| 22) Darew „ . . . | 12 | — | 300 |
| 23) Domanowszczyzna kaplica . | — | — | 200 |
| do przeniesienia . . | 534 | 4.800 | 5.070 |

| | ziemi włók | kapitału rs. | annuaty rs. |
|---|---|---|---|
| Z przeniesienia . . | 534 | 4.800 | 5.070 |
| 24) Doktorowicze filia . . . . | — | — | 250 |
| 25) Domaszewicze kaplica . . | — | — | 200 |
| 26) Dawidgródek parafia . . . | 10 | — | 280 |
| 27) Dokszyce „ . . . | 25 | — | — |
| 28) Dolce Małe filia . . . | 5 | — | 180 |
| 29) Drażnia „ . . . | 3 | — | 200 |
| 30) Dubrowy parafia . . . . | — | 5.250 | 210 |
| 31) Dukora „ . . . . | 5 | — | 250 |
| 32) Dutka filia . . . . . . . | — | — | 200 |
| 33) Dziedziłowicze parafia. . . | 15 | — | 210 |
| 34) Gródek „ . . . | — | 3.750 | 150 |
| 35) Hajna „ . . . | 150 | 4.000 | 350 |
| 36) Hłusk parafia pobernardyńska | — | — | 1.200 |
| 37) Hłusk klasztor Maryawitek . | 30 | 10.000 | 780 |
| 38) Horodyszcze Nowogródzkie parafia . . . . . . . . | 20 | — | 390 |
| 39) Horodyszcze Pińskie pobened. | 280 | 75.000 | — |
| 40) Hrozów parafia . . . . | 9 | — | 120 |
| 41) Ihumeń paraf., ogromne dobra biskupów wileńskich . . . | 3.651 | — | — |
| 42) Iszkołdź parafia . . . . | 22 | — | — |
| 43) Iwieniec „ . . . . . | 33 | — | 380 |
| 44) „ klasztor pofranciszk. . | 25 | — | 900 |
| 45) Jurewicze paraf. pokapucyńska | 10 | — | 180 |
| 46) Kamień „ . . . . . | 35 | — | 350 |
| 47) Koroleszczewicze parafia . . | 15 | — | 200 |
| 48) Kiemieszowce „ . . | 10 | 1 807 | 215 |
| 49) Kimbarówka parafia cysterska | 150 | 6 000 | 700 |
| 50) „ klasztor Cystersek | — | 10.000 | 500 |
| 51) Kleck parafia . . . . . . | 35 | 2.000 | 350 |
| 52) „ Dominikanie . . | 70 | 3.600 | 270 |
| 53) Kojdanów parafia . . . . | 72 | — | 600 |
| 54) Komajsk „ . . . . . | — | — | 150 |
| 55) Kopatkiewicze parafia . . | 5 | — | 320 |
| 56) Kopyl „ . . | 40 | — | 280 |
| 57) Korzeń „ . . . . | 15 | — | 250 |
| 58) Korzeniec „ . . . . | 18 | 1.500 | 275 |
| 59) Kożangródek „ . . . | 5 | — | 200 |
| do przeniesienia . . | 5.297 | 127.707 | 16.160 |

| | ziemi włók | kapitału rs. | annuaty rs. |
|---|---|---|---|
| Z przeniesienia . . | 5.297 | 127.707 | 16.160 |
| 60) Kroszyn parafia . . . . | 6 | — | 350 |
| 61) Krotów filia . . . . . | 3 | — | 120 |
| 62) Kryszyn „ . . . . . . | 5 | — | 135 |
| 63) Krzywoszyn parafia . . . | 12 | — | 180 |
| 64) Kurodycze filia. . . . . | 7 | — | 75 |
| 65) Lachowicze parafia . . . | 30 | — | 345 |
| 66) Lubieszów klasztor popijarski parafia . . . . . . . | 190 | 231.000 | — |
| 67) Lubieszów klaszt. pokapucyń. | — | — | 1.800 |
| 68) Łachwa parafia . . . . | 18 | — | 150 |
| 69) Łahiszyn parafia . . . . | 20 | 4.500 | 480 |
| 70) Łohojsk „ . . . . | 12 | 2.000 | — |
| 71) Łunin filia . . . . . . | 5 | — | 250 |
| 72) Łojów „ . . . . . . . | 8 | — | 150 |
| 73) Miastkowicze filia . . . . | — | — | 75 |
| 74) Mikołajewszczyzna parafia . | 6 | — | 300 |
| 75) Mińsk klasztor pobernardyński | — | — | 600 |
| 76) „ „ pofranciszkański | — | 4.750 | 500 |
| 77) „ „ podominikański | 30 | 3.750 | 675 |
| 78) „ katedra (pojezuicki) | — | — | — |
| 79) „ klasztor pobenedyktyński | 235 | 6.000 | 750 |
| 80) „ „ pokarmelicki . | 145 | 4.500 | 1.500 |
| 81) „ „ pobonifraterski . | 90 | 6.000 | — |
| 82) „ „ porochicki . . | — | 7.000 | — |
| 83) „ „ pp. Maryawitek | — | 10.000 | — |
| 84) „ „ Bernardynek . | 105 | 15.000 | — |
| 85) „ „ Benedyktynek . | 190 | 15.600 | — |
| 86) „ fara fundacyi Jagiełły . | 18 | — | — |
| 87) „ Dom Tow. Dobroczyn. | — | 30.000 | — |
| 88) Mir parafia . . . . . . | 30 | — | 350 |
| 89) Mozyrz parafia . . . . . | 18 | — | 450 |
| 90) „ klasztor Maryawitek. | 45 | 15.000 | — |
| 91) „ „ Bernardynów | — | 1.500 | 600 |
| 92) Mściż filia . . . . . . . | 5 | — | 280 |
| 93) Naborowszczyzna filia. . . | 4 | — | 150 |
| 94) Niedźwiedzica parafia . . . | 46 | — | 120 |
| 95) Niehniewicze . . . . . . | 15 | — | 225 |
| 96) Nieśwież fara paraf. . . . | 78 | 3.600 | 375 |
| do przeniesienia . . | 6.673 | 487.907 | 27.145 |

| | ziemi włók | kapitału rs. | annuaty rs. |
|---|---|---|---|
| Z przeniesienia . . | 6.673 | 487.907 | 27.145 |
| 97) Nieśwież kl. pp. Benedyktynek | 250 | 40.000 | — |
| 98) „ klaszt. Bernardynów | — | 5.000 | — |
| 99) „ „ Dominikanów | 268 | 12.000 | 900 |
| 100) „ kl. Benedyktynów | 400 | 45.000 | — |
| 101) Nowogródek fara, obecnie filia | 35 | — | 360 |
| 102) „ par. podominik. | 105 | 23.657 | 1.500 |
| 103) „ kl. Dominikanek | 126 | 12.004 | — |
| 104) „ kl. Franciszkanów | 50 | 9.000 | — |
| 105) „ kl. Bonifratrów | 8 | — | — |
| 106) Nowamysz parafia. . . . | 20 | — | — |
| 107) Nowosiółki filia (Mińsk) . . | 10 | — | — |
| 108) „ parafia (Słuck) . | 3 | — | 200 |
| 109) Ochów filia . . . . . . . | 5 | — | 150 |
| 110) Okołów parafia . . . . | 1 | 3.000 | — |
| 111) Ossów filia . . . . . . . | 6 | — | 120 |
| 112) Ostrohladowicze parafia . | 12 | — | 150 |
| 113) Peretretowicze filia . . . | 3 | — | 60 |
| 114) Petryków parafia . . . . | 25 | — | 150 |
| 115) Peretresty . . . . . . . | — | — | 120 |
| 116) Pierszaje . . . . . . . | 12 | 3.600 | 300 |
| 117) Pińsk fara parafialna . . . | 260 | — | — |
| 118) „ Dominikanie. . . . | 400 | 5.000 | — |
| 119) „ Komuniści . . . . | 106 | 6.690 | — |
| 120) „ Karmelici . . . | 375 | 750 | — |
| 121) „ Maryawitki . . . . | 103 | 3.675 | 360 |
| 122) Pohost filia . . . . . . . | 10 | — | — |
| 123) Połoneczka parafia . . . | 12 | — | — |
| 124) Raków parafia Dominikańska | 175 | 15.000 | — |
| 125) „ Bonifratrzy . . . | 20 | 16.789 | — |
| 126) Rubieżewicze parafia . . . | 18 | — | 180 |
| 127) Rzeczyca parafia Dominik. . | 405 | — | — |
| 128) Serafin paraf. Franciszkańska | 15 | — | 480 |
| 129) Słuck paraf. fara . . . . | 135 | — | — |
| 130) „ Bernardyni . . . . | — | — | 750 |
| 131) „ Maryawitki . . . . | 50 | 18.750 | — |
| 132) Śmiłowicze par. Misyonarska. | 35 | — | — |
| 133) Snów parafia . . . . . . | 12 | — | 120 |
| 134) Sołowie filia . . . . . . | 10 | — | 180 |
| Do przeniesienia . . | 10.153 | 707.822 | 33.225 |

| | ziemi włók | kapitału rs. | annuaty rs. |
|---|---|---|---|
| Z przeniesienia . . | 10.153 | 707.822 | 33.225 |
| 135) Sołtanów filia . . . . . | 5 | — | 75 |
| 136) Starczyce parafia . . . . | 9 | — | 135 |
| 137) Starzynki filia . . . . . | 6 | — | 90 |
| 138) Starojelnia parafia . . . . | 18 | — | 375 |
| 139) Stołpce parafia Dominikańska | 350 | — | — |
| 140) Stwołowicze komand. Malt. . | 1.300 | 67.500 | — |
| 141) Świerżeń parafia . . . . | 6 | — | 150 |
| 142) Świsłocz „ . . . . | 15 | — | 225 |
| 143) Swojatycze „ . . . . | 22 | 500 | 420 |
| 144) Szaciłki filia . . . . . | 10 | — | 90 |
| 145) Turów „ . . . . . . | 10 | — | 180 |
| 146) Urzecze „ . . . . . | 6 | — | 135 |
| 147) Uzda parafia . . . . . | 15 | — | 150 |
| 148) Wołma „ . . . . . | 26 | — | 225 |
| 149) Wołczkiewicze filia . . . | 6 | — | 180 |
| 150) Woroncza parafia . . . . | 8 | — | 200 |
| 151) Wsielub „ . . . . | 24 | 900 | 135 |
| 152) Zadwieja „ . . . . | 18 | — | 150 |
| 153) Zamość „ . . . . | 10 | — | 200 |
| 154) Zaniewszczyzna filia . . . | 7 | — | 105 |
| 155) Zasław parafia . . . . . | 15 | 1.500 | 225 |
| 156) „ Dominikanie . . . | 340 | 6.000 | 450 |
| 157) Zaspa filia . . . . . . | 12 | — | 90 |
| 158) Zawiszyn filia . . . . . | 6 | — | 120 |
| 159) Ziembin parafia . . . | 35 | — | 600 |
| Ogółem . . | 12.432 | 784.222 | 37.930 |

# SPIS RZECZY.


| | Str. |
|---|---|
| Wstęp | 1 |
| Biskupstwo Mińskie | 14 |
| Dekanat Miński | 38 |
| a) Dekanat Miński w mieście | 44 |
| b) Dekanat Miński w powiecie | 96 |
| c) Dekanat Miński Nadniemeński | 105 |
| Dekanat Borysowski | 110 |
| Kościoły i parafie zniesione | 132 |
| Dekanat Ihumeński | 136 |
| Kościoły istniejące | 141 |
| Kościoły odebrane na cerkwie | 144 |
| Dekanat Bobrujski | 148 |
| Dekanat Mozyrsko-Rzeczycki | 154 |
| Parafie i kościoły istniejące | 158 |
| Kościoły zniesione | 168 |
| Dekanat Piński | 172 |
| Kościoły istniejące | 175 |
| Kościoły nieistniejące | 185 |
| Dekanat Słucki | 195 |
| Kościoły istniejące | 196 |
| Kościoły nieistniejące | 216 |
| Dekanat Nowogródzko-Stwołowicki | 226 |
| Kościoły istniejące | 230 |
| Kościoły nieistniejące | 237 |
| Wykaz abecałowy parafij, kościołów i klasztorów w biskupstwie Mińskiem z ich uposażeniem | 24 |